

1912.

ROZEMNIK

na rok

1912.

Petroków.

Cena kop. 45.

ZAKUPIONO

51 Warszawskiego

Antykwarjatku Naukowego

dl

MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI I PUBLICZNEJ

IM. LUDWIKA WARYŃSKIEGO

w ŁODZI

Nr I-71402 dn. 34 1984



ROCZNIK.

NA ROK ZWYCZAJNY

1871.

WYDAWCY

Antoni Porębski
i
Kazimierz Filipowski.

ROK I.

PETROKÓW

w Drukarni F. Bełchatowskiego.

Skład główny w Warszawie w księgarni Gebethnera
i Wolffa № 415; w Petrokowie w księgarni L. Cohna.

РОСЪИІКЪ

ВЪСЪИІКЪ

1871

Дозволено Цензурою.

Варшава 27 Сентября 1870 г.

LICZBA ZWROTÓW KALENDARSKICH.

Podług nowego gregoriańskiego kalendarza.	}	X. Liczba złota X.	}	Podług starego julijańskiego ka- lendarza.
		IX. Epakta XX.		
		IV. Okres słońca IV.		
		A. Litera niedzieli C.		
		XIV. Poczet rzymski XIV.		

ŚWIĘTA RUCHOME.

<i>rzymsko-katolickie:</i>	<i>kościół prawosławny.</i>
Niedziela starozapustna d. 5 lutego	Niedziela Myt. i Far. . d. 17 janwar:
„ mięso-pustna - 12 „	„ miaso-pustnaja d. 31 „
„ zapustna . . . - 19 „	„ syropustnaja d. 7 febrała
Popielec - 22 „	1 dzień wielik. posta . - 8 „
Wielkanoc - 9 kwiet:	Wierbnaja niedziela . . - 21 marta
Krzyżowe dni . . d. 15, 16 i 17 maja	Woskresienie Christ. . - 28 „
Wniebowstap. Pańskie . d. 18 „	Woznesienie Hosp. . . - 6 maja
Zielone świątki - 28 „	Soszewstwie ś. Ducha . . - 16 „
Świętej Trójcy - 4 czerw:	1. dzień Petrowa posta . - 24 „
Boże Ciało - 8 „	
Niedziela 1 adwentu . . - 3 grud.	

Miesopustu, rachując od nowego-roku do popielca jest tygo-
dni 7 i dni 3; zaś podług starego stylu tygodni 5 i dni 5.

SUCHE DNI.

Pierwsze: dnia 1, 3 i 4 marca.	Trzecie: dnia 20, 22 i 23 września.
Drugie: dnia 31 maja, 2 i 3 czerwca.	Czwarte: dnia 20, 22 i 23 grudnia.

CZTERY PORY ROKU ASTRONOMICZNE.

Wiosna zaczyna się d. 21 marca.	Jesień zaczyna się d. 23 września.
Lato zaczyna się d. 21 czerwca.	Zima zaczyna się d. 22 grudnia.

WYKŁAD ZNAKÓW KALENDARSKICH.

● Now księżyc.	⊕ Pełnia.
☾ Pierwsza kwadra.	☽ Ostatnia kwadra.

Z A C M I E N I A.

W roku 1871 słońce i księżyc będą po dwa razy zaćmione, jednak tylko pierwsze będzie u nas widzialnym.

Zaćmienie księżycy cząstkowe dnia 6 stycznia, widzialne w Europie, Afryce i Zachodniej Azji. Początek dla Warszawy nastąpi o godzinie 9 minut 10 wieczorem, koniec zaś następnego dnia o godzinie 0 minut 10 rano. Wielkość zaćmienia wyniesie 8 cali.

Zaćmienie słońca obrączkowe dnia 18 czerwca, widzialne w małej części południowo-zachodniej Azji.

...Zaćmienie księżyca cząstkowe dnia 2 lipca, widzialne tylko w Australii i południowej Azji. Wielkość zaćmienia 4 cale.

Zaćmienie słońca całkowite dnia 12 grudnia, widzialne w Azji południowej. Linija środkowa zaćmienia przerywa półkulę południową.

Prócz tego, w r. 1871 zakryte będą przez księżyc następujące planety: Merkury dnia 16 czerwca, Mars dnia 15 listopada, Jowisz dnia 27 marca, 24 kwietnia, 22 maja, Saturn dnia 19 stycznia, 15 lutego, 15 marca, 2 i 29 lipca, 25 sierpnia, 22 września, oraz Uran dnia 7 stycznia, 3 lutego, 3 i 30 marca. Dla Warszawy jednak, tylko zakrycie Urana dnia 3 lutego o godzinie 8 wieczorem, będzie widzialnem.

URANUS PLANETA PANUJĄCY W R. 1871.

Wilhelm Herszel w dniu 13 Marca 1781 r. odkrył planetę, którego z początku Herszlem, a na jego własne przedstawienie, później Uranusem przezwano. W odległości od słońca wynoszącej 396500000 mil. — Podróżuje Uranus z swoimi ośmioma księżycami i obiega słońce w 84 latach, 5 dniach, 21 godzinach, 48 minutach i 5 sekundach. — Nie może porównać się swoją wielkością, tak jak Jowisz, jednak średnica jego wynosi przeszło 700 mil, a zatem przeszło 4 razy średnicę naszej ziemi; co do swjej objętości równa się 82 naszym ziemiom; a massa jego przewyższa 15 razy masę ziemi.—

Z ośmiu księżyców Urana, sześć odkrył Herszel w czasie od 1778 do 1794 r. — dwa zaś najbliższe Lassel w r. 1851. Odległości ich wynoszą od $7\frac{1}{2}$ do 91 średnic planety, a czasy obiegów od $2\frac{1}{2}$ do $107\frac{1}{2}$ dni. Odnaczają się te księżyce i tćm, że drogi ich są prawie prostopadłe do ekliptyki, najmniejsza bowiem pochyłość czyni 79° . Zdaje się, że oś obrotu Uranausa leży prawie na samej ekliptyce, a stąd za-stanowienia godne jest życie fizyczne na tym planecie. Każdy punkt na powierzchni Uranausa miałby, w tćm przypuszczeniu, przynajmniej raz słońce w swoim wierzchołku, w ciągu tak długiego jego roku; stąd i różnica pomiędzy porami roku i długością dni i nocy—ginęłaby: dzień stałby się równy nocy i wynosiłby przeszło 42 lat naszych; — nie byłoby klimatów, ponieważ bieguny byłyby tak samo ogrzane jak i równik. Księżyce doznawałyby właściwych odmian światła i okazywałyby się w kwadrach, gdy biegun Uranausa ku słońcu byłby zwrócony; nowie zaś i pełnie byłyby tylko wtenczas, gdy słońce byłoby prostopadłe do równika, co miałoby miejsce co 42 lat. Widzimy, że im się dalej w przestwory świata puszczamy, tćm stosunki przyrody są coraz bardziej dla nas ukryte; są to tajemnice, które przyszłe pokolenia odsłonią. —

E W A N G I E L I J E

Na wszystkie Niedziele i Święta w roku 1871.

Na Nowy Rok. U Ł. ś. w r. 2, o obrz. Chr. Pana.

— Trzech Kr. U Mat. ś. w r. 2, o pok. trzech mędr. ze wsch.

— N. 1 po 3 Kr. U Łuk. św. w r. 2, o Chr. w 12 latach.

— N. 2 po 3 Kr. U Jana św. w r. 2, o godach w kan. Galilej.

— N. 3 po 3 Kr. U Mat. św. w r. 8, o oczyszcz. trędowatego i uzdrowieniu sługi setnika.

— N. 4 po 3 kr. U Mat. ś. w r. 8, o Jez. i ucz. na morzu.

— Oczyszcz. N. M. P. U Łuk. ś. w r. 2, o przyniesieniu Chr. do kości. Jerozolimskiego.

— N. Starozap. U Mat. ś. w r. 20, o robot. w winnicy.

— N. Mięso. U Łuk. św. w r. 8, o różnego rodzaju nasionach.

— N. Zapust. U Łuk. św. w r. 18, Jezus przepow. swą mekę i uzdrowieniu ślepego.

— Popiel. U Mat. ś. w r. 6, o poście.

— N. Wstępna. U Mat. ś. w r. 4, o kuszeniu P. Jez. pr. czar.

— N. Suchą. U Mat. św. w r. 8, o przemien. się Jezusa.

— N. Głuchą. U Łuk. św. w r. 11, o wyrzucaniu czartów.

— N. Środopostna. U Łuk. ś. w r. 6, o nakaz. 5000 ludzi.

— Zwiast. N. M. P. U Łuk. św. w r. 1, o posłaniu Anioła Gabriela do N. M. P.

— N. Biała. U Jana św. w r. 8, o żydach chcących ukam. Jez.

— N. Kwiet. U Mat. św. w r. 21, o wjeździe Jez. do Jerozol.

— W. Czwartek. U Jana św. w r.

13, o wieczerzy Pańskiej i umywanii nóg Apostołom.

Na W. Piątek, Passja według Jana św. w r. 18 i 19

— N. Wielkan. U Mar. ś. w r. 16, o zmartw. Chr. Pana.

— Poniedz. Wielkanocny. U Łuk. św. w r. 24, o objawieniu się Chrystusa dwóm uczniom idącym do Emaus.

— N. Przewodnią. U J. ś. w r. 20, o pokaz. się Chr. uczniom.

— N. 2 po W. U Jana ś. w r. 10, o Chryst. dobrym pasterzu.

— N. 3 po W. U J. ś. w r. 16, o odejś. Chr. pana do ojca.

— 4 po W. U Jana św. w r. 16, o przyez. odejścia Chrystusa.

— Ś. Stanisł. U Jana św. w r. 10, o Chrystusie dobrym pasterzu.

— N. 5 po W. U Jana św. w r. 16, o modlitwie w imię Jezusa.

— Wnieb. pańs. U Mar. św. w r. 16, o Wniebowst. Chr.

— N. 6 po W. U J. ś. w r. 15, o Duchu święt. Pocięszycielu.

— Zesł. Ducha ś. U J. ś. w r. 14, o zesłaniu Ducha świętego.

— Pon. Św. U J. ś. w r. 3, o rozmowie Chrystusa z Nikodemem.

— Trójcy ŚŚ. U Mat. św. w r. 28, o posłaniu Apostołów.

— Boże Ciało. U Jana św. w r. 6, o ciele i krwi Chrystusa.

— N. 2 po ś. U Łuk. ś. w r. 14, o wezw. na wielką wieczerzę.

— N. 3 po ś. U Łuk. ś. w r. 15, o zgubionej owcy i groszu.

— N. 4 po ś. U Łuk. ś. w r. 5, o obfitym Piotra połowie ryb.

- Na ŚŚ. Piot. i Paw. U Mat. ś. w r. 10. *o wł. d. ś. Piotrowi.*
- N. 5 po ś. U Mat. ś. w r. 5, *o spraw. i pojed. się z bratem.*
- N. 6 po ś. U Mat. ś. w r. 8, *o nakarmieniu 4000 ludzi.*
- N. 7 po ś. U Mat. ś. w r. 7, *o fałszywych prorokach.*
- N. 8 po ś. u Łuk. św. w r. 16, *o niesprawiedl. szatorzu.*
- N. 9 po ś. u Łuk. św. w r. 19, *o zburzeniu Jerozolimy.*
- N. 10 po ś. u Łuk. św. w r. 18, *o faryzeuszu i celniku.*
- N. 11 po ś. U Marka ś. w r. 7, *o uzdr. głuchego i niemego.*
- Wniebowz. N. M. P. U Łuk. ś. w r. 11 *o błogosławieni słuchających słowa Bożego.*
- N. 12 po ś. U Łuk. ś. w r. 10, *o rannym i Samarytanie.*
- N. 13 po ś. U Łuk. św. w r. 17, *o uzdrowieniu 10 trędowatych.*
- N. 14 po św. U Mat. ś. w r. 6, *o służeniu Bogu i mamonie.*
- N. Narodz. M. P. U Mat. ś. w r. 1, *księgi rodz. Jez. Chr.*
- N. 15 po ś. U Łuk. św. w r. 7, *o wskrzesz. syna wdowy.*
- N. 16 po św. U Łuk. św. w r. 14, *o uzdrowieniu opuchłego.*
- N. 17 po ś. U Mat. św. w r. 22, *o miłości Boga i bliźniego.*
- N. 18 po św. U Mat. św. w r. 9, *o uzdrowieniu paralityka.*
- N. 19 po ś. U Mat. św. w r. 22, *o wezwaniu na gody weselne.*
- N. 20 po ś. U Jana ś. w r. 4, *o chorym synu królewskim.*
- N. 21 po św. U Mat. św. w r. 18, *o dłuż. i złośliwym słudze.*
- N. 22, po św. U Mat. św. w r. 22, *o oddaw. czynszowej monety.*
- Wszystkich ŚŚ. U Mat. ś. w r. 5, *o tych którzy są błogosł.*
- Dzień zaduszny. U Jana ś. w r. 5, *o wskrzesz. umarłych.*
- N. 23 po św. U Mat. św. w r. 9, *o wskrzesz. córki księcia.*
- N. 24 po św. U Mat. św. w r. 13, *o pszenicy i kłobuku.*
- N. 25 po św. U Mat. św. w r. 13 *o ziarnie gorczycznym.*
- N. 26 po św. U Mat. św. w r. 24, *o sędzie ostatecznym*
- N. 1 Adw. U Łuk. św. w r. 21, *o znak. na niebie i ziemi.*
- Niepok. Pocz. N. M. P. U Mat. ś. w r. 1, *Pozdrowienie N. M. P. przez Gabriela Archaniola.*
- N. 2 Adw. U Mat. św. w r. 11 *o poselstwie Jana do Chr.*
- N. 3 Adw. U Jana ś. w r. 1, *o poselst. żydów do Jana.*
- N. 4 Adw. U Łuk. św. w r. 3, *o Janie opowiad. Chrzest.*
- Narodz. Chr. P. U Łuk. ś. w r. 2, *o narodz. Chr. Pana.*
- S. Szczepana I M. U Mat. św. w r. 23, *o posył. proroków.*
- S. Jana Ewang. U Jana ś. w r. 21, *o naśladowaniu Chrystusa i ulubionym jego uczniu.*
- Młodzianków. U Mat. ś. w r. 2, *o ucieczce do Egiptu i rzezi niewiniątek w Betleem.*
- N. po Nar. Chr. U Łuk. św. w r. 2, *o proroctwie Sym. i Anny.*

DOM CESARSKO-RUSKI.

Jego Cesarz[owski] Mość Najjaśniejszy ALEXANDER II-gi MIKOŁAJEWICZ Cesarz i Samowładca Wszech Rosyi, urodził się d. 17 (29) Kwietnia 1818 r., wstąpił na Tron 19 Lutego (3 Marca) 1855 r. Jęj Cesarzka Mość Najjaśniejsza Cesarzowa MARYJA

ALEXANDRÓWNA, urodziła się d. 27 Lipca (8 Sierpnia) 1824 r. Jego Cesarska Wysokość Cesarzowicz Następcą Tronu i Wielki Xiążę ALEXANDER ALEXANDROWICZ, ur. się d. 26 Lutego (10 Marca) 1845 r. Jej Cesarska Wysokość Cesarzówna Następczyni Tronu Wielka Xiężna MARYJA TEODORÓWNA, ur. się d. 14 (26) Listopada 1847 r. J. C. W. W. X. *Mikołaj Alexandrowicz*, ur. się d. 6 (18) Maja 1868 r. J. C. W. W. X. *Włodzimierz Alexandrowicz*, ur. się d. 10 (22) Kwiet. 1847 r. J. C. W. W. X. *Alexy Alexandrowicz*, ur. się d. 2 (14) Stycznia 1850 r. J. C. W. W. X. *Sergjusz Alexandrowicz*, ur. się d. 29 Kwietnia (11 Maja) 1857 r. J. C. W. W. X. *Paweł Alexandrowicz*, ur. się d. 21 Września (3 Październ.) 1860 r. J. C. W. W. X. *Maryja Alexandrówna*, ur. się d. 5 (17) Październ. 1853 r. J. C. W. W. X. *Konstanty Mikołajewicz*, ur. się d. 9 (21) Września 1827 r. J. C. W. W. X. *Alexandra Józefówna*, ur. się d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1830 r. J. C. W. W. X. *Mikołaj Konstantynowicz*, ur. się d. 2 (14) Lutego 1850 r. J. C. W. W. X. *Konstanty Konstantynowicz*, ur. się d. 10 (22) Sierpnia 1850 r. J. C. W. W. X. *Dymitry Konstantynowicz*, ur. się d. 1 (13) Czerwca 1868 r. J. C. W. W. X. *Olga Konstantynówna*, ur. się d. 22 Sierpnia (3 Września) 1851 r. małż. J. Kr. M. Króla Helenów Jerzego i J. C. W. W. X. *Wiara Konstantynówna*, ur. się d. 4 (16) Lutego 1854 r. J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz Starszy*, ur. się d. 27 Lipca (8 Sierpnia) 1831 r. J. C. W. W. X. *Alexandra Piotrówna*, ur. się d. 21 Maja (2 Czerwca) 1838 r. J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz Młodszy*, ur. się d. 6 (18) Listopada 1856 r. J. C. W. W. X. *Piotr Mikołajewicz*, ur. się d. 10 (22) Stycznia 1864 r. J. C. W. W. X. *Michał Mikołajewicz*, ur. się d. 13 (25) Październ. 1832 r. J. C. W. W. X. *Olga Teodorówna*, ur. się d. 8 (20) Września 1839 r. J. C. W. W. X. *Mikołaj Michałowicz*, ur. się d. 14 (26) Kwietnia 1859 r. J. C. W. W. X. *Michał Michałowicz*, ur. się d. 4 (16) Październ. 1861 r. J. C. W. W. X. *Serży Michałowicz*, ur. się d. 11 (23) Sierpnia 1863 r. J. C. W. W. X. *Alexander Michałowicz*, ur. się d. 1 (13) Kwietnia 1866 r. J. C. W. W. X. *Anastazyja Michałówna*, ur. się d. 16 (28) Lipca 1860 r. J. C. W. W. X. *Maryja Mikołajewna*, ur. się d. 6 (18) Sierpnia 1819 r. Wdowa po J. C. W. W. X. księciu Leuchtenbergskim. *Ich Ces. Wys. Książ. Romanowscy, Książęta Leuchtenbergscy*; J. C. W. X. *Mikołaj Maksymilianowicz*, ur. się d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 r. J. C. W. X. *Eugenjusz Maksymilianowicz*, ur. się d. 27 Stycznia (8 Lutego) 1847 r. J. C. W. X. *Sergjusz Maksymilianowicz*, ur. 17 (29) Lutego 1852 r. *Ich Cesar. Wys. Xiąż. Romanowski, Xiąż. Leuchtenbergskie* J. C. W. X. *Maryja Maksymilianówna*, ur. się d. 4 (16) Października 1841 r. Małż. J. X. Mości W. X. *Badeńskiego Wilhelma*. J. C. W. X. *Eugemija Maksymilianówna*, ur. się d. 20 Marca (1 Kwietnia) 1845 r. J. Kr. Mości *Olga Mikołajewna*, ur. się w d. 30 Sierpnia (11 Września) 1822 r. Małż. J. Kr. M. Karola Fryderyka Alexandra Króla Wirtemberskiego. J. C. W. W. X. *Helena Pawłówna*, ur. się d. 28 Grudnia 1806 r. (9 Stycznia 1807) r. J. C. W. W. X. *Katarzyna Michałówna*, ur. się d. 16 (28) Sierpnia 1827 r. Małż. J. Xiąż. Mości W. X. *Jerzego Meklemburskiego-Strelckiego*.

DNIE GALOWE DWORSKIE.

Które należy obchodzić przez Nadożeństwo i uwolnienie uczniów od lekcyi.

Styczeń. Dnia 6 (25 Grudnia) pamiątka wyswobodzenia kościoła i państwa Rosyjskiego od napadu Gallów i z niemi 20 plemion. D. 13 (1) Nowy Rok Ruski, oraz Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Heleny Pawłówny* i J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza*.

Marzec. Dnia 3 (19 Lutego), Pamiątka wstąpienia na Tron J. C. K. M. Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA. D. 10 (22) Lutego, Roczn. ur. J. C. W. W. X. ALEXANDRA ALEXANDROWICZA Następcy Tronu.

Kwiecień. 4 (16) Pamiątka szczęśliwego ocalenia życia J. C. K. M. Najjaśniejszego Pana ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA. D. 29 (17) Roczn. ur. J. C. K. M. ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza*.

Sierpień. Dnia 3 (22 Lipca), Im. J. C. K. M. N. MARYI ALEXANDRÓWNEJ i J. C. W. W. X. *Maryi Teodorówny* Małż. Następcy Tronu, Ich CC. WW. WW. X. *Maryi Alexandrówny* i *Maryi Mikołajewny*. D. 8 (27 Lipca) Roczn. ur. Jej C. K. M. N. MARYI

ALEXANDRÓWNEJ, oraz Roczn. ur. i Im. J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza Starszego* i Im. J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza Młodszego*.

Wrzesień. D. 7 (26 Sierpnia) Roczn. Koronacyi Jego C. K. M. N. **ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA** i Jej C. K. M. N. **MARYI ALEXANDRÓWNEJ**, D. 11 (30 Sierpnia), Im. J. C. K. M. N. **ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA** i J. C. W. W. X. **ALEXANDRA ALEXADROWICZA** Następcy Tronu, i J. C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza*, oraz Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnej* Małż. J. K. M. Króla Wirtenberskiego i św. Orderu ś. Alexandra Newskiego.

Listopad. D. 26 (14) Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Maryi Teodorównej* Małżonki Następcy Tronu.

Które należy obchodzić tylko przez nabożeństwo.

Styczeń. Dnia 3 (22 Grud.) Im. J. C. W. W. X. *Anastazyi Michałownej*. D. 22

(10) Styczn. ur. J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*.

Luty. D. 15 (3) Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, oraz święto Orderu ś. Anny. D. 16 (4) Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynownej*.

Kwiecień. D. 13 (1), Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza*. D. 22 (10), Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*.

Maj. D. 5 (23 Kwietnia), Im. J. C. W. W. X. *Alexandry Józefównej* Małż. J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*, i J. C. W. W. X. *Alexandry Petrowniej* Małż. J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza*. D. 11 (29 Kwietnia), Roczn. ur. J. C. W. W. X. X. *Sergjusza Alexandrowicza*. D. 18 (6) Maja, Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Mikołaja Alexandrowicza*.

Czerwiec. D. 20 (1 Maja), Im. J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza*. Dnia 2 (21 Maja) Im. J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*, J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza* i J. C. W. W. X. *Heleny Pawłównej*, oraz Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Alexandry Pawłównej*. D. 8 (27) Maja Pamiętka zwycięstwa pod Poltawą. D. 13 (1) Czerwca Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.

Lipiec. D. 8 (26) Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Alexandry Józefównej* małż. J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*. D. 11 (29 Czer.) Im. J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i *Piotra Mikołajewicza*. D. 13 (1) Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*. D. 17 (5) Im. J. C. W. W. X. *Sergjusza Alexandrowicza*. D. 23 (11) Im. J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynownej* małż. J. K. M. Kr. Wirtenberskiego i J. K. M. *Olgi Konstantynownej*, J. C. W. W. X. *Olgi Teodorównej*. D. 27 (15) Im. J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*. D. 28 (16) ur. J. C. W. W. X. *Anastazyi Michałownej*.

Sierpień. 18 (6), ur. J. C. W. W. X. *Maryi Mikołajewnej*. D. 22 (10) Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*. D. 23 (11) Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*. D. 28 (16) Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałownej*.

Wrzesień. D. 3 (22) Sier. Roczn. ur. J. K. M. Kr. Helenów W. X. *Olgi Konstantynownej*. D. 20 (8) Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Olgi Teodorównej*. D. 21 (9) Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*. D. 29 (17) Im. J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynownej*.

Październik. D. 3 (21 Wrześ.), Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i Im. J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*. D. 4 (22 Wrześ.) św. Orderu Równu Apost. X. *Włodzimierza*. D. 10 (28 Wrześ.) Im. J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*. D. 16 (4) ur. J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*. D. 17 (5) Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Maryi Alexandrowniej* Córki Ich C. K. Mości. D. 17 (25) Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza*.

Listopad. D. 18 (6) Roczn. ur. J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Młod. D. 20 (8) Im. J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, tudzież św. wszystkich Cesarzsko-Rosyjskich Orderów.

Grudzień. D. 6 (24) List. Im. J. C. W. W. *Katarzyny Michałownej* i św. Orderu ś. Katarzyny W. M., D. 8 (26) List. św. Orderu ś. Jerzego W. M. i Im. J. C. W. *Jerzego Michałowicza*. D. 12 (20) List. św. Orderu ś. Andrzeja Ap. D. 18 (6) Im. J. C. W. W. X. *Mikołaja Alexandrowicza*, i J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza* i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza*.

STYCZEŃ

ma dni XXXI.



STYCZEŃ.		DEKABR-JANWAR.	TEWES-SZWAT.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko - Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	Ś-TA WYZNANIA Mojżeszowego.
1 N.	Nowy rok 1871 Fulgen.	20 Dec. S. M. Ichnatia B	8
2 P.	Makarego Opata.	21 M. Julianii S. Petra.	9
3 W.	Daniela M. i Genowefy P.	22 W. M. Anastasii.	10 Post napamiętkę
4 Ś.	Tytusa B. Grzegorza B.	23 S. Feoduta Pr. Pawła.	11 (obłężenia Jerozol.
5 C.	Telestora P. i Emilijanny.	24 Pr. M. Ehwen. Pr. Nik.	12
6 P.	* Trzech Króli.	25 Ro. Ho. Iesus. Ch.	13
7 S.	Lucyjana K. M. i Emilijana M.	26 Sob. Pr. Bohor.	14 Szabas.
8 N.	1 po 3 Kr. Seweryna Opat.	27 1 Mucz Stefana.	15
9 P.	Marcyjanny P. M.	28 Ap. Nikanora.	16
10 W.	Agatona Pap. i Wilhelma B.	29 sw. 14000 M. ubijen.	17
11 Ś.	Teodoyjusza W. Higina P. M.	30 Mucz. Anisii M. Filit.	18
12 C.	Arkadyjusza M.	31 Pr. Metanii Rimlan.	19
13 P.	* Weroniki P. i Godfrida.	1 1871 Jan. N. h. O. H.	20
14 S.	Hilarego B. i Feliksa K. M.	2 S. Silwestra Papy R.	21 Szabas.
15 N.	2 po 3 Kr. Pawła Pustelnika.	3 Rr. Matachii i M. H.	22
16 P.	Otona M. i Marcela Pap.	4 Sob. 70 Ap. Pr. Feo.	23
17 W.	Antoniego Op. Leonilii M.	5 M. Fteopemta Post. d.	24
18 Ś.	Katedry ś. Piotra i Pryski P.	6 Bohojaw. Hojy.	25
19 C.	Henryka B. M. i Kanuta B. M.	7 Sobor Joanna Krestii.	26
20 P.	Fabijana i Sebastyjana M. M.	8 Pr. Heorhia Chozew.	27
21 S.	Agnieszki P. M.	9 M. Poliewkta Filipa.	28 Szabas.
22 N.	3 po 3 Kr. Wincen. i Anas.	10 S. Hrihoria Niskaho.	29
23 P.	Zaśl. N. M. P. Ildefonsa B.	11 Pr. Feodosia i Mich.	1 Początek m. Szwat.
24 W.	Tymoteusza i Felicjyana BB.	12 M. Tatiany i s. Saw.	2
25 Ś.	Nawrócenie ś. Pawła Apost.	13 M. Ermila i Stratron.	3
26 C.	Polikarpa B. M Pauliny Wd.	14 Pr. Otecz. w Sinaie.	4
27 P.	Jana Chryzostoma Złot.	15 Pr. Pawła Piwejsk.	5
28 S.	Karola W. Rajmunda W.	16 Pokłonenie Cz. win.	6 Szabas.
29 N.	4 po 3 Kr. Franciszka Sal.	17 N. Mlyt. i Far.	7
30 P.	Martyny P. M.	18 S. Afanasia i Kirilta.	8
31 W.	Piotra Nolaski i Marcei W.	19 Pr. Makaria Ehiptian.	9

Odmiany Księżycyca.

- ☾ Pełnia d. 6 o g. 10 mi. 47. w wieczór.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 14 o g. 8. m. 20. rano.
- ☾ Now d. 21 o g. 1 m. 36 rano.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 28 o g. 2 m. 39 po południu.



„Nie jednakowo utkany kobierzec, który, obfita w kwiecie, Flora zarzuca na nagi szkielet ziemi:—wspaniały, gdzie słońce wyżej wschodzi na ciemno-błękitny lub jasnymi obłokami usłany firmament;—ubogi, w smutnej północnej, stronie, gdzie częsty powrót mrozu niszczy zaledwie rozwinięte pączki,—ścina niedojrzały jeszcze owoc. — Każdy jednak pas ziemi posiada właściwe sobie powaby: — pomiędzy zwrotnikami—rozmaita i zdumiewająco bujna roślinność;—na północy—błonia i łąki z perjodycznym, z tęsknotą wyglądanem przebudzaniem się natury, za pierwszym powiewem wiosennego ciepła. — Jodły, sosny i cyprysy, rzadkie w krajach podzwrotnikowych, zdobią strefy północne. Wieczna ich zieloność rozjaśnia smętny krajobraz zimowy—i niejako przemawia do mieszkańców północy, że chociaż mróz i śniegi pokrywają ziemię, wewnętrzne wszakże życie, jak prometeuszowy ogień, tętni bezustannie w naszej planecie.“—

Humboldt.

„W styczniu 1680 r. zima zginęła i stało się tak ciepło, tak pogodno, że bydło poszło w pole, puściły się kwiaty i trawę ziemia wydawała—orano i siano.—Jam jednak długo namyślał się z siewem, ale widząc, że ludzie już wpół pozasięwali jarzyny, ja też natenczas począłem siać. Gdym jeździł w zapusty, z ludźmi po komendach, po weselach, to takie były gorąca, że trudno było zażyć sukni futrzanej, tylko letniej, jako w sierpniu. Już tedy zimy nie było tylko deszczyki przechodziły.—Owe tedy zboża, w styczniu siane, wyrosły tak przed Wielkanocą, że aż na nich było pasano, a tak tej zimy było mało co słomy zażyło, mając bardzo dobre pożywienie w polu.“—

Jan Chryzostom Pasek.

S T Y C Z E N.

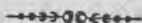
Słońce wstępuje w znak Wodnika dnia 21.

Dnie	Słońca				Długość dnia		Księżycyca				Ciepła			Zimna			Stan powietrze	Wiatr	Zjawiska													
	wschód		zachód				wschód		zachód		rano	w południe	w wieczór	rano	w południe	w wieczór																
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	w	w										w												
1 N.	8	12	3	56	7	44	} w e d n i e																									
2 P.	8	12	3	57	7	45														2	24	3	35	4	43	5	59	6	52	7	49	
3 W.	8	12	3	58	7	46														4	36	5	42	6	48	7	54	8	44	9	25	
4 Ś.	8	11	3	59	7	48														8	9	10	44	11	8	4	**	13	8	7	0	3
5 C.	8	11	4	0	7	49														10	44	11	8	4	**	13	8	7	0	3	1	24
6 P.	8	11	4	2	7	51														11	8	4	**	13	8	7	0	3	1	24		
							w.																									
7 S.	8	10	4	3	7	53	4	36	} w e d n i e																							
8 N.	8	10	4	4	7	54	5	42																								
9 P.	8	9	4	6	7	57	6	54																								
10 W.	8	9	4	7	7	58	8	9																								
11 Ś.	8	8	4	9	8	19	25																									
12 C.	8	7	4	10	8	3	10	44																								
13 P.	8	7	4	11	8	4	**	**	} w e d n i e																							
							r.																									
14 S.	8	6	4	13	8	7	0	3																								
15 N.	8	5	4	15	8	10	1	24																								

Dnie	Słońca		Długość dnia		Księżycy		Ciepła			Zimna			Stan powietrza	Wiatr	Zjawiska	
	wschód	zachód			wschód	zachód	rano	w południe	w wieczór	rano	w południe	w wieczór				
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.									
							r.									
16 P.	8 44	17 8	13 2	46			} w e d n i e									
17 W.	8 34	18 8	15 4	10												
18 Ś.	8 24	20 8	18 5	32												
19 C.	8 14	21 8	20 6	45												
20 P.	8 04	23 8	22 7	47												
							w.									
21 S.	7 59	4 25	8 25	} e d n i e			4	51								
22 N.	7 57	4 27	8 29					6	9							
23 P.	7 56	4 28	8 31					7	27							
24 W.	7 55	4 30	8 34					8	43							
25 Ś.	7 54	4 32	8 37					9	5							
26 C.	7 52	4 34	8 41				11	5								
27 P.	7 51	4 36	8 44				**									
							r.									
28 S.	7 50	4 37	8 46				0	13								
29 N.	7 48	4 39	8 49				1	21								
30 P.	7 47	4 41	8 52				2	29								
31 W.	7 45	4 43	8 56				3	35								

LUTY

ma dni XXVIII.



LUTY.		JANWAR-FEWRAŁ.	SZWAT-ADAR.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA. Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	Ś-TA WYZNANIA Mojszeszowego.
1 S.	† Ignacego B. M. i Brigidy.	20 Jan. Pr. Ewfirmia W.	10
2 C.	Oczyszczenie N. M. P.	21 Pr. Maxima Ispow.	11
3 P.	Błażeja B. M.	22 Ap. Tymof. Pr. M. A.	12
4 S.	Ausgarego i Andrzeja BB	23 S. M. Klimenta.	13 Szabas.
5 N.	Starozap. Agaty P. M.	24 Blud. Pr. Ksenii i M.	14
6 P.	Doroty P. M. i Teofili.	25 S. Hrihoria Bohoś.	15 Nowy rok co do
7 W.	Romualda Opata.	26 P. Ksenofon. i Marii.	16 (dziesięciny od
8 Ś.	Jana z Matty Wyznawcy.	27 Perenes. Mosz. Joan.	17 (owoców drzew-
9 C.	Apolonii Panny Męcz.	28 Pr. Efrema Sirina.	18 (nych.
10 P.	Scho lastyki P.	29 Per. Mosz. S. M. Ih.	19
11 S.	Eufrozyny P. i Lucyny.	30 Sobor. Trech ś. S. M. J.	20 Szabas.
12 N.	Mięsop. Gaudentego B. W.	31 Mias. S. Kira i Joa.	21
13 P.	Julijana i Jordana MM.	1 Few. M. Trifo. Petra.	22
14 W.	Walentego Kapłana M.	2 Srietenie Hosp.	23
15 Ś.	Faustyna M. i Jowitty M.	3 S. Simeona i Anny.	24
16 C.	Juljanny P. M.	4 Pr. Isidora i Kiril.	25
17 P.	Sylwina B. i Donata.	5 Mucz Ahafii.	26
18 S.	konstancyi P. M. i Symeona.	6 Pr. Wukoła i M. Mar.	27 Szabas Szekalim
19 N.	Zapustna. Konrada Wyzn.	7 Sylop. Rr. Parfenia.	28
20 P.	Eucharyjusza i Leona B. M.	8 1 Posta. W. M. Feod.	29
21 W.	Eleonory P.	9 M. Nikifora s. M. Pan.	30 Wigilija m. Adar.
22 Ś.	† Popielec. Kat. ś. Piotra w Ant.	10 S. M. Charalampia.	1 Początek m. Adar.
23 C.	Romany P. i Damazego	11 S. M. Własia Pr. Dim.	2
24 P.	Macieja Apost. i Seweryna M.	12 S. W. Meletia i Alex.	3
25 S.	Sygfrida B. M. i Flawijana.	13 Pr. Martiniana i Sim.	4 Szabas.
26 N.	Wstępna. Aleksandra B.	14 1 W. P. Pr. Kirilla.	5
27 P.	Anastazego P. i Leonarda.	15 Ap. Onasima.	6
28 W.	Romana Opata.	16 M. Pamfila, Pawła i Porfir	7

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pełnia d. 3 o g. 3 m. 26 po południu.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 12 o g. 4 m. 24 po południu.
- ☾ Now d. 19 o g. 3 m. 13 po południu.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 27 o g. 0 m. 2 po południu.

* * *

„Wiele gwiazd,—i wiele roślin, z tych najpiękniejsze nawet, na wieki pozostaną nieznanie ludom północy.—Skarłowaciałe rośliny naszych cieplarni dają słabe zaledwie wyobrażenie o wspaniałej podzwrotnikowej wegetacyi. Ale w bogatych, obrazowych zwrotach mowy,—w bujnej fantazyi poetów,—w mistrzowskiej sztuce malarzy,—znajdujemy obfite źródła równowagi.—W zimnym północnym zakątku, człowiek wzrusza się i zachwyca tém,—co gdzieś na krańcach najdalszych świata napotkać może i w duszy swojej stwarza świat inny, — dzieło niezależne i nieskończone—jak własny duch jego.“

Humboldt

Dnia 19 Lutego r. 1473 urodził się Mikołaj Kopernik. Słuchał nauk w akademii krakowskiej w r. 1491,—w padewskiej w r. 1496; doktoryzował się i został professorem matematyki w Rzymie w r. 1499; obserwował niebo w Bononii i w Rzymie w r. 1500;—studjował medycynę w r. 1501—powrócił do kraju w r. 1503.—Pomysł o obrocie ziemi ogłasza w r. 1506;—obserwuje we Frauenburgu i Olsztynie,—oznacza południk frauenburgsko—krakowski,—zajmuje się kalendarzem,—od 1501 do 1524 r.;—nastaje na poprawę monety w r. 1521.—Od 1538 wygotowyywa swe dzieło do druku,— wysłane w r. 1542, nadeszłe do kraju z Norymbergi już po jego zgonie, zaszłym 2 czerwca 1543 r:—tegoż roku 26 lipca protestacyja biskupa Gizego o sfałszowanie, jakiego dopuścili się wydawcy niemieccy. —

Joachim Lelewel.

MARZEC

ma dni XXXI.



MARZEC,		FEWRAL-MART.	ADAR-NISSAN.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko - Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	Ś-TA WYZNANIA Mojżeszowego.
1 S.	+ Albina B. i Antonny M.	17 Fcw. W. M. Feodo.	8
2 C.	Heleny Ces. Wd.	18 S. Ewa P. Rim.	9
3 P.	+ Kunegundy Cesarzowej.	19 Ap. Archippa i Filim.	10
4 S.	+ Kazimierza Królewicza.	20 Pr. Zwa Katan i Ahaf.	11 Szabas Zachor.
5 N.	Sucha. Teofla B.	21 3 W. P. Pr. Timof.	12
6 P.	Wiktora i Wiktoryjusza MM.	22 M. wo Ewheni.	13 Post Estery.
7 W.	Tomasza z Akwinu W.	23 S. M. Polikarpa.	14 Dnie uroczysto-
8 Ś.	Jana Bożego, Beaty P.	24 Obretenije Hławy Pr.	15 ści ocalenia.
9 C.	Franciszki Rzym., Cyryła.	25 S. Tarasija Ar. Kón.	16
10 P.	SS. 40 Męczenników.	26 S. Porfira Ar. Hak.	17
11 S.	Eulogijusza K. i Konst. W.	27 Prop. Prokopija.	18 Szabas Parah.
12 N.	Głucha. Grzegorza Pap.	28 3 W. P. Pr. Wasilija.	19
13 P.	Modesty i Katarz. Bon. P.	1 Mart. P. M. Ewdokii.	20
14 W.	Matyldy Kr. Wd.	2 S. M. Feodota s. Ars.	21
15 Ś.	Leongina Żoł. M., Leontyny.	3 M. Ewtropia i Wasili.	22
16 C.	Cyryjaka Dyak., Tacyjana.	4 Ps. Herasima M. Paw.	23
17 P.	Gertrudy P.	5 M. Konona Pr. Marka.	24
18 S.	Gabryjela Archaniola.	6 M. Konstanti. Feofila.	25 Szabas.
19 N.	Srodop. Józefa Ob. N.M. P.	7 4 W. P. S. M. Wasili.	26
20 P.	Archipa. W.	8 Pr. Teofifakta i Dom.	27
21 W.	Benedykta Opata.	9 S. 40 MM. Sawastis.	28
22 Ś.	Pawła B. i Oktawijana.	10 M. Kodrata Kiprijana.	29
23 C.	Katarzyny Król. Szwedz.	11 S. Sofronija Pat. Jer.	1 Początek m. Nisan
24 P.	Marka i Tymoteusza MM.	12 Pr. Feofana S. Hrih.	2
25 S.	Zwiastowanie N. M. P.	13 S. Nikifora Pat. Kon.	3 Szabas.
26 N.	Biała. Ludgijera B.	14 5 W. P. Wenedik.	4
27 P.	Ruperta B.	15 M. Ahapija Aleksan.	5
28 W.	Syxta III P. i Doroteusza.	16 M. Sawina i Trofima.	6
29 Ś.	Cyrylla Dyakona M.	17 Pr. Alexija Czof. B.	7
30 C.	Kwiryna M. i Angieli.	18 S. Kiryta Jerosalims.	8
31 P.	Balb. i Korn. P. N. M. P. Bol.	19 Chrisanfa Darii.	9

Odmienny Księżyca.

- ☉ Pełnia d. 7 o g. 5 mi. 3 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 13 o g. 11. m. 45. w wieczór
- ☉ Now d. 21 o g. 5 m. 24 rano.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 29 o g. 8 m. 8 rano.

* * *

„Kto wie, czy wielkie, ale rzetelnie wielkie w dziejach ludzkich wypadki, nie są odległym odbiciem, ostatnim kregiem wielkich gdzieś poruszeń w przyrodzie całej, będącej niepodzielną całością; — czy nie są skutkiem wstrząśnień, których dziś nie znamy, których wpływu nie czujemy jeszcze, a które może potomni dopatrzą, pojmą i wytłomaczą?“ —

J. Supiński.

„W tych nawet krajach, gdzie władza człowieka najwyższego dosięgła stopnia, działanie przyrody jest jeszcze niezmiernie wielkie, — wszelako zmniejsza się z każdym następnym pokoleniem, gdyż wzrastająca wiedza nasza stawia nas w możności, nie tyle kierować siłami przyrody, jak przewidywać ich działanie i tym sposobem unikać wiele złegō, którego skutków inaczej doznaćbyśmy musieli.“ —

H. T. Buckle.

Dzień 7 Marca 965 r. wyznaczony był na zniszczenie posągów bożyszcz pogańskich przez Mieczysława, zaślubionego w dniu 5. t. m. i r. z Dąbrówką, księżniczką czeską. Pamiątka zburzenia bogów pogańskich długo, bardzo długo, utrzymywała się w kraju. W niedzielę śródpostną gmin, wetknąwszy na tyki posągi Dziezwanny i Marzanny, ciągnął je na saniach i — w przyległych gdzie bagniskach zatopiwszy, śpiesznie do domów powracał. — Wspomina o tém, jako świadek naoczny, Długosz. —

Naruszewicz.

Dnie	Słońca		Długość dnia		Księżycy		Ciepła			Zimna			Stan powietrza	Wiatr	Zjawiska
	wschód	zachód			wschód	zachód	rano	w południe	w wieczór	rano	w południe	w wieczór			
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.				
16 C.	6 13	6 6	11 53	4 46	r.										
17 P.	6 10	6 7	11 57	5 8	} w e d n i e										
18 S.	6 8	6 9	12 15	5 39											
19 N.	6 6	6 11	12 56	4											
20 P.	6 3	6 12	12 9		w.										
21 W.	6 1	6 14	12 13	6 29	} w e d n i e										
22 Ś.	5 58	6 16	12 18	7 40											
23 C.	5 56	6 18	12 22	8 51											
24 P.	5 54	6 19	12 25	10 0											
25 S.	5 51	6 21	12 30	11 7											
26 N.	5 49	6 23	12 34	** ** r.											
27 P.	5 47	6 25	12 38	0 13	} w e d n i e										
28 W.	5 44	6 26	12 42	1 16											
29 Ś.	5 42	6 27	12 45	2 15											
30 C.	5 40	6 28	12 48	3 6											
31 P.	5 37	6 29	12 52	3 48											

ZWYCZAJ

ma dni XXX.



KWIECIEŃ.		MART-APRIL.	NISSAN-IJAR.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA. Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	Ś-TA WYZNANIA Mojżeszowego.
1 S.	Hugona M. i Teodory P. M.	20 Mart. Pr. Joanna.	10 Szabas.
2 N.	Kwieciana. Franciszka Pa.	21 Werb. Pr. Jakrwa.	11
3 P.	Ryszarda B. i Pankracego B.	22 S. M. Wasilija.	12
4 W.	Izydora B.	23 Pr. M. Nikona.	13 Uprzą. kiszzonego
5 Ś.	Wincentego Ferreryjusza W.	24 Pr. Zacharii S. Artem.	14
6 C.	Wielki. Celestyna W.	25 Blah. Prew. Boh	15 Dnie uroczyste
7 P.	Wielki. Epifanijusza B. W.	26 Welik. Sob. Arch. H.	16) święta Paschy.
8 S.	Wielka. Dyjonizego B. W.	27 Wielk. M. Matrony.	17 Szab. 1 d. wol. św.
9 N.	Wielkanoc. Maryi i Kleofy	28 Woskr. Christ.	18 2 dzień wol. świąt
10 P.	Wielkanocny. Ezechijela.	29 P. Ś. Pr. Marka.	19 3 " " "
11 W.	Leona Pap.	30 W. Ś. Pr. Joanna.	20 4 " " "
12 Ś.	Julijusza P. Damijana B.	31 Pr. Ipatija Ep. i s. Jon.	21) Dnie uroczyste
13 C.	Hermenegilda Kr.	1 Apr. Pr. Marii.	22) święta Paschy.
14 P.	Tybercyjus. i Waleryjana.	2 Pr. Tita M. Polikar.	23
15 S.	Bazylyssy i Anastazyi MM.	3 W. Pr. Nikity M. Feod.	24 Szabas
16 N.	Przewodnia. Lamberta M.	4 Ftom. Pr. Josifa.	25
17 P.	Rudolfa B. W.	5 M. Ahafapoda.	26
18 W.	Apolonijusza M.	6 S. Ewtichija Arch.	27
19 Ś.	Hermogenesa M.	7 Pr. Heorbija i Dan. M.	28
20 C.	Sulpicyjusza i Serwiljana.	8 S. Ap. Irodijona.	29
21 P.	Anzelma B.	9 M. Ewpsihija.	30 Wigilija m. Ijar.
22 S.	Sotera i Kaja PP. MM.	10 M. Terentija Maxima.	1 Początek m. Ijar.
23 N.	3 po W. Wojciecha B. i Grob.	11 Miron. S. M. Antipy.	2
24 P.	Bony P. i Fidelisa M. (Chr.-	12 Pr. Wasilija Episkop.	3
25 W.	Marka Ewangelisty.	13 S. M. Artemona.	4
26 Ś.	Marcelina P. M.	14 S. M. Martina Papy.	5
27 C.	Teofila B.	15 Ap. Aristarcha.	6
28 P.	Witalisa Męczennika.	16 M. Ahafii i Iryny.	7
29 S.	Piotra Męczennika.	17 Pr. Simeona Persid.	8 Szabas.
30 N.	3 po W. Katarz. Op. S. Józ.	18 Razsł. Pr. Joanna.	9

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pełnia d. 5 o g. 3 m. 47 po południu.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 12 o g. 7 m. 15 rano.
- ☾ Now d. 19 o g. 8 m. 27 w wieczór.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 28 o g. 1 m. 12 rano

* * *

„Kiedy na płaszczyźnie bujne, kwitnące rośliny, pokrywają ziemię i oko w bezmierną przestrzeń się zapuszcza;—kiedy fale morskie spokojnie płuczą brzegi, znacząc swą drogę przez zielone porosty:—wówczas—przejmuje nas uczucie swobodnej natury i nasuwa myśl o warunkach jęj bytu, opartego na odwiecznych prawach.—W tych dumaniach spoczywa tajemnicza siła,—one rozpogadzają i łagodzą,—zasilają i umacniają strudzonego ducha; koją częstokroć serce, boleśnie wzruszone,—wracają spokój, zamącony dzikim wpływem namiętności.“ —

Humboldt.



Dnia 10 Kwietnia 1525 r. odbyła się w Krakowie uroczystość nadania książęcej lenności Pruss Albertowi, margrabiemu brandenburgskiemu, synowi Fryderyka i Zofii Jagiellonki, siostry Zygmunta Starego, ostatniemu wielkiemu Mistrzowi zakonu Krzyżaków. Na rynku, w Krakowie Albert złożył hołd lenny, Król Zygmunt zaś wręczył mu chorągiew nowego księztwa, białą z wyszytym na niej czarnym orłem. — Orzeł na szyi miał złotą koronę a na piersiach literę S. (Sigismundus). —Po powrocie do Królewca, nowy książę wyznał jawnie zasady religijne Lutra, zniósł zakon i w r. 1526 ożenił się z Dorotą, królowną duńską, dając początek dynastyi, panującej dziś w Prussach.

Julijan Bartoszewicz.



M. B.
im.
L. W.
w
Łodzi

M A J

ma dui XXXI.



M A J.		APRIL-MAJ.	JIAR-SYWAN.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymśko - Katolickiego.	ŚWIĘTA FOŚCIOŁA Prawosławnego.	Ś-TA WYZNANIA Mojżeszowego.
1 P.	Filipa i Jakóba.	19 Apr. Pr. Joan.	10
2 W.	Anastazego B. i Zygmunta.	20 Pr. Feodora i Anast.	11
3 Ś.	Znalezienie ś. Krzyża.	21 S. M. Januar. i Feod.	12
4 C.	Floryjana M. i Moniki.	22 Pr. Feodora S. Kniaz.	15
5 P.	Piusa V, Papieża.	23 W. M. Heorhia M. Al.	14
6 S.	Jana Apost. w oleju.	24 M. Sawwy Stratilata.	15 Szabas.
7 N.	4 po W. Domiceli P. M.	25 Samar. Ap. i E. Mar.	16
8 P.	Stanisława B. M.	26 S. M. Wasilia.	17
9 W.	Grzegorza P. i N. M. P Łaskawej.	27 S. M. Simeona.	18 Uroczystość 33
10 Ś.	Zydera Oracza.	28 M. Maksima s. Kiril.	19 (dnia Omeru)
11 C.	Mamerta B.	29 Sw. 9 M. P. Memnon.	20
12 P.	Pankracego M.	50 Apost. Jakowa.	21
13 S.	Serwacego B.	1 Maj. Pror. Jeremii.	22 Szabas
14 N.	5 po W. Bonifacego	2 Slep. S. Afanasia.	23
15 P.	÷ Zofii z 5 córkami	3 M. Timofeja.	24
16 W.	÷ Jana Nepom. M. i Ubalda.	4 M. Pelachii M. Silw.	25
17 Ś.	÷ Paschalis.	5 M. Iriny.	26
18 C.	Wniebow. Pańskie.	6 Wozn. Hospod.	27
19 P.	Piotra Celestyna Papieża.	7 Znam. Kresta. M. Ak.	28
20 S.	Bernarda Seneńskiego.	8 Ap. Joanna Boh. Pr.	29 Szabas.
21 N.	6 po W. Donata i Wiktora.	9 SS. Otec. Mosz.	1 Pocz. m. Sywan,
22 P.	Julii P. M.	10 Ap. Simona Zilota.	2
23 W.	Dezyderyusza B. W.	11 SS. Mefodia i Konst.	3
24 Ś.	Joanny Wd.	12 SS. Epifania i Herm.	4
25 C.	Grzegorza VII P. Urbana.	13 M. Aleksandra.	5
26 P.	Filipa Neryjusza.	14 M. Isidora i Maksima.	6 Piérw. d. Św. T.
27 S.	Magdaleny i Bedy.	15 Pr. Pachomia W. Cz.	7 Sz. dr. d. Ś. Tyg.
28 N.	Zesłanie ś. Ducha Germ.	16 Soszes. ś. Ducha.	8
29 P.	Świąteczny. Teodozyi M.	17 P. S. D. A. Andron.	9
30 W.	Feliksa P. i Ferdynanda.	18 M. Feodota M. Alex.	10
31 Ś.	÷ Petroneli P.	19 M. Patrikia P. Kor.	11

2795A

Odmiany Księżycyca.

- ☉ Pełnia d. 5 o g. 0 m. 24 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 11 o g. 5. m. 47. rano.
- ☀ Now d. 19 o g. 0 m. 9 po południu.
- ☾ Piérwsza kwadra d. 27 o g. 2 m. 26 po południu.

* * *

„Kto nie doświadcza dziwnej zmiany uczuć w gęstym cieniu buków, na wzgórzu jedyną uwieńczoném jodłą? — albo na leśnej polanie, kiedy wietrzyk szeleści liśćmi sąsiednich brzoź? — Te ojczyście krzewy wzbudzają w nas wspomnienia obrazów tęsknych, wzniosłych—lub radosnych.“

„ Wszystko zwiastuje nam świat czynny silnej organizacyi. W każdej krzewinie, w szczelinach kory drzewnej, w ziemi przepelnionej skrzydlatymi mieszkańcami, objawia się życie widoczne. Jestto jakby jeden głos natury — zrozumiały dla prawej a tkliwej, duszy ludzkiej.“

Humboldt.

Dnia 5. Maja r. 1200 za panowania Mieczysława III starego, wiodącego spór, o władzę najwyższą, z Leszkiem białym, dało się uczuć w Polsce i krajach sąsiednich straszne ziemi trzęsienie, które, ozywając się przez kilka dni następujących, wielkie w domach, zamkach i wieżach szwanki przyniosło. —Piérwsze trzęsienie ziemi było roku 1016. —

Długosz.

M A J

Słońce wstępuje w znak Bliźniat dnia 21.

Dnie	Słońca				Długość dnia		Księżycy		Ciepła			Zimna			Stan powietrza	Wiatr	Zjawiska
	wschód		zachód				wschód	zachód	rano	południe	wieczór	rano	południe	wieczór			
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
1 P.	4	30	7	24	14	54	{	e	r.								
2 W.	4	28	7	26	14	58			3	37							
3 Ś.	4	26	7	28	15	2			3	56							
4 C.	4	25	7	29	15	4			4	15							
							w.	{	e								
5 P.	4	23	7	31	15	8	8			22							
6 S.	4	21	7	33	15	12	9			51							
7 N.	4	19	7	34	15	15	11			12							
8 P.	4	17	7	36	15	19	**										
							r.										
9 W.	4	16	7	38	15	22	0			19							
10 Ś.	4	14	7	39	15	25	1			11							
11 C.	4	12	7	41	15	29	1			49							
12 P.	4	11	7	42	15	31	2			18							
13 S.	4	9	7	44	15	35	2			40							
14 N.	4	8	7	45	15	37	2			58							
15 P.	4	6	7	47	15	41	3			24							

CZERWIEC

ma dni XXX.



CZERWIEC.		MAJ-JUNIJ.	SYWAN-TAMUZ.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA. Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	Ś-TA WYZNANIA Mojżeszowego.
1 C.	Fortunata K. Prokula M.	20 Maj. S. Aleksia Mit.	12
2 P.	† Blandyny P. M.	21 S. Konstantina.	13
3 S.	† Erazma B. M. i Klotyldy.	22 M. Wasiliska.	14 Szabas.
4 N.	Trójcy św. Opata B.	25 1 po S. D. Pr. Mich.	15
5 P.	Bonifacego B. i Waleryi M.	24 1 d. P. pos. Pr. Simeon.	16
6 W.	Norberta B.	25 Obr. Hławy Joanna.	17
7 Ś.	Roberta Opata.	26 Apost. Karpa i Alfeja.	18
8 C.	Boże Ciało. Maksymina.	27 S. M. Feraponta.	19
9 P.	Pryma i Felicyjana.	28 S. Nikity i Jhnatia.	20
10 S.	Małgorzaty Królowej Szk.	29 M. Feodosii s. Joan.	21 Szabas.
11 N.	2 po Sw. Barnaby Op.	50 2 po S. D. Isaakia.	22
12 P.	Onufrego Pastel.	51 Apost. Ermiia.	23
13 W.	Antoniego z Padwy.	1 Juni. M. Justina.	24
14 Ś.	Bazylego B. W.	2 S. Nikifora Patr.	25
15 C.	Wita i Modesta MM.	3 M. Łukiliana Kl.	26
16 P.	Benona B.	4 S. Mitrofana Patr.	27
17 S.	Adolfa i Marcyjana M.	5 S. M. Dorofeja.	28 Szabas
18 N.	3 po sw. Marka i Marcel.	6 3 po S. D. P. Wiss.	29
19 P.	Gerwazego i Profazego.	7 M. Feodota S.	30 Wig. m. Tamuz.
20 W.	Sylwestra Pap. i Flor P.	8 W. M. Feodora Str.	1 Począł. m. Tamuz
21 Ś.	Aloizego Gonzagi Wyz.	9 S. Kiritta Archiep.	2
22 C.	Paulina B.	10 S. M. Timofeja.	3
23 P.	Agrypiuy P. M.	11 Apost. Warfołomeja.	4
24 S.	Jana Chrz. i Serca Jezusowego.	12 Pr. Pafnutia i Petra.	5 Szabas.
25 N.	4 po Sw. Prospera B.	15 4 po S. D. M. Akili.	6
26 P.	Jana i Pawła MM.	14 Pr. Eliseja S. Mefod.	7
27 W.	Władysława Króla Węg.	15 Pr. Amosa S. Jony	8
28 Ś.	Ireneusza B. M. Leona P.	16 S. Tichona Amafont.	9
29 C.	Piotra i Pawła Apost.	17 M. Manuila i Iznaita.	10
30 P.	Emilii i Lucyny PP.	18 M. Leontia Ipatia.	11

Odmiany Księżyca.

- ☾ Pełnia d. 3 o g. 7 m. 51 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 10 o g. 2 m. 1 rano.
- ☾ Now d. 18 o g. 3 m. 53 rano.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 26 o g. 0 m. 8 rano

* * *

„Zwrot kultury, charakter ludu, nastrój społeczeństwa zależy po większej części od wpływów klimatu. Jak silnie oddziaływało niebo Grecyi na jej mieszkańców! — Czyż i przodkowie nasi nie przynieśli z odległych dolin wpływu cywilizacyi, kiedy Europa, wpadając na nowo w stan barbarzyństwa, nagle ożywiła się gorliwością do świętych wschodu pamiątek?—Poezyje Greków i szorstkie pieśni starożytnych mieszkańców północy, charakter swój tak odrębny, zawdzięczają kształtom roślinności i zwierząt,—okolicom górzystym lub płaskim, otaczającym poetę i wpływowi powietrza, które go owiewało.“—

Humboldt.

Czerwiec, owad żyjący na korzeniach rośliny zwanéj *czerwiec trwały*.— Na Ukrainie znajduje się obficie na korzonkach *rdestu*. W dawnych czasach wiele używany, obecnie zarzucony materiał farbiarski, dostarczany był głównie z Polski i dla tego *czerwcem polskim* nazywany. Pierwszą wzmiankę o nim znajdujemy w Miechowie: dostarczano go wówczas dla Włoch, Niemiec i Anglii — Mimo że w r. 1521 odkryto koszenillę amerykańską, około połowy wieku XVI wywóz czerwcu z Polski tak był jeszcze znaczny, że cło od tego artykułu, królowi 60000 złotych węgierskich czyniło. Wpoczątku XVII wieku wywóz nie ustał, gdyż w taryfie dla Wielko i Małopolski, w r. 1601 w Warszawie ogłoszonej, *czerwiec* uważany jest za towar wywozowy i cło od kamienia na 15 gr. ustanawiano. — Dziś, w skutek wprowadzenia do Europy koszenilli amerykańskiej, prawie zupełnie wyszedł z użycia, ponieważ o połowę mniej zawiera farbnika czerwonego a nierównie więcej tłuszczu, nadewszystko zaś dla trudności, jaką przedstawia zbieranie. (*) —

(*) Encyklopedyja powszechna.—



ma dni XXXI.



LIPIEC.		JUNIJ-JULIJ.	TAMUZ-AB.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko - Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	ŚWIĘTA WYZNANIA Mojżeszowego.
1 S.	Teodoryka Kr.	19 Jun. Ap. Judy brata.	12 Szabas.
2 N.	5 po św. Nawiedz. N.M.P.	20 5 po s. s. D. S. M.M.	13
3 P.	Helijodora i Antolijusza BB.	21 M. Juljana i Terent.	14
4 W.	Józefa Kalasantego W.	22 S. M. Ewesewija.	15
5 Ś.	Filomeny P. Cyryli M.	23 M. Ahripiny Włodzi.	16
6 C.	Dominiki P. M.	24 Rożdz. św. Joana Kr.	17 Post na pamięć.
7 P.	Apolonijusza B. W.	25 Pr. M. Fewronii.	18 (obłg. Jerozolim.
8 S.	Elżbiety wdowy i Kilijana.	26 Pr. Dawida	19 Szabas
9 N.	6 po św. Cyrylla i Jana z D.	27 6 po s. s. D. P. San.	20
10 P.	7 Braci MM.	28 S. Kira i Joanna.	21
11 W.	Pijusa P. M., Sabina i Pelagii.	29 88. Ap. Pet. i Paw.	22
12 Ś.	Jana Gwalberta Opata.	30 Sobor 12 Apostoł.	23
13 C.	Małgorzaty P.	1 Jul. SS. Czud. Kos.	24
14 P.	Bonawentury B.	2 Poloż. Risy Boh	25
15 S.	Rozestanie Apostołów i Henryka.	3 M. Jakina S. Filipa.	26 Szabas.
16 N.	7 po św. N. M. P. Szkaplerz	4 7 po s. s. D. S. An.	27
17 P.	Aleksego W.	5 Pr. Afanasija.	28
18 W.	Szymona z Lipnicy i Kamil.	6 Pr. Sisoja Wiel. M.	29
19 Ś.	Wincentego a Paulo W.	7 Pr. Fomy M. Łukian.	1 Początek m. Ab.
20 C.	Czesława W., Eliasza i Dan.	8 W. M. Prokopija Kaz.	2
21 P.	Praksedy Panny.	9 S. M. Pankratija.	3
22 S.	Maryi Magdaleny.	10 Pr. Antonija Pieczers.	4 Szabas.
23 N.	8 po św. Apolinarego B. M.	11 8 po s. s. D. M. Ew.	5
24 P.	Krystyny P. M.	12 M. Prokla i Itarija.	6
25 W.	Jakoba Apostoła.	13 Sobor. Archana. Staw.	7
26 Ś.	Anny Matki N. M. P.	14 Ap. Akily Pr. Anis.	8
27 C.	Natalii M. i Kunegundy P.	15 S. W. Kn. Władimir.	9 Post na pamięć.
28 P.	Nazaryjusza. i Celsa MM.	16 S. M. Afnobena.	10 (zbur. Jerozolim.
29 S.	Marty Panny.	17 W. M. Mariny Pr. Ła.	11 Sz. Sob. zał. Chaz
30 N.	9 po św. Julitty M., S. Kuneg.	18 9 po s. s. D. M. Em.	12
31 P.	Ignacego Lojoli Wyznawcy.	19 Pr. Makriny.	13

Odmiiany Księżycyca.

- ☾ Pełnia d. 2 o g. 3 m. 0 po południu.
- ☾ Ostatnia kwadra d. 9 o g. 2. m. 33. po południu.
- ☾ Nów d. 17 o g. 6 m. 51 po południu.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 25 o g. 7 m. 15 po południu.
- ☾ Pełnia d. 31 o g. 10 m. 40 w wieczór.

* * *

„Uważając ducha człowieka pod wpływem zjawisk przyrody, uderza nas, że początki wszelkiej cywilizacji rozwijały się w krajach podzwrotnikowych i onym przyległych, gdzie zjawiska przyrody są najwspanialsze i najstraszniejsze, gdzie w ogóle przyroda pod każdym względem jest dla człowieka najgroźniejsza. — W Azji, w Afryce i w Ameryce świat zewnętrzny daleko jest straszniejszy niżli w Europie, a stosuje się to nietylko do stałych miejscowych objawów, jakimi są góry lub inne wielkie przyrodnicze zapory, lecz i do zjawisk przemijających, jak trzęsienie ziemi, burze, uragany, morowe powietrze; wszystkie one w owych krajach są bardzo częste i bardzo niszczące. Te ciągle wielkie niebezpieczeństwa pociągają za sobą skutki podobne jak i sama wspaniałość owej przyrody, o tyle, że obie te przyczyny podbudzają głównie czynności wyobraźni.“ —

Henryk Tomasz Buckle.

Dnia 7 lipca 1572 r. zmarł w Knyszynie Zygmunt August ostatni z rodu Jagiellonów. Za jego panowania odbyło się trzynaście sejmów: w Wilnie 1548; — w Warszawie w 1557—1563—1564 i 1570; — w Parczowie 1563 niedoszły; — w Lublinie 1566 i 1569; w Piotrkowie 1550,—1552,—1562,—1565,—1567. Sejm r. 1567 był ostatnim z sejmów odbytych w Piotrkowie. — Zapadło na nim 37 uchwał, z tych ważniejsze: o oddawaniu czwartej części i o zydach. —

J. U. Niemcewicz i Volumina Legum.

SIERPIEŃ

ma dni XXXI.



SIERPIEŃ.		JULIJ-AWGUST.	AB-ELUL.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA. Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	Ś-TA WYZNANIA Mojżeszowego.
1 W.	Piotra w Okowach	20 Jul. Pr. Ilii. Pr. Aw.	14
2 Ś.	N. M. P. Anielskiej i Szczep.	21 Fr. Simeona i Joanna.	15 Uroczys. zaopat.
3 C.	Znalezienie św. Szczepana.	22 S. Marii Mahdaliny.	16 (święt. w drzewo.
4 P.	Dominika Wyznawcy.	25 M. Trofima i Feodita.	17
5 S.	N. M. P. Śnieżnej.	24 M. Christyny M. Boris.	18 Szabas.
6 N.	10 po sw. Przem. Panskie.	25 10 po s. S. D. S. Au.	19
7 P.	Kajetana Wyznawcy.	26 S. M. Ermolaja.	20
8 W.	Cyryjaka i Larga.	27 W. M. Pantelemona.	21
9 Ś.	Romana M.	28 Ap. Prochora i Nika.	22
10 C.	Wawrzeńca M.	29 M. Kallinika M. Feod.	23
11 P.	Zuzanny i Dygny PP.	30 Ap. Sily S. Joanna.	24
12 S.	Klary Panny.	31 S. Edwokima M. Juli.	25 Szabas.
13 N.	11 po sw. Hipolita i Kas.	1 Awg. 11 po S. S. D.	26
14 P.	† Euzebijusza W.	2 M. Stefana Biaz. W.	27
15 W.	Wniebowzię. N. M. P.	3 Pr. Isaaka i Anton.	28
16 Ś.	Rochoa Wyznawcy	4 SS. 7 Otroków. w Ef.	29
17 C.	Anastazyi.	3 M. Ewsiehnija.	30 Wigilija m. Elul.
18 P.	Agapita M. W.	6 Wzobrazh. Hospo.	1 Poczat. m. Elul.
19 S.	Rufina W. i Benigny.	7 Pr. M. Dimitra.	2 Szabas
20 N.	12 po sw. Bernarda i Jaeka.	8 12 po s. S. D. Em.	5
21 P.	Joanny Fremijot wdowy.	9 Ap. Matija M. Anton.	4
22 W.	Tymoteusza i Hipolita MM.	10 M. Lawrentija i Ahap.	5
23 Ś.	Filipa Benicyjusza W.	11 Pr. Foodora i Wasil.	6
24 C.	Bartłomieja Apostoła.	12 M. Fottija Pamfita.	7
25 P.	Ludwika krola Fran.	15 Pr. Maxima M. Ipol.	8
26 S.	Zefryna Pap. M.	14 Pr. Micheja P. Feod.	9 Szabas.
27 N.	13 po sw. Cezaryjusza B.	15 13 po s. S. D. U. P.	10
28 P.	Augusta B. Dókt. Kosciola.	16 Nerukotwor Obraza.	11
29 W.	Ścięcie św. Jana Chrzcic.	17 M. Mirona Filipa.	12
30 Ś.	Róży z Limy P. i Gauden.	18 M. Flora i Ławra.	13
31 C.	Joachinia, Rajmunda, i Rufina.	19 M. Andreja Stratijat.	14

Odmiany Księżycy.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 8 o g. 5 m. 47 rano.
- ☾ Now d. 16 o g. 8 m. 26 rano.
- ☽ Pierwsza kwadra d. 23 o g. 0 m. 59 rano.
- ☽ Pełnia d. 30 o g. 7 m. 45 rano.

* * *

„W każdej epoce słabe umysły wierzą dobroduszenie, że ludzkość dobiegła już najwyższego kresu w intelektualnym postępie. Zapominają że wewnętrzne połączenie wszystkich zjawisk natury — w jedno — jest niepodobnym: tak jak pozornie zamknięta równina obszerność swą zwiększa, otoczona do koła nieboskłonem oddalającym się stopniowo przed wzrokiem badacza.“

Humboldt.

„Dzieje ludzkiego ducha mogą być właściwie pojęte i zrozumiane tylko w połączeniu z dziejami i zjawiskami fizycznego świata.“

H. T. Buckle.

Dnia 13 sierpnia 1700 r. urodził się Henryk Bruehl minister saski Augusta III, króla polskiego. Z nieznanej i ubogiej rodziny, ze stanowiska zależnego, pełnany nienasyconą pychą, dosięgł najwyższych godności zręczną układnością, chytrymi przebiegami i intrygą; — władał umysłem króla i kierował sprawami kraju. Saksoniję zrujnował: — Polskę nie dał otrząsnąć się z upadku, w którym była pogrążona. — Żadnej moralnej myśli, — żadnej idei szlachetnej nie reprezentował, — ten bez serca i bez rozumu wielkiego dworak. — Sprzedawał senatorskie krzesła, starostwa i wszelkie urzędy, — a upadek moralny był tak ogólny, — wstyd tak stracony — że ubiegano się w frymarkach, w zyskiwaniu sobie jego względów, — w zawieraniu nawet związków familijnych z obcym handlarzem urzędów i dochodów; — zuchwały nawet wojewoda kijowski Potocki, co utopił synowę swoją, za to że nie była godną jego krwi, nie wahał się wydać córkę za syna Bruehla. —

Julijan Bartoszewicz.

WRZESIEŃ

ma dni XXX.



WRZESIEŃ.		AWGUST-SENTIABR.	ELUL-TISZRY.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA. Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	Ś-TA WYZNANIA Możeszowego.
1 P.	Idziego Opata.	20 Awg. Pr. Samuila.	15
2 S.	Stefana Króla Węgierskiego.	21 Ap. Faddeia Pr. Aw.	16 Szabas
3 N.	14 po sw. Izabelli.	22 14 po s. S. D. M. A.	17
4 P.	Rozalii Panormit i Joachima.	23 S. M. Irinieja S. Kal.	18
5 W.	Wawrzęca i Justyn. B. W.	24 S. M. Ewitihija S. P.	19
6 Ś.	Zacharyjasza Pror.	25 Ap. Warfołom. i Tita.	20
7 C.	÷ Reginy P.	26 M. Adrijana i Natalii.	21
8 P.	Naradzenie N. M. P.	27 Pr. Primaena W. S. Os.	22
9 S.	Gorgonijusza M.	28 Pr. Moiseja Murina.	23 Szabas.
10 N.	15 po sw. Mikołaja z Tolent.	29 15 po s. S. D. Us. hł.	24 Rozpoczęciemabo-
11 P.	Teodory. i Imienia Maryi.	30 S. W. Kn. Aleksandr.	25 (żeństw poran-
12 W.	Walejyjana i Salezego.	31 Potoż. Pojjasza Bohor.	26 (nych.
13 Ś.	Aurelijusza B.	1 Sen. Pr. Sim. Stolp.	27
14 C.	Podwyższenie Św. Krzyża.	2 S. Joanna Post. Arch.	28
15 P.	Nikodema M. Kapłana.	3 S. M. Anfima.	29
16 S.	Cypryjana i Eufemii MM.	4 S. M. Wawily.	1 SzP.mT.N.r. 3652
17 N.	16 po sw. Franciszka W.	5 16 po s. S. D. P. Zah.	2 Dr.d.urocz. N.r.
18 P.	Józefa z K. W. i Tomasza	6 Wosp. Czuda Arch. Mich.	3 Post Gedaliah.
19 W.	Januaryjusza B. M.	7 M. Sozonta S. Joan.	4
20 Ś.	÷ Eustachijusza i Tow. MM.	8 Koż. Presw. Boh.	5
21 C.	Mateusza Apostola i Ewan.	9 S. Joakima i Anny.	6
22 P.	÷ Maurycego M.	10 M. Minodory Mitr.	7
23 S.	÷ Tekli P. M.	11 P. Feodory M. Dimi.	8 Szabas Szuwah.
24 N.	17 po sw. N. M. P. od w. niew.	12 17 po s. S. D. M. A.	9
25 P.	Justyny i Eadys. z Gielu.	13 S. Kornilija Sotnika.	10 Dzień odpustu tak
26 W.	Cypryjana.	14 Wozdwiż. Cz. kr.	11 (zwany Sądny d.
27 Ś.	Kosmy i Damiana MM.	15 M. Nikity i Porfirija.	12
28 C.	Wacława Kr. Cz.	16 W. M. Ewfimii M.	13
29 P.	Miehała Arch.	17 M. Sofi. Wiery Nad.	14
30 S.	Hieronima Kapł. Duk. Kośc.	18 S. Ewmenija. M. Arijadny.	15 Sz.P. d. Ś. Szalas

Odmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 6 o g. 11 m. 34 w wieczór.
- ☾ Now d. 14 o g. 8 m. 34 w wieczór.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 21 o g. 6 m. 36 w wieczór.
- ☾ Pełnia d. 28 o g. 7 m. 8 w wieczór

* * *

„Jak wszystkie rzeczy ziemskie tak i spokój szczęścia spowinowaconym został z boleścią. — Postęp wiedzy okupywanym bywa wielkimi nadużyciami i okrucieństwem, które tak zwani zdobywcy ucywilizowani wywierają nad ludzkością“. —

Humboldt.

„Idee rodzą się jedne z drugich—jedna drugą zapładnia. — Skoro przyjdzie czas objawienia zdaje się że świat ich pełen, że powietrze niemi przesiąkłe. Wtedy grom musi wybuchnąć i uderzyć w punkt jeden. — Są epoki opatrne, w których wielkie wypadki humanitarne muszą się dopełnić:— wtedy zjawia się nagle: odkrycie Ameryki, — opłynięcie przyładka Dobrzej-nadziei, — druk, — lub reforma. — Czyje to wszystko? wszystkich. — Ludzkość kopie przez wieki... przychodzi człowiek,—daje ostatnie uderzenie motyki—i prawda wytryska. — Ale ona nie jego, — ona należy do wszystkich pracowników.“—

Lestiboudois.

W dniu 23 września 1648, książę Dominik Zasławski, — podczasy koronny Ostroróg i chorąży koronny Koniecpolski, trzej regimentarze, na czele 40000 konnych i pieszych i 200000 ciurów, pierzchli sromotnie pod Pilawcami przed Chmielnickim, z 300000 zbrojnego chłopstwa i kozaków następującym. Obóz cały wpadł w ręce zwycięzców; — w nim nieprzeliczona moc bogactw, złota, sreber, klejnotów, szat i broni, odbieżanych haniebnie. Wcałém wojsku koronném zginęło tylko 300 ludzi. — Pokarał ich Pan Bóg za chłopów i przez chłopów. Wypowiedział to publicznie, kanclerz w. litewski Albrycht Radziwiłł, na sejmie 12 października 1648 r.: „Pozostawiliśmy wozy nasze kozakom, gdyż były mieniem chłopów naładowane i chłopom dostały się napowrót“. —

Karol Szajnocha.

W R Z E S I E Ń

Słońce wstępuje w znak Wagi dnia 23

Porównanie dnia z nocą.

Dnie	Słońca				Długość dnia		Księżyca				Ciepła			Zimna			Stan powietrza	Wiatr	Zjawiska
	wschód		zachód				wschód		zachód		rano	w południe	w wieczór	rano	w południe	w wieczór			
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.									
1 P.	5	11	6	49	13	38	8	8											
2 S.	5	13	6	47	13	34	8	24											
3 N.	5	15	6	45	13	30	8	41											
4 P.	5	16	6	43	13	27	8	59											
5 W.	5	18	6	40	13	22	9	20											
6 Ś.	5	20	7	38	13	18	9	47											
7 C.	5	21	6	36	13	15	10	20											
8 P.	5	23	6	33	13	10	11	2											
9 S.	5	25	6	30	13	5	11	51											
10 N.	5	26	6	27	13	1	**	**											
11 P.	5	28	6	24	12	56	0	56											
12 W.	5	30	6	22	12	52	2	5	6	23									
13 Ś.	5	31	6	19	12	48	3	18	6	24									
14 C.	5	33	6	17	12	44	4	35	7	0									
15 P.	5	35	6	13	12	38													

w e d n i e

we dnie

PAŹDZIERNIK

ma dni XXXI.



PAŹDZIERNIK.		SENTIABR-OŃTIABR.	TISZRY-CHEŠWPN
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko - Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	Ś-TA WIZNANIA Mojżeszowego.
1 N.	1 po sw. Remigjusza,	19 Sen. 1 po s. S. D.	16 Dr. dz. Św Szal
2 P.	Amolów Stróżów. N. M. P. Różań	20 W. M. Ewstafija	17 Pier. dz. w. św
3 W.	Kandyda M. i Ludomira.	21 Ap. Kodrat. S. Dim.	18 Dr. " " "
4 Ś.	Franciszka Seraf. W.	22 S. M. Foki i P. Jony.	19 Tr. " " "
5 C.	Placydy wdowy i Flawii.	23 Zacz. S. Joanna.	20 Cz. " " "
6 P.	Brunona W.	24 i M. Fekly Pr. Nik.	21 Wiel. urocz. pal.
7 S.	Justyny P. M.	25 Pr. Ewrosini P. Sier.	22 Sz. Św. Zakończ.
8 N.	19 po sw. Wincentego K.	26 19 po s. S. D. Pr. S. J.	23 Św. zakon. rados.
9 P.	Dyjonizego B. M.	27 M. kalistrata.	24
10 W.	Franciszka Bor. i Ludw. B.	28 Pr. Charitona S. Kn.	25
11 Ś.	Placydy P.	29 Pr. Kirijana i Feofa.	26
12 C.	Maksymilijana B.	30 S. M. Hrihorja S. Mi.	27
13 P.	Edwarda Kr. Angiel.	1 Okt. Fek. Pr. Boka.	28
14 S.	Kaliksta P. M.	2 S. M. Kiprijana S. A.	29 Szabas.
15 N.	20 po sw. Jadwigi wd.	3 20 po s. S. D. M. D.	50. Wig. m. Cheszw.
16 P.	Florentyna B.	4 S. M. Jerofeja.	1 Po. m. Cheszwor.
17 W.	Wiktora B. i Lucyny M.	5 M. Charatny S. Petr.	2
18 Ś.	Łukasza Ewang. i Apost.	6 Apost. Fomy.	3
19 C.	Piotra z Alkantary W.	7 M. Sierbija i Waluch.	4
20 P.	Ireny P. M.	8 Pr. Pielanii S. Tais.	5
21 S.	Urszuli P. i M.	9 Ap. Jakowa Alfeow.	6 Szabas.
22 N.	21 po sw. Koruli.	10 21 po s. S. D. M. Ew.	7
23 P.	Jana Kapistrana W.	11 Ap. Filipa M. Zinai.	8
24 W.	Rafała Archaniola.	12 M. Anyronka.	9
25 Ś.	Kryspa i Kryspina MM.	13 M. karpa i Weniam.	10
26 C.	Ewarysta P. M.	14 Nazaryja Pr. Parask.	11
27 P.	Sabiny M.	15 Pr. Ewłima P. Łukijana.	12
28 S.	Szymona i Judy Apost.	16 Lonhina Sotnika.	13 Szabas.
29 N.	22 po sw. Enzebiu P. M.	17 22 po s. S. D. P. Osil.	14
30 P.	Zenobijusza B. M.	18 Ap. i Ewang. Łuki.	15
31 W.	Wolfganga B.	19 Pr. Joanna Błaż.	16

Gdmiany Księżyc.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 6 o g. 6 m. 56. w wierzór.
- ☾ Now d. 14 o g. 7 m. 43 rano.
- ☽ Pierwsza kwadra d. 21 o g. 1 m. 18 w wieczór.
- ☽ Pełnia d. 28 o g. 9 m. 38 rano.

* * *

„Wymiierają pokolenia ludzkie — Nikną świetne czyny narodów. — Lecz kiedy wszystkie kwiaty serca pożółkną, — kiedy w burzliwych epokach rozpierzchają się dzieła sztuk twórczych, — z łona ziemi wiecznie nowe powstaje życie. — Bogata przyroda bezustannie rozwija zwoje kwiatów, nie troszcząc się, że człowiek zuchwały zdepcze dojrzałe owoce.“ —

Humboldt.

„Średnie wieki zegnały ludzkość z krętej drogi, po której szła przeszłość cała — ich łono poczęło społeczność nową, one skończyły przy jej porodzie.... Równość religijna, wolność przyrodzona i ład sztuczny w sztucznej budowie, to rdzeń przyszłego świata, w którym utonie dawne i nowe, w którym przecież nic nie zaginie.“ —

J. Supiński.

Dnia 7. października 1683 r. Jan Sobieski po oswobodzeniu Wiednia, ścigając Turków, wpadł z oddziałem jazdy na nierównie liczniejsze wojsko Kara Mustafy i ledwie z życiem z porażki uszedł. Pomścił atoli wkrótce tę krzywdę, a wzięwszy w Węgrzech: Strygonium, Parkany, Suseczeny i Sabirów, po ciężkich trudach i cierpieniach, z braku, niedostarczaną przez Austryjaków, żywności, dnia 23 grudnia t. r. do Krakowa powrócił. —

J. U. Niemcewicz.

P A Ź D Z I E R N I K.

Słońce wstępuje w znak Niedźwiadka dnia 23.

D n i e	Słońca		Długość dnia		Księżycyca		Ciepła			Zimna			Stan powietrze	Wiatr	Zjawiska
	wschód	zachód			wschód	zachód	rano	w południe	w wieczór	rano	w południe	w wieczór			
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.					
1 N.	6 15	37 37	11 36	7 2	w. e d n i e r. w. w e d n i e										
2 P.	6 35	35 35	11 32	7 22											
3 W.	6 55	33 33	11 28	7 46											
4 Ś.	6 65	30 30	11 24	8 16											
5 C.	6 85	28 28	11 20	8 54											
6 P.	6 105	26 26	11 16	9 41											
7 S.	6 125	23 23	11 11	10 38											
8 N.	6 135	21 21	11 8	11 44											
9 P.	6 155	19 19	11 4	**											
				r.											
10 W.	6 175	16 16	10 59	0 56											
11 Ś.	6 185	14 14	10 56	2 11											
12 C.	6 205	12 12	10 52	3 29											
				w.											
13 P.	6 225	10 10	10 48	4 49	5 22										
14 S.	6 245	8 8	10 44	6 11	5 39										
15 N.	6 265	5 5	10 39	wednie		5 59									

LISTOPAD

ma dni XXX.



LISTOPAD.		OKTJABR-NOJABR.	CHEŚZWON-KISL.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA. Rzymsko-Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	Ś-TA WYZNANIA Mojżeszowego.
1 S.	Wszystkich Świętych	20 Okt. W. M. Artemija.	17
2 C.	Dzień Zaduszny, Wiktoryi.	21 Pr. Ilariona Wielik.	18
3 P.	Huberta B. i Wenefrydy.	22 Kaz. ikon. Boha.	19
4 S.	Karola Boromeusza.	23 Ap. Jakowa S. Ilnat.	20 Szabas
5 N.	23 po Sw. Emeryka Kr.	24 23 po S. P. Boh. w. s.	21
6 P.	Leonarda Wyznawcy.	25 M. Markija. i Anas.	22
7 W.	Wilibrarda Biskupa.	26 W. M. Dimitrija.	23
8 Ś.	Godfryda i 4 Koronatów.	27 M. Nestora i Marka.	24
9 C.	Teodora Męczennika.	28 M. Terentija i Neonify.	25
10 P.	Andrzeja z Aw.	29 Pr. M. Anastasii.	26
11 S.	Marcina Biskupa.	30 M. Zinowija M. Anastasii.	27 Szabas.
12 N.	24 po Sw. Marcina Pap.	31 24 po S. Ap. Stachija.	28
13 P.	Dydaka Wyzn. i Stanisł. Kost.	1 Noj. S. C. K. i D.	29
14 W.	Serapijoni i Opieki N. M. P.	2 M. Elpidifora Pr. Mar.	1 Począ. m. Kisłow
15 Ś.	Leopolda.	3 M. Josifa Preswid.	2
16 C.	Edmunda Biskupa.	4 Pr. Joannikija M. Nikan.	3
17 P.	Salomei P.	5 M. Halaktijona S. Jony.	4
18 S.	Maksyma Biskupa.	6 S. Pawła Iłpow. Pr.	5 Szabas.
19 N.	25 po Sw. Elżbiety Kr. Wę.	7 25 po S. M. Antonina.	6
20 P.	Feliksa Walezyjusza.	8 Sob. s. Arch. Mich	7
21 W.	Ofiarowanie N. M. P.	9 M. On'sif. i Porfi. P. M.	8
22 Ś.	Cecylii P. M.	10 Ap. Erasta i Rodijona M.	9
23 C.	Klemensa Papieża.	11 W. M. Miny M. Wik.	10
24 P.	Jana od Krzyża W.	12 S. Joanna Miłosti Pr. Ni.	11
25 S.	Katarzyny Panny Męczenniczki.	13 S. Joanna Złotonst M. N.	12 Szabas.
26 N.	26 po Sw. Piotra Aleks. B.	14 26 po S. Ap. Filip.	13
27 P.	Barlaama.	15 M. H. i D. 1 Posta.	14
28 W.	Mansweta Biskupa i Rufa.	16 Ap. i Ewab. Matfeja.	15
29 Ś.	Saturnina Męczennika.	17 S. Hrihorija Episk Pr.	16
30 C.	Andrzeja Apostoła.	18 M. Platona i Romana.	17

Odmiany Księżycza.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 5 o g. 2 m. 19 po południu.
- ☾ Now d. 12 o g. 6 m. 35 w wieczór.
- ☽ Pierwsza kwadra d. 19 o g. 10 m. 11 rano.
- ☽ Pełnia d. 27 o g. 3 m. 17 w wieczór.

* * *

„Zdobycze mocarstwa rzymskiego były jedynie dziełem wielkości charakteru Rzymian,—długo strzeżonej surowości obyczajów i wyłącznej miłości ojczyzny. Ale nagle świetne owe przymioty osłabły—zgasła czynność życia jednostek,—zniknęła swoboda i prawa osobiste—dwie główne podstawy silnej organizacyi.... mocarstwo rzymskie upadło.“ —

Humboldt.

„Nauka Chrystusa, wnosząca w społeczność przyrodzone sprawy, stała się może najsilniejszym z ciosów zadanych rzymkiej budowie... Rozprzężone państwo rzymskie, już zewnętrznego uderzenia wytrzymać nie mogło. — Chrześcijaństwo było kometą; — ruchy ludów — potopem; — upadek Rzymu, — trzęsieniem ziemi w łonie ludzkiego świata.“ —

J. Supiński.

Dnia 21 listopada 1491 zapozwany był, przed sąd biskupa w Krakowie, a następnie uwięziony jako podejrzany o rozszczępanie zdań hussyckich Świętopełk Fijol drukarz, który drukował w Krakowie pierwsze książki słowiańskie t. j. *Ośmiogłosnik i Czasosłowiec*. Sprawa ta przeszła rok toczyła się i nie mało przyniosła mu kłopotów chociaż skończyła się uniewinnieniem, zniechęciła Fijola do drukowania w Krakowie. Może też gorliwość stosunków rzymskich, zakazała mu drukowania książek słowiańskich, bo w XV wieku wszystko, cokolwiek językiem ojczystym w rzeczach religijnych pisano, w umysłach odszczepieństwem i krwawą wojną hussycką przerażonych, jakąś obawę i podejrzania wzbudzało.

F. M. Sobieszczański.

GRUDZIEŃ

ma dni XXXI.



GRUDZIEŃ.		NOJABR-DEKABR.	KISLOW-TEWAS.
Dnie.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko - Katolickiego.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego.	Ś-TA WYZNANIA Możeszowego.
1 P.	Eligijusza Biskupa.	19 Noj. Pr. Warlaama M.	18
2 S.	Blizanny Panny.	20 Pr. Hrihorija Dek. S. Pr.	19 Szabas.
3 N.	1 Adwen. Franciszka Ks.	21 27 po S. Ww. C.P.	20
4 P.	Barbary Panny Męczen.	22 Apost. Fili. S. Miech.	21
5 W.	Sabby Op. i Piotra C.	23 Aleksan. News. S. Mitrof.	22
6 Ś.	Mikotaja B. M.	24 W. M. Ekateriny M. M.	23
7 C.	† Ambrożego B. Dok. Koś.	25 S. M. Klimenta i Petra.	24
8 P.	Niepokalane P.N.M.P.	26 W. M. Heorhija S. Inno.	25 P. ś. za Machab.
9 S.	Leokadyi Panny Męczenniczki.	27 M. Jakowa Pr. Romana.	26 Szabas.
10 N.	2 Adwen. N. M. P. Loretańs.	28 28 po S. Pr. M. Stefa.	27
11 P.	Damazego Papieža.	29 M. Param. i Filu.	28
12 W.	Synezjusza Męczennika.	30 Ap. Andreja Sw. Frumen.	29
13 Ś.	Lucyi Panny Męczenniczki.	1 Dek. Pr. Naum. Fil. M.	1 Począt. m. Tewas
14 C.	Spiridyjona B. Wyznawcy.	2 Pr. Awwak. Pr. Afan. P.	2
15 P.	Ireneusza Męczennika.	3 Pr. Sofonii Pr. Sawwy.	3 Ós. i os. d. Cha.
16 S.	Euzebijusza Biskupa Męczennika.	4 W. M. Warwary Pr.	4 Szabas.
17 N.	3 Adwen. Lazarza Biskupa.	5 29 po S. Pr. Sawwy.	5
18 P.	Gracyjana Biskupa.	6 Świa. Mikol. Mir.	6
19 W.	Faustyny Wdowy.	7 S. Amwr. Medijolan P.	7
20 Ś.	† Teofila Męczennika.	8 Pr. Patapija. Ap. Apol.	8
21 C.	Tomasza Apostoła.	9 Zaczat. S. Anny Pr. Stef.	9
22 P.	† Zenona i Flawijana.	10 M. Miny Ermohena i Ew.	10 P. na p. ob. Jer.
23 S.	† Wigilija. Wiktoryi Panny M.	11 Pr. Danita i Luki Stolp.	11 Szabas.
24 N.	4 Adwen. Adama i Ewy.	12 30 po S. S. Spiridona.	12
25 P.	Narodz. Chrystusa P.	13 M. Ewstratija Awks.	13
26 W.	Szczepona i Męczen.	14 Sw. Filimona Ewhemija	14
27 Ś.	Jana Ewangelisty.	15 S. M. Elewf. S. Stefa.	15
28 C.	Młodzianków.	16 Pr. Aheja. Błaz. Feofanii.	16
29 P.	Tomasza Kantuaryjskiego.	17 P. Danita Anan. Azar.	17
30 S.	Eug-nijusza Biskupa.	18 M. Sewasti. S. Modesta.	18 Szabas.
31 N.	Sylwestra Papieža.	19 31 po S. M. Wonif S.	19

Edmiany Księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra d. 3 o g. 8 m. 10. rano.
- ☀ Now d. 12 o g. 3 m. 23 rano.
- ☾ Pierwsza kwadra d. 18 o g. 10 m. 5 w wieczór.
- ☀ Pełnia d. 26 o g. 10 m. 39 w wieczór.

„Naród, który cofa się wstecz w zatrudnieniach powszechnego przemysłu i w staranném obrabianiu wyborowych materyj surowych, w którym myśl o tém nie zajmuje klas wszystkich, nieodzwownie musi postradać swój dobrobyt. — O tyle prędzej to nastąpi — o ile w państwach sąsiednich nauka jednocząc się z przemysłem postępuje zawsze naprzód, jak wciąż odnawiającej się młodości.“ —

Humboldt.

„Droga postępu w prawdzie jasno wytknięta, nie jest wszakże oczyszczona. Leżą na niej rozmaite mniejsze i większe zawady; ale jest jedna olbrzymia, prawdziwa barykada, do zniesienia której potrzeba bohaterskiego poświęcenia.

Łatwo się domyśleć, że tą zawadą jest — *rutyna*.“

A. Nagórny.

Hebrajczykowie rachowali i dotąd rachują czas od stworzenia świata. Chrześcijanie długo trzymali się téj rachuby, dopiero mnich Dyjonizy młodszy, wniósł w VI wieku naszej ery, żeby chrześcijanie rachowali lata od nar. J. Chr., które podług ścisłego obliczenia przypada w 3761 lat po stworzeniu świata; — wszelako ostatecznie przyjęli rzymsko — katolicy 4000 lat, gdy tymczasem kościół grecki kładzie stworzenie świata na 5508 lat przed nar. J. Chr. Mahometanie rachują lata od ucieczki Mahometa do Medyny w 622 lat pon. J. Chr. Julijusz Cezar na 45 lat przed nar. J. Chr. zreformował kalendarz dawny, ustanowiwszy rok podzielony na 365 dni, do których co lat 4 dodawano dzień 1; lecz ta poprawka nie zaradziła niedokładności, dopiero w r. 1582 papież Grzegorz XIII kazał wprowadzić do kalendarza podane przez astronomów stosowne poprawki, których greckie wyznaczenie nie przyjęło, trzymając się kalendarza julijańskiego, — stąd też Grecy i Rosyjanie opóźnili się w rachubie czasu o dni 12.(1) —

(1) Encyklopedia powszechna.

OPIS MIASTA PETROKOWA,

zwanego niegdyś Piotrkowem Trybunalskim.



Na rozległej, smutnej — bo zbyt jednostajnej, lasami zewsząd otoczonej równinie; w odległości 22 mil od Warszawy; wznosi się nad rzeczułką Strawą, przy kolei warszawsko-wiedeńskiej, miasto gubernijalne Petróków, niegdyś Piotrkowem Trybunalskim zwane.

O Piotrkowie pisało wielu, już to skreślając oddzielne monografie, przedstawiające stan miasta terazniejszego i dawny, już znowu po różnych pismach, opisując szczegółowe instytucje lub gmachy; przecież po mimo tego, przedmiot ten ledwie za dotknięty uważać można i historykowi tutajszego grodu nie mało jeszcze do zrobienia zostaje. Mało bowiem miast u nas, którychby przeszłość tak ściśle była związaną z dziejami całego kraju, zwłaszcza przez cały ciąg jagiellońskiej epoki. Co tu wzięło początek, to później tętniło życiem w najodleglejszych kraju zakątkach. To też bynajmniej nie jest naszym zadaniem, kręślić taką wyczerpującą monografią, gdyż podobna praca wymaga długich lat sumiennych badań i w piśmie tak szczupłego, jak Rocznik, zakresu, żadną miarą pomieścić się nie da; chcieliśmy tylko w krótkości dać, o ile można dokładny obraz trybunalskiego grodu i do prac już poprzednio wydanych kilka nowych szczegółów dorzucić.

Początek miasta Piotrkowa pisarze nasi do XII wieku odnoszą i nazwę jego wywodzą od Piotra Dunina ze Skrzynny, owego budownika 77 kościołów, rozrzuconych po różnych miejscowościach Małej i Wielkiej Polski, a o których istotnym znaczeniu niedawno archeologia swoje słowo wyrzekła. Zdaje się przecież, iż same związki Piotrkowa, nie jako miasta, lecz grodu, daleko odleglejszych czasów sięgają.

Już to dawno zrobiono spostrzeżenie, iż wątpliwość, w zawiłych kwestiach historycznych, często się samą nazwą miejscowości rozstrzyga. Otóż w odległości wiorsty od Piotrkowa znajduje się młyn Bugaj, nazwa ta przecież rozciągała się dawniej i na miejscowość zwaną Ogrodem Królewskim, położoną tuż za miastem, gdzie obecnie wznosi się dom Psarskiego. Wiadomo zaś, co znaczyły u nas bugaje. Były to gaje święte, pośród których wznosił się dąb jemiolą okryty, ocieniający bogów posągi; albo też miejsce przeznaczone dla bogów w gontynie, a stąd znaczące tyle, co sanctissimum. Takie bugaje, a raczej miejscowości oznaczone tą nazwą, znajdujemy w pobliżu wielu miast niegdys

warownych, że tu wspomniemy tylko o sąsiednim Wieluniu i Sieradzu. Jeżeli teraz przypomniemy sobie, że zwykle obok świątyń słowiańskich mieścił się gród, czyli ogródzenie; rodzaj twierdzy, gdzie sprawowano sądy; i że pod zasłoną takich grodów, panujących na wzgórzu, powstawały później miasta, od słowa mieścić się zwane; to może nie rozminiemy się z prawdą, jeśli zawiązki Piotrkowa odniesiemy do czasów przedchrześcijańskich. Czy bowiem Piotr ze Skrzynny czy kto inny nadał Piotrkowowi nazwanie; zawsze to w niczem przypuszczenia nie zmieni, że jeszcze w wcześniejszej epoce istniała tu osada, która tylko z postępem czasu rozszerzyła się i nową nazwę przybrała. Cokolwiek bądź, historyczny dowód istnienia Piotrkowa, już w XII wieku, jako miasta, znajduje się w przywileju nadanym sulejowskiemu Cystersom przez Bolesława Kędzierzawego, choć to dopiero w połowie XIV wieku nabywa politycznej ważności. Jeszcze Władysław Łokietek, składając wielkie roki, z Wielką i Małą Polską, pod Sulejowem rozbijał namioty, nie uznając widać dogodnym bliższego Piotrkowa, który w bagnistej zbudowany nizinie, niekoniecznie musiał odznaczać się zdrowym powietrzem. A jednak już wtedy, bo od wcielenia księstwa sieradzkiego do korony, t. j. od 1306 r., był on do rządu miast powiatowych liczony.

Ale już Kazimierz Wielki, oceniając położenie Piotrkowa, stojącego na pograniczu dwóch prowincyj, nie ze wszystkiemi jeszcze spojonych ze sobą węzłem państwowej jedności, zwrócił uwagę na jego polityczne znaczenie i zamierzył do koła murem opasać. Tenże król, przywodząc do skutku zamiar ujednostajnienia i spisania praw zwyczajowych, jakimi naród się rządził, za radą Jarosława arcybiskupa zwołał do Piotrkowa wiec w miesiącu lutym 1347 r., na którym zgromadzeni wielkopolscy panowie, w 30 artykułach, prawa obowiązujące Wielkopolskę, spisali, które potem w Wiślicy, w tymże samym roku, w niedzielę Laetare zwaną, wraz ze statutem małopolskim, zatwierdzone przez króla, za powszechnie obowiązujące ogłoszone zostały. Po owej pamiętnej w dziejach naszego prawodawstwa chwili, Piotrków przez długi czas pozostaje na zewnątrz politycznego życia, które się przez ciąg panowania dwóch następców Kazimierzowych w innych ogniskach kraju skupiało. Szczególniej Władysław Jagiełło, po przyłączeniu Litwy, jakby środka ciężkości dla obu narodów szukając, coraz to inne miejsca obierał na licznie naznaczone zjazdy, pomijając Piotrków, choć go prawem magdeburksiem obdarzył. Ale wkrótce i dla nowo rozwijającego się grodu pomyslna nadeszła chwila. Szereg walnych zjazdów, jakie tu do r. 1567 odbywały się, w rzadko kiedy przerywanéj kolei, rozpoczęło zgromadzenie panów polskich i litewskich w d. 8 grudnia 1438 r. na którym Władysław III uznany za pełnoletniego, zaprzysiągł wszystkie prawa i swobody i rządy samodzielne rozpoczął. Wiemy przecież, iż w dwa lata później, powołany na tron węgierski, nie wrócił już więcej do Polski.

Był też to jedyny zjazd za jego panowania w Piotrkowie.

Ale oto w r. 1444 wieść o klęsce warneńskiej echem przerażenia rozległa się po całym kraju! Z początku jéj wierzyć nie chciano, gdyż

obok tego chodziły słuchy, że młody król nie zginął, że w Wenecyi, w Konstantynopolu przebywa; gdy jednak Węgrzy na jego miejsce obrali królem Władysława Pogrobowca, wtedy i Polacy u siebie o elekcyi myśleć zaczęli, tém więcej, że bezkrólewie wyrodziło nieład i rozboje. Zwrócono więc oczy na królewicza Kazimierza, młodszego syna Jagielly, który na Litwie rządy wielkksiążęce sprawował. Ale Kazimierz, choć stanowczo nie odmawiał przyjęcia korony, przecież pod pozorem, iż brat może jeszcze powrócić, rzecz całą puszczał w odwłokę, bo mu się więcej uśmiechała Litwa, gdzie mógł samowolnie panować, niż Polska, z ograniczającemi królewską władzę prawami i gdzie go czekała kuratela Zbigniewa Oleśnickiego, którego niezłomnej woli nawet ojciec jego niejednokrotnie ulegał. Gdy więc ponawiane rokowania, mimo pośrednictwa matki, królowej Zofii, nie odniosły pożądanego skutku, natenczas panowie świeccy i duchowni złożyli zjazd w Piotrkowie, na którym, mimo pogroźki królewicza, iż każdego, ktoby przyjął godność króla polskiego za nieprzyjaciela poczyna, przystąpili do obioru nowego pana. Było to d. 28 marca 1446 r.

Jakoż po wysłuchaniu mszy o Duchu S., rozpoczęto obrady. Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, popierał Fryderyka margrabiego brandeburskiego, gdyż ten zaręczony z Jadwigą, córką Władysława Jagielly z Anny hr. cylejskiej zrodzoną, wychowywał się w Krakowie i przejął język i obyczaje krajowe. Ale wnet oparł się temu Paweł Giżycki, bis. płocki, który jednego z książąt mazowieckich zalecał. Tego samego zdania byli: Jan Tenczyński wojewoda i Jan Czyżewski kasztelan krakakowscy, orz Łukasz z Górki, wojewoda poznański i większa część senatu. Gdy nadto za Bolesławem przemagały i głosy zebranego rycerstwa, przeto Jan Kot, arcybiskup gnieźnieński, uroczyście go królem obwołał; poczem wyznaczono poselstwo, aby go na tron zaprosić.

Naród wszakże zanadto już przywiązany był do Jagiellonów, pod których rządem od lat sześćdziesięciu zostawał, by aktem tym bezpownotnie chciał Kazimierza usunąć od tronu. Podobnej myśli nie dopuszczał nawet wzgląd polityczny na Litwę, którą tym sposobem można było utracić. To też wybór mazowieckiego księcia uważano raczej, jako środek do złamania uporu młodego Jagiellona, niż za rzeczywistą elekcyją. Zamiast do Płocka, za wdaniem się królowej Zofii, po zjeździe małopolanów w Bełzycach, a wielkopolanów w Kole, wysłano posłów do Kazimierza na Litwę. Ten przecież, urażony wyborem Bolesława, przybyłych Piotra Kurowskiego kasztelana sądeckiego i Jana Pileckiego dumnie z niczém odprawił i na zjazd naznaczony do Parczowa nie przybył.

Wszakże gniewy te, nie mogły się długo przewlekać. W głębi duszy sam Kazimierz pragnął sprawę o koronę zakończyć, gdyż wybór Bolesława mazowieckiego, nietylko utratą Polski, ale i Litwy zagrażał w przyszłości. Zięć bowiem elekta, Michał, syn Zygmunta Kejstutowicza, roszczący sobie prawo do ojcowskiej dzielnicy, mógł łatwo w ukoronowanym teściu znaleźć poparcie i zażądać, nie tylko już prawnie przyna-

leżnego mu spadku, ale i mitry książęcej. Gdy więc, po pierwszej odmowie, obrażonej dumie stało się zadosyć; przyszło do porozumienia się w Parczowie, a następnie w r 1447 do koronacyi w Krakowie.

Koronacja przecież była tylko uroczystym aktem, nieobowiązującym jeszcze do niczego narodu, skoro król nie zaprzysiągł praw przysługujących koronie. Dla dopełnienia więc tego warunku, naznaczono zjazd walny do Piotrkowa na d. 24 Sierpnia. Król przecież nie myślał wiązać się żadaną od niego przysięgą Porywcy z natury, przywykły do absolutnej władzy na Litwie, nie mógł sobie podobać w porządkach jakie znalazł w koronie, gdzie wolę własną musiał poddawać woli senatu i sądził, iż zwlekając stanowczą chwilę, zmusi naród do jakichś ustępstw na korzyść monarszej władzy. Gdy więc Litwa obstawała przy dawném żądaniu, by przy niej Wołyń i Podole zostało, król, który tylko czekał, stosownie pory, by się od przysięgi wymówić; skorzystał zaraz z tej okoliczności i oświadczył, że raz przysięgą zawarowawszy Litwie całość granic, nie może teraz przeciwną obciążać swego sumienia i takowej wykonania odmówił. Sejm więc, mimo uchwalenia wielu praw wywołanych ówczesnemi potrzebami kraju, skończył się na niezém, gdyż te, bez sankcyi monarszej, nie mogły wprowadzone być w życie, a król znowu, nie dopełniwszy warunku przysięgi, nie mógł takowych prawnie zatwierdzać.

Tymczasem zaszły ważne wypadki w Multanach i na Węgrzech. Nadto Tatarzy za sprawą Michała Zygmuntowicza ziemie koronne niszczyli a w samym kraju szerzyły się rozboje. Naznaczono przeto w r. 1449 nowy zjazd do Piotrkowa, by tym wszystkim trudnościom zaradzić i od króla tak pożądaną gwarancją swobód uzyskać. Jakoż zgromadzenie było nadzwyczaj liczne i świetne. Tymczasem na samym początku sejmu niespodziwianie zaszedł wypadek, który w łono obradujących rozdwojenie wprowadził. Właśnie Zbigniew Oleśnicki otrzymał świeżo od papieża Mikołaja V. kardynalski kapelusz; gdy więc wszedł do senatu, powstał spór o miejsce pomiędzy nim, a Władysławem Oporowskim arcybiskupem gnieźnieńskim. Oleśnicki bowiem, jako biskup krakowski, hierarchicznie stał niżej; jako kardynał zaś, miał wyższe dostojęństwo od samego arcybiskupa. Że jednak Oporowski dotąd pierwsze miejsce po królu zajmował, więc obrażony tém ustąpił z senatu, a za nim wynieśli się i wielkopolscy panowie. Gdy się tedy w skutek tego koło radne zmniejszyło, nie trudno było Kazimierzowi wymówić się od złożenia przysięgi. Nie wykonał on jęj i na następnym walnym zjeździe, w roku 1451, w Piotrkowie, na Zielone świętki odbytym. Załagodzono tylko na nim spór między Oleśnickim, a Oporowskim w ten sposób, że kolejno, jeden z nich tylko miał być obecnym na posiedzeniach senatu, drugi zaś piśmiennie swoje zdanie nadsyłać; prócz tego postanowiono, że odtąd nikt z biskupów bez wiedzy króla i senatu, nie mógł się starać o kardynalski kapelusz. Pomimo to, spór ten do żywego wielkopolanów rozjątrzył, gdyż zaczęli podejrzynwać swych małopolskich współbraci o chęć przewodniczenia nad nimi w osobie swego biskupa i kardynała, który prócz tych godności był jeszcze udzielnym księciem siewierskim.

Jan z Czyżewa usiłował obie strony pogodzić, ale pomimo swój porywającej wymowy nie mógł stłumić do Oleśnickiego niechęci.

Przecież bardziej nad te stronicze poswarki jątrzyło cały naród postępowanie samego króla, który ciągle nowe zjazdy naznaczał, a na żadnym z nich nie chciał wykonać przysięgi. To też Zbigniew Oleśnicki w gwałtownych mowach, w imieniu panów, ganił postępowanie króla i groził wystąpieniem z senatu, jeśli nie uczyni zadość słusznemu żądaniu narodu. Jakóż przyszło do tego, ale z uszczupleniem władzy królewskiej. Po wielu bowiem zwłokach, król naznaczył nowy zjazd walny do Piotrkowa na dzień ś. Jana Chrzciciela 1453 r. Wraz z królem przyjechała i królowa matka, gdyż przeczuwała zbliżającą się burzę, a ona umiała rozdrażnione umysły łagodzić i naprawiać błędy synowskiel. I w samej rzeczy nieomyliły ją przeczucia. Od chwili bowiem rozpoczęcia się, sejm przybrał groźną postawę. Najprzód powstał arcybiskup gnieźnieński i odczytawszy list króla, którym ten na obecnym zjeździe obiecywał spełnić żądania narodu, zaczął domagać się w imieniu senatu i licznie zebranego rycerstwa, spełnienia zawartych w nim przyrzeczeń, a głównie wykonania przysięgi. Król przecież podług zwyczaju zażądał znowu jednego dnia do namysłu; poczem znów ponowił odpowiedź, daną na zjeździe 1447 r., czém do reszty rozjątrzył zgromadzonych umysły. Zaczęto głośno oświadczać się z wypowiedzeniem posłuszeństwa. Za staraniem królowej Zofii zgromadzenie rozdzieliło się na dwa koła t. j. panów i rycerstwo, ale pomimo tego wszyscy jednomyślnie zgadzali się na to, iż wypada zawiązać konfederacją, któraby odtąd czuwała nad porządkiem i bezpieczeństwem kraju, skoro król wzbraniając się złożenia przysięgi, nie chce tém samém wejść w prawne wykonywanie swęj władzy.

Jakkolwiek podobny związek nie mógł utrzymać się długo, przecież jego postanowienia miały moc nieodwołalną, najwyższą i w obecnej okoliczności mogła tylko ucierpieć powaga władzy królewskiej, gdyby bez niej chciano egzekucyją praw do skutku przywozдить. Zagrożony też nim Kazimierz, za radą królowej Zofii, zgodził się nareszcie na wykonanie przysięgi, ale kilkoletnie jego wahanie się sprawiło to, że obecnie daleko cięższe musiał przyjąć warunki, a z których najważniejszy w skutkach był ten, że miał przy swym boku utrzymywać czterech rajców koronnych, bez których zezwolenia nie mógł nic w rzeczach państwa stanowić. Tak więc sprawa zaprzysiężenia swobód krajowych zakończyła się na szóstym walnym zjeździe piotrkowskim, który dopiéro był wstępem do podobnych sejmów i zjazdów. Jakoż po niejakięj przerwie, z wybuchem wojny pruskiej, mury Piotrkowa nanowo ożywiły się gwarem sejmowym.

Ponieważ na mocy umowy koszyckiej szlachta obowiązana była do płacenia tylko dwóch groszy z łanu stałego podatku; przeto w nadzwyczajnych razach, gdy skarb nie mógł podolać wydatkom, panujący zmuszeni bywali odwoływać się do panów i rycerstwa, którzy na zjazdach według własnego uznania dawali pozwolenie na pobór nowych podatków,

lub odmawiali naznaczenia takowych. Otóż w ciągu trzynastoletniej wojny z zakonem krzyżackim, prowadzonej powiększej części z pomocą najemnego żołnierza, często dawała się uczuwać Kazimierzowi potrzeba stanowienia takich poborów i zwykle Piotrków bywał miejscem, w którym podobne zjazdy przychodziły do skutku. W r. 1455 zgodzono się tu na podatek łanowy. Na zjeździe w roku 1456, oprócz nowego podatku, postanowiono pospolite ruszenie ze wszystkich województw. Ze zaś król z właściwą jagiellońską familii rozrzutnością trwonil zebrane pieniądze, wyznaczono zarazem kommissyją mającą czuwać nad tém, by te wyłącznie na opłatę zaciężnego żołnierza wydawane bywały. W r. 1458 widzimy w Piotrkowie nowy zjazd, również w celu zapomożenia skarbu zwołany, w czasie którego przybył Iskra, gubernator Węgier z propozycjami do Króla, by orężem prawa swe, po bracie, do tronu węgierskiego popierał. W r. 1459 znówu ma miejsce zjazd walny, na którym panowie, przypisując królowi niepowodzenia w Prusiech dozuane, odmawiają podatku i pospolitego ruszenia. W ciągu obrad, przybyłe poselstwo od stanów pruskich, złożyło uchwałę tamecznych ziemian, iż pod żadnym warunkiem nie wrócą pod rządy zakonu. Z drugiej strony poselstwo mistrza krzyżackiego obiecuje zwrócić kosza wojenne, płacić roczną daninę, oraz przyjąć polskie lennictwo, jeśli tylko oddane zakonowi zostaną wszystkie ziemie, jakie do niego należały przed wojną. Zgromadzeni na zjeździe panowie i rycerstwo podpisują uchwałę, iż takie tylko przyjmą warunki pokoju, na jakie stany pruskie się zgodzą. Gdy więc w obec takiego postanowienia wojna dalej prowadzoną być miała, a panowie zwłaszcza małopolscy upornie odmawiali nowego podatku, przeto król postanowił chwycić się bardziej stanowczych środków. Zamiast przełożyć swoje żądania na zgromadzeniu połączonych prowincyj, Kazimierz pominął małopolanów, a za to wielkopolanom zjazd w mieście Kole naznaczył, gdzie rzeczywiście uchwalono nowy podatek i pospolite ruszenie. Zabezpieczywszy się też ze strony Wielkiej Polski, umyślił się opór małopolanów przełamać, i na zjazd naznaczył do Piotrkowa w miesiącu wrześniu t. r. przybył otoczony pocztami zbrojnych, pod tym pozorem: „jakoby przestrzeżony był, iż panowie krakowscy rady przeciwko niemu zawzięli.“ Ale środek ten rozdrażnił tylko magnatów, i zamiast podniesienia królewskiej powagi, jeszcze ją więcej osłabił. Najprzód bowiem niektórzy z nich, zwłaszcza Jan Tarnowski, Jan Mielsztyński i Jan Rytwiański pierwsi do Piotrkowa przybyć nie chcieli, dopóki od króla i rady, nie otrzymali listów poręczających bezpieczeństwo ich osób; gdy zaś im te udzielone zostały, wystąpił pośród zgromadzonego senatu Jan Rytwiański z mową do króla, która streszczona w Kromerowych dziejach, wyszczególnia wszystkie nadużycia ówczesnego rządu a mianowicie popełnione gwałty na osobach i majątkach obywateli, do czego właśnie posępowanie Kuropatwy, starosty chełmskiego, wymownego dostarczyło dowodu. Wreszcie wyrzucił mówca królowi, nieuzasadnioną względem narodu nieufność, która ma nasunęła myśl zbrojnego na zjazd przybycia, a w koń-

cu w imieniu zgromadzonych panów oświadczył, że dopóki król nie poprawi swych rządów, nie zaprzestanie bić fałszywej monety i nie ukróci zageszczonych w kraju rozbojów, oraz nie przyłączy do korony przynależnych jej krajów, dopóty ani na wojnę nie pójdą, ani też podatków stanowiąc na nią nie zechcą. Król usprawiedliwiał się z czynionych mu zarzutów i pozwolenia na nowy pobór domagał, ale rycerstwo postanowiło z wojennej potrzeby korzystać i wymódcz na Kazimierzu piérwój odpowiednią rękojmiją, nimby na podatek przystało. — W prawdzie Król dopiął i tą razą zamierzonego celu, gdyż na ponowionym zjeździe w miesiącu grudniu ta sama szlachta ogromne w Piotrkowie uchwaliła podatki. Naznaczyła bowiem ósmą część rocznego dochodu z własnych majątków, tak świeckich, jak i duchownych, 12 groszy od kmieci; oraz cła i myta za rok jeden od przekupniów po miastach; ale za to w miejsce owych czterech, król zmuszony był zgodzić się na przybranie do swego boku 20 mężów zaufania, którzy podobnie jak tamci, odtąd do wszystkich spraw państwowych wpływali. Tak więc Kazimierz przez upór i zbyt jawne do absolutyzmu dążenie, z każdym sejmem wywoływał coraz nowe żądania, którym dla braku siły, nie mogąc się oprzeć stanowczo, narażał na coraz większe straty tę władzę, którą chciał utrzymać w swym ręku.

W ciągu tych zatargów i toczącej się wojny z zakonem, przypadło Piotrkowowi w r. 1462 być świadkiem jedułej ze spraw, noszącej na sobie czysto pokojowy charakter, bo rozstrzygnięcia prawa do spadkobierstwa, po zmarłym bezdzietnie Władysławie ks. płockim, drogą sądowego procesu. A był to proces nie małego znaczenia, choćby już ze względu na strony, które w nim osobiście występowały. Jedną z nich bowiem przedstawiał sam król Kazimierz, jako powód na mocy praw lennych roszczeracy prawo do księstwa; drugą znów Konrad ks. mazowiecki z matką Barbarą i ciotką Katarzyną, wdową po owym Michale Zygmunowiczu, zmarłym w r. 1452. Tym towarzyszył opiekun nieboszczyka, Paweł Giżycki biskup płocki, z poczem 800 zbrojnych przybyły. Również przybył Konrad Czarny książę oleśnicki, szwagier zmarłego, stawający w imieniu swój żony, która na mocy praw spadkobierstwa, podobnie jak i wyżej wymienieni członkowie mazowieckiej rodziny Piastów do puścizny prawo rościfa. W rękach Kazimierza były już powiaty sochaczewski i gostyński, ale ziemię płocką osadził wojskiem biskup Giżycki, co tém większego nabierało znaczenia, że o ścianę wrzała wojna z zakonem, nie małego nabawiająca króla kłopotu. Zresztą samo zajęcie zbrojne nie rozstrzygnęłoby kwestyi; - należałoby jeszcze posiadanie uprawnić. Wyznaczony przeto sąd, z panów koronnych, miał tę sprawę ostatecznie rozstrzygnąć. Ponieważ szło o spadek, więc i ów sąd przyjął tryb postępowania sądu ziemskiego. Miejsce tedy sędziego zajął Stanisław Ostroróg, wojewoda kaliski, ojciec Jana Ostroroga, senatora, wślawnego już projektem poprawy Rzeczypospolitej, podanym królowi na sejmie w r. 1459 w Piotrkowie; podśędkiem obrano Grota doktora prawa, oraz assesorów z wojewodów i kasztelanów. Gdy posiedzenie w obec stron przybyłych otwar-

to, wystąpili dwaj prokuratorowie królewscy, dowodząc, że w dobrach lennych, jakim jest Płock, żadna sukcesyja, oprócz męzkiego potomka do nikogo, jak do króla przechodzić nie może; na co prokuratorowie obecnych książąt wystąpili z piśmiennemi dowody, twierdząc, że już Kazimierz W. od lennictwa książąt mazowieckich uwolnił. Ale prokuratorowie królewscy, nie przestając na tém oświadczyli, że król nie mógł tego bez rad koronnych uczynić, na to zaś, by te dały zezwolenie, przeciwna strona nie miała żadnych dowodów. Że zaś przeciwnie książęta mazowieccy królom polskim niejednokrotnie składali hołdy lennicze, jak Ziemowit, Kazimierz, Jan i Władysław, stąd widoczna, iż się uznawali lennikami korony i że tém samém król Kazimierz niezaprzeczone do księstwa posiada prawa. W takim też duchu wyrok został wydany, czém rozgniewany Konrad mazowiecki, kazawszy swoim, co żywo konie posiadał, wyjechał precz z Piotrkowa. Gdy jednak nie było gdzie apelować od podobnego wyroku, przeto ziemia płocka, gostyńska, i sochaczewska, do korony przyłączone zostały.

Niezawsze przecież do podobnych form prawnych odwoływał się król Kazimierz. Jakoż około tego czasu zaszedł wypadek, który jak z jednej strony dowodzi, iż król przed żadnym środkiem się nie cofał, gdy tylko miał siłę po temu, by przeprowadzić swoje zamysły; tak z drugiej wykazuje jawnie, że nasiona husytyzmu w połowie XV stulecia przez Jędrzeja Gałkę w naród rzucone, zachwiały już wszelką powagę duchowną i zwolna przygotowywały grunt do późniejszej reformy. Po śmierci Tomasza Strzemińskiego, następcy Zbigniewa Oleśnickiego, zawakowało biskupstwo krakowskie. Król samowolnie przedstawił kapitułę na kandydata swego ulubieńca Jana Gruszczyńskiego, biskupa włocławskiego a kanclerza koronnego. Kapituła zaś, na mocy praw służących jej, wybrała Jana z Brzezia, podkanclerzego koronnego, pomijając Gruszczyńskiego, jako człowieka złych obyczajów i narzuconego nieprawnie. Tymczasem Papiież Pijus II. zamianował wprost od siebie Jakóba z Sienny gnieźnieńskiego i krakowskiego proboszcza, którego król wyprawił z przeszłego piotrkwowskiego sejmku do Rzymu, tak dla złożenia życzeń papieżowi z przyczyny wstąpienia na stolicę piotrową, jak również wyjedukania zniesienia klątwy, rzuconej na obywateli pruskich za stawiany opór Krzyżakom. A trzeba wiedzieć, że poseł był siostrzanem zmarłego kardynała, z którym Pijus II. jeszcze, jako Eneasza Silwiusza, w bardzo przyjaznych zostawał stosunkach, mógł więc król niepłonną żywić nadzieję, że ten będzie dobrze przyjęty na dworze papieskim i sprawy poruczone mu w pomyślny sposób załatwi. Tymczasem Pijus II. bardziej przychylny Krzyżakom z klątwy obywateli pruskich uwolnić nie chciał, ale natomiast każdemu klątwą zagroził, toby biskupem krakowskim Jakóba z Sienny nie uznał. To uraziło króla dotkniętego już nieudaniem się poselstwa; wszakże jeszcze większym uniósł się gniewem, gdy kapituła krakowska z obawy narażenia się na klątwę, usunęła nawet swego wybrańca, a Siennieskiego uznała. Król bawiac w Prusiech naówczas, postanowił w całej mocy duchowieństwu dać uczuć swą władzę, i gdy rokowania Piotra

Komorowskiego i Dobiesława Kmity, wysłanych do kapituły, nie odniosły żadnego skutku, rozkazał Siennińskiego i wszystkich jego stronników wywołać z kraju, i na skarb zabrać ich majątki. Temu losowi ulegli Dymitr Sienniński, brat nominata, proboszcz szkalbmiński; Dersław Krzyżanowski, obaj Długoszowie, Paweł Głowiński, oraz Jerzy sufragan krakowski, który Siennińskiego w Pińczowie, w obec sufraganów gnieźnieńskiego i włocławskiego na biskupa wyświęcał. Nie dość na tém, Mikołaj Pieniążek, starosta krakowski, otrzymał rozkaz oblegania pińczowskiego zamku, w którego murach Sienniński się ukrywał; lecz na czas przestrzeżony, schronił się do Jana Mielsztyńskiego i u niego wraz z historykiem Janem Długoszem, do końca całej burzy zostawał. Sprawa ta przecież ciągnęła się dość długo, gdyż król ze skargą na Jakóba, wysłał do Pijusa II poselstwo. Sprawowali je, znany już nam Jan Rytwiński, starosta sandomierski i Maciej z Raciąza, kanonik włocławski. Papież polecił swemu legatowi, arcybiskupowi kreteńskiemu, spór ten zgodą zakończyć i oto na sejmie w Piotrkowie w r. 1463 sprawa o biskupstwo krakowskie ostatecznie rozstrzygniętą być miała. Zjechał więc król z senatem, przybył i legat papieski, oraz Jakób Sienniński opatrzony glejtem królewskim, w towarzystwie trzydziestu osób. Gdy wszedł do senatu, upadł do nóg Kazimierza, błagając, by go przy biskupstwie zostawił. Ale król nie dał się zmiękczyć i oświadczył, iż raczej królestwo postrada, niż dopuści, by w jego państwie kto inny miał biskupów naznaczyć. Gdy więc Sienniński żadną miarą nie mógł króla poruszyć, ustąpił Gruszczyńskiemu praw swoich do biskupstwa za 4000 złotych, i tym sposobem ulaskawienie i powrót do majątków wygnanym kanonikom wyjednał. To zajęcie jednak miało ważne następstwa: odtąd bowiem kapituły straciły prawo obierania biskupów, których naznaczanie przy panujących zostało.

Nareszcie po trzynastu latach wojny z różnym szczęściem z Krzyżakami wiedzionej, po wygranych pod Puckiem, Frydlandem, i Elblągiem; po ostatecznym poddaniu się miast: Stargrodu, Słuchowa, Hammersteina, i Chojnic; stanął nareszcie w r. 1466 sławny pokój toruński, na mocy którego ziemie: chełmińska i michałowska, miasta Malborg, Elbląg Stum, i biskupstwo warmińskie, wcielone do korony zostały. Akt ten przecież lubo obustronnie zaprzysiężony, wymagał jeszcze zaprzysiężenia i podpisów nieobecnych przy układach toruńskich senatorów, a nawet rycerstwa, które w miarę słabnącej władzy królewskiej, coraz większego nabięrało znaczenia. Zwołany przeto został do Piotrkowa zjazd na dzień 3 maja 1467 r. na który, nietylko panów i rycerstwo, ale i przedstawiciele znaczniejszych miast wezwano.

Czy Piotrków do nich należał? nie wiemy; ale to pewna, że swych przedstawiciele wysłał na elekcyjną Władysława III. Na tym zjeździe nabyte ziemie, król na trzy województwa podzielił, i w nich też same co i w koronie zaprowadził porządki. W ciągu całej tej wojny widzieliśmy niejednokrotnie, iż szlachta zabezpieczona umową koszycką niezawsze okazywała się skłonną do stanowienia nowych podatków, że owszem swe-

go przywileju używała za środek do wymuszenia nowych swobód na królu. Widzieliśmy nadto z poprzednich sejmów, że stan rycerski, przyjmując co raz żywszy udział w obradach senatu z każdym rokiem rozleglejsze zdobywał pole dla siebie. Przypuszczenie do obrad owych 20 mężów zaufania, jeszcze szersze otworzyło mu wrota, do wszelkich wpływów na kierunek spraw państwa. Dotąd wszakże omackiem tylko szukano formy, któraby, nadając temu mieszanui się legalny charakter, usuwała ciągle z królewską władzą zatargi, a jednak czyniła zadość wszystkim zachciaukom zdobycia coraz rozleglejszej swobody. To też umowa koszycka stała się punktem wyjścia dla przyszłej reprezentacyi. Z początku zezwalano lub odmawiano podatków w takim komplecie, w jakim się panowie i rycerstwo zgromadzali na sejmy. Później przypomniano sobie postępowanie walnego zjazdu w Korczynie, gdy Władysław Jagiełło w r. 1404 zażądał zezwolenia na ustanowienie podatku łanowego na wykup ziemi dobrzyńskiej z rąk Krzyżaków. Gdy więc i w obecnej wojnie król Kazimierz domagał się na sejmie piotrkowskim w r. 1445 uchwalenia podobnego podatku, na opłatę zaciężnego żołnierza; obecni oświadczyli, iż w tym względzie muszą się porozumieć z pozostałą w domu bracią, bez zezwolenia której nie stanowiąc nie mogą.

Król ulegając zwyczajowi, i potrzebie, zezwolił na uprzednie zwołanie wieców ziemskich, z których wybrani posłowie mieli się znowu zjechać na sejm walny w Piotrkowie. Tym sposobem coraz więcej zbliżano się do téj formy rządu, do jakiej miało dojść państwo w swoim szybkim rozwoju. Forma ta rzeczywiście téż znalazła się po ukończeniu wojny z zakonem. Gdy bowiem przed rozpuszczeniem zaciężnego żołnierza, należało mu zaległy żołd wypłacić, a skarb znalazł się pustym; król zarządzając potrzebie, sam powołał na sejm do Piotrkowa w r. 1468 z każdego powiatu po dwóch posłów z rycerstwa, czém wprawdzie zwłoki, jak za poprzedniego sejm, uniknął, ale przez to, świeżo wprowadzonej nowości, dał moc, własną powagą uświęconego zwyczaju. Odtąd sejmy w powyżej opisanym porządku bardzo często ponawiały się w Piotrkowie, mianowicie w 1470, 1472, 1473 i 1474 roku, a głównie w celu uzyskania od stanów nowych podatków. Ostatni sejm za panowania Kazimierza, odbyty w Piotrkowie w r. 1478, zwołany był w celu obmyślenia środków ostatecznego upacyfikowania pruskich prowincyj. Tu nadto ułożono notę do Rzymu, wykazującą bezzasadność klątwy rzuconej na króla przez legata, sprzyjającego Krzyżakom, oraz żądającą zatwierdzenia traktatu toruńskiego, czego dotąd papież Sykstus IV odmawiał.

Z śmiercią Kazimierza Jagiellończyka Piotrków nalywa nową ważności — staje się miejscem elekcyjnym dla wszystkich członków jagiellońskiej dynastyi.

Jakoż zaraz po pogrzebie królewskim, zjechało się tu w miesiącu sierpniu 1492 r. dla obrania nowego króla. Zdania jednak były podzielone, gdyż każdy z pozostałych trzech Jagiellonów miał licznych pośród obradujących stronników. I tak, jedni chcieli obrać Jana Olbrachta wślawnego zwycięstwem odniesionem nad Tatory pod Kopęstrzynem;

ale drugich do niego zrażała pycha i świeże niepowolenie w węgierskiej wyprawie pod Koszycami, gdzie niekoniecznie zaszczytną odegrał rolę. Ci więc w nadziei zysków, popierali znanego z rozrzutności Aleksandra, którego i Litwa pragnęła; наконец, za Zygmuntem obstawał Rafał Jarosławski i Tenczyński z całą Toporczyków rodziną. Zbigniew zaś Oleśnicki, tylko nie kardynał, a arcybiskup gnieźnieński, popierał Janusza, księcia mazowieckiego, który w 1000 koni do Piotrkowa przybywszy, za miastem rozbił namioty, i orężem popierał swą elekcją zamyślał. O czém gdy się dowiedziała królowa Elżbieta, wdowa, zebrała własnym kosztem półtora tysiąca ludzi konnych w Krakowie, z którymi gdy się syn jej Fryderyk, 23 letni biskup krakowski ukazał w Piotrkowie; wnet przeważyły się głosy na stronę Olbrachta, mającego za sobą całe już koło rycerskie.

W cztery lata później po swój elekcji, bo w r. 1469, tenże Jan Olbracht ostatecznie na sejmie w Piotrkowie uową formę rządu zatwierdził, podpisując uchwałę, mocą której województwa, uprzednio na sejmikach obranym posłom, miały dawać od siebie na sejm walny instrukcją, król zaś nie przedsiębrać nic takiego, co by się zaprowadzeniu nowych ustaw, lub zniesienia dawnych tyczyło. Tak więc obok senatu, dotąd w ściśnioném kole ograniczającego wolę monarszą, powstało nowe polityczne ciało, dążące stale do przywłaszczenia sobie i ze szkodą innych, obrócenia na swą wyłączną korzyść tej władzy, jaka jeszcze, mimo ustawicznych ograniczeń, w ręku króla została.

Po śmierci Olbrachta powołany był w Piotrkowie na tron w r. 1501 młodszy jego brat Aleksander, w roku zaś 1506 Zygmunt I, za którego panowania znów się tu kilkanaście sejmów odbyło. Z tych zasługują na wspomnienie: z r. 1512, na którym uchwalono po 18 groszy na rok pierwszy, a po 12 na drugi podatku łanowego, na utrzymanie stale 4000 konnicy na obronę Podola. Dalej, w r. 1528 odbyty, na którym następcą po ojcu, wybrano 10 letniego Zygmunta Augusta i na koniec z r. 1529, na którym po nastąpięcej śmierci, otrutych Janusza i Stanisława, Mazowsze wcielone do korony zostało, a posłowie mazowieccy na sejmie koronnym po raz pierwszy zasiedli. Inne sejmy odbywały się tu w latach, 1509, 1511, 1522, 1526, 1534, 1538, 1542, 1544, i 1547.

Wszakże najsympatyczniejszém podobno dla naszych czytelników będzie wspomnienie sejmku z r. 1548, jaki się tu odbył w Piotrkowie w samym początku panowania Zygmunta Augusta.

Któż nie zna dziejów Barbary Radziwiłłówny i owiej sprawy o ożenienie się z nią Zygmunta?.. Toż przedmiot ten dostarczył osnowy aż dla czterech naszych dramaturgów, dla tyluż a może i więcej malarzy! Toż mu i historycy poświęcali swe pióra, już to pomawiając tę poetyczną niewieścianą postać o samolubną chęć błyszczenia na tronie, już znów krusząc kopiją w obronie jej charakteru i serca, które bądź co bądź, zawsze po niewieścianemu kochać umiało!

Jakkolwiek też zapatrywać się będziemy na miłość Zygmunta i Barbary, zawsze przyznać musimy, że ona dziwnie poetyczną kartę w na-

szych dziejach stanowi. Jestto prawdziwy dramat, pełen kolizyi, i patosu, któremu brak tylko tragicznego rozwiązania, by nawet w rzeczywistości odpowiedział wszystkim warunkom tragedyi.

Jeszcze nim Zygmunt August przybył z Wilna do Krakowa na pogrzeb ojcowski, już wieść rozeszła się po kraju, o jego tajemném ożenieniu się z Barbarą.

Wypadek ten różnym różne myśli nasunął.

Najprzód królowa Bona, przeczuwając, że przez to cały wpływ na umysł Zygmunta utraci i w obec nowój królowej na drugim odtąd pozostanie planie, postanowiła wszelkich starań dołożyć, by zerwać te śluby, które niszczyły owoc tyloletnich jéj usiłowań, by przez wychowanie zrobić z syna posłuszne swoich widoków narzędzie. Wiadomo zaś, że królowa Bona nie umiała w środkach przebierać. Każdy był dobry, skoro prowadził do celu. Więc i obecnie postanowiła użyć sejmu do uskutecznienia swoich zamysłów. A mogła liczyć na czynne poparcie, nietylko senatu, ale całego poselskiego koła, gdyż ożenienie króla, wynoszące siostrę Radziwiłła Czarnego, w wysokim stopniu obrażało dumę panów koronnych, którzy widzieli w tém przewagę Litwy i uszczerbek w prawach równości. Król zresztą zawarł te związki, nie pytając się o pozwolenie stanów, których przecież rady, ojciec jego zasięgał, gdy miał zamiar żenienia się z Anną księżniczką meklemburską, o co rzecz w r. 1509 toczyła się na sejmie w Piotrkowie; widoczna zatem, że młody król nie myśli swobód krajowych szanować, że chce samowolnie panować.

Było więc dosyć palnego materyjału. Należało weń rzucić tylko zarzewie, by wybuch nastąpił i to właśnie królowa matka zrobiła. Jakóż gdy po odbytych pogrzebie Zygmunta Starego, młody król naznaczył sejm na dzień 18 października 1548 r. w Piotrkowie, raz, by wykonać przysięgę na zachowanie praw i swobód krajowych, a powtóre by różne nadużycia rządu usunąć i niechęci ze sporów religijnych między stanem świeckim a duchownym wynikię przytłumić; senatorowie i posłowie zaczęli się naradzać, jakby króla do rozvodu przymusić. Sejm wszakże mimo niechętnego usposobienia zgromadzonych, rozpoczął się według dawnego obyczaju, t. j. powitaniem nowego króla mową, którą Jan Sierakowski od koła rycerskiego uczynił. Ale zaledwie na nią imieniem króla odpowiedział Samuel Maciejowski i, jako kanclerz wystąpił, z tak zwanemi propozycjami do sejmu, a obejmującemi materyje, które pod obrady wzięte być miały; gdy posłowie oświadczyli, że dopóty obradować nie będą, dopóki król nie porzuci wdowy po Gasztoldzie, wojewodzie trockim, która, jako bez wiedzy i zezwolenia rad koronnych pojęta, za żonę królewską prawnie uznaną być nie może. Nie przyjmując udziału w obradach, posłowie chcieli Augustowi dać uczuć, że choć uznany za króla, dotąd przecież posłuszeństwa wymagać nie może, dopóki nie uczyni zadość żądaniu sejmu. A było z kim obliczać się zaprawdę, kiedy tacy ludzie, jak: Mikołaj Dzierzgowski, prymas; Jan Działduski biskup przemyski; Piotr Kmita, wojewoda krakowski; Jan Tenczyński sandomierski, Marcin Zborowski kaliski, Mikołaj Brudzewski łą-

czycki, Rafał Leszczyński brzeski, wojewodowie i Andrzej Górka kasztelan poznański, generał starosta wielkopolski; popiérali rozwód z Barbarą. Kiedy jednak król mimo tego nacisku niewzruszony pozostał, wtedy wystąpił ze sławną swą mową Piotr Boratyński. Czy mowa ta żywcem do kroniki Łukasza Górnickiego wciągniętą została; czy też wzorem Liwiusza, samego historyka jest utworem; w każdym razie najpiękniejszym ona pomnikiem krasomówstwa zostanie.

Gdy ją Boratyński wygłaszał, zaszła okoliczność, która najlepiej maluje piękny charakter Zygmunta. Kiedy bowiem po długich a nader misternych wywodach, mówca doszedł nakoniec do wniosku, że dla dobra kraju, król powinien żonę porzucić i wzorem rzymskich retorów do téj części przystąpił, która się *blaga niam* nazywa, a wszyscy posłowie, jak jeden człowiek przed królem na kolana upadli; wtedy August, który dotąd z nakrytą głową słuchał téj mowy w milczeniu, nagle zdjął czapkę i jakby zakłopotany tym hołdem złożonym majestatowi monarchy:

— Prze Bóg, panowie! Jam człowiek! — zawołał, i nie nakrył głowy, dopóki nie powstali posłowie.

Przecież, choć tą mową wzruszony, nie uląkł się następstw spełnionego raz czynu, i gdy Maciejowski na mowę posła odpowiedział z urzędu, król temi słowy odparł wszystkie zarzuty:

— Co się stało, odstąpić się nie może; a wam przystało nie o to mnie prosić, iżbym żonie wiarę złamał, lecz o to, iżbym ją każdemu człowiekowi na świecie chował. Przysiągłem żonie, téj nie odstąpię, póki mnie P. Bóg na świecie zachowa; a miłsza mi jest wiara moja, niż wszystkie na świecie królestwa, (Górnicki. Dzieje w Koronie).

Odpowiedź ta, jak z jednéj strony godną była takiego, jak Zygmunt człowieka, tak z drugieję, nie zadowoliwszy przeciwników małżeństwa, nader dziwną propozycją wywołała ze strony Dzierzgowskiego prymasa, który zgromadzeniu przedłożył, że ponieważ król opuszczenie żony, poczytuje za grzech obciążający jego sumienie; przeto wnosi, aby wszyscy ten grzech wzięli na się i dla dobra kraju, rozdzielili go pomiędzy siebie. Przecież i w senacie znajdowali się ludzie, którzy nie podzielałąc ogólnej ku Barbarze niechęci, otwarcie stronę króla trzymali. Do takich należeli: wyżej wspomniany Samuel Maciejowski, Andrzej Zbrzydowski, biskup kujawski, Jan Drojowski chełmski, Lenard Kamieniecki i Jan Tarnowski, hetman i kasztelan krakowski.

To téż nie mogąc przełamać stałości Augusta, za podmuchem Kmiety, głównie nasłanego przez Bonę, z innéj strony zaczęli nań napadać; i ponieważ dotąd nie przyłączył do korony Litwy, Prus i księstwa zatorskiego nabytego jeszcze w r. 1494 przez Jana Olbrachta za sumę 80000 czer. złot; przeto, domagać się zaczęto, by nie swém, ale rzeczypospolitéj imieniem władzę sprawował. Przeciw tak niedorzecznemu jednak wnioskowi wystąpił Jan Tarnowski, i całą bezzasadność podobnych żądań wykazał. Przecież gdy i to nie przywiodło zgromadzenia do umiarkowania, król dekretem zapowiedział rozpoczęcie sądów, jakie do

stanowienia Trybunału koronnego, wchodziły w atrybucyje królewskiej, władzy i te, niezważają na odjazd przeciwnych mu panów, z pomocą Samuela Maciejowskiego i Jana Tarnowskiego, sprawował. Że jednak sejm w skutek odjazdu senatorów i posłów, de facto był zerwany; przeto król, rozesałwszy uniwersały po kraju, w których uwiadamiął naród o powodach zerwania obrad, sam do Krakowa odjechał.

Gdzież jednak w ciągu téj sprawy przebywała Barbara?.. Oto, czekając ostatecznego jéj rozwiązania, pędziła dni samotne na zamku, w Nowém Mieście Korczynie. Tam król przez czas sejmu, słał do niéj z listami jednego gońca za drugim. Wydał je Michał Baliński w Pamiętnikach o Barbarze Radziwiłłównie. Jeśli jesteście ciekawi... czytajcie.

A teraz jeszcze jedna, i to ważniejsza w swoich następstwach sprawa, jaka toczyła się w Piotrkowie. Po tak nagle zerwanym sejmie, który się jednak do r. 1549 przeciągnął; po wydanych uniwersałach przez króla, zaczął się nowy zwrot w umysłach objawiać. W obec wzmagającego się w sprawach publicznych zastoju, oraz zatamowania biegu sprawiedliwości, gdyż wielu na królewskie sądy stawać nie chciało; zrozumiano nakoniec, że dłużej, podobny stan rzeczy przeciągać się nie może i zaczęto się złożenia nowego sejmu przez prymasa Dzierzgowskiego domagać. Król narazie zrażony, tak jawnie na przeszłym sejmie okazaną mu niechęcią, odprawił z niczem arcybiskupa, i na jego oświadczenie że sam zwołanie sejmu rozpisze, surową dał nawet odpowiedź. Przecież wstawienie się Jana Tarnowskiego tyle na Zygmuncie sprawiło, iż nakoniec nowy zjazd do Piotrkowa naznaczył.—Rozpoczęto tedy obrady w d. 5 maja 1550 r., a choć i obecnie nie obeszło się bez cierpkich wzmówek, mianowicie z przyczyny owych uniwersałów, w których król sprawców zaszłego na poprzednim sejmie zamieszania o prywatę obwinał; to jednak posłowie w otrzymanych od ziemian instrukcyjach, głównie mieli tylko zaleconém domagać się wykonania ustaw i naprawy rzeczypospolitéj na sejmie. — Sprawa zaś rozwodowa pominięta była milczeniem.

Za to sprawa egzekucyi praw stała się nowéj burzy powodem. Gdy bowiem posłowie zaczęli się domać wykonania ustawy, zabraniającej przechodzenia dóbr koronnych w ręce prywatne, oraz skupiania w jedném ręku wielu godności i urzędów, często między sobą niezgodnych, a co najwięcej naruszających równość obywatelską; wtedy wielu z dostojników koronnych, dla uspokojenia umysłów dobrowolnie zrzekło się swoich godności. Tak Jan Tarnowski złożył urząd starosty sandomierskiego, jaki obok krakowskiej kasztelanii piastował; Samuel Maciejowski odstąpił znowu kanclerskiej pieczęci, Rafał Leszczyński nakoniec złożył godność wojewody brzeskiego. Ale środek podobny pozbawiał króla biegłych i przychylnych mu doradców; odejmował możność nagradzania zasługi. Niedosć na tém, posłowie jeszcze dalej posunęli się w swoich żądaniach: zaczęli domagać się egzekucyi praw od czasów króla Aleksandra wydanych. Król tedy chcąc tamę ich wymogom położyć, oświadczył, że zaprzysiągłszy wszystkie prawa, nie poprzestanie na je-

dnym wyjątkowo statucie, ale wszystkim moc jednakową zapewni, czém gdy większości rugowaniem z dóbr posiadanych zagroził, a izba przy pierwszym obstawiała żądaniu; sejm znów na niczém się skończył, a do spraw na nim toczących się przybyła jeszcze jedna, która narobiwszy wiele hałasu, niemało wpłynęła na ograniczenie duchownej władzy biskupów.

Wiadomo, że nasiona religijnej reformy. przeniesione z Niemiec na grunt polski, przygotowany do ich przyjęcia wczesniejszym działaniem hussytyzmu, bujnie w samym początku powszodziły i wzrosły. Wiadomo także, iż nie tylko świeccy, ale i duchowni jej sprzyjali, i choć otwarcie nie zrywali z kościołem, to jednak dopuszczali się czynów z jego ustawami niezgodnych. Do takich właśnie należał sławny w dziejach literatury Stanisław Orzechowski, kanonik przemyski, polskim Demostenesem nazwany, który głoszeniem zasad sprzecznych z ustawami kościoła, i gorszącym z Anną Zaparcianką pożyciem, ściągnął na siebie klątwę biskupa Dziaduskiego, oraz wyrok skazujący go na utratę czci, wszelkich dóbr świeckich i duchownych, oraz wygnanie z dyjecezyi. Przeciw takiemu tedy nadużyciu władzy wystąpił Orzechowski, przez większość sejmu wspierany.

W czemże jednak było to nadużycie ze strony biskupa? Jużciż nie w tém, że kapłana, wykraczającego przeciw karności duchownej, skazywał na kary prawem kanonicznym przewidziane, gdyż sądom biskupim w rzeczach wiary podlegały nawet świeckie osoby. Ale prawo to zawarowane statutem Władysława Jagiełły w r. 1433, a ponowione przez Jana Alberta w r. 1496, przez Aleksandra w r. 1505, oraz Zygmunta I w r. 1510; w miarę szerczącą się reformy stawało się wstrętnym dla narodu, który pozyskawszy już rozległe polityczne swobody, widział przez nie zagrożonem i to, co było głównym owego wieku hasłem i nabytkiem, bo wolność sumienia! Wprawdzie, już na sejmie w r. 1543 odbytym w Piotrkowie, Zygmunt I zmuszony był ograniczyć władzę biskupią, określając ściśle sprawy podlegające jurysdykcji duchownej; ale właśnie do tych należały przedewszystkiem sprawy o wierze, odszczepieństwach itd; więc choć sądy nikogo nie pociągały do odpowiedzialności, za sprzyjanie nawet jawne reformie; to przecież prawo to, jak miecz Damoklesa nad głowami wszystkich wisiało, i przy ścisłym wykonaniu egzekucyi statutów, zapowiedzianej przez króla, mogło moc dawną odzyskać. Choć przeto prawomocność wyroku, przeciw Orzechowskiemu wydanego, nie podlegała najmniejszej wątpliwości, przecież sejm na jego egzekucyją nie mógł zezwalać. Skazany bowiem, choć duchowny, pieczętował się Okszą — był przedewszystkiem szlachcicem. Co więc dziś jego, to jutro wszystkich czekało; przyczepiono się więc do jego sprawy, by tylko odjąć władzę biskupom, w chwili, gdy większość narodu chwyciła się genewskich i wirtemberskich nowinek. — Przecież obecnie, gdy sejm z przyczyny wrzawy o egzekucyją praw rozszedł się na niczém, sprawa Orzechowskiego, równie jak inne do następnego odłożoną została.

Tymczasem po śmierci Zaparcianki, Orzechowski pojednał się z biskupem Dziaduskim, który go do dawnych obowiązków przywrócił. Nie dość na tem, odział go nową godnością: zamianował officyjałem kapituły przemyskiej. Ale widocznie jakiś demon Orzechowskim zawałdnął.

Ni stąd, ni z owąd bowiem, wszystkie te godności złożywszy, zawarł związek małżeński z Magdaleną Chełmską, w zapusty 1551 r, a za jego przykładem poszli i inni duchowni, jak Marcin Krowicki, który nawet ślub brał w Pobiedniku, majątku Orzechowskiego. Przewodzący arcybiskup gnieźnieński zwołał synod do Piotrkowa, na który zjechał i kardynał Hozyjusz, biskup warmiński, świeżo z soboru trydenckiego przybyły, na którym prawo o bezżeństwie księży, powagą swego głosu utrzymał. Na nim tedy spisana została tak zwana *confessyja*, na mocy której Orzechowski za heretyka uznany, na nowo od czci, życia i mienia odsądzony został. — Nie dość na tém wpływ Hozyjusza zaczął się objawiać w postępowaniu biskupów po ukończonym synodzie. Arcybiskup gnieźnieński wykłął i zapozwał o herezję Krzysztofa Lasockiego i Jakóba Ostroroga; biskup krakowski Konrada Krupkę, a przemyski Stanisława Stadnickiego — co wszystko wywołało wielkie umysłów wzburzenie. Jakóż na sejmie zwołanym na d. 1 lutego 1552 r., opozycja religijna zaczęła się z bezprzykładną dotąd zuchwałością objawiać. Już w czasie mszy rozpoczynającej obrady, znaleźli się posłowie, którzy przyszli w czapkach do fary i w czasie podniesienia zdjąć ich ani ukłękając nie chcieli. Gdy zaś kanclerz Ocieski odczytał propozycyję od tronu, mającą na celu obmyślenie środków obrony kraju, wszyscy oświadczyli, iż piérwój nim o zewnętrznych pomyślą, należy się im z domowym nieprzyjacielem obliczyć, czyli innemi słowy, iż o niczém stanowić nie będą, dopóki król nie odejmie biskupom władzy skazywania na utratę czci i życia szlachcica. Wystąpił też i Orzechowski popiérany przez większość sejmu, a osobliwie przez posłów ziemi przemyskiej, a przede wszystkim Rafał Leszczyński, który dla tego, iż na przeszłym sejmie zrzekł się województwa brzeskiego w wielkim był mirze u szlachty. W tych napadach na duchowieństwo poczynano sobie tém śmielój, iż aż dotąd podejrzewano króla o sprzyjanie reformie, że się od niego spodziewano poparcia. Tymczasem August, czy to że świeża śmierć ukochanej Barbary zupełną zmianę w jego przekonaniach zrządziła, czy też w skutek politycznych pobudek; dość że zupełnie zawiódlł oczekiwanie posłów. Gdy bowiem Andrzej Zbrzydowski, biskup krakowski zakończył swą mowę, w której z umiarkowaniem zbijał wszystkie czynione duchowieństwu zarzuty; król kazał kanclerzowi ogłosić dekret, którym na mocy dawnych praw i zwyczajów sąd o wierze wyłącznie biskupom przysądził, co tak przeraziło koło rycerskie, iż zaraz wysłało Piotra Boratyńskiego do arcybiskupa, prosząc, by się z egzekucyją swych dekretów powstrzymał, w czém duchowieństwo zadość czyniąc żądaniu posłów, jurysdykcyją swą zawiesiło do roku. Na tym sejmie także Orzechowski rozgrzeszenie otrzymał i ze swym biskupem pojednał się; ale pomimo zgodnego rozwiązania téj sprawy, władza duchowna od tego sejmu coraz wię-

cej słabnąć zaczęła. I tak, podług statutu Jagielly, starostowie obowiązani byli wykonywać egzekucyję na tych, którzyby pod klątwę zostawali rok cały. Tymczasem postanowienie sejmu piotrkowskiego z r. 1563 takiej egzekucyi czynić zabrania; na sejmie zaś w tymże mieście w r. 1565 odbytym, wszelkie pozwy ze strony biskupów w sprawach religii podawane, nie tylko nie były rozpatrywane dla postąpienia z zapozwanymi wedle prawa, ale jako nieważne prostemu podlegały zniszczeniu.

Z następnych sejmów, jakie się jeszcze odbywały w Piotrkowie za panowania Zygmunta Augusta żaden nie miał już tak donośnego znaczenia, jak poprzednie. Ostatni nareszcie odbył się tu w r. 1567; poczem na miejsce obrad przeznaczoną była Warszawa.

Przecież po dziesięcioletniej ciszy, jaka z tego powodu nad Piotrkowem zaległa, znowu jego mury nowem życiem zawrzały, gdy Stefan Batory w r. 1578 ustanowił dla Wielkiej Polski i Mazowsza Trybunał koronny, który tu przez 214 lat, rok rocznie, przez sześć miesięcy swoją kadencyję odbywał. — Ciekawe jednak szczegóły, odnoszące się do tej magistratury znajdzie czytelnik niżej, w artykule przez P. Leona Rzeczniewskiego skróślonym. —

My jedną tylko zrobimy tu uwagę. Zdawałoby się, iż tyle sejmów i zjazdów przez tak długi czas odbywanych w Piotrkowie, uświetnionych pobylem tylu monarchów, zjeżdżających tu w otoczeniu liczego dworu; senatu, złożonego z panów tak świeckich jak i duchownych; a wreszcie liczego rycerstwa, które zwłaszcza od XVI wieku, równie suto, a dwornie zjeżdżać lubiło; że wszystko to, mówię, powinno było przyczynić się do podniesienia miasta, wpłynąć na jego wzrost i bogactwo, tém więcej, że choć sejmy odbywano później w Warszawie, to z urządzeniem Trybunału nastąpiły tu nie mniej liczne zjazdy, bo prócz 30 deputatów i palestry, zgromadzające całą szlachtę z Wielkopolski i Mazowsza, która tu bynajmniej nie wiodła wstrzemięźliwego żywota, ale szumiła i uctowała, nie żałując grosza, by brata uczcić i ugościć. Tymczasem już przywilej Zygmunta I w r. 1544 wydany, a uwalniający obywateli miasta od opłaty targowego i cła w całym kraju (z wyjątkiem pogranicznych), Piotrków miastem upadającym nazywa. Podobnie wyrażają się i inne przywileje jego następców. Cóż więc do tego upadku przyprowadziło miasto, które tak długo było środkowym punktem politycznego życia dawniej Polski? co mu się podnieść nie dało?

Rozpatrzmy przywileje Piotrkowowi nadane, a te, jak z jednej strony wtajemniczą nas w to życie, jakie się rozwijało w murach miasta, na zewnątrz opisanych powyżej politycznych zjazdów; tak z drugiej dadzą nam najdokładniejszą odpowiedź na zadane pytanie. —

Otóż miasto Piotrków było stolicą jednego z czterech powiatów, składających dawne województwo sieradzkie i miało za herb orła białego z tarczą na piersi, wznoszącego się nad bramą opatrzoną w górze w

blanki i trzy wieże. Na bramie była umieszczona litera P., na tarczy wyobrażenie osła. (*) Zwało się zaś królewskiemi, wolnemi, i grodowemi, gdyż było miejscem zamieszkania starosty, który na zamku, w części miasta jurydyką zwaną, sądy grodzkie nad okolicznemi włościami i szlachtą sprawował.

Nie ulega też wątpliwości, iż Piotrków jeszcze w przedjagiellońskiej epoce licznemi obdarzany był przywilejami, co zresztą samo jego obmurowanie przez Kazimierza W. dowodzi. To bowiem niekoniecznie do obrony miasta służyło: wznoszono je i dla tego, by nikt nie przedierał się w jego obręb bez opłacenia piérwój cła prawem oznaczonego, co zawsze jakichś już przywilejów dorozumiéwać się każe. Przecież Piotrków poczyna być właściwem miastem dopiéro od Władysława Jagiełły, który w r. 1404 w niedzielę piérwszą po oktawie Bożego Ciała, przywilejem w Inowłodziu wydanym, mieszkańców jego prawem magdeburksiém obdarza. Był to nader ważny dla Piotrkowa nabytek, gdyż prawo to zapewniało mu samorząd, i niezawisłość od wszelkich innych władz kraju, wyzwalając od prawa ziemskiego, któremu podlegały osady gminne i kmiecie. Na czele tedy ludności miejskiej stawał teraz burmistrz z rajcami, sprawujący władzę administracyjno-policyjną; oraz wójt z ławnikami i pisarzem sprawujący władzę sądową, tak cywilną, jak kryminalną. Ci rozsądzali wszystkie spory podług księgi prawa magdeburckiego, zachowanej w skarbcu miasta Krakowa a której kopiją posiadali w wiernym odpisie. Od wyroków ich szła apelacyja tylko do sądów królewskich, zadwornemi albo assessorskiemi zwanymi, w których zasiadali także delegaci z miast w prawie miejskiem ćwiczeni.

Częste téż pożary, niszczące archiwum miejskie oraz mieszanie się starostów do wewnętrznego zarządu; zniewalały panujących, dbałych o podniesienie miast i postawienie ich na takim stopniu, by mogły z czasem równoważyć wzrastający wpływ szlachty, do ciągłego czuwania nad zachowaniem téj niezawisłości, jaką im prawo magdeburskie dawało.— Stąd téż następcy Jagiełły nie jednokrotnie osobnymi przywilejami zatwierdzali jego nadania. Tak Zygmunt August przywilejem w r. 1550 w sobotę po uroczystości M. B. Gromnicznej wydanym, potwierdza przywileje pradziada; następnie przywilejem wydanym w Lublinie 1569 r. rozwijając dalej magistraturę miejską, przepisuje porządek obierania burmistrzów i rajców, z zastrzeżeniem, iżby ci, przed uzyskaniem uwolnienia z pełnionych obowiązków, zdawali piérwój ludowi sprawę ze swego urzędowania, do którego wolnym wyborem powoływani bywali. Nadto uwalnia mieszkańców miasta od sądów, tak starościńskich, jak podstarościńskich, stanowiąc, iżby każdy sądzony był w ratuszu, jako w miejscu *competenti et privilegiato*. Na ten przywilej téż po-

* Opis herbu miasta Piotrkowa zdjęty jest z pieczęci położonej na akcie na ratuszu w sądzie miejscowym w 25 wiceśnia 1792 r. ferowanym i własnoręcznie podpisanym przez wójta i pisarza sądu m. Piotrkowa.

wolywali się członkowie magistratu, zawiadujący dochodami miejskiemi, gdy w r. 1629, lustratorowie opisujący stan piotrkowskiego starostwa i miasta Piotrkowa, zażądali od nich rejestrów przychodu i rozchodu kasy, oświadczając iż na mocy tego przywileju, nie przed starostą, ale radą miejską, ze swych czynności usprawiedliwiać się winni.

Podobne przywileje udzielają miastu: Henryk Walezyjusz w r. 1574; Zygmunt III 1558, oraz Władysław IV w r. 1633 w Krakowie. Jan Kazimierz zaś w r. 1650 w Warszawie. Nadto Michał Korybut, przywilejem wydanym w stolicy w r. 1673 powiększa skład magistratu piotrkowskiego do liczby ośmiu osób i urzędy ich dożywotnimi stanowi. Wreszcie Jan III i August II osobnymi przywilejami zatwierdzili wszystkie poprzedników nadania.

Najważniejszym przywilejem, jaki z aktu lokacyjnego Władysława Jagiełły wypływał było, tak zwane prawo propinacyi: *jus braxandi et propinandi*, które wyłącznie obywatelom miejskim służyło. Na mocy tego prawa, wszyscy mieszczenie piotrkowscy, byle chrześcijanie na prawie magdeburskiem w mieście, lub na przedmieściach osiedli, mogli bez żadnej opłaty wyrabiać i sprzedawać wszystkie trunki krajowe. Nikomu też nie było wolno przywozić do miasta piwa, gorzałki, miodu lub innych trunków, ani takowych w mieście wyrabiać, a to pod karą 100 grzywni i konfiskaty sprzedawanego napoju. Kto zaś chciał z propinacyi korzystać, obowiązany był podług konstytucyi z r. 1550 podlegać zwierzchności miejskiej i wszystkie ciężary, do jakich byli obowiązani obywatele, ponosić. Jedne klasztory mogły warzyć piwo i pędzić gorzałkę, ale tylko na swój użytek. —

Oprócz swobód wynikających z nadania prawa magdeburskiego, obywatele miasta rozległe jeszcze uzyskiwali swobody.

Zygmunt I. przywilejem wydanym w Piotrkowie w r. 1544 w niedziele *ju d i c a* zwaną, prócz uwolnienia od opłaty ceł i targowego, o czém mówiliśmy powyżej; dozwala jeszcze obywatelom prowadzenia wolnego handlu po wszystkich miastach rzeczypospolitej; nadto siedmioniedzielny targ, trwający od niedzieli *septuagesimae* do S. Jana Chrzyciela stanowi, na który przybyłych kupców od opłaty targowego od koni i bydła na czas sześcioletni uwalnia. Roku 1563 Zygmunt August przywilejem wydanym w Piotrkowie, we wtorek po niedzieli *misericordia* zwaną ustanawia opłatę brukowego od furmanów i kupców przyjezdnych lub przejeżdżających, którą Stefan Batory, na żądanie obywateli, przywilejem wydanym w Toruniu d. 10 grudnia 1576 r. powiększa, a nadto wolnego węgłu na potrzebę miasta w lasach starościńskich dozwala. — Tenże Stefan Batory przywilejem wydanym w Warszawie d. 4 lutego 1518 r. ratując miasto „chylące się prawie ku upadkowi przez przeniesienie sejmów do Warszawy“ pozwala pobierać opłatę od win, ryb, śledzi, oraz wybudować publiczną łaźnią z którejby dochody do kasy miejskiej wpływały. Nie dość na tém przywilejem z d. 20 Stycznia 1580 r. udzielonym w Warszawie, dozwala obywatelom piotrkowskim handlować smołą, pod warunkiem składania pewnej opłaty, z której dochód na zasiłek kasy miejskiej przeznaczają.

W r. 1535, Zygmunt III stanowi tu dwa jarmarki, którym dwutygodniowy czas trwania naznacza; i co do swobód z toruńskimi zrownywa. Z tych jeden zaczynał się w poniedziałek po ś. Franciszku drugi na środoposie.

Nadto miasto Piotrków, jako miejsce posiedzeń trybunału, wolne było od wszelkich stacyj, stanowisk wojska, płacenia, tak zwanéj hyberny (z wyjątkiem przedmieść), i ponoszenia jakich bądź ciężarów wojskowych, którym inne miasta zwykły były podlegać. Nie dość na tém, Jan Kazimierz, uniwersałem wydanym w r. 1655, nie tylko miasto uwolnił od przechodów wojska i dostarczania prowiantu, ale nadto dla zabezpieczenia obywateli od gwałtów żołnierza, poleca wojewodzie sieradzkiemu, i grodowemu piotrkowskiemu staroście, aby z każdym ten uniwersał gwałcącym, jako z nieprzyjacielem ojczyzny poczynali. Późniejsi panujący, bez zmiany nawet w tekście, zatwierdzają wszystkie swych poprzedników nadania.

Z swojej strony miasto obowiązane było do takich samych podatków i ciężarów, jakie ponosiły inne miasta królewskie. Najprzód tedy od wyrobu piwa, wódki i miodu wnoszono do skarbu tak zwane *czopowe* i *szelężne*; dalej podatek *sosz*, płacony od sochy z gruntów należących do miasta, a który w Piotrkowie do 70 grzywien dochodził. Zygmunt I przywilejem wydanym w Krakowie w r. 1531 podatek ten *ex benignitate sua Regia* do 20 grzywien umniejszył. Przecież najwięcej Piotrków przeciążały podwozy, a to z przyczyny częstych sejmów i zjazdów na Trybunał koronny. Samych pieniędzy podwodowych dawało miasto 100 florenów. Dostawiane zaś w naturze, stawały się powodem wielu nadużyć. Stąd Zygmunt August przywilejem wydanym w Piotrkowie w r. 1559 podatek ów od sochy zmniejszył jeszcze dziesięcią grzywnami, by miastu wynagrodzić koszta na podwozy łożone. Wreszcie od r. 1629 płacono tak zwane *podymne generalne*, mianowicie z domów murowanych tak w mieście, jak na przedmieściach od kominia po zł. 12, z drewnianych zaś, lub w pruski mur stawianych od 6 do 8. Od niego wolne jednak były browary.

Niekiedy kłeski dotykające miasto, skłaniały panujących do uwalniania obywateli od płacenia podatków. Tak gdy w r. 1544 Piotrków zniszczony został pożarem, Zygmunt I. przywilejem wydanym w Brześciu Litewskim uwolnił jego mieszkańców od wszelkich poborów na lat 10, od dostarczania podwód na lat 2, i od opłaty czopowego na kwartał.

Nie mniej konstytucyja sejmowa z r. 1616 stanowi: „Iż miasto Piotrków, niedawnemi czasy przez ogień funditus w proch obrócone i przez żołnierza skonfederowanego świeżo po ogniu znęzione, tedy mocą terażniejszego Sejmu onym, którzy szkody ponieśli, od podatków wszelkich na tym sejmie postanowionych, prorogacye do lat dwu... pozwalamy.“

Oprócz tych podatków idących do skarbu rzeczy-pospolitéj, starosta grodowy pobierał jeszcze z miasta następujące dochody: Czynszu

świętecznego z ratusza fl. 16. Owsa stacyjnego z ratusza 120 korcy, licząc korzec po fl. 1 gr. 10. Piwa stacyjnego beczek 12. po 3 fl. beczka. Od rzeźników z jatek fl. 12 gr. 24. — Łopatkowego, czyli łoju nietopionego kamieni 16, a fl 3 Od prasłów, czyli przepokniów soli, fl 1 gr. 6. Z domów szynkowych fl. 6 gr. 10. Od wymiaru 500 korcy słodów piwnych i 100 gorzałczanych, licząc od korca fl 3 gr 15. Od piekarek targowego i jarmaczego po fl. 1; oraz z pola zwanego Folarka, nadanego miastu przez Władysława Jagiełłę 8 grzywien na ś. Marcju. — Nadto miasto Piotrków, choć wolne od leży i postojów żołnierza, obowiązane było, wrazie pospolitego ruszenia, stawać z innemi miastami sierdzkiego województwa. Jakóż dostarczało na potrzebę wojenną czterech pachółków w barwie, z muszkietami i wozem — na samych zaś obywatelach ciążył obowiązek naprawy i bronienia murów miejskich, tak, że przywilej Henryka Walezyjusza z r. 1574, potwierdzający wszystkie, poprzednio Piotrkowowi udzielone nadania, najwyraźniej zastrzega, aby nikogo nie przypuszczano do obywatelstwa piérwój, dopókiiby obok wymaganej przysięgi, nie złożył w cekhauzie rusznicy.

O ile można wnosić z licznych zapisów, oblatowanych w księgach dawnego magistratu piotrkowskiego, a sięgających początku XVI stólecia (dawniejszych nie ma żadnego śladu), ludność miasta Piotrkowa była przeważnie polskiego pochodzenia. Za Zygmunta I zaczęli się tu i niemcy osiedlać, zachęceni snadź udzielarymi miastu przywilejami; ale wkrótce utonęli pośród miejscowej ludności. Na wszystkich téz dokumentach spotykasz same polskie nazwiska; Później zagęścili się tu tak zwani Szoci, czyli Szkoci, którzy, zapewne wskutek religijnych rozterek, wyszedłszy z kraju, uwijali się gęsto po naszych miastach, prowadząc hurtowy handel, lub kolportując różne towary. Również zjawiali się tu Ormianie i Węgrzy, ale tylko w czasie trwania sejmów lub trybunałskiej kadencji. Co w mieście było na prawie obywatelstwa osiadłe, trudniło się rolą, handlem lub rzemiosłem. Ktokolwiek znowu kupczył, lub się jakim procederem zajmował, musiał zapisywać się do właściwego cechu i obowiązki ciężące miasto wypełniać. Głównie tu obronę murów miano na względzie. To też jakkolwiek na żądanie stanu rycerskiego, nie jednokrotnie na sejmach stanowiono uchwały, mocą których znoszono cechy po miastach, zostawiając je tylko do obchodów kościelnych; przecież panujący chętnie zatwierdzali tytułem szczególnego przywileju podawane sobie ordynacje cechów, gdyż tym sposobem przez obce prawa i zwyczaje, chcieli mieszczan przyswoić krajowi, i z-użytkować ich siły w szczupłym obrębie miasta, gdy szlachta na otwartym polu walczyła. — Stąd téz i piotrkowskie cechy, mimo przeciwnych im statutów i konstytucyj, posiadały zadziwiającą ilość pargaminów, warujących ich byt i swobody. Z tych cechów najdawniejsze zdają się być: szewski, krawiecki, kuśnierski, garbarski i białoskórnicy, gdyż posiadały przywilej z r. 1474, na objęcie w posiadłość łąk i trzęsawisk, przeznaczonych na założenie ogrodu; przecież ordynacje ich do późniejszych czasów należą. Tak kupieckiego cechu zatwierdzoną została w r.

1487; krawieckiego w r. 1590 przez Zygmunta III. Poprzednie snadź w pożarach zatracone zostały. Cechowi kowalskiemu, ślusarskiemu oraz wszystkim około żelaza pracującym, przez Kazimierza IV nadana, pochodzi z r. 1478.

Zygmunt I w r. 1532 zatwierdza ustawę bractwa, czyli cechu sukienników. W r. 1550 w niedzielę po świętym Jakobie, w Piotrkowie, Zygmunt August nadaje przywileje cechowi rzeźników, co tém bardziej, zadziwia, że właśnie na sejmie w tymże samym roku odbytym w maju, w Piotrkowie, konstytucją zatwierdzoną przez króla, wszystkie cechy „w ni w e c z o b r o c o n e” zostały. (Vol. wyd. Ohryzki Tom. II § 47.)

Podług tego przywileju, nie wolno było pod konfiskatą, obcym rzeźnikom bić, ani sprzedawać bydła, z wyjątkiem poniedziałku i soboty w czasie trwającego sejmu, a to od ś. Bartłomieja aż do nowego roku. W innym zaś czasie dozwoloném było każdemu, ale tylko na ca ł k lub ćwierciami mięso sprzedawać. Cech téż rzeźniczy najliczniejsze ze wszystkich innych, pod królami obieralnemi potwierdzenia zyskiwał, czego przyczynę łatwo zrozumieć, gdyż zawsze mięso stanowiło i stanowi jeden z najgłówniejszych artykułów żywności, i łatwo podlegało defraudacyi. — Jakóż bardzo często, w prerogatywy rzeźników piotrkowskich, wdziérali się mieszkańcy sąsiedniej miastu Wielgiej wsi, jak tego dowodzą same przywileje potwierdzające pierwotne rzeźniczego cechu nadania, mianowicie: Zygmunta III w r. 1608, Władysława IV z r. 1633 i Michała Korybuta z r. 1669.

W r. 1552 Zygmunt August zatwierdzał cech p o s t r z y g a c z y, wkładając na nich obowiązek bronienia miasta w razie wojennej potrzeby.

Nie mniej ciekawe są przywileje cechu cérulickiego. Pierwszy Stefan Batory przywilejem wydanym r. 1578 na d. 4 lutego w Warszawie, zabronił włóczenia się cérulikom po mieście i przedmieściach, jako czyniącym przez to szkodę w dochodach cérulikowi miejskiemu, Nadto Zygmunt III zatwierdzając w r. 1604 ordynacją cechu cérulickiego, przez starszych zgromadzenia, zabrania przyjeżdżającym na Trybunał, nadwornym cérulikom trzymać uczniów, na mieście cérulickie powinności sprawować, a tém więcej jeszcze, jako znak rzemiosła wywieszać na ulicy miednicę. Natomiast dozwala tymże swobodnie praktykę odbywać, jeśli by się do cechu wkupili. Również w okolicy samego miasta, na Wielgiejwsi, zostającej pod jurysdykcyją grodowego starosty pod karą 100 grywien nikomu niebyło wolno zajmować się cérulicką sztuką.

Niekiedy kilka cechów w jeden wspólny połączone bywały. Tak np. zgromadzenie siodlarzy, rymarzy, płatnerzy, stolarzy, passamoników i stelmachów zjednoczyły się w jeden cech s z y p k o w y m zwany; którego ordynacją zatwierdził Zygmunt III przywilejem wydanym w r. 1597 r. w Warszawie. Widać jednak, iż między nimi przychodziło do jakichś niesnasek, skoro rzeczony przywilój surowo zaleca, aby tak połączone cechy nie przeszkadzały sobie wzajemnie. R. 1611

Zygmunt III zatwierdził wszystkie punkta ustawy bractwa płócienników, mocą której nie wolno było nikomu, nienależącemu do jego składu tkać płócienną, farbować, bielić i takowych sprzedawać.

R. 1720 August II wydał przywilej potwierdzający dawną ustawę, cechu szewskiego, przez ogień zniszczoną, i tylko w księgach miejskich zachowaną; na mocy tego przywileju zabronionem było kupcom miejscowym i komukolwiek nabywać wszelkiego rodzaju skór niewyrobionych; kupować na sprzedarz buty i trzewiki oraz obcym szewcom czyli partaczom wyrabiać obuwie.

Pomiędzy cechami dostarczającymi przedmiotów do zaspokojenia potrzeb codziennego życia służących, znajdujemy także i cech wyrabiający zbytkowniejsze przedmioty, bo z ł o t n i c z y, nadany przywilejem Augusta II w r. 1699 w Warszawie. Na mocy III punktu ordynacyi tego cechu zabronionem było obcym partaczom bawienia się sztuką złotniczą. Według zaś XII i XIII nie wolno było żydom i kupcom zjeżdżającym na czas trwania kadencyi trybunałskiej sprzedawać złotych lub srebrnych, wyrobów, oraz topionego złota lub srebra. Przecież nie należy sądzić, iżby powstanie tego cechu wynikało z potrzeb samego miasta lub miało być jego zamożności dowodem; ludziom bowiem miejskiego pochodzenia nie wolno było nosić klejnotów, gdyż szlachta o swe przywileje zadrosna, nie mogła ścierpieć by, się z nią ludzie niższego urodzenia choćby strojem równali. Stąd konstytucya sejmowa z r. 1613 stanowi, ażeby żaden mieszczanin, ani plebejusz, wyjąwszy wójta i burmistrza, nietylko klejnotów, ale nawet szat jedwabnych, nie nosił takóż futer kosztownych i safijanów pod karą 14 grzywien.—Niedość na tém w r. 1620 przepis ten na pięć obojg miejskiego stanu rozciągnięto i karę do 100 grzywien zwiększono.—Rzecz przeto naturalna, iż cech ten samój tylko szlachcie, przybywającój na Trybunał, dostarczał złotych i srebrnych wyrobów i tę tylko miastu przynosił korzyść, iż tamował drogę obcym przybyszom, którzy za przedany przez się zagraniczny towar, wywozili z kraja pieniądze.

Nakoniec, ostatni cech, jaki się zawiązał w Piotrkowie: piekarski, zatwierdzony przywilejem Augusta III, w r. 1749 wydanym, był świętym nabytkiem z Niemiec. Do téj pory bowiem, każdy wypiekał chleb na swą potrzebę, a jeśli i sprzedawał na mieście, to taki proceder nie podlegał żadnym ścieśnieniom, z wyjątkiem przytoczonej wyżej opłaty starościę grodowemu składanej. Obecnie na mocy uzyskanego przywileju, wszystkim, nie należącym do bractwa piekarskiego, chleba wypiekać na sprzedarz pod karą konfiskaty wzbroniono.

Takimi więc przywilejami cieszyli się obywatele piotrkowscy. Zobaczmy teraz, o ile one przyczyniły się do wzrostu miasta i zamożności jego mieszkańców.

Naprzód trzeba wiedzieć, iż właściwe miasto nader szczupłym zamknięte było obrębem, i dziś jeszcze, jadąc od Warszawy koleją, można z łatwością oznaczyć jego granice. Tam bowiem, gdzie dzisiaj Petroków najwyższe tworzy wzniesienie i gdzie najęściój strzelają

w górę wieże kościelne, tam mówię, była właściwa miasta posada, z czterech stron kamiennym równoległobokiem objęta. Mur ten zapewne sięgał Kazimierza W. czasów, tylko nie za jego panowania, jak to chcą mieć niektórzy, * w całości został wzniesiony. Podług miejscowego bowiem podania dokonała rozpoczętego dzieła królowa Jadwiga, ofiarowawszy na ten cel swoje kléjnoty, a w szczególności łańcuch złoty, którego wyobrażenie, ku uczczeniu jéj pamięci na tym murze z czarnych, nietynkowanych cegieł wyrobione zostało.—Otóż mur tenj niegłęboko w ziemię sięgający swymi fundamentami; w połowie dolué, zbudowany z polnego kamienia, w połowie górnej zaś z cegły; był na półtoréj kopii wysoki (około 9 łokci, i w swój szerokości nie przenośił miary sążnia polskiego. O ile można wnosić ze świadectw urzędowych, jakimi były lustracje starostwa piotrkowskiego w latach 1569 i 1629 odbyte; wreszcie z podań i śladów, dających się jeszcze tu i owdzie spotykać, mur ten ciągnął się ku południowi, poczynając od ulicy Bykowskie przedmieście wzdłuż ogrodu i b. klasztoru p. p. Dominikanek, w tenże mur miejski wgrodzonego, gdzie dosięgał bramy Sieradzkiej zamykającej ulicę tegoż nazwiska, wychodzącą na wprost pobernardyńskiego kościoła, za obrębem miasta już wzniesionego. Po między b. klasztorem p. p. Dominikanek, a bramą Sieradzką, dawało się właśnie widziéć na murze wyobrażenie owego pamiątkowego łańcucha.—Postępując dalej od bramy ku południowi, mur ten ciągnął się jeszcze przez podwórze dzisiejszego hotelu Krakowskiego, aż ku ostatnim domom zbudowanym na jednéj linii z hotelem, pocém załamując się ku wschodowi, przechodził około jatek i posesysi obywatela Grzędzicy, która na jego szczątkach, dobrze jeszcze zachowanych, wzniesioną została; dalej opasywał tę część po-pijarskiego kościoła, gdzie wielki oltarz się mieści; następnie przechodził wzdłuż północnej ściany gimnazyjum, t. j. byłego kolegium, najprzód jezuickiego, a potem Pijarów, które w skutek umowy Jezuitów z miejscowym magistratem na 12 łokci po za mury miejskie od południa wysunione zostało. Tu ów mur przecinała Krakowska brama, kosztem Jezuitów, za zrobione, im ustępstwo utrzymywana; pocém znów od niéj ciągnął się dalej ku rzece Strawie od wschodniej strony opływającej miasto, przypadając na południową ścianę dzisiejszego probostwa, gdyż i to, jak świadczą opisy parafii na jego fundamentach zbudowane zostało; aż doszedłszy prawego brzegu rzeki, załamywał się znowu na północ, gdzie go przerzynała Wolborska brama, obok której mieściła się szkoła farska utrzymywana kosztem miejscowego proboszcza. Reparacyja téj bramy należała również do Jezuitów. Od niéj, równolegle do Strawy, mur ciągnął się jeszcze dalej na północ; pocém załamując się pod kątem prostym biegł wydłużoną linią na zachód, obejmując jeszcze w swój obręb kościół po-dominikański i klasztor, aż dopóki za ich posesyjami nie złączył się z murem od północy na południe idącym.

Jakkolwiek dziś, nikomu by do głowy nie przyszło, Petroków na fortocę zamieniać, gdyż dość byłoby na otaczające go od północy i po-

ludnia wyniosłości zatoczył zwyczajne działa, by go w perzynę obrócić; to jednak w r. 1629, w czasie odbywanéj lustracyi, miał on dosyć groźną postawę. Nie mówiąc już bowiem o murach opasujących go w koło; strzegło go jeszcze 10 baszt i blokhauzów, oraz 4 beluardy, czyli narożniki obronne. Te wszystkie fortyfikacyje mieszkańcy miasta, jak to już mówiliśmy, obowiązani byli utrzymywać swym kosztem w całości, zapatrywać się w armatę, strzelby i dostarczać z cechów najmniej 700 ludzi do obrony zdatnych i gotowych. Prócz tego powinni byli utrzymywać straż na bramach miasta, dla pomieszczenia której, nad każdą z nich znajdowały się izby. Ale straż ta, już w r. 1629 nie spełniała swéj powinności, z przyczyny, że szlachta przyjeżdżająca w nocy do miasta, strzelała do strażników, zmuszając ich tym argumentem do prędzszego otwarcia bramy.

Tak to szanowano, nadawane miastom przez panujących, swobody!

Ktokolwiek przez Sieradzką bramę wjeżdżał do miasta, natrafiał na wąską, zawsze zacienioną, zabudowaną krzywo ulicę, która wiodła na prostokątny, zatłoczony budynkami, niezbyt obszerny rynek, na środku którego piętrzył się od r. 1580 wzniesiony ratusz, w którym odbywały się sądy trybunalskie. Wokoło rynek otaczały parterowe domy i kamienne piętrowe; ich dołem, pod arkadami ciągnęły się podsienia. Tu były kramy i stragany, rola się ludność kupecząca. Pod pod sieniami, do wnętrza domów prowadziły wąskie, zwykle w arkady sklepione wchody, opatrzone żelaznemi lub dębowemi ciężko-kutemi drzwiami. Przez nie wchodziło się do sieni długiej, sklepionej, niekiedy dla szczupłości miejsca niedającej przejścia więcej, jak jednéj osobie. (*) W zamożniejszych domach sień taka wyłożona była cegłą, w mniej zamcznych kamieniem albo ziemią ubita. Na piętro zwykle prowadziły wschodki wąskie, strome, opatrzone poręczą. Izby miały pułapy bielone, wsparte na rzeźbionych stragarzach. W nich mieściły się piece, niekiedy białe, polwane z niebieskimi kwiatkami, niekiedy znowu zielone.

Wróćmy stąd jednak na rynek; tu ze studni, skrzypiący zóraw ciągnie wiadrem wodę, starym obyczajem słowiańskim; z każdego zaś rogu wychodzi po dwie ulice, wiodących w dalsze, niezbyt odległe dzielnice miasta, mianowicie: Rwańska, stykająca się pod kątem prostym z Sieradzką. Na przeciw niéj, z drugiego rogu wychodzi Łazienna Mokra, łącząca się z Szewską ulicą, a przeciwległa jéj Grodzka dotyka Łaziennej Suchéj, co wtedy prowadziła do jezuickiego kolegijum.— Prócz tych, przecinały jeszcze miasto ulice: Kościelna, Rycerska, Nowe-Miasto (Nowy Świat) Dominikańska, Krótka i Żydowska. W samym obrębie murów mieściły się kościoły: farski, dominikański, jezuicki, pijarski i pp. Dominikanek. Za murami zaś miasta, po za bramą Wolborską — franciszkań-

(*) Taką pamiętamy jeszcze w rozwalonym już dziś domu Belchatowskiego. Sień ta wiodła przez całą szerokość domu, z Grodzkiej na ciasne podwórze. Zaledwie na łokieć szeroka, w połowie załamywała się pod kątem prostym, poczem o kilka kroków, przybierała swój pierwotny kierunek.

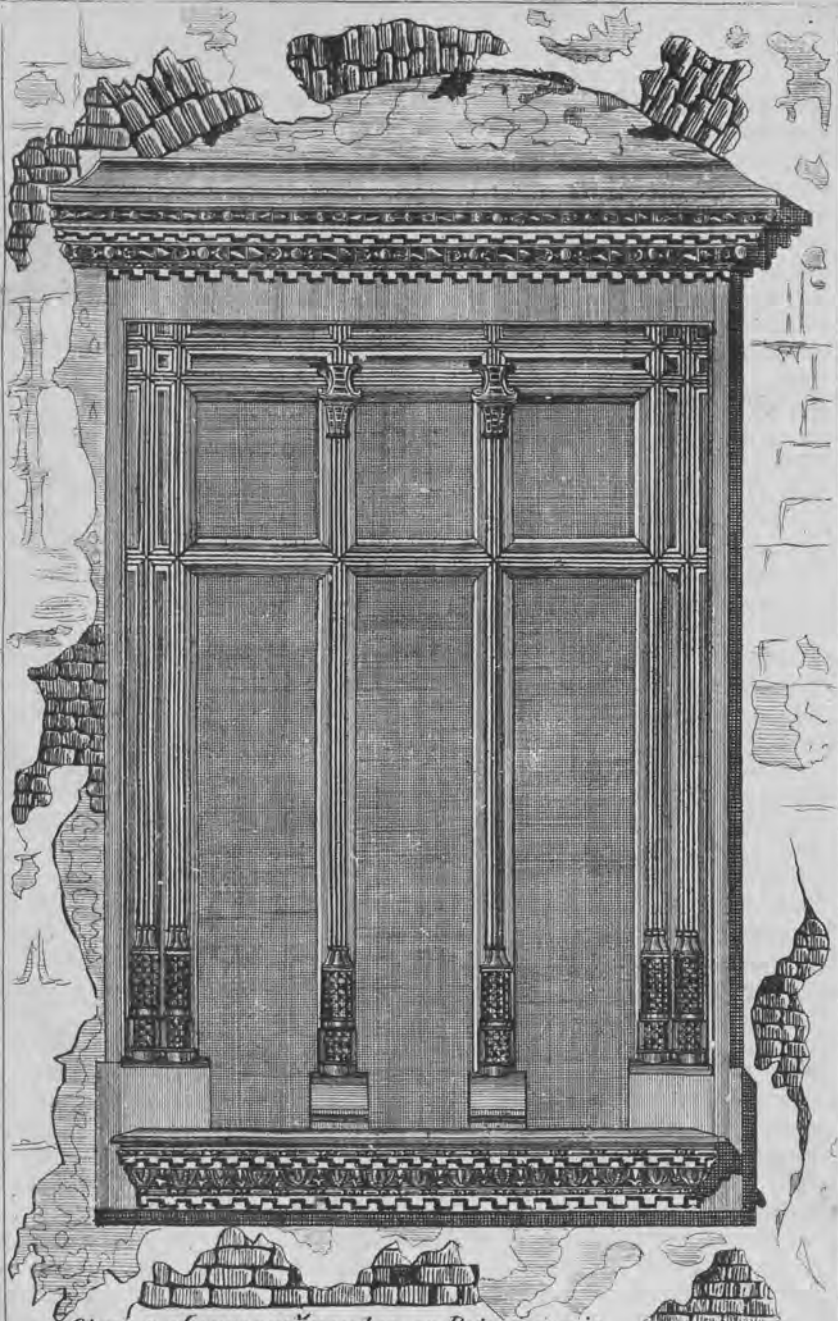
ski; za Sieradzką — bernardyński, oraz Panny Maryi na końcu Krakowskiego przedmieścia.

Tak szczupły jednak obręb miasta nie wiele mógł w sobie domów zawierać. Podług lustracy z r. 1629, samych miejskich znaleziono 190, z których 47 miały prócz tego i browarniane budynki. Nadto należących do pp. Dominikanek było 6, szlacheckich zaś, których właściciele obowiązani byli do ponoszenia wszelkich ciężarów miejskich 15. Podług bowiem konstytucyi sejmowej z r. 1550, wolno było szlachcie kupować po miastach domy i place; wszakże gdy ta nie wypełniła przepisanych warunków, panujący zaczęli ograniczać dla niej to prawo. Tak już Jan III. reskryptem swym, wydanym w Warszawie r. 1683, zabrania obywatelom m. Piotrkowa „placów, gruntów, kamiennic, i innych, jakichkolwiek bądź posesyji, przez sprzedaż tychże, od jurydykcyi miejskiej odrywać, a kancelaryi miejskiej, takowe cessayje, i rezygnacyje, do akt swoich przyjmować.

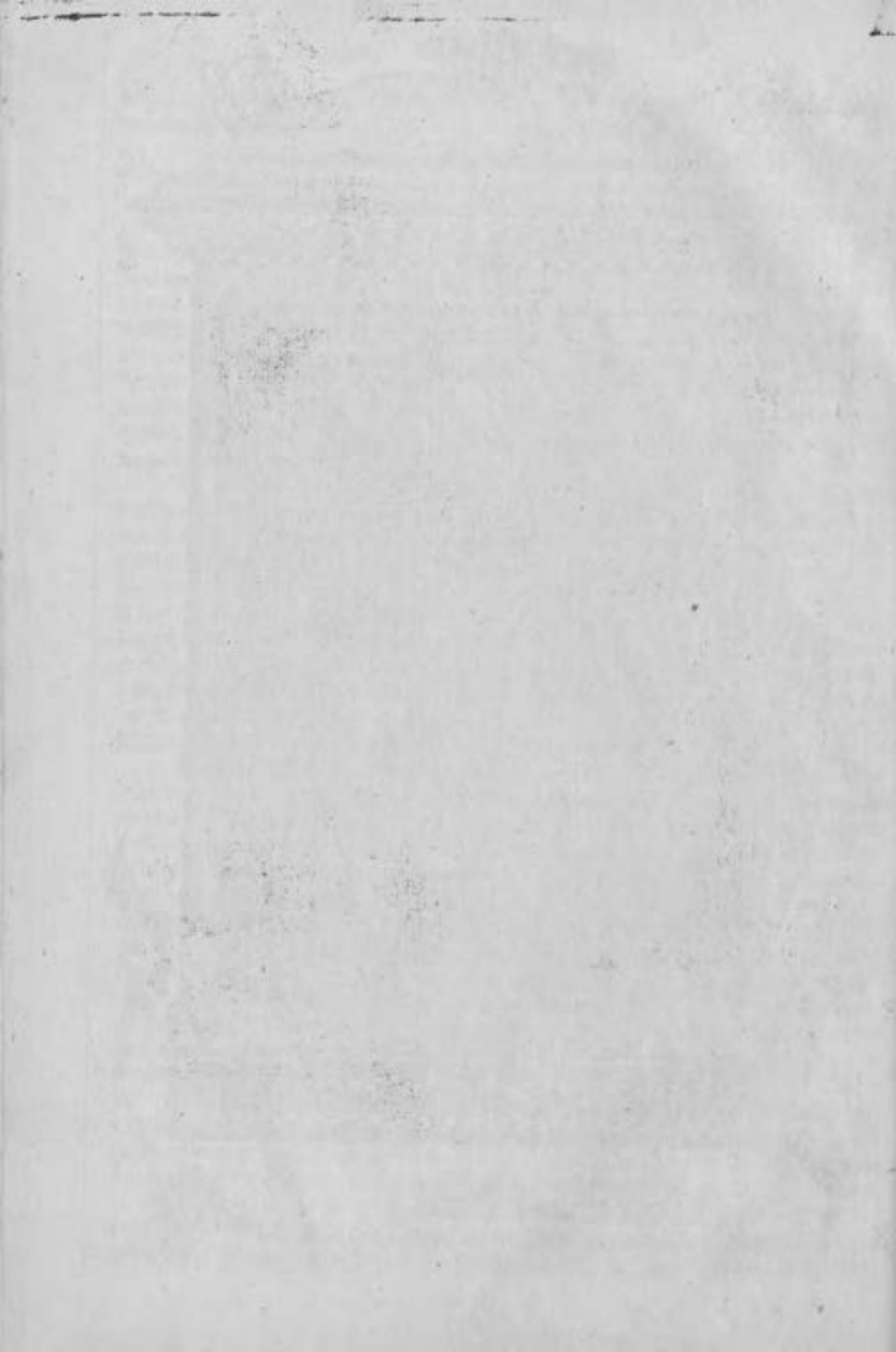
Do koła tak obmurowanego i zabudowanego miasta ciągnęły się wały, a za nimi przedmieścia, niebezpośrednio jednak przylegające do ich obrębu, gdyż konstytucya sejmowa z r. 1658 w instrukcyi danej kommisarzom, wyznaczonym do rewizyi miasta, poleciła, aby się nikt nie ważył, ani budować ani murować bliżej wałów nad 1000 kroków, a to dla nieprzeszkadzania obronie. (Vol leg. T. IV str. 261 wyd. Ohr.). Przedmieść tych było cztery: Krakowskie, poczynające się od bramy tegóż nazwiska; Sieradzkie od zachodu, gdzie dziś Kaliska ulica; Bykowskie od północ-zachodniej strony i nakoniec Wolborskie po za Strawą od wschodu. Te, podług lustracy z r. 1629, miały domów, dworów i dworków, zapewne lepij zabudowanych 32, browarów 123.

Za rzeką znowu ciągnęła tak zwana Jurydyka, gdzie od czasów Kazimierza Wgo wznosił się zamek, miejsce urzędowania grodowego starosty. Była to czworoboczna, dwu piętrowa, dachówką kryta budowa, otoczona niegdyś kanałem, a która z biegiem czasu rozmaitym podlegała przemianom. Wiek XVI odbił na niej artystyczne swe piętno, zdoabiając okna i drzwi komnat węgarami precudnego rysunku. W czasie drugiej wojny szwedzkiej w r. 1655, budowa ta uległa zupełnemu zniszczeniu i dopiero Michał Warszyci, miecznik koronny, starosta grodowy, około 1670, dolną jój część na nowo mieszkalną uczynił. Inwentarz podawczy starostwa z r. 1776, sporządzony przez Wojciecha Tarczewskiego, dworzanina kommissyi skarbu koronnego, daje bardzo smutny opis stanu całej budowy, która téż z postępem czasu, coraz większemu podlegała zniszczeniu.

Jurydyka prócz tego, stanowiąc najblotnistszą część wschodniego zamurza, była uprzywilejowaną dzielnicą żydowską. Tu około zamku na gruntach starościńskich, aż ku Wielgiej wsi, kupiły się liche i brudne domostwa, rojące się wschodnią, przybyszową ludnością. Od jak dawna tu żydzi osiedli? nie mogliśmy się dowiedzieć. Zdaje się, iż dość tu wczesnie przybyli. Choć jednak pod bokiem grodu za opłatą wznosili swoje siedziby i kramy, przecież nie starościńskiej, a wojewódzkiej podlegali



Okno z dawnego zamku w Petrokovic.



jurydykcyi. Trudnili się zaś handlem, rzemiosłami, lichwą, a często także jemną sprzedają mięsa i trunków krajowych. Z tego też powodu miasto często miało z nimi zatargi i przeciw stopniowemu ich wdzieraniu się w swe prawa, zabezpieczało się osobnemi artykułami w uzyskiwanych przywilejach. Pierwszy Michał Korybut przywilejem nadanym Piotrkowowi w r. 1669, obostrza prawo Zygmunta Augusta z r. 1569, niedopuszczające żydom budować się w mieście, lub w jego murach jakimkolwiek handlem zajmować; drugi zaś jego przywilej z r. 1673 jeszcze dalej posuwa się w rozwijaniu tego prawa i nie tylko budować i handlować w samém mieście i na przedmieściach; ale nawet na gruntach starościńskich osiedlać się im zabrania. — Przecież w krótkie nastąpiła śmierć Michała, przeszkodziła egzekucyi tego nieludzkiego prawa, do czego zapewne i ówczesny starosta, Jerzy Oparzeliński, pobierający, jak zwykle, za osiedlenie się na gruntach starostwa znaczne od żydów opłaty, niekoniecznie się kwapił. Z wstąpieniem też na tron Jana III, dla żydów piotrkowskich pomyslniejsza nastąpiła era. Przywilejem bowiem udzielonym im w Jarosławiu w r. 1679, uzyskali prawo budowania się, zajmowania handlem, i wyszynkiem miodu na Wielkiej wsi, oraz pozwolenie wybudowania bóżnicy, założenia cmentarza i obierania rabina. —

Pod zasłoną jednak uzyskanego prawa, żydzi, nie tylko na Wielkiej wsi, ale i na Jurydycy nie przestawali się rozszérzać. Budując tu kramy, zwolna opanowywali cały handel; sprzedając miody, zaczęli w prawa miejskie, propinacyjne się wdzierać. To spowodowało proces, który się w sądach zadwornych ostatecznie rozstrzygał. Na mocy wyroku tego sądu, wydanego w d. 20 maja 1758 r. w Warszawie, żydzi obowiązani byli w terminie trzechmiesięcznym opuścić tak miejskie, jak starościńskie grunta, bez żadnego wynagrodzenia za poniesione stąd straty; przecież do egzekucyi tego wyroku nie przyszło. Nie dość na tém, zamiast ustępować z zajmowanych przez siebie gruntów, od tego czasu zaczęli się coraz więcej wciskać w obręb samego miasta, i zapewne drogą pożyczek i zastawu, nawet domy i browary na własność nabywać. W takim właśnie położeniu stały rzeczy w r. 1815. Owczesna też Rada Najwyższa, nie mogąc z nabytych tym sposobem własności żydów rugować, wydała na d. 5 stycznia tegoż roku, decyzją, aby ich do mającej nastąpić organizacyi in statu quo zostawić, a tylko dalej nie pozwalać im po mieście się rozszérzać. Ale ten stan przejściowy zbyt długo się przewlekał, bo aż do r. 1860. Z uzyskaném też równouprawnieniem przez żydów, zniknęły wszystkie dawne zapory pomiędzy nimi a chrześcijańską ludnością i dziś, po ostatnim pożarze, Jurydyka nowemi zabudowana domami, jedną całość z miastem stanowi.

Ale wróćmy do opisu dawnego otoczenia Piotrkowa. Zapuszczając się ku Szpitalowi Ś. Trójcy Warszawską ulicą, której nazwa powstała stąd, iż tędy przechodził dawny gościniec do stolicy wiodący, natrafiamy na kilkakrotnie wspomnianą już przez nas Wielką wieś, szeroko, lubo w zbitych szeregach domów i stodół rozciągającą się z lewej strony rzeczonoego gościńca. W niej zdawien dawna żyła ludność

polskiego pochodzenia, na prawie ziemskim osiadła, podlegająca jurydyceki grodowego starosty, a gnieźnieńskiej kapitule poddana. Rozwijając się pod bokiemi miasta, mimowoli przybierała miejskie zwyczaje, a z nimi niejednokrotnie i w prawa się miejskie wdzięrała. Dekrety precież sądów zadwornych na d. 13 lutego 1785 zapadły, Wielgą-wiesz uznaje za dziedziczną, ziemską i, pozwalając jej prawa ziemskiego używać, wszelkich praw miastom właściwych, jak handlu i cechów, zabrania. — Dziś tworzy ona najbardziej na północo-wschód wysurioną kończynę miasta.

Jeżeli teraz powrócimy znowu do zamku i od niego, kierując się ku południowi, zapuścimy się w ulicę, idącą wzdłuż murów i ogrodu niegdyś franciszkańskiego kościoła, natenczas doszedłszy do nowo zbudowanego domu p. Psarskiego, natrafimy na ogród ku stronie miasta, zwolna spadający z pagórka, gdzie wznosiła się niegdyś, tak zwana kuryja królewska, to jest myśliwski Zygmunta Augusta zameczek. Jeszcze dziś dają się tu widzieć ślady jego fundamentów i piwnic. W pobliżu niego wznosiły się wille możniejszych panów, przyjeżdżających na sejmy. Zbudowana przez sławnego biskupa kanclerza, Piotra Tomickiego, do dziś dnia w nazwie miejscowości, na której była wzniesioną, utrwała pamięć po sobie. — Miejscowość ta bowiem Tomieczyszną się nazywa.

Na ostatek od południowej strony, za Krakowskim przedmieściem, ciągnęło się tak zwano Wójtostwo piotrkowskie.

Wójtostwa z sołtystwami miały wspólny początek. Powstały one na pustych lub zarosłych lasami gruntach, które panujący nadawali ludziom wolnym, aby osiadając na nich, przyczynali się do pomnażania rolnictwa krajowego i zakładali wioski, karczmy, młyny, a wraze obfitującej w metal okolicy, huty i kuźnice. Z początku byli oni wolni od wszelkich danin i podatków; później włożono na nich obowiązek służenia wojskowo i dostarczania podwód, a przedewszystkiem rozstrzygania sporów między ludem wiejskim, jeśli nadany nosił nazwę sołtysa, między zaś ludem miejskim, osiadłym na prawie ziemskim, jeśli się wójtem mianował. Początek téż istnienia piotrkowskiego wójtostwa, do bardzo odległych czasów odnieść należy. Na niem bowiem za wsze osiadał, kto do czasu wprowadzenia prawa magdeburskiego, władzę sądowniczą w mieście sprawował. — Od roku 1404 zwierzchność wójta nad miastem ustała, bo prawo ziemskie przestało obowiązywać mieszkańców; ale samo Wójtostwo w jego rękach, zostało, a następnie rozdrobniło się w sukcesyjnych podziałach. Dopiero w XVI wieku sławny Jost Ludwik Decyjusz, sekretarz Zygmunta I i historyk jego czasów, wykupił z rąk possesorów rozdrobnione Wójtostwo i nanowoję w jedną całość spoiwszy, wyszkał dla siebie i swych potomków zatwierdzenie królewskie wszystkich praw i przywilejów, jakie kiedykolwiek nabytej przez niego osadzie służyły. — Przywilej ten udzielony był Decyjuszowi w r. 1528, w piątek, przed dniem ś. Walentego w Piotrkowie. — W tymże akcie zawarowanem zostało, aby miasto corocznie 3

grzywien opłacało wójtowi, jako wynagrodzenie za przysądzoną przez Władysława Jagiełłę obywatelom piotrkowskim łąźnię, z której, przed nadaniem prawa magdeburskiego, wójt, zarządzający miastem, pobierał dochody, a to z mocy dekretu wydanego w Przedborzu r. 1420.—Jak długo Wójtostwo zostawało w posiadaniu potomków Decyjusza? — nie wiemy; ale konstytucją sejmową z r. 1633. Władysława IV nadał je miastu na własność, a to w tym celu, aby wszystkie pobierane z niego dochody, na poprawę murów służyły. Nadto gdy księgi trybunałskie i ziemskie, dotąd przechowywane na kościelnej wieży farskiej, dla bezpieczeństwa od ognia, do ks. Dominikanów przeniesione zostały; naznacza dla ich konwentu za to 15 grzywien rocznego dochodu z tegoż Wójtostwa, a w razie nie wypłacania, karą 100 grzywien magistratowi zagraża. (Vol. leg. Tom. III pag. 390). Następnie inkorporacja Wójtostwa zatwierdzoną została przywilejem Augusta II wydanym we Lwowie w d. 29 października 1698 r. z tém nadmienieniem, iż rzeczony Wójtostwo nigdy miastu odebrane nie będzie, ani przywilej na jego posiadanie, pod nieważnością takowego, nikomu udzielony nie zostanie. Przyłączone tak do miasta Wójtostwo, miało jednak oddzielną swą propinacyją. Karczma Ostatni Grosz zwana, należała do niego.

Nakoniec folwark Obrytka, powstał z domów na gruntach miejskich wzniesionych.

Te wszystkie osady, bądź otaczające dziś miasto, bądź już do jego obrębu, jak Jurydyka wcielone, otaczały wraz z przedmieściami i Piotrków obwiedziony murami.

Z wybuchem téż drugiej wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza, doznał on wszystkich okropności, jakie przynosi wojna za sobą. Jakóż w r. 1656 Szwedzi pod dowództwem pólkownika Pirona zajęli miasto, opuszczone przez Trybunał, który dopiero w r. 1657, w poniedziałek po ś. Franciszku, przerwane czynności rozpoczął. Znalazłszy téż Piotrków do obrony sposobnym postanowili na dłużej osadzić go załogą i w tym celu wzięli się zaraz do naprawy i wzmocnienia murów, w których 366 strzelnic wybili. Nadto w trzech miejscach usypawszy okopy, mianowicie: jedno na Tomieczczyźnie, drugie w miejscu Chrzanowszczyzną zwaném (*), a trzecie ku Bugajowi, przez dwa miesiące wytrzymywali oblężenie Jana Koniecpolskiego, wojewody sieradzkiego, który popolitým ruszeniem całego województwa dowodził, aż do kapitulacyi zmuszeni, przyjęli twarde warunki i miejsce polskiej zostawili załozde.— Na mocy wzajemnie podpisanéj w d. 30 czerwca umowy, Szwedzi wydalili wszystkie armaty, amunicyją i sami, wraz z swym dowódcą, poszli do Częstochowy w niewolę. Na ich utrzymanie naznaczono prowizyją z miast: Olsztyna, Siewierza, Mstowa i Koziegłów.

*) Gdzie dziś znajduje się prochownia.

Wszakże pozostawiona w murach Piotrkowa załoga, nie mogła się oprzeć przemagającej sile Szwedów, którzy pod wodzą samego Karola Gustawa w d. 1 kwietnia 1657 r, w samą niedzielę wielkanocną podstąpiwszy pod mury miasta, naprzód kościoły: bernardyński i franciszkański złupili, a następnie we wtorek, po siedmiokrotném wezwaniu o poddanie się zajęli i samo miasto, które nie mogąc się spodziewać żadnej odsieczy, wysłało nakoniec swego burmistrza Jana Cieszkowicza celem ułożenia warunków kapitulacyi.

Do tego to dwukrotnego oblężenia miasta odnoszą się różne podania, zapisane w aktach Inkwizycyi, prowadzonej tu w r. 1659 przez ks. Wojciecha Grabowskiego, biskupa sufragana poznańskiego, a obejmujące zaprzysiężone zeznania świadków o cudach sprawionych za przyczynieniem się N. Panny, której obraz Zaśnienia znajduje się w wielkim oltarzu kościoła farnego. Jak gdyby w wielkach średnich, fantazyja ludu, podniesiona waląciami się na nią klęskami wojny, stwarzała tu legendy, w prawdzie pełne naiwnej wiary, ale którym już chłodna atmosfera XVII wieku nie pozwalała się rozwinąć w pełne kwiaty poezyi, ani zajaśnić średniowieczną legendarną barwą. Tak naprzykład: „Choć król szwedzki rozgiewany oporem mieszczan, poprzysiągł nikogo po zdobyciu miasta nie zostawić przy życiu; przecież, od tego zamiaru odstąpił, gdy w obozie wszyscy ujrzeli wznoszącą się nad kościołem farnym Białogłową w powietrzu.“ Co było po prostu najgrawaniem się wroga, to lud wnaiwnej wierze, przyjmował to za mimowolne z jego strony zeznanie i podniesioną bohaterską obroną Częstochowy, nie wątpił, że i teraz Jasnogórska Orędowniczka czuwa nad nim widomie. Takie to zeznanie zaprzysiągł z pełną wiarą ów burmistrz Cieszkowicz, a nadto zeznał jeszcze, iż niejaki Berger, oficer szwedzki, kilkakrotnie kościół farny w koło obchodził, pytając jakie w nim ukrywają się skarby? Ale gdy mu odpowiedziano, że prócz obrazu N. Panny innego niema skarbu, nietylko od kościoła odstąpił, ale i żołnierzom szkody czynić zabronił. Jakaś znowu sławetna Ewa Bugajska, również pod przysięgą zeznała: iż małe jój dziecię Szwedzi w głowę cięli pałaszem, a nietylko żadnego szwanku nie odniosło, ale skutkiem tego wpadłszy w wodę, wyszło z niój zdrowe i całe.

Podobnych zeznań zaprzysiężonych i w owój Inkwizycyi zapisanych, aż 58 znajduje się. Czytając je, zaczynasz wierzyć iż wiek 17 rzeczywiście jeszcze do wieków średnich należy.—Gdy dotychczasowe fortyfikacje okazały się niedostatecznymi dla obrony miasta; po ustąpieniu z niego Szwedów, zaczęto myśleć o ich wzmocnieniu. W tym celu Stefan Czarnecki, wojewoda ziem ruskich, który przywilejem królewskim z dnia 10 maja 1657 r, po Jerzym Ossolińskim otrzymał starostwo piotrkowskie, kazał na rogach murów wystawić owe cztery beluardy, a nawet zamierzył odwrócić bieg rzeki Strawy, która zapewne więcéj obfitowała w wodę, niż obecnie i kanałem całe miasto otoczyć. Przecież, gdy koszta zamierzonych fortyfikacyj okazały się znaczne; przeto wskutek uchwały sejmu warszawskiego z r. 1658, zaniechano

rozpoczętych robót i rzecz całą do dalszego odłożono czasu. Wyznaczono tylko na tymże sejmie czterech kommisarzów z urzędników piotrkowskiego grodu złożonych, mianowicie: Stanisława Suchockiego kasztelana rozpiérskiego; Zygmunta Karola Przerębskiego, podkórnego sieradzkiego; Michała Przerębskiego, starosty tuszyńskiego; oraz Jędrzeja Janowskiego, kórnika granicznego sieradzkiego i tym polecono, aby na miejscu przekonali się o stanie murów i spisany inwentarz armaty, miejskiemu urzędowi oddali, i bezpieczny cekhauz dla jój zachowania wyznaczili. Nadto polecono im zobowiązać obywateli do utrzymania straży przy bramach miasta; oraz wy badać, czy klasztory oo Bernardynów, Franciszkanów i pp; Dominikanek, które najwięcej uciérpiały w czasie szturmów, tak od swojego, jak i obcego żołnierza, mogą z zewnątrz murów lub w nie wgrozone pozostać; lub czy należy je inkludować w fortyfikacje miasta, gdyby około nich kiedy roboty przedsięwzięte być miały. Przecież choć projekta kommisarzy na następnym sejmie aprobacyją uzyskały, to jednak nigdy w wykonaniu nie weszły. A jednak Piotrków nie poraz ostatni miał skutków wojny doznawać.

W czasie ostatniej wojny szwedzkiej, prowadzonej między Augustem II, a Karolem XII, zwały się nowe klęski na miasto. W r. 1702 w miesiącu wrześniu Stanisław Rzewuski, krajezy koronny, na czele kilku chorągwi napadłszy wspólnie z generałem Brantem na Szwedów, odniósł świetne pod Bugajem zwycięstwo; gdyż nie tylko 400 jeńców uprowadził ze sobą, ale nadto sześć wozów łupami wyładowanych odebrał; ale to drogo potem opłacić miasto musiało. W roku bowiem 1703, w miesiącu lutym Szwedzi opanowali Piotrków i złupili mieszkańców. W r. 1705 grassuje tu morowa zaraza, której ofiarą padł ks. Wojciech Trzebuchowski, niosąc posługę duchowną zapowietrzonym. Nie mniej i innego rodzaju nieszczęścia zaczynają miasto nawiedzać. Są to częste pożary, które Piotrków obracają w pyzyne.

Już to klęski tego rodzaju i w dawniejszej epoce nawiedzały mieszkańców. Tak Władysław Jagiełło po pożarze nadaje miastu prawo niemieckie. Jest to pierwszy o którym wspominają akta miejscowe. Następne dotyczą miasta w latach: 1544, 1615, 1648, 1731; nakoniec w ostatnim, jaki w XVIII wieku nawiedził Piotrków, spłonęły do szczętu ulice: Nowe-Miasto, Sieradzka, Kościelna, Żydowska, Szewska, przedmieście Rokszyckie, Jurydyka, a oprócz domów prywatnych, wieża na farnym kościele, kolegium jezuickie oraz wieże i dach na jezuickim kościele, klasztor pp. Dominikanek i stancje ks. Wikaryjuszów i Prebendarzy. Pożar ten miał miejsce w d. 8 września 1786 r. Dla przyjscia z pomocą zniszczonym mieszkańcom, Stanisław August wyznaczył zł. 20,000, z funduszu przeznaczonego na allewicyje. Przecież i przed tą klęską stan miasta bynajmniej nie był pomyślny. Inwentarz z r. 1782 spisany przez Delegacyją od kommissyi dobrego porządku przez wojewodę sieradzkiego wyznaczoną, wykazuje, iż ówczesne miasto obejmowało: rynek I, ulic 17 — do dawnych bowiem przybyły. Toruńska, Szewska Długa, Podmurze, Rokszycka i Zamurze pod bramą Sieradzką; —

wreszcie kościołów 7. kamiennic w dobrym stanie 48, podupadłych 8, domów drewnianych 139; wymagających naprawy 9, razem 204. Obok zaś tego, placów pustych 92, ogrodów 132; wszystkich osób płci męskiej 724, żeńskiej 637, razem 1361 !!! Liczba, która najwymowniej świadczy o nędzy, do jakiej miasto, jeszcze przed pożarem, doprowadzone zostało. —

Jakaż jednak była tego przyczyna?.. Rzecz naturalna, iż nie same tylko pożary, gdyż skutki tych, przy rzeczywistej zamożności mieszkańców, w kilku lat zatarłyby się bez śladu. Toż w r. 1865 prawie całe miasto spłonęło, a przecież Piotrków, zamiast podupaść, skorzystał tylko na tej klęsce, zabudowując się nanowo w domy coraz piękniejsze i okazalsze. Trudno także przypuścić, by brak rzeki spławnej, jak to chcą mieć niektórzy, był główną do jego wzrostu przeszkodą, gdyż ileż to miast wznosi się nad rzekami spławnymi, a przecież pomimo tego zakwitnąć nigdy nie mogły. Musiały więc być chyba daleko głębsze przyczyny, wynikające z ogólnego ustroju państwa, a które tamując wzrost miejskiego żywiołu, podobnie, jak innym miastom, tak i dawnemu Piotrkowowi podnieść się nigdy nie dały. I w samej rzeczy, główną przyczyną jego upadku nic innego nie było, jak właśnie te przywileje, które miały przyczynić się do jego wzbogacenia i wzrostu. Jakkóż nadawały mu one niby odrębność w państwie, nie pozwalając jednak zasilać się nowymi żywiołami, któreby mu do odnowy z-użytych sił służyły. Włościanie bowiem nie mogli się w nim, jak i w innych miastach osiedlać, gdyż prawo z r. 1496, nieodwołalnie przywiązywało ich do ziemi. Cudzoziemcy znowu w samych przywilejach miasta, jak zobaczymy poniżej, nie znajdowali żadnej zachęty do osiedlenia się stale; a co do szlachty, ta wprawdzie na gruntach miejskich budowała swe domy; ale choć podług konstytucyi z r. 1550 podlegała ciężarom miejskim, to jednak nigdy nie przyjmowała obywatelstwa, wiedząc, iż tym sposobem utraciłaby daleko wyższe prerogatywy, jakie jej stan szlachecki nadawał. — (Owszem, bywały raczej przykłady, iż szlachta w skutek wyłącznego jakiegoś przywileju, była uwalnianą nazawsze od ponoszenia tych ciężarów. Tak konstytucyją sejmową z r. 1616, Stanisław Bykowski, wojewoda sieradzki, uwolniony został, nie tylko od jurysdykcyi miejskiej, ale i grodzkiej, a to z domu, który zbudował na placu Pyszowskie zwanym, a położonym przy ulicy Klasztornej.

Tak więc miasto przedstawiało organizm, który znikąd nowych nie przybierał zasilków. Zobaczymy teraz, czy własna jego konstytucyja była dotyla żywotną, by mu zabezpieczała rozwój własnych sił jego i odnowę do życia potrzebną.

Jak wiemy, przywilej lokacyjny Władysława Jagielly z r. 1404, wyjmował obywateli miejskich z pod wszelkiej jurysdykcyi krajowej i ustanowił dla nich wójta, któryby między nimi rozsądzał wszelkiego rodzaju sprawy i jedynie od panującego zależał. Tymczasem niezawisłość ta była więcej pozorną niż rzeczywistą; miasto bowiem, mimo swych praw i przywilejów stawało się w wielu względach zawisłym od

miejscowego grodowego starosty. Już mówiąc o zamku, nadmieniliśmy, iż ten był miejscem sądowniczej władzy starosty; obecnie dla dokładniejszego zrozumienia rzeczy winniśmy dodać, iż jurzydykcyi grodowego starosty podlegały sprawy czworakięgo rodzaju, mianowicie: o zgwałcenie niewiasty, o rozbój, podpalenie, najazd i podobne temu przestępstwa. W sprawach tych, ludzi nieszlacheckiego pochodzenia, bez żadnego odwołania, mógł skazywać na gardło; szlachtę zaś tylko wtedy, jeśli winny schwytyany został na gorącym uczynku, — w razie przeciwnym od wyroku starosty służyła mu zawsze apelacyja do Trybunału koronnego. Sądy tego rodzaju bądź sam osobiście, bądź przez wyznaczonego przez się podstarościego sprawował. Prócz wykonywania sądowniczej władzy, zawiadywał także królewskimi dobrami, których w następstwie stał się dożywotnim posiadaczem. Piotrkowskie téż starostwo do intratniejszych się liczyło. Prócz szlachty na gruntach miejskich w obrębie murów, lub na przedmieściach osiadłej, podlegały jeszcze jego jurzydykcyi: 1) Wielka wieś, opłacająca rocznego czynszu po 20 groszy od kmiecia; 2) wsie: Meszcze, Majków, Uszczyń; 3.) wsie należące do opactwa sulejowskiego, jako to: Milejów, Barkowice, Przyglów, Łęczuo, Łazy, Czekanów, Koło i Krzyżanów; i 4) wsie, składające opactwo Norbertanów w Witowie, a mianowicie: Witów, Zaleszyce, Stobnica, Kałek, Kłodzice, Piekary i Oprzędów. Poddani z wsi należących do jednego i drugiego opactwa obowiązani byli do składania staroście rocznej dani w osepie żyta korcy 280 i owsa 372 $\frac{1}{2}$. Przecież choć miasto było z pod jego jurzydykcyi wyjęte, oddzielne jednak ustawy szerokie otwierały mu wrota do wpływu na bieg spraw miejskich i wszelkiego rodzaju nadużyć. Jakóż choć od wyroków wójta, służyła obywatelom miasta apelacyja do króla; to jednak każdy taki wyrok podlegał pićrwej rozpatrzeniu starosty, nim go odesłano do sądów assessorskich czyli zadwornych. Dalćj, czy to skutkiem uznanćj nieudolności mieszkańców do samodzielnego rządzenia się, czy téż innych względów miejscowych; dość że na mocy przywileju Zygmunta Augusta, udzielonego miastu w Lublinie w 1569 r. aprobacyja obranego przez ludność burmistrza, stała się zależną od grodowego starosty, kiedy pićrwej panujący sam go od siebie naznaczał. Stąd łatwo zrozumieć, iż ten, tylko tych zatwierdzał, w których mógł znaleźć posłuszne swojej woli narzędzie. Również do starosty należała egzekucyja naznaczonych z miasta podatków; choć bowiem tak zwani poborcy wybierali je zawsze za uprzednićm porozumieniem się z urzędem miejskim, to przecież nie inaczej, jak z współudziałem grodowego starosty. Nadto do niego należało wyznaczenie w mieście gospód dla marszałków i deputowanych na Trybunał koronny przybyłych. Obowiązek ten włożyła nań konstytucyja sejmowa z r. 1598, a to celem zabezpieczenia obywateli miasta od samowoli i wymagania nad prawo; ale odjawszy władzę naznaczania ich nrzędowi miejskiemu, jako właściwemu gospodarzowi miasta, tém samćm zrobiła zawisłymi obywatele od dobrćj woli i łaski starosty.

Wprawdzie konstytucja sejmowa z r. 1760 zniosła obowiązek bezpłatnego dawania stancji marszałkowi i deputatom, ale oznaczenie na nie taksy pozostawiła grodowemu staroście, obowiązując obywateli, iżby się do niej stosowali, a to pod karą 100 grzywien.

Najważniejszą przeciw z jego atrybucyj było egzekwowanie wyroków zapadłych w sprawach pomiędzy miastem a żydami na Jurydyce, lub szlachtą na gruntach miejskich osiadłą.

Widzieliśmy, iż pierwszym, kilkakrotnie zabraniano osiedlać się pod zamkiem; że dekret sądów zadwornych nieodwołałnie ich na ustąpienie z gruntów starościńskich skazywał; pomimo tego żydzi nietylko w posiadaniu Jurydyki zostali, ale się nawet w obręb samego miasta wcisnęli. Wyrok bowiem przeciw nim zyskany, o tyle moc prawa posiadał, o ile mu ją nadawała ścisła egzekucja starosty. Tymczasem, z przyczyn łatwych do zrozumienia, podobna egzekucja nigdy miejsca nie miała; dopełnienie jej bowiem zmniejszyłoby dochody starosty, który, oprócz przypadającego na skarb głównego, ciągnął z nich jeszcze osobiste korzyści.

Również nie wiele przyniosła miastu pożytku egzekucja starosty nakazywana przywilejami w celu zabezpieczenia praw niektórym z cechów, jak np: rzeźnikom, (przywilój Jana III z r. 1676.); gdyż żydzi pod bokiem grodu, trudnili się sprzedażą mięsa, okupując milczenie władzy grodzkiej tak zwanymi ćwiartkami.

A cóż dopiero mówić, ile skutkiem opieki starostów udzielanej miastu, obywatele na prawie propinacyjnem tracili!

Pomijając już przywilój lokacyjny Władysława Jagiełły, który wpływające z tego prawa korzyści wyłącznie dla obywateli miejskich zastrzega; nie mniej i konstytucyje sejmowe; niejednokrotnie uchwały odpowiednie środki celem zabezpieczenia propinacyjnego dochodu miastu, a czopowego skarbowi. Tymczasem szlachta i duchowieństwo korzystając z konstytucyi z roku 1550, pozwalającej im, bez uszczerbku w prerogatywach szlachectwa na gruntach miejskich osiadać; budowała tu nietylko domy i dwory, ale browary, szynki, młyny ręczne i wietrzne, w których męła słady bez składania od nich ustanowionej opłaty i podlegania w czémkolwiek urzędowi miejskiemu. Przetóż konstytucyje sejmowe z lat: 1611, 1613, 1616, 1659 i 1668, stanowią, aby każdy budujący się na gruncie miejskim, wszystkim ciężarom, do jakich są obowiązani mieszczenie, podlegał; nadto aby nikt nienależący do cechu, piwa nie warzył, a to pod karą 100 grzywien i konfiskatą o m n i u m l i q u o r u m, p e r o f f i c i u m C a s t r e n s e.

W poszanowaniu tego prawa, władza prawodawcza do takiej posuwała się względności, iż nawet w skutek szczególnego przywileju uwalniając kogo od jurydyceki miejskiej, zastrzegała, iż w domach posiadanych przez niego, żadne szynki in praejudicium miasta zakładane być nie mogą, jak tego mamy przykład w nadaniu placem, Bykowskiego sieradzkiego wojewody, przy ulicy Klasztornej. — Przecież gdy wykonanie tych uchwał zależało od grodowego starosty, bez zaprzeczenia

więcej karmazynowej braci, niżli miejskim synkom sprzyjającemu; przeto one nigdy według całej surowości prawa w wykonanie nie weszły, i szlachta po dawnemu stawiała w mieście i na przedmieściach browary. I przyznać trzeba, iż miasto długo znosiło te nadużycia cierpliwie, gdyż nieustannie krzywdzone wystąpiło dopiero w obronie swych praw w r. 1781, zapożyczając wdziękających się w propinacyję na sądy przed ową kommissyją dobrego porządku, która opisując inwentarz miasta, na ratuszu sprawowała swoje czynności. W procesie tym w imieniu ogółu miasta występował: szlachetny i sławny burmistrz z rajcami, wójtem, ławnikami i całym magistratem królewskiego miasta Piotrkowa, a to przez szlachetnych i sławnych Jana Godzkiego rajcę i Romana Morawińskiego ławnika, jako powód z jednej strony; z drugiej zaś, jako pozwani: Michał Węzyk podczasy inowłodzki, Jan Komornicki łowczy radomski, Andrzej Dobecki, podkomorzy sandomierski, Józef Rychłowski wojski piotrkowski, Józef Radliński miecznik radomski, Antoni Bierzyński wojski kołomyjski, i inni, a zatem dość poważny zastęp szlacheckich potentatów, mających rozległe kolligacyje i wpływy. To téż proces toczył się całych lat sześć z okładem gdyż przypozwani apelowali od kommissarskiego wyroku do sądów zadwornych, a i mieszczenie także nie zasypiali sprawy, zwłaszcza gdy po nastąpionym w ciągu tego procesu pożarze w r. 1786, jedyny środek ratunku w utrzymaniu prawa propinacyjnego widzieli.— Było ono przecież tak jasne, iż sądy te, mogły tylko wyrok kommissarski potwierdzić. Jakóż wyrokiem na dniu 8 lutego 1787 r. zapadłym w Warszawie, utrzymały ostatecznie obywatele prawu miejskiemu podległych przy warzeniu piwa i propinowaniu wszelkich trunków krajowych, odsuwając wszelkie pretensyje osób trzecich niepodległych jurysdykcyi miasta.

Czy obecny wyrok uzyskał moc prawa w swoich skutkach przez ścisłą egzekucyją starosty?— nie wiemy. Ale to pewna, że wogóle propinacyjne to prawo nie szło jakoś miastu na zdrowie. Obywatele bowiem wnosili browary w mieście i za jego murami, warzyli piwo, pędzili wódkę, ale najczęściej—rozpijali się nią sami. W końcu przyszli do takiego stanu, iż nie mieli czem opłacać nawet podatków. Wprawdzie konstytucyja z r. 1776 podawała im środek łatwego podźwignięcia się, i zaspokojenia należytości skarbowych: mogli bowiem swą propinacyję za rocznym lub trzechletnim kontraktem wypuszczać jednemu z pomiędzy siebie w dzierzawę; ale do tego nie przyszło, skutkiem upornego obstawania obywateli przy swym przywileju, który poczytywali za najcenniejszy klejnot pozyskanych swobód w przeszłości. Jeszcze rząd Księstwa Warszawskiego, podejmował lubo na próżno ten projekt. Pozostała tylko nader ciekawa odezwa ówczesnego podprefekta powiatu piotrkowskiego do j. p. burmistrza na d. 10 grudnia 1811 roku wydana. W niej podprefekt Mostowski zaleca mu, aby ułożył listę obywateli posesyjonatów i tych, jedną część przyzawszy na ratusz o godzinie 9 rano, a drugą o 12 w południe, zapytał protokółarnie, czy się na

wydzierżawienie propinacyi zgadzają. Przy czém urzędownie zaleca, aby p. burmistrz czuwał nad tém, by się żaden z obywateli nie upił!!!

Zdaje się, iż tych kilka słów dostatecznie charakteryzuje ówczesny stan przywilejowanych obywateli piotrkowskich!

Projekt przecież wypuszczenia propinacyi w dzierżawę sami obywatele nakoniec w r. 1823 podjęli; i oto akta miejskie przekonywują, iż dochód, jaki stąd miasto otrzymało, wynosił z początku 18000 zł; w końcu zaś, t. j. od r. 1860 — do 13000 rs. dochodził, z której to summy nie tylko opłacano wszystkie miejskie podatki, ale jeszcze remanenta w Banku Królestwa składano. —

A teraz jeszcze nasuwa się pytanie, jaką miastu cechy korzyść przyniosły?

Że nie odpowiadały swemu przeznaczeniu, t. j. obronie murów miasta, to już wojna szwedzka wymownym była dowodem. Czy zaś mogły przyczynić się do podniesienia rzemiosł, lub wzbogacenia miasta, to nam bliższy rozbiór wyjaśni.

Każdemu wiadomo, iż pod wyrazem cech rozumieć należy stowarzyszenie majstrów i wywołonęj czeladzi, jakiegokolwiek prowadzących rzemiosło, a złączonych w jedną korporacyją dla tego, by nikt nienależący do niej, tak w mieście, jak w jego okolicy, nie miał prawa sprzedawania swoich wyrobów, Był to więc rodzaj monopolu nałożonego na pracę, ustanowionego, nie już na korzyść jednostki, ale całego stowarzyszenia. Panujący jednak osłaniali je przywilejami, gdyż prócz obrony miast, jaką w organizacyi cechów widzieli, pragnęli zapewnić korzyści z pracy uczciwój biegłym w jakimkolwiek rzemiosle, a obok tego ochronić ludność okoliczną od strat, na jakieby narażoną być mogła, kupując ładajakie wyroby. Tymczasem przywileje udzielane cechom zamiast zabezpieczyć miasto od wdzierstwa, tak zwanych partaczy, same wykierowały na nich urzędowo uznanych majstrów, znosząc konkurencyją, której ci nie potrzebowali się lękać. Zwykle bowiem starszyzna w cech związana zmawiała się co do nakładania ceny na swe wyroby. Później dla zapobieżenia wynikłym stąd nadużyciom, oznaczanie taksy przywiązano do wojewódzkiego urzędu. Rok rocznie zatem ogłaszano cenę wyrobów; ale ten środek jeszcze gorsze za sobą skutki pociągnął: rzemieślnik bowiem, choć wyrabiał na urząd, nie miał już teraz żadnego bodźca, by swój pracy nadać należyte wykończenie, by jój moc i trwałość zapewnić. Stąd łatwo można wnieść czém u nas były rzemiosła, i skąd powstało wyróżnianie tandetnej od obstalowanęj roboty.

Przecież ze wszystkich cechów piotrkowskich, cech kupiecki najciekawsze anomalije w swych przywilejach zawiera. Jakóż dyplomata Kazimierza IV z r. 1487, nadając tutejszym kupcom nieograniczoną swobodę handlu, wszystkim nienależącym do ich cechu prowadzić handel zabrania. Tymczasem w czasie trwania sejmów i trybunałów, widzimy tu Ormijan, Szkotów, Włochów, Francuzów, którzy za złożoną starościę opłatą, i uzyskują prawo sprzedawania zagranicznych towarów, i z końcem każdej kadencyi wywożą krocie pieniędzy. Wszakże zamiast obmy-

ślić stósowne środki, któreby tych przybyszów na dłużej z miastem interesami związały, i skłoniły do przyjęcia jego obywatelstwa; Zygmunt III przeciwnie, uniwersałem w d. 4 września 1621 r. w Warszawie wydanym, zabrania obywatelom przyjmować na miejskie prawo jakiegokolwiek bądź cudzoziemca różnego w religii, dopóki ten nie złoży kaucyi i nie otrzyma pozwolenia na osiedlenie się od miejscowego proboszcza.

Takie przecież obostrzenia nie mogły na dobrobyt miasta oddziaływać korzystnie. Jeszcze żądanie kaucyi miało zastosowanie praktyczne. Cudzoziemcy bowiem na czas kadencji, zapisawszy się do cechu, uchodzili potem, po jej ukończeniu z zebranym kapitałem. Ale co znaczyło wymaganie uzyskania pozwolenia od miejscowego proboszcza? ... Ten jeden już warunek odejmował ochotę innowiercom, do osiedlania się w mieście, które swými prawami nie mogło im jednéj z największych swobód zapewnić — bo wolności sumienia. Wszakże Jan Kazimierz jeszcze się dalej posuwa i zatwierdzając w r. 1659 ustawy cechu kupieckiego, stanowi, iż żadnemu z nich nie wolno z obcym, pod karą konfiskaty towaru, spółki zawierać, a tém mniej innéj religii ludzi do cechu przyjmować.

Obecnie, gdy stowarzyszenia pracy i kapitałów są najpotężniejszą dźwignią krajowego bogactwa, gdy cały przemysł i handel, właśnie się na nich opiera; podobne ustawy, tak sprzeczne z elementarnými zasadami gospodarstwa krajowego, mogą nie w jednym tylko uśmiech obudzić. Przecież wiemy, że aby sprawiedliwie jakiś wypadek, należący do przeszłości, lub instytucją ocenić, należy się piérwój na stanowisku owych czasów postawić, do których się nasze sądy odnoszą. I tak téż jest właśnie z Jana Kazimierza ustawą. Możemy ją za szkodliwą uważać dla handlu, ale nie sądzmy, iżby nie miała w sobie głębszój, logicznój przyczyny.

Przypomnijmy sobie tylko okoliczności, w pośród których powstała.

Wtedy w obronie Częstochowy przeciw Szwedom widziano skutki gorącej, silnéj wiary, starczącej tam, gdzie innym brakło męstwa i odwagi. To przekonanie téż po r. 1655 głęboko tkwiło w narodzie. Odtąd sądzono, że wiarą cały świat można pokonać. Stąd wymagano jój bezwarunkowo i od wszystkich obrońców kraju, a zatem i mieszczan składających cechy, a powołanych także do obrony swych murów. Dla innowierców téż miejsca w nich być nie mogło, i tém jedynie można tylko wytłómaczyć tak ekluzywną ustawę. W każdym razie ona to sprawiła, że zagraniczni kupcy, nie widząc w Piotrkowie innych korzyści nad te, jakie im chwilowy pobyt zapewniał, eksploatowali tylko przybyłą ze wsi na Trybunał szlachtę, gdy osiedleni, mogli byli przyczynić się do podniesienia zamożności miasta i dla miejscowój ludności stać się wzorem oszczędności i pracy.

Zresztą nie umiemy nawet powiedzieć, czy miejscowi kupcy mieli możność wytrzymywać konkurencyją z przyjezdnými kupcami. Konstytucyje bowiem sejmowe dla zapobieżenia szérzącym się zbytkom dozwa-

łały miejscowym kupcom sprzedawać jedynie towar krajowy, który z zagranicznym żadną miarą w porównanie iść nie mógł. Dla krajowców przeto pozostawały tylko handle korzenne i wino, lubo i co do tego ostatniego byli oni krzywdzeni przez Węgrów przejezdnych i szlachtę, która na mocy przywileju Michała Korybuta z roku 1673, mogła je przez trzy dni w tygodniu, lubo tylko na całk t. j. beczkami sprzedawać. Zawsze jednak musieli oni na handlu winem wychodzić lepiej, niż na łokciowych towarach, czego zresztą sama miejscowa tradycja sławnej pijatyki piotrkowskiej dowodzi.

Jakkolwiek bądź, Piotrków ze swymi sejmami i zjazdami przedstawia nader smutne pod względem ekonomicznym, zjawisko. Stoi on bowiem zupełnie narówni z dzisiejszym Łowiczem, Skaryszewem i Łęczną. W tych miejscowościach rok rocznie w rękach handlujących ogromne obracają się kapitały; przecież te bynajmniej nie przyczyniają się ani do wzrostu tych miast, ani wzbogacenia zamieszkującej je ludności.

Ten sam fenomen powtarzał się w Piotrkowie, w którego murach szlachta również krocie rozrzuciała pieniądze.

A teraz powiedzmy jeszcze kilka słów o tutejszych kościołach, tak jak one powstawały w chronologiczném następstwie.

Najprzód Fara, niewiadomo przez kogo erygowana, ale podług świadectwa wizyty ks. Andrzeja Łąckiego, kanclerza gnieźnieńskiego, odbytej w r. 1699, jeszcze przed rokiem 1300 istniejąca, wznosi się w tej części miasta, która niegdyś przylegała do murów miejskich, między bramami Krakowską i Wolborską, a dziś jest objęta Żydowską i Kościelną ulicą.

Jestto ciężka, massywna budowa, która swym składem zewnętrznym, trzy wydatnie wyróżniające się części przedstawia. Naprzód chór mniejszy, czyli tak zwane presbyteryjum, ku wschodowi zwrócone, a stanowiące najniższą część budowy; dalej chór większy czyli kościół właściwy, oddzielony od pierwszego poprzecznym, ponad dach kościoła w trójkątny grzebień wywiedzionym murem; nakoniec czworoboczną na 3 piętra wzniesioną wieżę, która przypierając do ściany, tworzącej zachodnią szerokość całej budowy, ciemno-czerwoną barwą swych cegieł, napomina na te odległe łokietkowskie czasy, w których zapewne powstała. Wreszcie ogromne przypory ścinane w wschody, przypierające do zewnętrznych boków tej wieży; takiegoż kształtu, choć mniej mięzsze przypory, wzmacniające mury presbyteryjum i chóru większego; wreszcie dach stromo spadający, karwaszówką pokryty; nadają całej budowie charakter niby gotycki, gdyż późniejsze restauracje i przybudowania zewnętrznych kaplic z jednej i drugiej strony kościoła, całkiem pierwotne jego cechy zatary. Dwoje drzwi z północy i południa wiodą

z obwiedzonego murem cmentarza, do części dolnej tej wieży, stanowiącej tak zwaną kruchtę, która do kościoła przez wielkie drzwi prowadzi. Nad kruchtą znajduje się sklepiona izba z okratowanym okienkiem, na południe zwróconem, gdzie przechowywano akta trybunalskie i ziemskie sieradzkie, pierwój nim je w klasztorze OO. Dominikanów złożono. Powyżej nad nią wznosi się wieża jeszcze w trzy piętra, z których dwa niższe opatrzone z trzech stron oknami; górne zaś oznaczone pasem bielnego tynku, z zachodniej strony przedstawia rząd nisz niezbyt głębokich, w arkady półkoliste sklepionych. Wieża ta pokryta blaszany, pomalowanym na czerwono, wklęsło-wypukłym dachem, zakończy się w swym szczycie kopułą obwiedzoną w koło galeriją, która rozległego widoku na miasto i okolicę użycza. Z wyniosłości tej wieży, każdego wieczoru po przedzwonieniu na anioł pański, rozlega się poważnie, uroczysto, dziewięciokrotny odgłos dzwonu, co tu od czterech z górą wieków jęczy zaduszną modlitwą za poległych pod Warną.

Gdy wejdiesz w kruchtę, uderzy cię naprzód wizerunek Ukrzyżowanego na drzewie, umieszczony we framudze przeciwległej wielkim drzwiom kościoła, a czerniejący na metalowym tle pogrzebowych blach, jakie tu ku pamięci zmarłych, po oderwaniu od trumny, zawieszają w braku innych nagrobków.

Stąd możesz ogarnąć wzrokiem całe wnętrze świątyni. Przecież to, pod względem architektonicznym, nie wiele nas może zajmować. Brak tu światła, harmonii linii; sklepienie tłoczy ciężarem. Wprawdzie powierzchnią jego budownik urozmaicił lunetami i rozpiął po nim sieć wydatnych żeber, tworzących rozasy oraz trój- i wielokąty dość udatnego rysunku; ale istnienie ich, chyba tylko chęcią ornamentyki usprawiedliwićby można: nie wychodzą bowiem z nagłówków kolumn, jakby się tego w gotyckiej budowie należało spodziewać, a właśnie brak tych czuć się tu daje samą ciężkością sklepienia. Wreszcie presbyteryjum oddziela się od chóru większego rzeźbioną z drzewa tęczą, na której wspiera się krzyż z wyobrażeniem Zbawiciela. — Obecnie jest tu siedm ołtarzy.

Najprzód wielki, drewniany, z mensą kamienną, mieści w sobie obraz Zaśnięcia N. Panny otoczonej 12 Apostołami, darowany kościołowi przez królowę Bonę, która wskutek tego w wypominkach w dzień zaduszny, jako fundatorka kościoła wymieniana bywała. Jestto obraz staro-włoskiego pędzla, na tle złotem namalowany, niemałego pod względem sztuki znaczenia. Jego ciemny koloryt, symetryczne ułożenie figur, i owo tło złociste wielkiej starożytności dowodzą. Znać w nim wpływ jeszcze bizantyjskiej szkoły, ożywionej już jednak wybitną indywidualnością wchodzących do całej grupy postaci. Kto był jego twórcą? niema żadnego śladu, dziwniejsza, iż dotąd mało zwracano nań uwagi.

Ponieważ wskutek przeprowadzonej w r. 1659 inkwizycyi przez ks. Wojciecha Grabowskiego, biskupa sufragana poznańskiego, obraz ten, dekretem ks. Aleksandra Głębockiego, archidydjaka, a pod ten

czas s e d e v a c a n t e, generalnego administratora, uznany został za cudowny; stąd nader licznymi obwieszany był wotami. Dziś została z nich tylko sukienka srebrna Matki Boskiej i korona z promieniami złotymi. Obraz ten zwykle zasłaniany bywa wizerunkiem S. Jakóba Apostoła, pod którego tytułem kościół erygowano.

Z bocznych ołtarzy dwa w mniejszym chórze się znajdują:

1. Ś. Stanisława przed formami, z prawej strony wzniesiony. Niedys obok niego były drzwi do zakrystyi wiodące, która przybudowana była do południowej ściany kościoła; dzisiejsza bowiem, jak zobaczymy później, iż części samego presbyterjum urządzoną została. Ołtarz ten fundowany był przez Sebastjana Tyburczyka, mieszczanina piotrkowskiego. In beneficium (*) erygował go ks. Jan Rożycki administrator gnieźnieński w r. 1666, a następnie ks. Maciej Mostowski, prałat i proboszcz piotrkowski własnym kosztem wystawił.

2. Ś. Trójcy umieszczony między formami, a ozdobnie z drzewa wyrzeźbioną amboną, fundowany przez Jadwigę Klockównę mieszczańkę piotrkowską w r. 1461, a przez Jana arcybiskupa in beneficium erygowany. Altarzysta tego ołtarza uposażony był pieniężną prowizją, oraz dochodami z gruntów, łąk, ogrodów i młyna.

3. Zwiastowania N. Panny; w narożniku południowym wielkiego chóru, obok kaplicy Ś. Krzyża, zwany literackim. Zdaje się, że był fundowany około r. 1484, pod tą datą bowiem znajdujemy w księgach radzieckich zapis ks. Stefana Lunka, którym dla altarzisty tego ołtarza leguje browar ze wszystkimi budynkami i ogrodem położonym obok kuryi królewskiej na Bugaju oraz pole Podkrasie zwane. Prócz tego należały do niego pola, ogrody na przedmieściach sytuowane, oraz zapisy na domach. Ołtarz ten był przez Jana Łaskiego arcybiskupa w r. 1526, in beneficium erygowany, a przez Antoniego i Kunegundę Maruszewskich, mieszczan piotrkowskich, w końcu XVIII wieku odbudowany.

4. Ołtarz ś. Katarzyny w północnym narożniku wielkiego chóru. Jus patronatus tego ołtarza należało do magistratu piotrkowskiego. Był on w r. 1469 erygowany, a przez tychże Maruszewskich odnowiony.

Oprócz tych ołtarzy znajdują się w tym kościele jeszcze dwie kaplice: ś. Krzyża i ś. Józefa. Pierwszą, przylegającą do południowej ściany kościoła, zbudował w r. 1467 Stanisław Ostoja, a następnie ozdobił ks. Aleksander Bykowski scholastyk krakowski. Dzwignięta na kwadratowej podstawie, pokryta półkulistym sklepieniem, nad którym wznosi się kopułka opatrzona oknami, nosi na sobie cechę późniejszego, zepsutego już renesansu. W jej ołtarzu mieści się na krzyżu figura Zbawiciela. Krzyż ten niegdyś umieszczony był pod daszkiem, z zewnątrz kościoła, na północnej jego ścianie przy wieży; ale dla szczególniejszego nabożeństwa ludu i rozpowszechnionej wiary, że przed nim ukazywało

(*) Erygować in beneficium, znaczy zatwierdzić nadania i dochody z nich płynące, jakie pobierali księża, za msze przywiązane do jakiego ołtarza.

się światło, ks. Wilczycki, prałat i proboszcz piotrkowski, uroczystie przeniósł go do kościoła i przy formach z południowej strony zawiesił. Następnie, gdy wiara w cudowność tego krzyża, coraz głębiej utwierdzała się wśród ludu; a różne cuda, zesłana kommissyja stwierdziła; ks. Maciej Mostowski kazał go przenieść do ołtarza kaplicy ś. Krzyża, a z ołtarza zdjętą figurę Ukrzyżowanego na miejscu przeniesionego krzyża zawiesić.

Kaplica ta najbogaciej była uposażona ze wszystkich kaplic i ołtarzy.—Jakóż ks. Marcin Myśluborski, pleban bełdrzychowski, zapisał fundusz na utrzymanie przy niej proboszcza i pięciu prebendarzy, którego to funduszu erekcyja nastąpiła w r. 1636 przez Jana Węzyka, arcybiskupa, a w dwa lata później zatwierdzona była na sejmie warszawskim. Nareszcie ponowioną erekcyją, w r. 1658 przy melioracyi prowentu, liczbę prebendarzy jeszcze jednym zwiększono.

Tak proboszcz, jak prebendarze, należący do téj kaplicy,—bo nie trzeba brać pierwszego za jedno z proboszczem saméj parafii,—mieszkałi w kamienicy, niegdyś zwanéj Białkowską, dziś Bełchatowskiego, i prócz odprawiania nabożeństwa w saméj kaplicy, obowiązani byli pomagać jeszcze trzem wikaryjuszom parafijalnym w spełnianiu duchownéj posługi.

Nakoniec druga kaplica ś. Józefa, tymże samym, co i pierwsza zbudowana kształtem, znajduje się z lewej strony chóru, przy północnéj ścianie kościoła. Fundatorami jéj byli sławetni Krzysztof i Elżbiéta Amendowie, którzy na ten cel zapis w r. 1674 uczyniwszy, egzekutorami swéj woli wyznaczyli ks. Wojciecha Bryxa, podprokuratora kaplicy ś. Krzyża i niejakiego Stefana Wierzbicza. Tenże ksiądz Bryx uczynił zapis ks. Pijarom w ilości zł 3000, z obowiązkiem, aby jeden ze zgromadzenia w niedzielę katechizmu w téj kaplicy nauczał, spowiedzi słuchał, i mszę odprawiał. Gdy jednak powyższa summa nie przynosiła dostatecznéj prowizyi, Pijarzy odstąpili do niej Jezuitom swojego prawa.

Prócz tych ołtarzy i kaplic zasługują tu na wspomnienie nagrobki i pamiątkowe tablice.

Do takich należą: nagrobek Mikołaja Trzebuchowskiego, kasztelana gnieźnieńskiego, który zmarł w d. 9 stycznia podczas sejmu w Piotrkowie, dalej Marcina Kobyleckiego, obywatela krakowskiego z r. 1631, ozdobiony floresami, wyrobionymi z wapna i umieszczony pod kościelnym chórem na ścianie północnéj; następnie portret malowany na cynie ks. Zempickiego, archidyakona gnieźnieńskiego, proboszcza piotrkowskiego i prezydenta Trybunału koronnego; nakoniec zawieszony w presbiterjum nagrobek Grzegorza Sochowicza, medycyny doktora, zmarłego w r. 1643; oraz tablica z czarnego kamienia, poświęcona pamięci Jana Liwskiego, wójta piotrkowskiego, również w r. 1643 zmarłego.

Zresztą w całym kościele pełno jaskrawych nieudatnych obrazów, pełno blach zawieszonych na ścianach, a poświęconych pamięci zmarłych. W chórze mniejszym mieszczą się stalle, zdobne w malowidła pochodzące, z b. franciszkańskiego kościoła.

Takiem jest wewnątrz dzisiejszego farnego kościoła. Przecież na końcu XVIII wieku było ono bez porównania obszerniejsze, i dopiero w ostatniej restauracji przez odcięcie znacznej części presbyteryjum na zakrystyją, uszczuplone zostało. W skutek tego, z małego chóru usunięto aż cztery ołtarze; z tych jeden z obrazem przeniąwszy Rodziny, z prawej strony wielkiego ołtarza, za formami; fundowany był przez ks. Macieja Mostowskiego; drugi zaś z przeciwległej strony, na lewo pod wezwaniem śś. Tadeusza i Jana Nepomucena, wzniesiony został przez Pawła Mostowskiego, wojewodę mazowieckiego, który wraz z bratem swoim Bernardem, pólkownikiem pancernym, z sumy wziętych spadkiem po bracie ks. Macieju, aktem oblatowanym w grodzie piotrkowskim, 2000 zł: na ich utrzymanie przeznaczył.

Trzeci z tych ołtarzy, zwany Ciborii, przy południowej ścianie przed formami, czyli stallami mieszczący się, fundowany był przez Krzysztofa Malinę, ławnika piotrkowskiego, a in beneficium przez Mikołaja Prażmowskiego, prymasa, w r. 1671 erygowany. Do jego odnowienia również się ks. Mostowski przyczynił. Miał on oddzielnego altarystę i był uposażony licznymi zapisami, jak o tém przekonywają księgi wójtowskie. Nakoniec czwarty ś. Anny był umieszczony przy ścianie północnej na przeciw ciborium.

Prócz tego, opisy farskiego kościoła wspominają o obrazach wielkich rozmiarów, jego mury zdobiących; o portretach mieszczan i mieszczek piotrkowskich, których liczbę do 40 podają. Z tego wszystkiego nie zostało nawet i śladu. Zniknęła także kaplica ś. Jana Chrzciciela, mieszcząca się obok kaplicy ś. Krzyża, a przedzielona od niej kruchtą, która tworzyła wejście w południowej ścianie kościoła. Przecież pomimo tych rozmaitych przekształceń, kościół farski nie jedną cechę swój starożytności zachował.

Mało jest nawet świątyń w kraju naszym, któreby przywodziły na pamięć wypadki, równe co do znaczenia tym, jakie się dokonywały w tym kościele. Pomijając już, że każdy sejm rozpoczynano tu mszą o Duchu ś., na której byli przytomni król, senat i posłowie; że stąd również, po odprawioném nabożeństwie, cały Trybunał przechodził processjonalnie z obrazem M. Boskiej Pocieszenia do izby sądowej; prócz tego odbyło się w tej świątyni kilkanaście synodów, poczynając od r. 1456, których ustawy obowiązywały wszystkich wiernych w całym kraju sumienia. Jakóż, tu w r. 1577 przyjęto i ogłoszono ustawy soboru trydenckiego; — w r. 1608 uznano przekład biblii ks. Jakóba Wujka za zgodny z wulgatą i nauką kościoła; tu zresztą pod przydencją Jana Wężyka, prymasa, radzono o zaprowadzeniu większej między duchowieństwem karności.

Mówiąc o farnym kościele, należy nam coś także powiedzieć i o samém probostwie. A było ono do najintratniejszych w kraju liczone. Najprzód należała do niego wieś Raków, z browarem, propinacją, polem orném, liczącém 250 składów; łąkami, borem, 2 stawami i młynem. Ow ks. Maciej Mostowski i tu nie mało się do podniesienia gospodarstwa

przyłożył, a widno był to człowiek bardzo zacnego serca, skoro i o większym ludzie pamiętał. Przed r. 1754, gdy obejmował probostwo, wieś ta zaledwie 5 osad liczyła; tymczasem, za jego rządów liczba ich do 19 wzrosła. Przecież nietylko z tego źródła ciągnęli dochody proboszczowie piotrkowscy. Posiadali za murami miasta rozmaite grunta, jak np: dział Chrzanowszczyzny, Obrytki, folwark Szczekanicę, ogrody, łąki, place przy bramach Krakowskiej i Wolborskiej. Nadto pobierali dziesięcinę wytyczną: z pól miejskich, ról wójtowskich, oraz gruntów włościjańskich we wsiach: Rakowie, Meszczach, Piekarach i Woźnikach. Następnie dziesięcinę w pieniądzach: z Rokszyc, Gomólna, Szydłowa, Świeczewa, Barkowic, Dankowa, Raszkowic, Kawy i Gródka w ziemi sandomierskiej.

Były to więc znaczne dochody; ale za to do reparacyi kościoła nikt nie był obowiązany oprócz samego proboszcza. On także utrzymywał szkołę farską, która początkiem XIII wieku sięgała. Gdy akademija krakowska rozciągnęła swą opiekę nad wszystkimi szkołami Małej i Wielkiej Polski, szkoła piotrkowska przybrała tytuł: *Gymnasium sub directione almae Academiae Cracoviensis*. Za czasów też Zygmunta I. uczył w niej mistrz, czyli rektor szkolny. Z wprowadzeniem jednak do Piotrkowa Jezuitów i Pijarów szkoła ta poszła w zaniedbanie; następnie w r. 1706 istnieć przestała.

Po farze, najstarszym kościołem jest tak zwany po - dominikański.

Data jego założenia niepewna. Podług jednych miał go zmurować Kazimierz W. w roku 1340; podług drugich w 1370; nakoniec w opisie parafii piotrkowskiej, dokonany na końcu ostatniego stulecia, znajdujemy rok 1349, jako datę fundacyi samego zakonu. Choć niejednokrotnie przerabiany i psuty odnawianiami, nosi jednak na sobie niezaprzeczoną cechę gotycyzmu.

Do murów jego przyległo jedno świetne wspomnienie. W r. 1488 odbył się tu obrzęd konsekracyi na biskupa krakowskiego, młodocianego Fryderyka, szóstego syna Kazimierza Jagiellończyka, którego namascił Uryjel z Górki w obec tłumy panów, kapituły krakowskiej, przybyłej tu z dziekanem swym Pawłem z Głowni i napływem miejscowego ludu.

Kościół Panny Maryi na przedmieściu Krakowskim, zbudowany został w r. 1375 przez Jana Kmity, starostę sieradzkiego, na części gruntu, należącego do wójtostwa piotrkowskiego, którą mu Jan wójt ustąpił. Ten to kmity ufundował tu jedną mszę co tydzień, mającą się odprawiać przez piotrkowskiego proboszcza, a to za spokój duszy Kazimierza Wgo, na co wiecznymi czasy przeznaczył pole królewskie Szczekanicą zwane, o którym mówiliśmy powyżej. Nadanie to potwierdziła potem królowa Jadwiga; skąd poszło, że lud miejscowy poczytuje ją za fundatorkę samego kościoła. Jestto niewielka budowa, otoczona murywanym omentarzem, zwykle, prócz kilku dni w roku, zamknięta, obecnie grożąca ruiną.

W r. 1620 ks. Walenty Erycyjusz, proboszcz rokszycki, ufundował za Jurydyką klasztor i kościół ks. Franciszkanów, istniejący dotąd jeszcze, ale tylko w ruinie, która przed niedawnym czasem przez zdjęcie walących się sklepień uporządkowaną została.

W przeciwległej znowu stronie miasta, bo w pobliżu bramy Sieradzkiej, w téjże saméj epoce, co i poprzedni, powstały dwa klasztory i kościoły, t. j. panien Dominikanek i OO. Bernardynów. Pierwsze nie wiadomo kiedy do Piotrkowa przybyły, gdyż w dwóchkrotnych pogorzelnach wszystkie ich dokumenta zginęły. To pewna, że w r. 1624 już były w posiadaniu tych gmachów, jakie po nich zostały. Najwięcej do ich fundacyi przyczyniła się podkórmorzyna Walszycka z Rokszyce. Same głównie były oddane uczeniu panien. Od początku téż swego istnienia utrzymywały tu pensyją, na której nauk udzielali Pijarzy, później nauczyciele gimnazjum. Obecnie w pozostałym po nich klasztorze mieści się progimnazjum żeńskie 4. klasowe. Kościół ich, przy ulicy Nowy świat położony, odznaczał się zawsze staranném utrzymaniem. Obecnie jest on zamknięty.

Nakoniec kościół i klasztor dziś po-bernardyńskim zwany, powstał w r. 1626. W kościele, pomalowanym al-fresco, znajduje się wiele nagrobków dobrodziejów zakonu, pomiędzy którymi rodzina Starczewskich największe miała prawo do wdzięczności zgromadzenia. Prócz obrazu jednak N. Panny, namalowanego podług murillowskiego pomysłu przez Władysława Maleckiego, a znajdującego się w jednym z bocznych ołtarzy, trudno tu znaleźć coś godnego widzenia. W gmachu po-klasztornym mieści się obecnie: archiwum akt dawnych miejskich i ziemskich, archiwum gubernijalne i drukarnia rządowa wraz z redakcją wiadomości gubernijalnych.

Przecież najwięcej się upamiętniły w dziejach Piotrkowa dwa zgromadzenia zakonne, t. j. Jezuiti i Pijarzy.

Ostatni jeszcze w r. 1673 zaczęli robić starania o pozwolenie im osiedlenia się w trybunalskim grodzie. Jakóż nie trudno było im swój zamiar przyprowadzić do skutku, Zgromadzenie bowiem, którego głównym celem było nauczanie młodzieży i do tego jeszcze ubogiej mogło znaleźć chętne poparcie, tak w samych mieszkańcach miasta, jak i u władzy duchownej. Wprawdzie miejscowi Dominikanie, Bernardyni i Franciszkanie, niechętném okiem na Pijarów patrzeli; gdy jednak ci uzyskali pozwolenie od ówczesnego administratora archidiecezyi, oraz miejscowego proboszcza, na założenie kościoła, szkół i collegijum, wtedy musieli ze swemi roszczeniami ustąpić, a Pijarzy na mocy erekcyi, udzielonej im przez konsystorz łowicki w r. 1674, przenieśli się do Piotrkowa, i w kamiennicy, nabytej od Stanisława Bykowskiego, przededkiego i kłodawskiego starosty, osiedli. Wprawdzie nie odrazu rozpoczęli tu oni swą naukową działalność. Była nawet chwila, w której zdawało się, iż z nabytej przez się własności zmuszeni będą ustąpić i dla braku funduszów budowy kościoła i collegijum zaniechać, a miejsce wdzierającym się Jezuitom zostawić; przecież wsparci ofiarami, nietylko mogli

dalej rozpoczęte dzieło prowadzić, ale nadto zakupić przyległe nabytą kamiennicy domostwa, tak, że w końcu cała przestrzeń, objęta ulicami: Sieradzką, Rwańską, Klasztorną i Nowy świat, znalazła się w ich rękach. W tej dzielnicy tedy w r. 1765, za rektorstwa ks. Zygmunta Rojka, stanęło ich kolegium. W niem oni młodzież, aż do czasów pruskich t. j. do r. 1795, uczyli. Następnie zasilani ofiarami udzielanemi im hojnie przez marszałków trybunalskich i deputatów; przez Mikołaja Święckiego, biskupa poznańskiego, mieszkańców miasta i sulejowskiego i witoskiego opatów, rozpoczęli także w r. 1689 budowę swego kościoła, który za rektorstwa ks. Stanisława, niewiadomego nazwiska, stanął obok kolegium w całej okazałości w r. 1718. W tym kościele w dzień ś. Iwona, patrona sądownictwa, zwykle się cały Trybunał na nabożeństwo zgromadzał.

Za czasów pruskich, Pijarzy odstąpili rządowi swoje kolegium, który je na więzienie przerobił, kościół zaś po oddaniu im po-jezuickiego, na ewangelicki zamienił. Jak jeden tak i drugi gmach podziś dzień mają to samo przeznaczenie. W kolegium, wzniesioném na owym gruncie, niegdyś Pyszczowskie zwanym, mieści się obecnie dom badań; co zaś do kościoła, to urządzony odpowiednio do przepisów augsburskiego wyznania, prawie nic ze swego architektonicznego kształtu nie stracił. Lubo wzniesiony w epoce odznaczającej się skazaniem smaku, nosi jednak na sobie charakter dziwnj powagi i prostoty. Nigdzie tu nie widzisz owych essownic, form poskręcanych, przeciążenia źle zrozumianą ornamentyką; same linije proste panują w całej budowie i nadają jój dziwnie skromne wejrzzenie.

Warto też poznać bliżej tych, co tę świątynią dźwignęli, tém więcéj, że nam o nich bardzo ciekawe szczegóły zachował ks. Józef Gacki, co także był Pijarem i to dobrze obznajomionym z dziejami zgromadzenia, do którego należał. Otóż na czele tego zgromadzenia stał rektor, zarządzający gospodarczemi sprawami, i prefekt, do którego nadzór nad szkołami należał. Piérwszym rektorem w Piotrkowie od r. 1674 do 1684 był ks. Franciszek Haligowski. Najwięcéj zaś w zgromadzeniu położyli zasług: ks. Paweł Bystrzanowski, którego dla surowości w przestrzeganiu reguły zwano w kolegium: „Mojżeszem; ks. Cypryan Małachowski, brat Jana, podkanclerzego koronnego, który piérwszy zaprowadził konwikt młodzieży i wprowadzeniem do szkół języka francuzkiego, arytmetyki, historii i geografii, zapewnił szkole pijarskiej nad jezuicką przewagę; ks. Józef Szaniawski, od 1780, pod którego rektorstwem Pijarzy zdobyli zaszczytny dla siebie przywilej egzaminowania na spowiedników świeckich duchownych; dalej wspomniony ks. Rojek, który prócz kolegium, pobudował folwarki na Rókszyckim i Bykowskiem przedmieściach; ks. Prosper Zarębski, za którego rektorstwa zgromadzenie i szkoły do kolegium po-jezuickiego przeniesione zostały; wreszcie ks. Patrycy Przeczytański, sławny swego czasu kaznodzieja i Paweł Kotowski, który w kolegium po-jezuickim, w szafach przez siebie sprawionych, a istniejących jeszcze obec-

nie w gimnazyjnej biblijotece, całą biblijotekę pijarską uporządkował i opisał.

Na utrzymanie kollegijum, szkół i konwiktu, Pijarzy pobierali dochody z domów w mieście i na przedmieściach; posiadali grunta, ogrody, cegielnie, oraz kapitały lokowane na dobrach w różnych okolicach kraju. W r. 1786 całkowity ich dochód wynosił 105200 złp. oprócz procentów od kapitałów po-jezuickich, przeznaczonych przez kommissyją edukacyjną na dochód Pijarów z całej prowincyi koronnej, a z których piotrkowskie zgromadzenie pobięrało najprzód 2000 złp. później 1000, gdy im własność nieruchomą po Jezuitach oddano, następnie za czasów pruskich, summa ta do 9870 złp. podniosła się. Prócz tego mieli oni jeszcze tak zwane dochody niestałe, pochodzące z podarków panów i szlachty, za panigiryki na ich herby pisane, za mowy pogrzebowe, nabożeństwa i t. p.

Jako z powołania naukowości oddani, nie mało z dochodów łożyli na utrzymanie biblijoteki. Powstała ona w r. 1683, a katalog z r. 1828, za rektorstwa ks. Kotowskiego, spisany, daje bardzo zajmujące szczegóły o tój niedawno jeszcze istniejącej, a przed dwoma laty do biblijoteki włocławskiego seminaryjum przyłączonej, księżnicy. Samych dzieł teologicznych było tu 1552 tomów, filozoficznych 1043, prawnych 190, historycznych 1024; odnoszących się do literatury pięknój 1043, pism peryjodycznych 163, różnej treści 405;—razem 5,520 tomów. Wiele dzieł do tój biblijoteki wpłynęło z darów osób prywatnych, pomiędzy którymi znajdujemy także kobiety. Tak Anna z Ossolińskich Szaniawska, podstolina koronna, po śmierci męża, całą jego biblijotekę oddała Pijarom; tak niejaka znowu panna Paycerówna z Torunia, 80 książek w r. 1700 do tój biblijoteki przysłała.

Dodajmy do tego biblijotekę szkolną, jaką dla użytku uczniów założyli Pijarzy, a wynoszącą 1359 tomów; oraz biblijotekę Maruszewskich, składającą się z 677 dzieł w 1452 tomach, a będziemy mieli ogólną ilość tomów 8331, które składały całość księżnicy Pijarów piotrkowskich.

Nadto od r. 1792 posiadali oni własną drukarnią, ale tę w r. 1801, przez publiczną licytacją sprzedali.

Z początku wierni zasadom swego założyciela ś. Józefa Kalassante-go, utrzymywali tylko publiczną szkołę, do której głównie uczęszczała młodzież uboga. Gdy jednak panowie i okoliczna szlachta zaczęli do nich swoich synów posyłać; wtedy i Pijarzy, nie chcąc się dać Jezuitom przewyższyć, na wzór ich założyli u siebie konwikt, w którym się nieraz do 50 młodzieży, należącój do najpięrszych rodzin w kraju, mieściło. Ci, wraz z innymi tedy, pobięrali w szkole nauki, która się na 6 klass, jak zwykle u Pijarów, dzieliła. Najniższa nazywała się infima, dalej szły: grammatyka, syntaxis, poetyka, retoryka, nakoniec filozofija. W każdój klassie udzielał tylko jeden professór. Z wykazów statystycznych, utrzymywanych od r. 1729 pokazuje się, iż najwyższa liczba uczniów dochodziła do 383, średnia do 200, najniższa zaś w r. 1813 wynosiła 99. — Po prefekcie, pięrsze miejsce co do znaczenia

zajmował professor filozofii, pod przewodnictwem którego w kościele odbywały się publiczne dysputy uczniów, najczęściej w obec całego Trybunału i tłumnie zebranego ludu.

Nie mniej ciekawe były tak zwane *praxes comitiales* t. j. sejmiki szkolne, odbywane przynajmniej raz na rok przez uczniów publicznie w kościele. Było to, ni mniej, ni więcej, jak bawienie się w sejmowanie, ale z pewnym celem praktycznym. Taki też akt odbywał się z całą powagą, z zachowaniem całego trybu postępowania, jaki się praktykował na rzeczywistych sejmikach. Obiérano więc marszałka, posłów, dawano im stosowne, do bieżących potrzeb kraju instrukcje, przy czém nie mało znajdowano okazji do popisu z wymową. Zwyczaj ten zaprowadzony był od r. 1733, w czém także Jezuiti naśladowali Pijarów.

Na zakończenie wiadomości o Pijarach kilka słów jeszcze dodać winniśmy. Początkowo zaprowadzony rozkład nauk i podział na klasy, trwał w szkole pijarskiej do r. 1774. Od téj pory, występująca na scenę kommissyja edukacyjna, zamieniając kolegijum na szkołę wojewódzką, podzieliła je naprzód na klas 4; następnie w r. 1778 na 7, który to podział i za rządów pruskich się utrzymał. Zaprowadzono tylko język niemiecki i rysunki, oraz opłatę szkolną, której przedtém nie znano. W r. 1815 ówczesna izba edukacyjna zamieniła znowu tutejszą szkołę na podwydziałową i w takim charakterze utrzymała ją aż do r. 1827, poczem ta znów na wojewódzką zamienioną została.

Takie to koleje przechodziło owo zgromadzenie, aż do chwili odjęcia mu kierownictwa młodzieży, co nastąpiło po roku 1830. Że stosownie do współczesnych potrzeb społeczeństwa, więcej niż Jezuiti odpowiadziało swemu zadaniu, to najlepšíj wykazują dzieje oświaty krajowej; lecz że i ono zapominało niekiedy o swym celu i ulegając chwilowym namiętnostkom popełniało w prowadzeniu młodzieży rażące błędy, to najlepšíj ich stosunek do Jezuitów wykaże.

A trzeba wiedzieć, że podobnie jak w Krakowie i Poznaniu, tak równie i w Piotrkowie, Jezuiti otwarli swoje szkoły przebojem. Prawdopodobnie około r. 1677 osiedlili się tu nadobre. A choć wszystkie zgromadzenia zakonne zażalenie z tego powodu do arcybiskupa zaniósły, choć i miejscowy magistrat, niekoniecznie im sprzyjał, przecież Jezuiti, nie zważając na to, nabyli plac, kilka domów i łaźnią, od której ulica, do dzisiejszego po-pijarskiego kościoła wiodąca, otrzymała nazwisko i zaczęli kościół i kolegijum budować. Że jednak w początkach okazywali, jakoby wyłącznie chcieli się poświęcić pracom missyjnym, przeto zwolna ucichły przeciw nim wszystkie niechęci. Ubezpieczeni też w swych posiadłościach, pod bokiem Pijarów o założeniu szkół myśleć zaczęli. Dla innego też zgromadzenia, jak Jezuitów, byłby to zamiar nie dający się nigdy wykonać. Pijarzy bowiem w swój erekcyi mieli zawarowaném, iż oprócz szkoły farskiej, nikomu w mieście nie będzie wolno nauczać. Tymczasem Jezuiti, nie zważając na przywileje Pijarów, ani na prymasa Radziejowskiego, który groził, że ich wysadzi prochem w powietrze, jeśli się ośmielą szkoły otwierać; zamiar swój przyprowadzili do skutku

i zasłaniając się przywilejami rzymskimi, wyjmującymi ich z pod władzy dyjecezyjalnej, oraz znajdując poparcie w nuncyjuszu papieskim, na żadne pogroźki nie dbali. Drogo nawet opłacili Pijarzy, iż nie mogąc nie przeciw nim w sądach duchownych podołać, zapozwali ich na Trybunał koronny. Obrażony bowiem nuncyusz, że się od jego wyroków odwołano do sądów świeckich, zawiesił Pijarów we wszystkich czynnościach duchownych, aż dopóki Rzym rozgrzeszenia im nie udzielił, co nie mało narobiło im kłopotu. Od téj pory przez lat z górą 50, Jezuiti i Pijarzy ciągnęli ze sobą prowadzili wojnę, apelując od wyroków nuncyatury do Rzymu, wodząc się po sądach świeckich i biskupich, prawując o potwarze i obelgi, szkalując wzajemnie na kazaniach i popisach publicznych, a wreszcie podburzając wzajemnie uczniów, którzy z szablami rzucali się na siebie i stawali przyczyną ustawicznych burd, a nawet krwi rozlewu. Oto kilka tego przykładów: „W roku 1706, mówi ks. Gacki, dwóch jezuickich studentów, którzy już piérwéj byli w wojsku, ciągle na drogach i po stancyjach napastowali uczniów pijarskich. Opadli wreszcie jednego z nich za miastem. Scinał się z nimi dość długo, ale pokaléczony, porabany no twardy i odebrawszy cios w szyję, padł prawie bez duszy. Na odgłos niebezpieczeństwa towarzysza rzuciły się całe szkoły pijarskie, dla ukarania winnych. Sypnęli się i jezuitcy. Przyszłoby niezawodnie pomiędzy nimi do krwawéj rzezi, gdyby nauczyciele stron obudwóch, dość wczesnie nadbiegłszy, nie byli ich rozbroili. Wielu jednak przy tém starciu utraciło palce, lub odniosło rany.“—W nastépnym roku miał miejsce znouu inny wypadek: „Przechodził Pijar przez rynek. Nie zdjął przed nim czapki uczeń jezuicki. Zobaczywszy to pijarski, pochwycił go za włosy i wyciął mu policzek. Jezuicki był synem rotmistrza. Mszcząc się za niego, rzuciła się do broni prawie cała chorągiew, stojąca podówczas przed Trybunałem na straży. Jedynie ucieczka rychła i próśby Pijarów ocaliły przestępcę.“—Jakże tu więc pogodzić ową okrzyczaną karność, w jakiej niby Lojalczycy i Pijarzy swoich uczniów trzymali, kiedy podobne sceny powtarzały się prawie codziennie? Przecież zaprowadzona w szkołach przez Konarskiego reforma, a z nią podnosząca się oświata nie mało wpłynęła na ukrócenie tych burd i niesnasek. Od r. bowiem 1755, tak między Jezuitami i Pijarami, jak i uczniami ich, zupełna nastąpiła zgoda—szkoda tylko, iż krócej trwała, niż wojna. Rok bowiem 1773 położył koniec zgromadzeniu ks. Jezuitów, a w 1775 i szkołom, jakie utrzymywali przy swém kollegijum.

Najpiękniejszą—wszakże spuścizną po Jezuitach piotrkowskich, jest tak zwany kościół po-pijarski, wzniesiony pod nazwaniem ś. Franciszka Ksawerego, w r. 1707, z funduszów złożonych powiększėj części przez ks. Baltazara Wilkyckiego, prałata gnieźnieńskiego i piotrkowskiego proboszcza.—

Kościół ten w r. 1731, skutkiem pożara, uległ zupełnemu zniszczeniu; wszakże za staraniem Teodora Potockiego, prymasa, nanowo odbudowany, mimo powtórnego uszkodzenia pożarem w r. 1786, ocalał



*Widok wnętrza Kościoła trójcy-
skiego w Petrokowie.*

do dni naszych w tym stanie; w jakim go zostawiła pierwotna restauracja.

Dobudowano tylko wieże, dach i wiązania, które wtedy uległy zniszczeniu. Jestto jeden z nader cennych zabytków renessansowej architektury, jakiego Petrokowowi pozazdrościć może każde miasto, choćby nawet Warszawa. Wprawdzie zewnętrzna strona tej budowy, niekoniecznie dobrze usposabia do tego, co się ma wewnątrz zobaczyć. Naprzód bowiem wązka Łazienna ulica, jaka do niej z rynku prowadzi, zacieśnia widok i zakrywa większą część facyjaty. Ta zaś grzeszy nieproporcjonalnością rozmiarów samego poziomu, którego wysokość wyrównywa wysokości pierwszego piętra i szczytu; razem wziętych, co tęp mocniej uderza, że właśnie każda z tych części oddziela się od drugiej gźemsem dosyć wydatnym. Cały ten front przytęp widocznie zbudowany na efekt. Zapowiada bowiem budowę nader rozległych wymiarów, gdyż dwie czworościennie wieże przystawione do facyjaty z obu boków na przodzie, o wiele jej szerokość zwiększają. By uroznaćić tę masę muru pomalowanego na żółto, rozdzielono go białymi pilastrami na pola; przybudowano także do drzwi wchodowych rodzaj przed-sionku, wspartego na kolumnach, nader ciężkiego składu. Wreszcie kwadratowy szczyt w górze zaokrągła się gźemsonym łukiem; ku dołowi zaś w essownice wygina. Czworościennie wieże z podwójnym rzędem półkolisto sklepionych okien, opatrzonych w żaluzyje, pokrywa dach blaszany; kształt jego baniasty, do przewróconej gruszki podobny, kończy się zwyczajną kopułą.—Wszystko to tworzy całość, która bynajmniej nie przygotowywa do tych wrażeń, jakich się za wejściem do tej świątyni doznaje. A każdy bez wątpienia przyzna, kto choć raz ją oglądał, że to pierwsze wrażenie jest silne, że z każdą chwilą potęguje się, rośnie, skoro zaczniesz rozpatrywać się w szczegółach i wśród tego bogactwa i piękności linii, ulegać tej magii światła i cieni, jakiej tu każdy doznaje. A dziwne też zaprawdę efektu wywołuje temi linijami budownik! I tak, kościół stoi niby na prostokątnej podstawie, przedłużonej tylko w południowym, mniejszym swym boku, półokrągłą absydą, gdzie wielki ołtarz się mieści; a przecież wnętrze jego rozdzielone na trzy nawy, rzędem filarów podtrzymujących arkady, układa się w formę krzyża przez to jedynie, że ostatnie dwa przeciwległe sobie filary, od strony wielkiego ołtarza, więcej niż inne odstępują od poprzedzających je filarów. Stąd tęp, choć tylko trzy pary arkad składa się na długość nawy środkowej, dzięki jednak temu oddaleniu filarów, kościół, prócz pozornej formy krzyża, zyskał jeszcze na głębi, która choć jest tylko czysto perspektywicznym złudzeniem, niemniej jednak wprawia w omamienie patrzących.

Przypatrzmy się jednak całości, jak się ona stojącemu pod chórem od drzwi wchodowych, od przysionka wewnętrznego przedstawia.

Z jeduj i z drugiej strony, po czworościennych, stojących rzędem filarach, śmigają tęczą arkady, zdobne w gładkie, brzeżkowane nalećcze. Do każdego filaru, z zewnątrz środkowej nawy, przyparły po-

dwójne pilastry, z głowicami rzymskimi. One białe, złobkowane, podtrzymują, naprzód brus, odznaczający się nader umiarkowaną wydatnością linii;—dalej fryz precudnego rysunku, białą szarfą obiegający kościół wokoło; i nakoniec gzęms, co już objął całą gamę linii potęgujących się coraz silniej, coraz wydatniej w świetle puszczoneńm zwysoka. Od tego gzęmsu, z nad kapitelił pilastrów, wychodzą śmiałym łukiem sklepieniowe arkady, ku pilastrom przeciwnęj strony i rozdzielają całe sklepienie na trzy pola, odznaczające się wydatnie. Do każdego z tych pól przypierają, wierzchołkami kątów, przeciwlegle zwrócone lunety i opisując nad oknami koliste łuki, znoszą swemi wklęsłościami kolébkowatość sklepienia. W samęj absydzie aż trzy takich lunet się mieści, gdyż trzy okna oświecają jęj wnętrze.—Pod niemi w świetle z góry puszczoneńm jaśnieje wielki ołtarz swą przyćmioną pozłotą.

A teraz rozpatrzmy się jeszcze dokoła. Pomiedzy skrajnymi pilastrami każdego filaru, a brusem, spoczęło po dwóch apostołów, wspartych przeciwlegle na naleńczu każdęj arkady. Oni namalowani a l f r e s c o, bo i cały kościół, prócz pilastrów, gzęmsu, fryzu i brusu, pokryty jest malowaniami na murze.

A więc po wewnątrznych ścianach arkad i filarów idą pasy wzorzyste, nader wdzięcznego rysunku, niektóre utrzymane w tonie ciemnego bronzu, w którym przebijają się złocenia. Również na każdęj sklepieniowęj arkadzie, w medalijonach, występują świętych popiersia. Takich medalijonów mieści się po trzy na każdęj. Podobne medalijony pokrywają i wklęste lunet powierzchni, co rąbkiem wdzięcznych sztukateryj ujęte, tworzą oddzielne, niby do siebie należące całości. Przecież najwięcej godne uwagi są malowidła, pokrywające owe trzy sklepieniowe pola, z których każde ujęte jest w ramy odmiennego rysunku. Z dwóch skrajnych, w kierunku długości kościoła, jedno wyobraża nawracanie Indyjan przez ś. Franciszka Ksawerego; drugie wzięcie go przez aniołów do nieba; nakoniec trzecie środkowe, walkę Polaków z Turkami, gdzie namalowany w skurczu koń biały, wspinający się na przodzie sceny, wzbudza podziw patrzących, z tęg niby przyczyny, iż bez względu na zmianę punktu zapatrywania się, zawsze do widza zwrócony jest piersiami.

Nie mniej godne uwagi są freski, pokrywające boki absydy z obu stron wielkiego ołtarza. Są to namalowane dwa chóry, zasłonięne w górnęj części gęstą, ukośnie krzyżującą się kratką, jaką zwykle bywają zasłaniane chóry zakonne.— Z za kraty z prawęj strony od wielkiego ołtarza, wygląda, jakby żywa, postać modlącego się Jezuitę. Jestto braciszek Andrzej Ahorn, twórca owych fresków i budownik kościoła, który tego dzieła w d. 28 czerwca 1741 r. dokonał.

Przecież pomimo wielkięj architektonicznęj piękności wnętrza tęg budowy i artystycznęj wartości owych fresków, po lubelskich bez wątpienia w całym kraju jedynych; znajdzie się tu nie, jedno, co za grzech przeciw pojęciu prawdziwęj piękności poczytanęm być musi.

A najprzód owo sztuczne nadanie formy krzyża całej budowie, zaszkodziło perspektywie obu naw bocznych, podzielonych znów, jakby na pojedyncze kaplice, napoprzek nich idącymi arkadami pomiędzy każdym z filarów a murem. Gdy się bowiem na ich osi zatrzymasz, i zapuszczając wzrok tą amfiladą, na ich końcu ołtarz boczny zobaczysz, wtedy dziwnie niemiłego doznajesz wrażenia, skoro spostrzeżesz, iż ołtarz ten bynajmniej na osi arkad nie leży, jakby się tego należało spodziewać. Jakóż ona zaledwie, na trzecią część jego długości przypada, stąd nie widzisz w nim całego obrazu, ale tylko jego skrawek i filary. A przecież on dla tych naw bocznych powinien być głównym ogniskiem, jak wielki dla nawy środkowej. Gdyby tu poprzeczne ramię było rzeczywiste, a zatem przecinało mury boczne pod kątem prostym i przedłużało się poza nie; natenczas znalazłoby dosyć miejsca, na ustawienie na właściwej osi ołtarza i unikniono by błędu, zrywającego harmoniją, w jaką się powinny były zlewać wszystkie szczegóły téj budowy.

Również co do fresków dałoby się nie jedno powiedzieć. Choć to ładne są rzeczy, czuć w nich przecież barokizm, widne na każdym kroku zachcianki sprawienia nadzwyczajnego efektu; i wysiłki dowcipu (jak go to teoryja piękna w XVIII wieku u nas pojmowała) stworzenia czegoś takiego, co niezwykajne, co na łamańce wygląda. I tak nie dość było artyście, że namalował dębem stojącego konia, w sposób, iż zdaje się, że się od sklepienia oderwie i runie patrzącema na głowę; prócz tego płata on tu figle, które mimowoli wywołują uśmiech na usta.

Przeszedłszy za balustradę, oddzielającą kościół od presbyteryjum, pytasz, widząc okopcone sklepienie absydy, czy to nie skutkiem ostatniego pożaru?.. Tymczasem odbierasz odpowiedź, że okopcenie to pochodzi od lampy przed wielkim ołtarzem płonącej. Ta przecież zbyt oddalona od sklepienia, by dymiąc, mogła tak ciemną plamę utworzyć. Tak... to prawda — odpowiadają na to — ale malarz nie zapomniał o tém, że lampa dymi i właśnie to zakopcenie chciał do złudzenia przedstawić.

Na drugiej znów arkadzie od wchodu z lewej strony, na szlaku, jaki jęj wnętrze pokrywa, widzisz namalowane miecze i kielichy — symbole ofiary na Golgocie spełnionej i owęj boleści, która serce Maryi przeszła. Jakże przecież narysował je artysta?.. Oto w sposób, iż zdają się wisić, jakby podtrzymywane siłą magnesu.

W jednej znówu z bocznych naw innego rodzaju spotykamy mejssterstück. Dodać tylko musimy, iż twórcą jego nie jest już Ahorn, ale Jan Reiner, świecki malarz, który boczne nawy malował. Otóż nad poprzeczną arkadą, znajduje się zagłębienie w murze — rodzaj prostokątnej, niezbyt głębokiej framugi. To miejsce należało malarzowi zapełnić. Przecież ramy te zbyt ciasne były na objęcie jego pomysłu; należało mu je koniecznie rozszerzyć. Tymczasem mur, tworząc zagłębienie pod kątem prostym, nie dozwalał rozwinąć obrazu na téjże samej płaszczyźnie. Pomimo to artysta potrafił wybrnąć po swojemu z téj nie przeła-

manej trudności. A właśnie umyślił przedstawić tryumf świętobliwego Jezuitę nad pokusami świata! Otóż jakże sobie postąpił? W owej framudze namalował wewnątrz celi zakonnęj. W niej na łożu, pod kotarą, siedzi z krzyżem w ręku zakonnik; na załamie muru oznaczył ścianę artysta; w niej drzwi otwarte wiodą na wschody, które się już mieszczą nie w zagłębieniu framugi, ale na drugiej płaszczyźnie. — Nie dość na tém. Rozwartemi drzwiami wypadają z celi wystraszone zakłęciem pokusy, rodzaj bestyj, ogień z paszczy zionących i oto jedna z nich ukazuje się oku zdziwionego widza jedną połową swą na wschodach, drugą jeszcze w komnacie, czyli jednocześnie na dwóch płaszczyznach. — W ogóle freski zdobiące boczne nawy, o wiele są niższe od fresków głównej nawy kościoła. — Pomimo tego całość nader się wdzięcznie oku przedstawia. Owe też zachcianki sztucznych efektów należy policzyć na karb tego ducha, jaki Jezuitów ożywia; dążenia, jakie było ich instytucyjom właściwe, t. j. działać na zmysły, a przez nie podbijać ducha. Stąd też dekoracyjność stała się głównym charakterem ich kościołów — nietylko u nas, ale wszędzie. Dość przeczytać opis kościoła Jezuitów w Rzymie przez Taine'a, by się o tém przekonać. (*) I tu więc także wiele na optykę robiono, ale obok sztuczek, można tu znaleźć i prawdziwe piękności. —

W kościele tym jest 9 ołtarzy. Wielki, w ozdobnym stylu rokoko, dochodzący do wysokości gżemsu, wsparty na czterech filarach, mieści w owalnem zagłębieniu rzeźbiony wizerunek Ukrzyżowanego, na tle czerwonym, złożonymi promieniami objęty. Po niżej niego znajduje się sławny obraz Pocięzenia N. Panny, niegdyś własnością Trybunału będący. W bocznych znowu ołtarzach meusy odznaczają się niezrównaną pięknnością. Każda z nich wyrobiona w rodzaju konsoli jest arcydziełem snycerszczyzny, tém godniejszém uwagi, że w każdej widzimy kształt inny, formy, zupełnie od poprzednich wyróżniające się pomysłem. Cały kościół wreszcie wyłożony jest w kostkę białym i czarnym marmurem. Nie mniej wysokości wartości są konfesyjonały i szafy w zakrystyi.

Do najnowszych świątyn w tutejszém mieście należy prawosławna cerkiew pod wezwaniem Wszystkich św. przy ulicy Kaliskiej, w r. 1847 wzniesiona.

Pierwsza przecież kaplica, dla wyznawców wschodniego obrządku, była tu założona jeszcze w r. 1788, gdyż wielu Greków w widokach handlowych przybywało do miasta i na dłuższy czas osiedlali się już to na Wielkiej wsi, już znowu w samym mieście obrębie. Z umowy na dniu 17 Kwietnia 1761 r., zawartej między obywatelami miasta Piotrkowa a Jackiem Małachowskim, kanclerzem koronnym i starostą piotrkowskim, w przedmiocie opłaty od przywozu do miasta trunków zagranicznych i krajowych; pokazuje się, iż owi Grecy głównie zajmowali się handlem win i wschodnich towarów. Ową kaplicę zaś urządzili w domu należą-

(*) Voyage en Italie T. I. p. 354.

eym do Janickich i Grabowskich, w miejscu, gdzie dziś cukiernia F. Romana. Kaplicę i ołtarz, w niej mieszczący się, poświęcił przejeżdżający przez Piotrków Euzebijusz biskup bołgarski, zajmujący się zbieraniem składek na chrześcijan, pod jarzmem Turków zostających. Przy niej obowiązki kapelana przez lat 44 sprawował Grzegorz Siergułowski, pochodzący z wyspy Chios, a utrzymujący się ze składek, jakie nań współwyznawcy robili. Najjaśniejszy Cesarz Aleksander I., w powrocie z Wiednia w r. 1821, przy zwiedzaniu klasztoru OO. Paulinów w Częstochowie, na Jasnej Górze, zwrócił uwagę i na ks. Siergułowskiego, obecnego w klasztorze i dawszy mu 100 dukatów, zapewnił stałe utrzymanie wyznaczyć. Jakóż w skutek Ukazu z r. 1825, a wyznaczającego na utrzymanie duchowieństwa prawosławnego w Królestwie Polskiem ogólną sumę 24000 zł, Siergułowski 1200 zł. rocznej pensyi otrzymał. Z tych czasów pozostał cmentarz, przy ulicy Kaliskiej, na wprost dzisiejszej prawosławnej plebanii i cerkwi, która na gruncie, od ks. Pijarów, nabytym powstała. Pierwotnie zbudowana na podstawie krzyża greckiego, dziś według planu nadesłanego z Petersburga, przedłużeniem południowego ramienia, znacznie rozszerzoną została. Do pięciu bizantyjskich kopuł, przybyła wysoka wieża, wraz z portalem, z bogatą ornamentyką.

Z zakładów dobroczynnych istnieją w Petrokowie: 1. Dom przytułku starców i kalek przy ulicy Krakowskie przedmieście w r. 1539 przez Andrzeja Szydłowskiego ufundowany. Przy nim znajduje się kaplica ś. Trójcy, zbudowana w kształcie czworościennej, jedno piętrowej wieży. 2. Ochronka dla dzieci pod wezwaniem ś. Kamilli, przy tymże domu przytułku utrzymywana, a przez ś. p. Kamillę Wolską uposażona; i po 3: Szpital dla chrześcijan i żydów, przy ulicy Warszawskiej, w r. 1850 wzniesiony.

Obok opisanych powyżej świątyń, z których każda zatrzymała piętno tych czasów, w jakich wzięła początek; rozrasta się szeroko miasto, rozpowite ze swych kamiennych pieluch, jakie niegdyś opasywały je dookoła.

Do przyczyn, które w ostatnich czasach na jego wzrost wpłynęły, głównie zaliczyć można: 1. Otwarcie kolei warszawsko-wiedeńskiej oraz ustanowienie w Petrokowie stacyi I. klasy. 2. Pożar, który nawiedził miasto w d. 27 lipca 1865 r. — i po 3. nakoniec: zaprowadzenie władz nowych, przez podniesienie Petrokowa do rzędu miast gubernijalnych.

Skutkiem otwarcia kolei, w miejscu, gdzie dawniej ciągnęły się pola orne, powstała jedna z najpiękniejszych ulic—Kaliska, łącząca miasto z koleją żelazną. Jest ona jedną z najdłuższych i najszerszych w Petrokowie. Również dawne Bykowskie przedmieście, zabudowane w błotnej i bagnistej nizinie, zamieniło się w drugą, nową, porządnie zabudowaną, równoległą do Kaliskiej wyprowadzoną ulicę. Następnie pożar zniszczywszy na Jurydyce wszystkie domy żydowskie, najdzielniej się przyczynił, do upiększenia i podniesienia téj części miasta, którąby można nazwać prawdziwym Ghetto starego trybunalskiego grodu. Na pozostałych placach, po 97 spalonych doszczętnie domach, zaczęto wznosić jednę

i dwu piętrowe kamiennice, tém skwapliwić, że z przeniesieniem do Petrokowa władz gubernijalnych, ludność miasta powiększyła się nagle znacznym procentem przybyłych urzędników; i że na pomieszczenie już samych władz potrzebowano wielu lokalów. To też w ciągu niespełna lat czterech powstały tu całkiem nowe, pięknie zabudowane ulice, tak że dziś śladu nie znajdziesz téj strasznej klęski, jaka niedawno miasto dotknęła. Nadto dla oczyszczenia powietrza, skanalizowano tu rzekę Strawę, wyłożono jój brzegi darniną, zarzucono przez nią nowe mosty, obaryjerowano i wysadzone wzdłuż drzewkami. Również uporządkowano inne dzielnice miasta. Zabrukowano i sprostowano niektóre ulice, zaprowadzono asfaltowe lub kamienne chodniki, usunięto stare, grożące ruiną domy, na ich miejsce zaś wzniesiono nowe, które dziś są prawdziwą miasta ozdobą.

Do gmachów, które przy uporządkowaniu Petrokowa zniesiono, należy dawny ratusz z wieżą, w środku rynku stojący. Co się tyczy zamku, ten, po zniesieniu drugiego piętra, na którym się sławne odrzwia mieściły, wyrestaurowano na nowo, otoczono sztachetami i przeznaczono dla wojska.

Z nowo powstałych budynków zasługuje na wspomnienie teatr F. K. Spahna, przy ulicy Bykowskie przedmieście, w dziedzińcu, za browarem piwnym, w roku 1869 wzniesiony. Mimo wielu wad, nie zaleźnych od kierującego robotami budowniczego, teatr ten jest może jednym z najpiękniejszych prowincjonalnych teatrów. Obszerna jego sala obejmuje: 2 loże parterowe, 9 pierwszego piętra, 2 drugiego, 48 miejsc balkonowych, - 197 parterowych, oraz miejsca numerowane w amfiteatrze i galeriją. Salę tę pokrywają malowidła nader udatnego rysunku; przecież panujący w nich kolor czerwony, zbyt wiele światła pochłania.

Od otwarcia teatru, występowały tu truppe prowincjonalnych artystów pod dyrekcją: Carmantranta, Ortyńskiego, Feliksiewicza, a obecnie Łobojki. Prócz tego odbywały się w nim koncerty przyjezdnych artystów, oraz koncerty i wystąpienia sceniczne amatorów na cele dobroczynne. Na teatrze też ogranicza się artystyczne życie mieszkańców Petrokowa. Pokarmu umysłowego dostarcza księgarnia Cohna, zostająca pod kierunkiem Daniela Neufelda b. redaktora Jutrzenki, oraz pisma peryjodyczne, rozpowszechnione w trzech tutejszych cukierniach: Romana, Rachalewskiego i Tyborowskiego.

Kończąc wreszcie ogólnym rysem charakterystykę obecnego stanu m. Petrokowa, możnaby powiedzieć, iż dawna Jurydyka i miasto właściwe, składają obecnie dzielnicę kupiecką; tu bowiem zgromadziły się wszystkie sklepy łokciowych i kolonijalnych towarów. Część znowu miasta, między Kaliską ulicą a Bykowskim przedmieściem, może być uważaną za siedlisko władz administracyjnych gubernii; nakoniec przyległe okolice kolei, noszą charakter czysto przemysłowo-fabryczny. Poza jój obrębem bowiem wznosi się młyn parowy braci Pniowerów; Kazin, fabryka machin rolniczych Władysława Korzeniowskiego, a o wiorstę stąd — Robertów — fabryka oczyszczania nafty i wyrobu

świec parafinowych Roberta Wedemana. Wreszcie, jako objaw rozprze-
strzeniających się stosunków handlowych, uważać można powstanie do-
mu komissowego pod kierunkiem Edmunda Tchórzewskiego. — Słowem,
jeżeli jeszcze projektowana kolej sandomierska, od Petrokowa przepro-
wadzoną zostanie:—na ten czas można spodziewać się, iż miasto i tak już
wzrastające dość szybko, jeszcze się bardziej podniesie.

Roman Plenkiewicz,



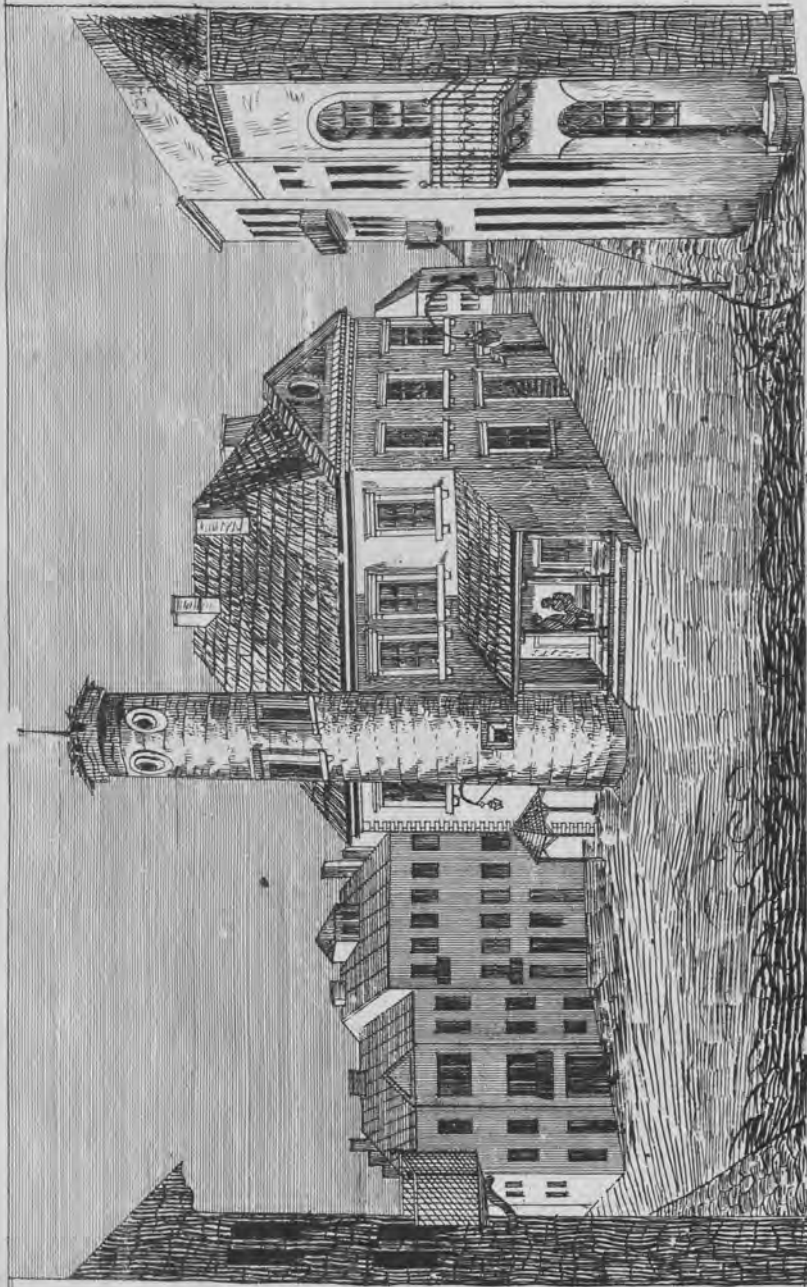
KILKA SŁÓW O RATUSZU TRYBUNALSKIM, o Trybunałach w ogólności, a w szczególności O TRYBUNALE PIOTRKOWSKIM (*).

Trzeci już rok upływa, jak z rozporządzenia władzy, rozebrano stary i zniszczony ratusz trybunalski w Petrokowie (Piotrkowie), tak że po nim nie pozostało i śladu; ciekawym przeto, sądzę, będzie opis nieistniejącej już budowli i sądów najwyższej instancyi, zwanych Trybunałami, które w niej odbywały się od 1580 do 1792 r. i od których samo miasto otrzymało nazwę Piotrkowa trybunalskiego.

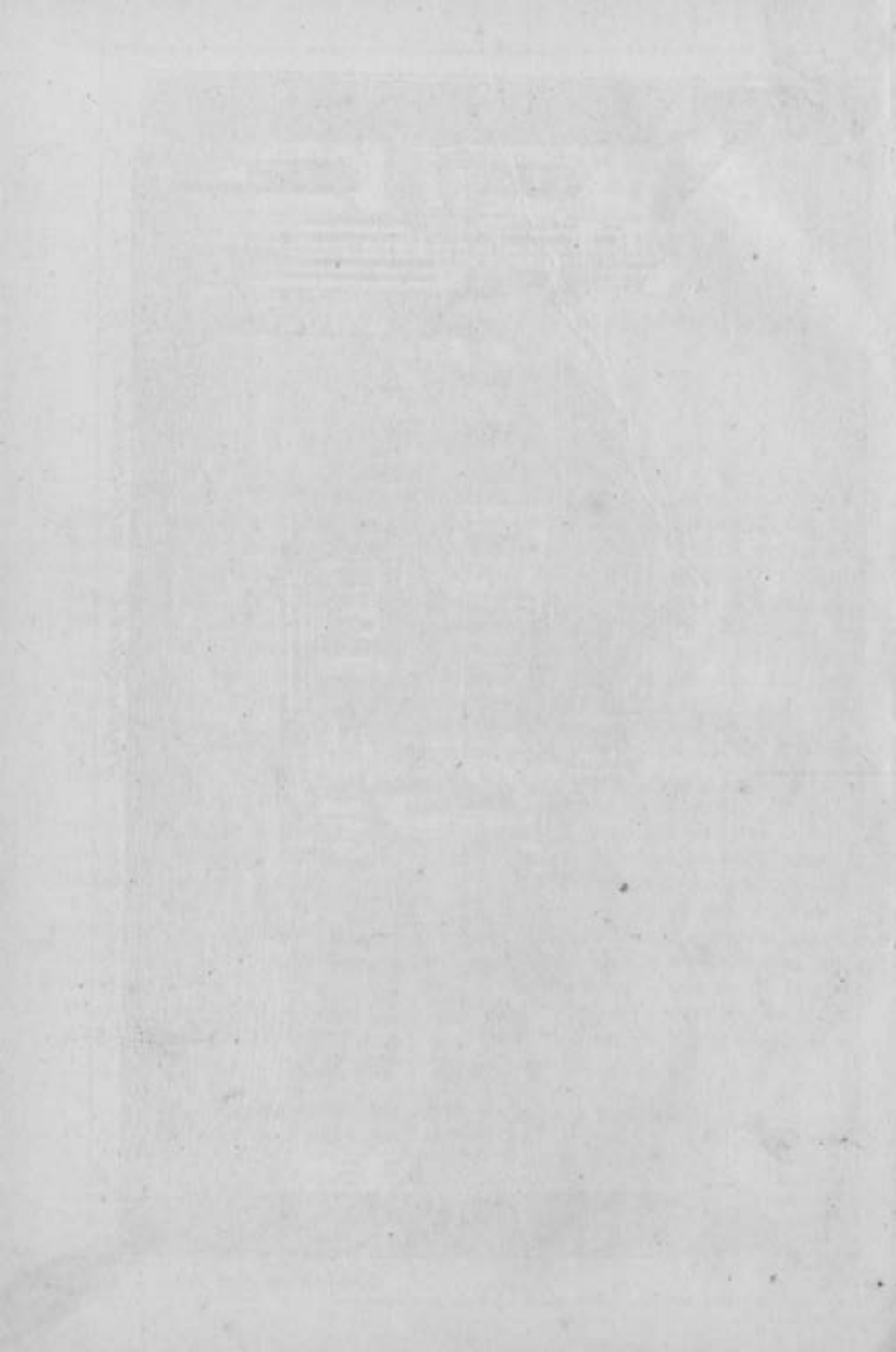
Ratusz trybunalski, wzniesiony około 1580, był jednopiętrową z cegły, dosyć obszerną budową; stał on w pośrodku rynku, znacznie jednak więcej zbliżony do wschodniej i północnej pierzei czyli półaci, niż do południowej i zachodniej. Był to gmach prosty, ale dosyć okazały; okna w nim były wielkie z kamiennymi węgary, dach wysoki, kryty dachówką.

Czas, a najwięcej wojny szwedzkie za Jana Kazimierza, zrujnowały bardzo ten budynek, który, za staraniem króla Stanisława 1780 r, znacznym kosztem całkowicie wyrestaurowany, a odtąd niepoprawiany, uległ niemałemu zniszczeniu. Po zwinieniu Trybunału, znajdowało się w nim biuro regencyi czyli kamery pruskiej, gdy Piotrków, w skutek rozbioru Polski, dostał się Prusom. W r. 1813 w czasie odwrotu armii francuzkiej, gdy rada stanu księstwa warszawskiego przeniesioną została do Piotrkowa, prawdopodobnie odbywała posiedzenia swoje w ratuszu trybunalskim. — Potém w gmachu tym mieścił się sąd pokoju i magistrat. Pierwszy przeniesiono naprzód na ulicę Nowy świat do do-

(*) Źródła i pomoce, które posłużyły mi do napisania tego artykułu są następujące: 1) „Volumina Legum“. 2) „Prawo-Publiczne Królestwa Polskiego“ Lengnicka Bogumita. 3) „Historija prawodawstw słowiańskich“ tom IV. Wacława Maciejowskiego. 4) „Historija Prawa polskiego“ Jana Wincentego Bandtkiego Stężyńskiego. 5) „Pamiętniki“ Kajetana Kozmiana. 6) „Dzieje instytucyj edukacyjnych w Piotrkowie“ ks. I. Gackiego, nauczyciela historii. 7) „Przypadki Doświadczyńskiego“ Krasieckiego. 8) „Opis Starożytności polskich“ Stronczyńskiego. 9) „Historija Polski“ Szujskiego. 10) „Historija narodu polskiego“ Schmitta. 11) Lustracje miasta Piotrkowa“. 12) „Opis Piotrkowa“ Flatta. 13) Akta trybunalskie, podania, i własne moje spostrzeżenia.



Wnieiony Ratusz Trybunalski w Petrkawie



mu, w którym aż dotąd się znajduje; drugi zaś dopiero w 1863 r. przeprowadzono, do kamienicy przy ulicy Bykowskie przedmieście. Na parterze ratusza znajdowało pomieszczenie archiwum grodzkie akt dawnych, aż do czasu rozebrania gmachu, to jest do roku 1868. Od r. zaś 1865, to jest od czasu wielkiej pogorzezi miasta, mieścili się tu także kupcy z towarami. Na dole, w izbach sklepionych, było w dawniejszych czasach archiwum trybunalskie, które w r. 1836 przeniesiono do głównego archiwum koronnego w Warszawie. Prócz tego na dole za czasów Trybunału było pomieszczenie dla wojska, przeznaczonego do obrony i zabezpieczenia tego sądu. Do parteru, od strony południowej, było przybudowane poddasze na filarach, stanowiące niegdyś odwach ratuszowy. Główny wchód na ratusz znajdował się w środku jego wschodniej ściany, skąd kamienne wschody wiodły na pierwsze piętro. Z górnej sieni na lewo był wchód do dwóch izb ustępowych; z drugiej izby wejście do głównej sali sądowej, całą długość gmachu, od strony zachodu zajmującej. (Sala ta po zniesieniu Trybunału została przepierzona). W tej sali, od ściany północnej, znajdował się odstęp, oddzielony dwiema murowanemi arkadami, między którymi były kratki; za niemi stawali patronowie z dependentami. — Od krutek, przez całą prawie długość sali, rozciągał się stół wielki, zielonem suknem pokryty; w końcu niego na wzniesieniu stały dwa krzesła, czerwonym safianem wybite, jedno przeznaczone dla marszałka, drugie dla prezydenta.

Na stole, przed marszałkiem, leżała laska hebanowa, w srebrne skówki oprawna, —oznaka jego władzy; a przed prezydentem stał krzyż duży, srebrny, z Jezusem Chrystusem. Na środku stołu mieściła się skrzynka srebrna, przeznaczona na zbieranie grzywien od stron ukaranych; — oraz urny, do wkładania w nie wotów. Po obu stronach długości stołu były ławki wyłożone czerwonem suknem, przeznaczone dla deputatów. — Za ławkami po jednej i po drugiej stronie baryjera, poza którą mieściła się publiczność w czasie indukcji, czyli wprowadzania spraw przez obrońców. Z prawej strony krzesła marszałka, za kratą żelazną, było miejsce dla sędziego i pisarza ziemskiego. — W przeciwnym kącie stała trybuna, przeznaczona dla możnych. Ściany sali sądowej ozdabiały wielkie olejne obrazy królów polskich, jakoto: Augusta III w polskim stroju i Stanisława Augusta w ubiorze hiszpańskim. Zawieszono także były w tej sali olejno malowane herby wszystkich województw i ziem wielkopolskich, których sprawy odsądzał Trybunał piotrkowski. — Naprzeciwko marszałka i prezydenta, na ścianie międzyarkadowej, stanowiącej odstęp, był wymalowany wielki wizerunek Zbawiciela na krzyżu, w bieżącym stuleciu zabilony i pod nim wielkiemi literami napis: „Juste judicate, nam et ego justitates vestras judicabo“. W końcu sali sądowej, od strony odstepu, znajdowało się wejście do izby, prawdopodobnie dla palestry przeznaczonej, do której wchód był z sieni. W kaplicy, umieszczonej na dole, był ołtarz z obrazem Matki Boskiej pocieszenia; przed nim przez cały czas kadencji odprawiała się codziennie, przed rozpoczęciem posiedzeń sądowych, Msza ś-ta. Od strony połu-

dniowej ratusza z murem jego łączyła się i ponad dach wznosiła się okrągła wieża w rodzaju baszty, podzielona na górną i dolną. Była ona więzieniem szlachty. W górnej, oświetlonej oknami, odsiadywała szlachta, skazana za mniejsze przewinienia na grzywny i pokutę; za ciężkie zaś zbrodnie jakoto: zabójstwo, gwałty i najazdy, spuszczano winnych do dolnej wieży, czyli w głąb jęj, — i n f u n d o. Bywały wypadki, że szlachcic, zasługujący na karę miecza, ze względu na łagodzące winę okoliczności, miał zamienianą karę śmierci na odsiedzenie i n f u n d o w wieży, rok jeden i sześć miesięcy. Zamknięci w górnej wieży mogli używać wszelkich pokarmów, przyjmować krewnych i przyjaciół; niewolno tylko im było przekraczać progu, co, jeżeli dostrzeżonem zostało przez strażnika wieży, cały czas, jaki do takiego wykroczenia przesiadzał winowajca, uważał się za niebyły. Więzienie i n f u n d o dla braku światła i powietrza było sroższe od kary śmierci, bo więźnia, zwłaszcza iż nie wolno mu tam było podawać nic więcej, jak wodę i chleb, wystawiało na powolne konanie.

Szlachcic skazany i n f u n d o mimowolnie poddawał się sam téj karze z téj jedynie pobudki, że od niej usuwający się zostawał banitą, a jako taki, mógł być przez kogokolwiek w każdym miejscu, a nawet i w obcym kraju, życia pozbawiony.

Po opisanu zewnętrznej strony i właściwego przeznaczenia budowli, wypada w ogólności zająć się opisem samego Trybunału, przyczyn, jakie wpłynęły na jego ustanowienie, konstytucyi sejmowej, ustanawiającej Trybunały, określić znaczenie, atrybucyje i skład Trybunałów, a następnie kilka słów powiedzieć o samym piotrkowskim Trybunale.

Wiadomo z historii, że za panowania Jagiellonów w Polsce, cała w niej władza prawodawcza przeszła stopniowo do stanu szlacheckiego i była przedstawiana w sejmach krajowych; administracyja zaś tylko i sądownictwo zostawały w ręku króla.

Za panowania Zygmunta Augusta, ostatniego króla z domu Jagiellonów, wymiar sprawiedliwości w wielkiem był zaniedbaniu, a to z przyczyny częstych tego monarchy wyjazdów na Litwę i słabości zdrowia, która mu, mianowicie w ostatnich latach jego rządów, odejmowała możność rychłego spraw sądenia, a szczególnie cierpiały na tém sprawy ziemskie, dla których sądy królewskie stanowiły najwyższą instancję. Z każdym przeto rokiem mnożyła się liczba apellacyj do tych sądów. Prośba szlachty, zanesiona do króla Zygmunta Augusta o ustąpienie jęj prerogatywy sądów najwyższych, była bezskuteczna.

Dopiero po śmierci Zygmunta Augusta, w czasie bezkrólewia, taż szlachta dla położenia końca nadużyciom możnych, wywijających się od sądu, utworzyła w niektórych województwach sądy najwyższej instancyi prowincjonalne, zwane wojewódzkimi. — Stefan Batory, wstępując na tron, nie potwierdził tych sądów, a w miejsce ich podał projekt Trybunałów. — Nie podobał się on senatorom świeckim i duchownym, ale senatorowie świeccy dali się ułagodzić, skoro im obiéralność na sędziów trybunalskich przyznano; duchownym zaś wytlómaczył Jau

Zamoyski, kanclerz wielki koronny, że gorzej im będzie, gdy będą sądzeni zaocznie (in contumaciam). Przestali więc oponować, gdy im zawarowano, że w sprawach duchownych sześciu deputatów z duchowieństwa zasiadać będzie z sześcioma świeckimi sędziami. Tym sposobem na sejmie warszawskim 1578 r. ustanowienie dla korony sądów najwyższej instancji, zwanych Trybunałami, dla sądzenia spraw szlachty i duchownych, przyszło do skutku i od całej Rzeczypospolitej potwierdzenie otrzymało; i wtedy to ustanowiono dwa Trybunały koronne, dla Wielkopolski w Piotrkowie, a dla Małopolski w Lublinie; roku zaś 1580 dla Litwy w Wilnie i Grodnie—i te oddano w ręce szlachcie i duchownym.

Sędziów do tych sądów zwanych deputatami, według ustawy znajdującej się w Voluminach legum, wybierały sejmiki; z początku po dwóch z każdego województwa, a po jednym z ziem; w późniejszych czasach po jednemu z województwa.—Nadto każda kapituła wybierała z grona swego jednego deputata.—Na deputatów ustawa pozwalała wybierać tylko ludzi zacnych, bogobojnych, cnotliwych, obeznanych z prawem i posiadłość niezmyśloną, dziedziczną lub zastawną, od roku przynajmniej, mających. Władza deputatów przez dwie tylko kadencje t. j. wielkopolską i małopolską, a zatem rok jeden trwała. Raz obrany sędzia tylko po upływie czterech lat mógł nanowo spełniać obowiązek deputata, wyjąwszy tylko, gdyby jednozgodny wybór padł na tę samą osobę, przed upływem czteroletniego terminu. Prezydujący w zgromadzeniu sędziów świeckich tytułował się marszałkiem, a w duchownym prezydentem. Obrani, na sejmikach prowincjonalnych sędziowie wykonywali przed sądami: ziemskim i starościńskim swojej ziemi przysięgę, podług roty sędziego ziemskiego z dodatkiem: iż praktyk z nikim czynić, rad i przestróg dawać, podarunków brać nie będą i że zabiegów i starań nie robili o swój wybór. Sprawy w Trybunałach sądzono większością głosów. Jeżeli pokazała się równość głosów, wotowano po drugi i po trzeci raz, a konkluzja była przy tej stronie, która miała za sobą więcej dowodów prawnych. Jeżeli mimo przeprowadzenia sprawy przez trzykrotne wotowanie, sprawa dla równości głosów osądzoną być nie mogła; oddawano ją na rozsądzenie sejmowi. Wyroki Trybunału wykonywał starosta.

Do Trybunałów należały wszystkie sprawy cywilne w apellacyi od sądów ziemskich, grodzkich, podkómorskich i kommissarskich; do króla zaś należały sprawy: kryminalne, fiskalne, oraz sprawy osób pod prawem niemieckim będących. Bliższe wszakże rozpatrzenie się w registrach czyli rodzajach spraw sądzonych przez Trybunały, przekonywa, że i sprawy kryminalne wchodziły w zakres Trybunałów, które za ciężkie zbrodnie skazywały winnych na karę śmierci.

Spraw odsądzanych w Trybunałach dziewięć było regestrów: 1) spraw remissyjnych i apellacyjnych od niższych jurydykcyj; 2) expulsionum, spraw o gwałtowne z dóbr wyrzucie; 3) tyżący się spraw dóbr ordynacyi Zamoyskich; 4) causarum remissionum, contumacialium (zao-

cznych; processuum tribunatitorum, palatinatum, tudzież suspensionum, i paritatis votorum, w którym to regestrze umieszczone są sprawy zatrzymane, oraz causae juris w innych terminach nie będące; — sprawy żądające dekretu executionis, nakoniec sprawy rebellis impugnationis; 5) terminorum factorum et violatae securitatis (naruszonych granic i zgwałconego bezpieczeństwa); 6) directi mandati do spraw o zgwałcenie osób sędziowskich i ich sług; 7) executionum processus, z którego dekreta eksekucyjne wypadają; 8) poenalia, do którego należą wpisy o niezapłacenie grzywnien sądowi lub stronie przysądzonych; 9) spraw duchownych sub titulo mixti, gdzie się mieściły i sprawy o sprzyjanie aryjanizmowi.

Sprawy Wielkopolski odsądzał Trybunał w Piotrkowie, pierwotnie od poniedziałku po 5-tym Marcynie, do kwietniej niedzieli; sprawy zaś Małopolski w Lublinie, od poniedziałku po niedzieli przewodniej, do 5-tego Tomasza apostoła; następnie Trybunał wielkopolski w Piotrkowie rozpoczynał się od poniedziałku po 5-tym Franciszku Serafickim, a kończył przed samą kwietnią niedzielą. Termin ten uległ znowu zmianie w 1775 r., odkąd kadencya piotrkowska rozpoczynała swe czynności od 1-go września.

Ustawa trybunalska nie pozwalała nikomu, kto nie miał działania prawnego wchodzić, do Trybunału. — Kto zaś z rejestru do sprawy przed sąd był przywołany, tylko najwięcej samoczwart miał prawo wejścia, — t. j. sam z prokuratorem i dwoma przyjaciółmi. Przy wotowaniu wolno było znajdować się samym tylko sędziom przysięgłym.

Ani na sejmiki, ku obieraniu sędziów, ani na miejsce sądów, nie wolno było nikomu pod karą pieniężną przyjeżdżać i przychodzić zbrojnie i z żadnemi innemi broniami okrom: miecza, korda, szabli, lub szpady.

Wczasie wszakże indukcji czyli wprowadzenia sprawy przed Trybunał przez obrońców, wolno było w sali sądowej zgromadzać się publiczności, ale nie innéj, jak z saméj szlachty złożonéj. W sprawach publiczny rozgłos mających, zbierała się publiczność wszelkiego stanu, ale tylko w przysionkach, na wschodach, a niekiedy zalegała i plac trybunalski. —

Dekrety i sprawy sądów trybunalskich w Piotrkowie pierwotnie pieczęcią ziemską sieradzka, a w Lublinie pieczęcią ziemską lubelską, przez pisarzy tychże sądów były opatrywane. —

Konstytucya, czyli ustawa sejmowa z 1578 r., stanowiąca Trybunały, zastrzegła sobie w każdym czasie wolność poprawy Trybunałów koronnych, za zezwoleniem wspólném na sejmach. Stąd ustawa trybunalska w następstwie czasu uległa różnym zmianom, poprawom i dopełnieniom.

Oprócz wyżej wspomnianych, wymienimy jeszcze niektóre ważniejsze nowe określenia i zmiany ustawy trybunalskiej.

Jak deputat posłem, tak poseł deputatem obrany być nie może. Deputat z kapituły guieźnieńskiej jest prezydentem, lub gdy temu pro-

ces przeszkadza, deputat kapituły krakowskiej. Zgromadzenie deputatów świeckich większością głosów z pośród grona swojego obiera na przemian z Wielkopolski i Małopolski marszałka trybunalskiego, przewodniczącego Trybunałom. Prezydent ma pensyi od rzeczypospolitej 10000 złotych, marszałek zaś 20000. Deputatom skrzynka sądowa z włożonemi do niej za karę grzywnami do podziału zostawiona; nadto wszyscy deputaci sędziowie, oprócz sławy i wdzięczności powszechniej, pewnymi są łaski i względów Jego Królewskiej mości, za pilne sprawowanie obowiązków i ścisły wymiar sprawiedliwości. Deputaci duchowni tylko w sprawach duchownych i taktowych wotują, oprócz prezydenta lub pod jego niebytność, innego siedzącego przy krzyżu, który to prezydujący duchowny zawsze ma prawo dawania głosów wespół z kompletem świeckim. Do spraw rejestrowanych duchownych, komplet czterech duchownych i tyleż świeckich jest oznaczony; gdyby zaś nie było kompletu duchownych, sądzą z przytomnymi wszyscy deputaci świeccy. Deputat duchowny w sprawie swojej kapituły, a świecki w interesie swego województwa lub ziemi, nie tylko wotować nie mogą, ale na ustęp podczas kręskowania wychodzić powinni.

Wszystkie sprawy rozsądza się większością głosów, a w przypadku równości, nie ma prawa, ani marszałek, ani prezydent, drugiej kręski przydawać, lecz sprawa przysłanemu Trybunałowi przekazuje się do rozwiązania. Wotowania dwa głośnie idą, trzecie sekretne. (O trzykrotnem wotowaniu, w przypadku równości głosów, wyżej już zmiaukowano). Deputaci, obowiązani są, przynajmniej przez sześć miesięcy, zasiadać w Trybunale i sądzić, czyto na piotrkowskiej, czy na lubelskiej kacydency.

Przy ukończeniu obowiązków, deputat każdy wykonać ma przysięgę w konstytucyi 1726 r. przepisaną, jako podług prawa i sprawiedliwości obowiązki swe wykonywał.

Nie wyczerpujemy bynajmniej przedmiotu i na tém zakończamy wzmiankę o ważniejszych zmianach i poprawach, jakim, po napisaniu pierwotnej ustawy Trybunałów w 1578 r, też Trybunały, w następstwie czasu swojego istnienia, uległy. Poniżej znajdzie czytelnik kilka jeszcze dodanych zmian w pierwotnej Trybunałów ustawie. Wyliczymy teraz osoby i korporacje, w skład Trybunałów wchodzące.—

Oprócz deputatów świeckich i duchownych, których liczba dochodziła do czterdziestu kilku i prezydujących marszałka i prezydenta; do składu trybunalskiego należała palestra, t. j. korporacja sądowa obrończa, z mecenasów, patronów i dependentów złożona. Mecenasów liczba była dowolna, nareszcie prawo ograniczyło ją do trzydziestu. Sędzia i pisarz ziemski, przeznaczeni od najwyższej władzy do kontrolowania wszystkich czynności Trybunału, wchodzili do składu tych sądów; stali oni na straży prawa, podczas wszystkich narad i wyrokowań znajdowali się w sali sądowej.— Sędzia ziemski powinien był donosić królowi o odbytych sprawach, o postępowaniu Trybunałów; pisarz zaś ziemski był stałym redaktorem wyroków trybunalskich, które jeden z deputatów, bie-

glejszych w prawie, zapisywał treściwie w sentencyjonarz. Do usług używani byli dwaj instygatorowie, mianowani przez marszałka, i czterej woźni ze szlachty z tubalnymi głosami. Obowiązkiem instygatorów było przynosić i odnosić laskę marszałkowską i krzyż, godło władzy prezydenta; pilnować porządku w izbie sądowej, wybiierać grzywny od stron na nie skazanych i wkładać je do skrzynki, z tego dochodu opłacać woźnych i posługaczy, wydatkować na światło i inne potrzeby; z tych wydatków rachować się co miesiąc przed marszałkiem, a resztę rozdzieloną roznosić i wypłacać deputatom. Do woźnych zaś należało: obwoływać, zaczynające się posiedzenia, przestrzegać cichości i przyzwoitego zachowania się widzów, uciszanie gwaru, wypraszenie na ustęp, przyzywanie do słuchania wyroków, nakoniec ich obowiązkiem było przywoływanie spraw z porządku przypadających, do czego mieli książeczki, tak zwane wokandy.

Instytucja Trybunałów z sędziów obieralnych i przysięgłych złożona, przy jawności wprowadzania spraw, piękna i użyteczna sama z siebie i zaszczytna dla społeczeństwa upłynionych wieków; spacyła się w następstwie czasu pod wpływem ogólnego zepsucia. Główną zaś jej wadliwość upatrują badacze w tém, że deputaci byli to ludzie wzięci od pług i po największej części, nieobeznani z prawem; i że sędziów do spraw szlacheckich i duchownych wybięrała sama interesowana szlachta i duchowieństwo; i sądzą, że gdyby sejmikom było wolno obiierać tylko kandydatów, a rząd czyli sejm, gdyby miał moc z przedstawionych sobie osób wybiierać i zatwierdzać niektórych na sędziów, a mianowicie ludzi obeznanych z prawem i nieugiętego charakteru, — prawo w wykonaniu swoim miałoby większą rękojmią i Trybunały stałyby się prawdziwymi areopagami, do których nie tak łatwo wciśnąćby się mogła intryga szlachty i interes oligarchii, która szczególnie w XVIII wieku, z połamaniem sprawiedliwości, używała, nietylko sejmów, ale i Trybunału, jako środka do wyniesienia się i rozwijania swych wpływów ze szkodą całego państwa.

Tym sposobem Trybunał z prcznaczenia swojego — świątynia sprawiedliwości, zamienił się w miejsce hulatyk, intryg i przekupstwa i przyczynił się najwięcej do pogńebienia niższych i uboższych. Smutny obraz tego zepsucia Trybunałów i łamania sprawiedliwości żywemi barwy skreślili nam: Krasicki „w Przypadkach Doświadczyńskiego” i Kajetan Koźmian w swoich, Pamiętnikach od 1780 do 1855 r. „. Kiedy nie kiedy tylko prezydencja świątłych i prawdziwie moralnych marszałków Trybunału, jako to: Chołoniewskiego, Krasieńskiego, oboźnego koronnego, Karsznickiego, kasztelana wieluńskiego, i Stanisława Małachowskiego, jak pisze Koźmian, podnosiła tę instytucję do należytego jej znaczenia i zamieniała ją w prawdziwy przybytek sprawiedliwości.

Z kolei przystąpimy do skreślenia kilku wiadomości o samym Trybunale piotrkowskim, — powiedzieliśmy kilku tylko, — gdyż na więcej nie starczyło dam materyjału. —

Dla Wielkopolski, Trybunał, jak to już wyżej rzekliśmy, według pierwotnej ustawy Trybunałom nadanej na sejmie warszawskim 1578 r. był czas długi w samym tylko Piotrkowie, a kadencya tego sądu najwyższego przypadała na jesień i zimę. W Trybunale piotrkowskim roztrzygane były sprawy Wielkopolski, Mazowsza i pruskiej szlachty (bo miasta zachowały swoje sądy), czyli województw wielkopolskich: poznańskiego, kaliskiego, gnieźnieńskiego, brzesko-kujawskiego, sieradzkiego, łęczyckiego; ziem: wieluńskiej, dobrzyńskiej, oraz województw byłego Mazowsza, wcielonych w różnych czasach do korony, a stanowiących część Wielkopolski jako to: województw: rawskiego, płockiego i mazowieckiego.

Herby tych wszystkich wyliczonych województw i ziem, dla których Trybunał w Piotrkowie był sądem najwyższym, zawieszane były w sali sądowej Trybunału piotrkowskiego. Od roku wszakże 1768 Trybunał wielkopolski odbywał się na przemian w Piotrkowie i w Kaliszu, co pół roku, poczem były feryje, czyli odpoczynek na miesiąc jeden, a następnie udawał się Trybunał do Lublina i do Lwowa, dla sądzenia tamże obywateli ziemskich małopolskich i ziem ruskich. Dla ziem ruskich miano osobne ustanowić trybunały w Łucku i we Lwowie, co nie doszło do skutku. Co do Litwy prowincya ta, jakśmy to już powiedzieli, miała osobny Trybunał przez Stefana Batorego urządzony w 1580 r.; odbywał on się w Wilnie, (w Mińsku, w Nowogrodku), dla właściwej Litwy—a w Grodnie dla Białej Rusi. Skład jego był prawie tenże sam, co i polskiego Trybunału.

Otwarcie czyli reassumpcyja Trybunału, również jak zakończenie, czyli limita; odbywały się z wielką uroczystością.

Wszyscy deputaci z przyzdującymi, przybrani w mundury swoich województw, po przybyciu do Piotrkowa, razem zgromadzeni w ratuszu, udawali się pieszo, lub, w czasie słoty, pojazdami do kościoła farnego, otoczeni członkami sądów: grodzkiego, ziemskiego, (które odbywały swoje posiedzenia w zamku piotrkowskim), palestrą, gronem pacjentów t. j. stron spornych i publicznością, tak z miasta, jako i z różnych kraju okolic na Trybunał licznie zebraną. Podczas tego uroczystego pochodu, cały garnizon występował pod bronią i prezentował ją przy trzykrotném biciu w bębny;—jednocześnie dzwoniło po wszystkich kościołach. Po wysłuchaniu u Fary nabożeństwa i odpowiedniego do téj uroczystości kazania, jako téż po odśpiewaniu hymnu do Ducha Ś. „—Veni Creator Spiritus“, cały Trybunał tymże samym porządkiem i z temi samými oznakami czci wracał na ratusz niosąc z sobą obraz Matki Boskiej pocieszenia, z towarzyszeniem śpiewu modlitwy—„Pod Twoją obronę uciekamy się“. Obraz ten uroczyście wniesiony do Trybunału i umieszczony w kaplicy trybunałskiej, pozostawał w niej aż do ukończenia kadencji.

Podobne było zakończenie czyli limita Trybunału, z tą tylko odmianą, że w końcu nabożeństwa odśpiewywano „Te Deum laudamus“ a obraz Matki Boskiej składano w kościele farnym. Po odbytem nabożeństwie rozpoczynały się zaraz posiedzenia Trybunału w następujący

sposób: sędzia ziemski powstawszy z za swojej kraty, z laską marszałkowską w rękę, witał stosowną mową Trybunał; poczem laskę marszałkowi doręczał. Marszałek, po otrzymaniu laski, odpowiadał właściwie do powitania; następnie prezydent, z krzyżem w rękę, przemawiał, potem jeden z mecenasów z za kratki powitalnie mówił do Trybunału. Po tych przemowach, marszałek uderzał laską w stół, woźny przywoływał sprawę w porządku wokandy, zapisywano obecność stron osobistą, lub stawienie się ich przez pełnomocników, i za uderzeniem powtórnem laski, odwoływano posiedzenie do następnego dnia, a całe grono sądowe zaproszone udawało się do prezydenta lub marszałka na ucztę, przy której strzelano z moździerzy, brzmiała muzyka i żołnierze garnizonu strzelali z ręcznej broni.

Po tej wstępnej uroczystości, nazajutrz Trybunał rozpoczynał swoje czynności sądowe, które, wyjąwszy dni świąteczne, przez cały czas kadencji, porządkiem spraw i województw, nieprzerwanie trwały. Nadmienić tu wypada, że marszałek czyli prezes Trybunału nie losując spraw, podług swojej woli rozkładał je na dni, (nie na wydziały jak to jest obecnie w naszych Trybunałach, bo dawne Trybunały polskie składały się z jednego wydziału świeckiego i z jednego duchownego); a ponieważ się często w tej mierze dopuszczał nadużyć, przeto nieraz sam sejm przepisywał (1647 r. 1670 r. 1678 r. vol IV 107, — V. 59, 556, — 1775 r. vol VIII, 617.), w które dni te lub owe sprawy sądzić należy według regestrów i dozwalał wtedy tylko regestr zmieniać, gdy słuszną tego zajdzie potrzeba i kiedy się na zmianę takową jeduomyślnie wszyscy zgodzą deputaci. (1726 r. 1775 r. vol VI. 421, 430, 444, 445, — VIII 617).

Przed wszystkiemi wszakże kazano sądzić sprawy o posiadłość. Po przywołaniu sprawy przez woźnych, stosownie do wokandy, odbywały się naprzód indukty t. j. wprowadzenie sprawy przez mecenasów, na którym wolno było prócz stron spornych, interesowanych, znajdować się publiczności ze szlachty. Po induktach, marszałek uderzał laską w stół, a woźni potrzykroć wołali: „Mości panowie, na ustęp! na ustęp, mości panowie!“ — Wtedy cała publiczność oddalała się do sal ustępowych, a Trybunał w samotności naradzał się nad wyrokiem. Dzwonek prezydenta, po odbytej naradzie, przywoływał napowrót publiczność do sali sądowej; woźni wołali: „—Uciszcie się mości panowie!“ Po uciszeniu, deputat, trzymający sentencyjonarz, powstawszy, czytał głośno treść wyroku bez motywów i przeczytaną doręczał pisarzowi ziemskiemu. Pisarz układał wyrok z wywodami i powodami i wydawał go stronom interesowanym, za co otrzymywał odpowiednie do ich możności wynagrodzenie. Trybunał koniecznie i nieodzownie obowiązany był sprawę odsądzić podczas jednego posiedzenia, a chociażby wypadło siedzieć i noc całą, nie wolno mu było odkładać rozpoczętej do dnia następnego. Mecenasi i w ogóle cała palestra nie odstępowali sądu aż do ogłoszenia całego wyroku. W sprawach zbrodniczych okropny i przerażający zachowywano zwyczaj. Po skończonych oskarżeniach,

obronach i naradzie wprowadzano nieszczęśliwego więźnia, pod zbrojną strażą wojskową do sali sądowej. Jeżeli woźny zawołał: „Uczście się mości panowie, do słuchania dekretu!“— była jeszcze nadzieja dla winowajcy; lecz gdy ozwał się instygator: „Woźny! zamknij i otwórz drzwi!“—słowa te zwiastowały śmierć.

Wtedy to woźny po trzykroć otwierał i zamykał podwoje, z największym łoskotem, sędziowie świeccy powstawszy, nakrywali głowy, a duchowni jako nienależący do takiego wotowania, siedząc wsparci na łokciach, zakrywali twarze rękami; poczem pisarz ziemski odczytywał wyrok.

Następnie więźnia wyprowadzano i oddawano pod straż starościńską. W trzy dni, po ogłoszeniu takiego wyroku, tracono winowajcę na rynku, jeżeli skarany był na karę miecza; albo za miastem, jeżeli osądzony był na szubienicę.

Kronika miasta przedstawia nam niektóre do dziejów Trybunału piotrkowskiego, odnoszące się wiadomości. I tak: z przyczyny wojen szwedzkich Trybunał piotrkowski był w zawieszeniu od 1657—1659 r. Powtórny najazd Szwedów w r. 1705 i morowa zaraza, która około tego czasu mnóstwo ofiar z miasta zabrała, spowodowały także odroczenie Trybunału do 1710 r. Gdy wielki głód 1737 r. nawiedził Piotrków i spowodował niesłychaną drożyznę, (korzec żyta płacił się wtedy 200 złp.), i wielką śmiertelność, wśród której 6 deputatów utraciło życie, Trybunał tego roku rozproszył się przed czasem. W roku 1749 zerwano Trybunał piotrkowski niesłychanym dotąd przykładem. Ostatni Trybunał w Piotrkowie odbył się 1792 r.

Wielce pożądanymi byłyby wyciągi treściwe ze spraw, na Trybunale piotrkowskim odsądzonych; z nich najlepsze możnaby mieć pojęcie o naszym prawodawstwie, o dawnych zwyczajach, charakterach osób i stopniu umoralnienia społecznego. Odsunięci od głównego archiwum koronnego w Warszawie, do którego już 1836 roku przeniesiono z Piotrkowa archiwum potrybunalskie; a pośrednio w żaden sposób nie mogąc znaleźć przystępu do tego źródła najciekawszych dla piszącego o Trybunale piotrkowskim wiadomości, musimy poprzestać na wspomnieniu treści kilku chociaż spraw sądowych na tutejszym Trybunale a czerpanej z przypadkowo do rąk naszych doszłych wypisów z akt trybunalskich, z książek, lub podań.

Dwa nieprzyjazne sobie i współzawodniczące zakony ks. Pijarów i Jezuitów, z których pierwsi 1674 r., a drudzy w 1677 r. osiedli w Piotrkowie; wiodły wieloletnie spory o szkoły, jakie przy swoich utrzymywały kolegijach, w różnych miejscach i u różnych osób i władz szukając dla siebie obrony. W r. 1710 Pijarzy podali skargę na Jezuitów do Trybunału, ale to wystąpienie do władzy sądowej, cywilnej, ściągnęło na całe zgromadzenie Pijarów trzymiesięczną suspensę, wydaną przez nuncjusza papieżkiego.

Według kopii wyjątku z aktu Trybunału koronnego piotrkowskiego, znalezionej w kościelném archiwum parafii wsi Jezów, milę odległej od miasteczka Sierpca, w gubernii plockiej, Trybunał piotrkowski, wyrokiem swoim, z d. 24 lutego 1739 r. postanowił, ażeby z powodu kradzieży sreber, będących własnością kościoła parafialnego w Jezowie i komunikanta, dokonanej przez starozakonnego Salomona, zamieszkałego w Sierpcu, dom rzeczonego świętokradcy był do gruntu zburzony, i aby synagoga sierpcka, w miejscu zburzonego domu, swoim kosztem, na wieczną pamiątkę spełnionej zbrodni, wzniosła kolumnę murowaną z napisem łacińskim i polskim: „Karani! poznajcie sprawiedliwość, uczcie się cześć Boga”, i na górnym froncie téjże kolumny, ażeby był wyrobiony kielich z hostyją z napisem: „Wstąpiłem na to miejsce, abym je zniszczył”, i w końcu ma być na téj figurze skróślony opis całej zbrodni i data jęj, oraz odpowiednie do tego wiérse.

Gdybyśmy znali źródła, z których czerpało pismo peryjodyczne pod tytułem: „Tygodnik mól“, opis sprawy Gertrudy Kościeleckiej; jak i sprawy Dobrzelewskiego, który to ostatni, na zasadzie wyroku Trybunału piotrkowskiego, miał ponieść karę miecza, według opisu, zamieszczonego w jednej z powieści historycznych Wienerarskiego i o pewności tychże byli przekonani; tobyśmy jeszcze nadmienili, że za Stefana Batorego, zniesławiona Gertruda Kościelecka, młoda i urodziwa dziewica, córka Jana Kościeleckiego, kasztelana międzyrzeckiego, wyrokiem Trybunału piotrkowskiego miała sobie przywróconą sławę i cześć dziewiczą; i że szlachcic Dobrzelewski, dziedzic części wsi Sysek, o parę mil od Piotrkowa odległej, znany z olbrzymiej siły i gwałtowności, za zabójstwo Zabłockiego, współdziedzica wsi Sysek, 1785 r. skazany wyrokiem Trybunału piotrkowskiego na karę miecza, jakkolwiek otrzymał od króla Stanisława ulaskawienie, nie przyjął jakoby takowego i miał prosić o spełnienie na nim zapadłego trybunalskiego wyroku śmierci. Za autentyczność powyższych podać ręczyć nie możemy.

Nagromadzenie ludności, w czasie trwającej kadencji, wielce się przyczyniało do ożywienia ruchu miejskiego, handlu, a tém samém powinno było wpłynąć na podniesienie dobrobytu Piotrkowa. W lustracji miasta 1659 r. wyczytujemy, że na czas Trybunału zjeżdżało się tu z różnych miejsc wielu kupców krajowych i zagranicznych, jako to: Ormijan, Szkotów, Francuzów i Włochów, z rozmaitymi towarami. A ponieważ wszystkie główne korzyści z handlu osiągnęli oni, przeto władza miejska zobowiązywała obcych kupców, za każdym ich przyjazdem do Piotrkowa, składać pod utratą towarów do zamku tutejszego po 150 zł; żydzi zaś, w celach handlowych przybywający na Trybunał piotrkowski, winni byli składać do zamku 30 zł., a do skrzynki miejskiej 20 zł. na amunicyjną i restauracyjną cekhauzu miejskiego. — Dodajmy do tego liczne zgromadzenia szlachty i deputatów z hałaśliwą palestrą, czeredy sług, hajduków, pajuków, węgrzyków, strzelców i kozaków; a będziemy mieli różnobarwny, ruchliwy obraz tłumów, rojących się po wszystkich zakątkach Piotrkowa. W czasie posiedzeń sądowych, ciekawa publiczność,

zwłaszcza gdy sądzono sprawę ważniejszą i głośniejszą, gromadziła się na rynku, w środku którego wznosił się gmach sądowy. Po ukończeniu zaś posiedzeń, sklepy zalegały gromady kupujących.

Przy takich przyjaznych okolicznościach, mogących wpłynąć najkorzystniej na bogactwo i wzrost miasta, niemal zadziwia, że dawny Piotrków, jak przekonywają lustracyje tego miasta, w najlepszych przeszłych swych czasach, nie liczył więcej jak 300 domów z kilkutysięczną ludnością i nie był miastem zamożnym, co głównie stąd pochodziło, że nie miał rozwiniętego stałego handlu miejscowego, albowiem kupcy liczni z bogatymi towarami, gromadzący się tu pod czas kadencyi trybunałskich, byli tylko przybyszami, a nie stałymi mieszkańcami grodu. Pięniądze zaś, jakie zebrali w czasach odbywającego się tu Trybunału, po odbytej kadencyi, zwykle wychodziły razem z nimi za granicę i bogaciły tam obce miasta i kraje.

Dla deputatów, których w 1738 r. przybyło na Trybunał piotrkowski 42, były domy skonstruktowane. Marszałkowie zaś i niektórzy zamożniejsi deputaci, wynajmowali dla siebie mieszkania w XVIII wieku, w obszernem kollegijum jezuickim; gdyż w wielkich salach tego gmachu, mogli występować z przepychem.

Życie Trybunału łączy się ściśle z życiem szkół, z kierunkiem wymowy kaznodziejskiej i z przedstawieniami scenicznymi. Wywiiera ono w owęj epoce bardzo smutny wpływ na naukę, gdyż robi z niej narzędzie pochlebstw i młodzież od poważnej pracy odrywa. Każdy przyjazd deputatów na Trybunał piotrkowski, był dla miejscowych szkół jezuickich i pijarskich chwilą najważniejszą. Zdarzało się, że szkoły pijarskie, wyprzedzając nieprzyjaznych sobie Jezuitów, zabiegały deputatom, jadącym na Trybunał, drogę o kilka mil przed miastem dla ich powitania. Witano w ogóle wszystkich i po szczególe prawie każdego. Ogólne zaś przyjęcie, całego zgromadzonego Trybunału, odbywało się w pierwszą niedzielę po jego przyjeździe. Ze zaś zabiegów o pierwszeństwo sprowadzały nieprzyzwicite następstwa, prowincyał pijarski nakazał 1733 r., ażeby nie w tę niedzielę, w którą Jezuici, ale dopiero w czasie odpustu świętego Iwona, patrona sądownictwa, gdy z palestrą wszyscy deputaci znajdowali się u Pijarów, odbywać ich powitanie. Powitanie zagajał professor retoryki mową, zastosowaną do herbu każdego deputata. Po nim dopiero występowali uczniowie, zwykle wybierani ze znakomitych rodzin. Liczba takich oratorów u Pijarów wynosiła od 20 do 80. Każdy prawił mowę oddzielną, czasem oprócz mów najmłodszy śpiewali dytyramb na cześć Trybunału, niekiedy ustawiali się kształćcie organków, i odzywając się z różnych stron w tonach rozmaitych, jedną mowę harmonijnie wygłaszali. Po skończonem powitaniu, marszałek miał zwyczaj zapraszania do siebie na obiad wszystkich oratorów.

Na sejmikach szkolnych, na deklamacyjach, perorach treści religijnej i promulgacyjach czyli przy ogłaszaniu wybranych członków bractwa Maryi łaskawej, zwanego: „Sodalitas Mariana”, zawsze obecnymi bywali deputaci i szlachta na Trybunał zgromadzona. Na protektorów brac-

stwa Maryi łaskawej, zwykle wybierano deputatów. — Protektorowie, zaproszeni do kościoła, słuchali naprzód uwielbień swoich, wygłaszanych przez profesora retoryki, następnie zaś peror kilkudziesięciu uczniów. Wszystkie mowy zaczynały się od zachęty do pobożności, a kończyły się na wyprowadzaniu redowodów, opisanu herbów i licznych alluzyjach do każdego protektora.

Wpływ palestry na młodzież szkolną, pod względem obyczajów był również szkodliwy. Przykład palestrantów trybunałskich i zbyt licznej czeready deputackiej rozwalniał wielce karność szkolną, do czego przedewszystkiem usposabiało rozprężenie owych czasów, duch zawadyjactwa i złe wzory z góry. Stąd częstokroć przychodziło do zwad, bójek, pojedynków, pałaszowań i do skarg, tysiącami których zarzucało, nietylko sądy miejskie, ale i Trybunał. Przyjaźnienie się palestrantów z uczniami i wstawianie się za tymi ostatnimi deputatów, do zwierzchności szkolnej, najczęściej czyniły bezkarnymi baganne uczułów postępkę. Wreszcie mnóstwo było takich przykładów, że uczniowie, obawiający się kary, a między nimi byli i tacy, co liczyli od 30 do 40 lat; porzucali szkoły i do palestry się przenosili. Napróżno kommissyja edukacyjna zaleciła pisarzowi ziemskiemu, ażeby bez świadectw szkolnych nie przyjmował młodzieży do kancelaryi; zwyczaj przemagał nad rozporządzeniem władzy. Uczniom wolno było chodzić na Trybunał celem przysłuchiwania się wprowadzaniu spraw; i dla tego na mocy pozwolenia, wydanego przez Trybunał 1780 r., uczniowie mogli przypasywać szable, dla odróżnienia się od rzemieślników i wszelkiej nieszlachty, którym wstęp na posiedzenia trybunałskie był wzbroniony.

Kaznodzieja stojący na kazałnicy, wśród świątyni, napełnionej zgromadzeniem sędziów i w ogóle ludzi wyższej intelligencji, nie mógł nie stosować wymowy swojej do ich pojęć. Nie raz trzeba było przekonywać słuchaczy, do czego niezbędnem było wyższe ukształcenie. Niezawsze z kazalcicy wychodziły same pochlebstwa, kapłani cnotliwi i pojmujący wyższe swoje posłannictwo, jakkolwiek nieliczni, wśród ogólnego ducha panegiryków, umieli być niezależnymi od zgubnych wpływów czasu i bezwzględniem wypowiadaniem prawd religijnych, wznosili się ponad zwyczaje, błędy, omamienia i wrzuszali nie raz najzatarwadsze sumienia. —

Trybunał interesował się scenicznymi przedstawieniami do tego stopnia, że gdy w 1746 r. OO. Dominikanie kościoła swego na widowisko sceniczne pozwolić nie chcieli, Sapięha, marszałek Trybunału, na ten cel ustąpił sali sądowej, dał nadto potrzebne ozdoby i muzykę własną, z którego to powodu sądy na kilka dni były zawieszona. Przedstawienia sceniczne przeciągały się późno w noc, tak z powodu długości sztuk, jak i przerw, które, nie tylko natłok sprawiał, ale i przybywający do teatru deputaci, których całe zgromadzenie widzów przeciągłymi przyjmowało wiewatami. Inaczej, w owe czasy panegiryków i schlebiana szlachcie i możnowładztwu, być nie mogło i potem, cośmy już napisali o pochleb-

stwach, czynionych jawnie w kościołach przez uczniów i profesorów dla deputatów, nie mogą zadziwić dla tychże panów teatralne owacyje.

Z pamiątek, jakie pozostały po Trybunale, wyliczamy następujące:
1) Pamiątkowa cegła, znaleziona przy rozbięciu muru z wyróżnionym napisem: „1779 roku“, w którym, za Stanisława Augusta, wyrestaurowano całkowicie Trybunał. Cegła ta znajduje się w posiadaniu p. Władysława Korzeniowskiego, właściciela zakładu machin i narzędzi rolniczych w Petrokowie.

2) Obraz Matki Boskiej pocieszenia, malowany na drzewie w Rzymie, ozdobiony kosztownymi wotami i tak dawny, jak Trybunał, którego był własnością. Za czasów tego sądu, mieścił się w kaplicy trybunalskiej, na czas kadencji, jak to już mówiliśmy. Od zamknięcia sądów trybunalskich w Piotrkowie 1792 r., butwał w ciemnym i wilgotnym archiwum potrybunalskim, aż do 1829 r., w którym, za staraniem ówczesnego rektora pijarów ks. Szelewskiego za upoważnieniem komisji rządowej, uroczyście z archiwum potrybunalskiego przeniesiony do kościoła ks. Pijarów i umieszczony w wielkim ołtarzu, dotąd tam się znajduje.

3) Niewielkie, kilkofuntowe działo, wykopane z pod odwachu trybunalskiego. To znajduje się w posiadaniu władzy.

4) Herby województw i ziem, których sprawy odsądzał Trybunał piotrkowski, w dosyć dużych rozmiarach, malowane na drzewie, oraz wielkie portrety w całych postaciach królów: Augusta III. i Stanisława Augusta, olejno malowane na płótnie, zdobiące niegdyś główną salę sądową Trybunału, były potem w posiadaniu sądu pokoju okręgu piotrkowskiego i mieściły się w lokalu tegoż sądu; przed rokiem, przeniesione zostały z tegoż sądu do archiwum akt dawnych grodzkich w poklasztornym gmachu OO. Bernardynów.

5) Dwa miecze katowskie, należące niegdyś do Trybunału, były na składzie kasy miasta Piotrkowa. Jeden z nich zatracony, drugi zaś do tego czasu znajduje się w kasie.

6) Laska marszałkowska z czarnego hebanu, oprawna w skórkę srebrną, czas jakiś była w sądzie pokoju. Kto ją stamtąd zabrał, wysledzić nie podobna.

7) Szafy modrzewiowe w najzdrowszym stanie, po archiwum trybunalskim; i urny, w które wkładano wota, znajdują się w archiwum sądu pokoju piotrkowskiego.

Leon Rzezniewski.



Wiadomości statystyczne.

I. LUDNOŚĆ.

1. Ludność i przestrzeń gubernij Cesarstwa Ruskiego, W. Księstwa Finlandzkiego i Królestwa Polskiego.

WYSZCZEGÓLNIENIE.	Przestrzeń w milach kwadrato- wych.	LUDNOŚĆ	Wypada w przebiegu na 1 miłe kwadrat.
CESARSTWO RUSKIE	375476	76351696	203, ³⁵
w tém			
EUROPEJSKIE GUBERNIJE	114922	65330938	568, ⁴⁸
najwięcej zaludniona			
gubernija Moskiewska	189	1620854	2751, ⁸⁸
najmniej zaludniona			
gubernija Archangielska	15519	278563	17, ⁹
AZYJATYCKIE GUBERNIJE	251494	3534134	14, ⁰⁵
najwięcej zaludniona			
gubernija Tobolska	26580	1087614	40, ⁹⁹
najmniej zaludniona			
określony Amurski	43809	60000	1, ³⁰
W. KSIĘZTWO FINLANDZKIE	6844	1706255	249, ³
najwięcej zaludniona			
gubernija Abo-Bernebergska	488	310111	635, ⁴
najmniej zaludniona			
gubernija Ulcaborska	3012	189081	62, ⁷¹
KRÓLESTWO POLSKIE	2216	5780369	2622, ⁹⁰
a mianowicie:			
gubernija Warszawska (1)	254, ³	709281	2792, ⁰⁵
„ Kaliszka	197, ⁵	630202	3198, ⁹⁹
„ Petrokowska	212, ⁴	662490	3124, ⁹⁵
„ Radomska	223, ⁸	508178	2278, ⁸³
„ Kielecka	170, ⁴	491153	2888, ⁵⁴
„ Lubelska	294, ³	668646	2274, ³⁰
„ Siedlecka	240, ²	515847	2071, ⁶⁷
„ Płocka	188	427474	2273, ⁶⁷
„ Łomżyńska	207	436515	2108, ⁷⁶
„ Suwalska	218, ⁸	476022	2183, ⁵⁸
najwięcej zaludniona			
gubernija Kaliszka	—	—	—
najmniej zaludniona			
gubernija Siedlecka	—	—	—

(1) Z miastem Warszawą, liczącym 254561 wypada 963842 czyli na jedną miłe kwadratową 3794,65.

2. Ludność gubernii Petrokowskiej.

WYSZCZEGÓLNIENIE POWIATÓW	Pr. estreeń w milach kwadrato- wych.	LUDNOŚĆ	Wypada na jedną m. lę kwadrato- wę.
1. Petrokowski	36. ⁸	107233	2913. ⁹⁴
2. Brezinski	20. ⁵	63498	3097. ⁴³
3. Rawski	22. ⁶	50391	2229. ⁶⁹
4. Łodzinski	15. ⁴	103662	6975. ²⁹
5. Łaski	24. ⁴	71097	2913. ⁹⁴
6. Noworadomski	36. ⁴	83814	2315. ³⁰
7. Częstochowski	31. ⁴	87533	2469. ³⁶
8. Bendinski	25. ²	92297	3662. ⁵⁷
najwięcej zaludniony powiat Łodzinski			
najmniej zaludniony powiat Rawski			

3. Ludność miasta Petrokowa.

Lata	Mężczyzn.	Kobiet	Razem	Przybyło
1856	—	—	9973	—
1859	4851	6106	10957	w lat 3— 984
1866	5435	5935	11410	w lat 10—1437
1869	6302	7234	13536	w lat 13—3563 więcej niż 33%

4. Ludność miasta Petrokowa według wyznań religijnych.

Prawosławnych	Katolików	Ewangielików	Meno- nistów	Żydów
Mężczyzna 27	3071	127	5	3072
Kobiety 29	3776	111	9	3309
Razem 56	6847	238	14	6381

5. Ruch ludności miasta Petrokowa w r. 1869.

Wyznania	Urodziło się płeć		Zmarło płeć		Szlubów zawarto	Roz- wody.
	męskiej	żeńskej	męskiej	żeńskej		
Prawosławnego	14	18	8	9	19	—
Katolickiego	167	155	113	97	54	—
Ewangielickiego	5	4	5	4	1	—
Żydowskiego	130	123	56	57	54	5
Razem	316	300	185	167	128	5

Urodzonych razem 616,—zmarłych 352,—urodziło się więcej 264;—w tém płci męskiej 151, żeńskiej 155.—

II. FABRYKI I RĘKODZIELA

NAZWA MIEJSCOWOŚCI I SZCZEGÓŁY	Ilość		Zatrudniają robotników			Placa roczna robotników	WARTOŚĆ		
	zakładów	machin i warsztatów	zagranicznych	krajowych	razem		materiałów		wyróbów podług cen fabrycznych
							zagranicznych	krajowych	
1. Fabryki wyrobów wełnianych. (*)									
a) Przędzalnie.									
Łódź	6	39	27	159	186	28600	—	236300	312980
Zgierz	6	39	6	155	161	26040	—	129500	163180
Tomaszów	8	—	8	302	310	46970	—	55960	142770
Wilanów wieś	1	40	2	37	39	6830	—	5470	16400
Starzenie wieś	1	12	2	12	14	930	—	780	2000
b) Fabryki sukna.									
Tomaszów	10	34	2	37	39	5720	—	41240	66180
Bełchatów	4	13	—	24	24	5930	—	12440	23050
c) Fabryki sukna, kortów, szalów chustek i in- nych wełnia- nych wyrobów.									
Łódź	7	79	18	109	127	26100	7130	198420	245670
Zgierz	42	325	7	683	690	134340	11260	480110	826680
Konstantynów	6	—	1	79	80	9500	—	29500	49000
Tomaszów	45	330	27	512	539	89590	5000	440390	773750
Zegrzanka wieś	1	14	—	40	40	4160	—	9580	17500
Tatary osada	1	24	5	130	135	14000	—	39500	55000
d) Drobnitkacze.									
w powiecie Łódzkiem	68	98	20	208	228	17000	—	50000	100000
„ „ Brezińskim	52	61	2	142	144	8070	—	39150	65120
„ „ Łódzkiem pojedynczych sukien- ników	39	39	—	39	39	6270	—	14620	43900
e) Farbiernie.									
w powiecie Rąwskim	1	4	—	6	6	410	—	500	1860
„ „ Brezińskim	—	26	4	23	27	2650	—	—	23600
„ „ Tomaszów	1	5	1	10	11	1800	—	650	3370
w powiecie Łódzkiem	1	1	—	1	1	70	—	20	110
„ „ Brezińskim	—	49	3	68	71	11430	—	—	32090
razem	139	1462	135	2776	2911	446960	25890	1771130	2950400
w r. 1868 było	135	984	68	2526	2594	360090	33500	1584800	2532510
w r. 1869 więcej mniej	4	478	67	250	317	86870	—	18630	417890
	—	—	—	—	—	—	7610	—	—

(*) Wartości białowoli i machin nie podajemy w r. b. dla braku pewnych danych.

NAZWA MIEJSCOWOŚCI I SZCZEGÓŁY	Ilość			Zatrudnia ro- botników			Płaca roczna robotników	WARTOŚĆ		
	zakładów	zakładów drobnych	machin i warsztatów	zagranicznych	krajowych	razem		materiałów		wyrobów podług cen fabrycznych
								zagranicznych	krajowych	

2. Fabryki wyrobów bawełnianych.

a) Przędzalnie										
Łódź	4		111	25	1066	1091	110300	803250	—	1395900
Zgierz	1	—	40	6	83	89	6400	41600	—	93600
Żarki	1	—	1	8	169	177	14000	168800	—	212400
b) Fabryki tkanin bawełnianych, chustek, barchanu, pończoch itp.										
Łódź	306	—	3084	286	3765	4051	692680	112750	2433680	3470730
Zgierz										
(pończoszarnia)	1	—	24	14	72	86	7200	8000	3000	21500
Konstantynów	1	—	12	3	14	17	1700	—	8550	10230
Pabjanice	4	—	790	126	1027	1153	185410	577100	108900	903630
(pończoszarnia)	1	—	19	1	35	36	3000	—	23000	26000
Bełchatów . .	16	—	89	—	87	87	3750	—	17750	24380
Grocholice . .	1	—	7	—	12	12	490	—	800	2270
c) Drobni tkacze:										
w Łodzi tkacze	—	464	398	41	169	210	29420	—	166780	230370
„ pończoszni:	—	10	12	—	6	6	730	—	18690	22950
„ taśmiarze	—	5	7	—	4	4	420	—	1550	2140
w pow: Łódz. nskim										
„ w miastach	—	316	707	6	502	708	34570	—	145790	228060
„ we wsiach	—	333	329	—	339	339	14670	—	50380	72840
w Konstantynowie	—	210	524	6	679	685	25600	—	118830	150000
w powiatach										
Łaskim	—	890	9010	—	1007	1007	18790	—	116790	173300
Bendinskim . .	—	157	—	—	157	157	—	—	—	930
Częstochowskim	—	118	380	—	476	476	5260	—	16140	30060
Brezińskim . .	—	7	11	—	16	16	1250	—	2620	5640
Łódź	4	—	30	7	34	41	8920	11970	82100	114840
d) Włociańskie										
krosna		413	430	—	420	420	—	—	4170	5000
razem	340	2940	15975	529	10349	10878	1164560	1723370	3319500	7197570
w r. 1868 było	345	1938	6581	545	8225	8770	1570980	1691600	287380	6505330
w r. 1869										
więcej	—	1002	9394	—	2124	2108	—	31770	832120	692240
mniej	5	—	—	16	—	—	406420	—	—	—

NAZWA MIEJSCOWOŚCI I SZCZEGÓŁY	Ilość		Zatrudniają robotników			Placa roczna robotników	WARTOŚĆ		
	zakładów	machin	zagranicznych	krajowych	razem		materiałów		wyrobów podług cen fa- brycznych
							zagranicznych	krajowych	
3. Fabryki jedwabnych i półjedwabnych wyrobów.									
Lódź	1	8	—	10	10	1460	4100	2600	9400
w r. 1868 było	2	33	30	102	132	25400	110800	2600	169000
w r. 1869 mniej	1	25	30	92	122	23940	106700	—	159600
4. Fabryki wyrobów lnianych.									
Lódź	1	10	—	15	15	1090	—	6370	7860
W gubernii krosien włociańskich		8560	—	—	—	—	—	—	86730
razem.	1	8570	—	15	15	1090	—	6370	94590
w r. 1868 było	1	5460	—	15	15	2000	—	6600	59500
w r. 1869	{	więcej	—	—	—	—	—	—	35090
	{	mniej	—	—	—	910	—	230	—
5. Cukrownie.									
		prass							
Ruda Fabijanička	1	8	90	32	322	17500	—	80000	253500
Puczniew	1	5	20	140	140	8000	3200	18000	30000
Silniczka	1	5	3	315	318	14000	—	40000	102000
razem.	3	18	113	687	800	39500	3200	13800	385500
w r. 1868 było	3	20	103	577	680	36500	—	112100	163500
w r. 1869	{	więcej	—	10	110	120	3000	3200	25900
	{	mniej	—	2	—	—	—	—	—
6. Gorzelnie.									
W gubernii:	217	—	23	807	830	73600	—	640600	1230360
w r. 1868 było	202	—	22	688	710	70700	—	566000	703850
w r. 1869 więcej	15	—	1	119	120	2900	—	74600	526510
Wyrobiono bezwodnego spirytusu 477287 wiader.									
7. Dystylarnie, fabryki wódek słodkich i araku.									
Niechcice	1	—	5	11	16	3500	—	41770	57040
Parzniewice	1	—	—	4	4	750	—	—	15060
Zgniłe błoto	1	—	1	4	5	750	—	8050	12680
Przygon	1	—	—	8	8	2400	—	50000	38000
Kłobuck	1	—	—	1	1	150	—	4000	4680
Saworzniłki	1	—	—	10	10	1000	—	27000	67500
razem.	6	—	6	38	44	8550	—	100820	194960
w r. 1868 było	6	—	6	38	44	7250	—	107500	161700
w r. 1869	{	więcej	—	—	—	1300	—	—	3260
	{	mniej	—	—	—	—	—	6680	—

NAZWA MIEJSCOWOŚCI I SZCZEGÓŁY	Ilość		Zatrudniają robotników			Placa roczna robotników	WARTOŚĆ		
	zakładów	machin	zagranicz.	krajowych	razem		materiałów		wyrobów po- dług cen fa- brycznych
							zagra- nicznych	krajo- wych	
8. Browary piwne.									
Petroków	1	—	1	3	4	600	600	1750	5860
Niechejca	1	—	1	5	6	500	—	23500	14210
Tomaszów	1	—	1	6	7	1400	—	9340	27020
Kłodź	2	—	4	10	14	4300	—	40000	63000
Zgierz	1	—	—	16	16	4000	—	27500	45900
Lućmierz	1	—	2	3	5	1000	—	17000	26500
Częstochowa	1	—	1	5	6	1000	—	25000	42850
Jaworzniki	1	—	1	6	7	1000	—	22500	40550
Gzichów	1	—	2	4	6	540	—	9600	10040
w gubernii: zwyczajnych	33	—	4	126	130	14000	—	64000	124800
razem	43	—	17	184	201	23340	600	233190	400730
w r. 1868 było	79	—	12	191	203	22150	—	254700	417630
w r. 1869 { więcej	—	—	5	—	—	6190	600	—	—
{ mniej	36	—	—	7	2	—	—	21510	16900
Wyrobiono piwa bawarskiego	139537 wiader,			zwyczajnego			546964 wiader.		
9 Fabryki miodu.									
W gubernii w r. 1869	5	—	—	10	10	750	—	2670	4632
w r. 1868 było	7	—	—	12	12	720	—	2000	3880
w r. 1869 { więcej	—	—	—	—	—	30	—	670	752
{ mniej	2	—	—	2	2	—	—	—	—
Wyrobiono miodu	867 wiader.								
10 Fabryki octu.									
W gubernii w r. 1869	12	—	—	18	18	800	—	3426	6762
w r. 1868 było	10	—	—	14	14	900	—	1800	5500
w r. 1869 { więcej	2	—	—	4	4	—	—	1626	1262
{ mniej	—	—	—	—	—	100	—	—	—
11 Fabryki cykoryi.									
W gubernii w r. 1869	5	—	—	10	10	600	—	1540	4470
w r. 1868	5	—	—	7	7	450	—	1250	3000
w r. 1869 więcej	—	—	—	3	3	150	—	290	1470
Wyrobiono cykoryi	1380 pudów.								
12 Olejarnie.									
Małobędz wieś	1	—	1	5	6	250	—	11000	10800
w gubernii drobnych	54	—	—	100	100	4310	—	16290	36060
razem	55	—	1	105	106	4560	—	27290	46860
w r. 1868 było	37	—	4	61	65	2850	—	28500	47160
w r. 1869 { więcej	18	—	—	44	41	1710	—	—	—
{ mniej	—	—	3	—	—	—	—	1210	300
Wyrobiono oleju	11180 wiader.								

NAZWA MIEJSCOWOŚCI SZCZEGÓŁY	Ilość		Zatrudniają robotników			Placa roczna robotników	WARTOŚĆ		
	zakładów	machin	zagranicznych	krajowych	razem		materiałów		Wyróbów podług cen fa- brycznych
							zagranicznych	krajowych	
13. Wyrób terpentyny, smoly i węgla drzewnego.									
W gubernii w r. 1869	147	—	1	189	190	4460	—	10000	19380
w r. 1868 było	20	—	—	55	55	2500	—	9000	17400
w r. 1869 więcej	127	—	1	134	135	1960	—	1000	1980
Wyrobito: terpentyny 4800 wiader—smoly 90400 wiader—węgla 5700 czetwerti.									
14. Tartaki i wyroby drzewne.									
W powiatach:									
Noworadomskim . . .	7	—	9	60	69	9200	—	21968	77500
Łaskim	1	—	—	14	14	4050	—	20000	35000
Częstochowski	1	—	6	19	25	1800	—	18000	31900
Petrokowski	6	—	4	14	18	3300	—	3250	6710
Brezimskim	2	—	—	2	2	130	—	300	1370
Rawskim	3	—	1	4	5	690	—	900	3750
Tomaszów (oksefty kufy)	1	—	1	6	7	750	—	2000	3000
razem	21	—	21	119	140	19920	—	164130	159230
w r. 1868 było	14	—	20	103	123	17300	—	92300	145450
w r. 1869 więcej	7	—	1	16	17	2620	—	71830	13780
15. Papiérnie.									
W gubernii w r. 1869	8	—	—	79	79	6650	—	27910	42480
w r. 1868 było	4	—	7	39	46	5250	—	13200	30100
w r. 1869 { więcej	4	—	—	40	33	1400	—	14710	12380
{ mniej	—	—	7	—	—	—	—	—	—
16. Młyny.									
Petroków parowy	1	—	5	24	29	5480	—	119620	134900
Łódź " "	1	—	—	4	4	920	—	—	46250
Radomsk " "	1	—	12	18	30	4780	—	279200	297500
Amerykańskich,	6	—	11	48	59	9820	—	139600	254190
wodnych i wiatraków	648	—	—	1003	1029	49720	—	898000	1419680
razem	657	—	54	1097	1151	66720	—	1436420	2152250
w r. 1868 było	649	—	40	1038	1078	62250	—	1909230	2368620
w r. 1869 { więcej	8	—	14	59	73	4470	—	—	—
{ mniej	—	—	—	—	—	—	—	472810	21610
17. Garbarnie.									
W gubernii w r. 1869	84	—	—	111	111	3400	—	35400	583000
w r. 1868 było	76	—	—	76	76	1750	—	27500	53200
w r. 1869 więcej	8	—	—	35	35	1650	—	7900	5100

NAZWA MIEJSCOWOŚCI I SZCZEGÓŁY	Ilość		Zatrudniają robotników			Placa roczna robotników	WARTOŚĆ		
	zakładów	machin	zagranicznych	krajowych	razem		materiałów		wyrobów foliug cen fa- brycznych
							zagranicznych	krajowych	
18. Zakłady mielenia kości.									
Sosnowce	1	—	3	43	46	7700	—	68500	81850
w r. 1868 było	1	—	1	29	30	4000	—	34000	46000
w r. 1869 więcej	—	—	2	14	16	3700	—	34500	35850
19. Mydlarnie i fabryki świec łojowych.									
W pow. Łódzkiem	1	—	—	5	5	700	—	13000	14000
w gubernii drobnych	13	—	—	22	22	640	—	17360	24340
razem	14	—	—	27	27	1340	—	30360	33340
w r. 1868 było	1	—	—	5	5	700	—	13000	14000
w r. 1869 więcej	13	—	—	22	22	640	—	17360	24340
20. Huty szklanne.									
W gubernii w r. 1869	6	—	8	76	84	15570	300	14570	37830
w r. 1868 było	4	—	9	64	73	8600	—	13500	29070
w . 1869 { więcej	2	—	—	12	11	6970	300	1070	8760
{ mniej	—	—	1	—	—	—	—	—	—
21. Piece wapienne.									
W gubernii w r. 1869	27	—	15	135	150	9370	—	24200	56070
w r. 1868 było	5	—	1	51	52	3460	—	—	23000
w r. 1869 więcej	22	—	14	84	98	5910	—	24200	33070
22. Fabryki cementu.									
Grodzic	1	—	6	160	166	19920	—	44360	88000
w r. 1868 było	1	—	7	119	126	16000	—	34000	72000
w r. 1869 więcej	—	—	1	41	40	3920	—	10360	16000
Sprzedano za granicę za 40000 rubli, w kraju za 48000 rubli.									
23. Cegielnie.									
W gubernii w 1869 r.	71	—	39	428	467	40500	—	26690	160500
w r. 1868 było	59	—	23	335	358	22800	—	—	117000
w r. 1869 więcej	12	—	16	93	109	17000	—	—	43500
24. Torfiarnie.									
W ow Łódzkiem	1	—	—	20	20	600	—	—	25000
25. Dystylarnie nafty i fabryki świec parafinowych.									
Robertów	1	—	4	36	40	—	—	—	30000 cent.

NAZWA MIEJSCOWOŚCI I SZCZEGÓŁY	Ilość		Zatrudniają robotników			WARTOŚĆ		
	zakładów	machin i warsztatów	zagranicznych	krajowych	razem	materiałów		wytrobów podług cen fabrycznych
						zagranicznych	krajowych	

26. Fabryki machin, narzędzi

i wyrobów metalowych.

a) Machiny i narzędzia rolnicze.									
Petroków	2	—	2	34	36	5970	—	5300	11250
Ponik.	1	—	2	13	15	1620	—	2300	4110
Częstochowa nowo otworzona.									
b) Przystawy gorzelniane.									
Olszowiec wieś	1	—	1	5	6	180	—	450	900
c) Machiny fabryczne.									
Łódź	1	—	34	26	60	18800	8150	—	40000
d) Żyłki blaszane.									
Dobronice wieś	1	—	—	10	10	310	—	2440	3120
e) Gwoździe.									
Bendin	1	—	—	47	47	15000	60000	17000	105000
Miechowice wieś	1	—	1	23	24	7200	25000	800	42000
f) Wyroby różne żelazne.									
Łazy wieś. w gubernii drobnych.	1	—	6	—	6	450	—	810	2430
	2	—	6	7	13	1070	—	3850	4400
razem	11	—	52	165	217	51600	93150	32950	213210
w r. 1868 było	7	—	12	104	116	12640	—	23750	87670
w r. 1869 więcej	4	—	40	61	101	37960	93150	9200	125520

27. Fabryki i zakłady przemysłowe

w mieście Petrokowie.

Nazwa Zakładu	Ilość Zakładów	Robotników			Płaca robotników	Materiały		Wartość wyrobu
		Zagranicz	Krajow.	Razem		Zagranicz	Krajow.	
Młyn parowy . . .	1	5	24	29	5480	—	119620	134900
Fabryki machin . . .	2	2	34	36	5970	—	5300	11250
Browar piwa bawarskiego . . .	1	1	3	4	600	600	1750	5860
Browar piwa zwyczajnego . . .	1	—	3	3	180	—	470	1172
Młyn wodny i 2 wiatraki . . .	3	—	4	4	200	—	2120	4290
Fabryka octu . . .	2	—	4	4	120	—	900	1280
Olejarnie . . .	3	—	5	5	120	—	1200	2500
Garbarnie . . .	3	—	7	7	140	—	9000	14000
Cegielnie . . .	5	—	—	—	2240	—	9000	25000
Fabryki mydła i świec . . .	4	—	8	8	180	—	16500	20000
Farbiernia . . .	3	—	6	6	150	—	600	4000
Fabryki miodu . . .	2	—	4	4	200	—	1260	2100
Piekarnie . . .	11	—	25	25	—	—	—	2000
Tkackie warsztaty . . .	26	—	—	—	—	—	—	—
razem	41	8	127	135	15480	600	167720	246352

Nazwa Powiatu i miejscowości	Siła przer- szajająca			Robotnicy			Kopalnie			Wielkie		
	Ilość Zakładów	koła wodne	machiny parowe	o sile koni	górnicy	smelcerze formie- rze itd.	pomocnicy	wydobyto rudy kibił po 35 garney.	cena kibla	sprzedano lub przerobiono	wytopiono suro- wizny pudów	cena puda suro- wizny
PETROKOWSKI												
Ślupia	1	3	—	18	2	—	8	—	—	—	—	—
Smugi	1	4	—	24	2	—	8	—	—	—	—	—
Kiżnica	1	1	—	4	1	—	1	—	—	—	—	—
Łęka	1	2	—	10	2	—	3	—	—	—	—	—
NOWORADOMSKI												
Silnica	1	2	—	4	5	—	12	—	—	—	—	—
Konieczol	1	7	—	122	15	—	32	—	—	—	—	—
Kuźnica	2	2	—	8	—	16	—	—	—	—	—	—
Wińsk	1	2	—	10	4	—	—	—	—	—	—	—
BREZINSKI												
Gustek	5	2	—	10	8	80	30	6468	0, 26	11108	22720	0, 60
RAWSKI												
Inowłodz	6	—	1	18	5	10	5	4000	0, 35	—	11250	0, 48
Józefin	1	2	—	10	—	4	2	—	—	—	—	—
ŁASKI												
Dzbanki	1	3	—	30	—	10	2	—	—	—	—	—
CZĘSTOCHOWSKI												
Kuźnica stara	1	1	—	5	1	54	24	—	—	—	45000	0, 90
Danków	4	5	—	30	1	2	16	—	—	—	—	—
Rembielice	3	2	—	—	1	1	10	—	—	—	—	—
Zalesice	2	2	—	12	—	3	4	—	—	—	—	—
Blachowia	1	—	1	25	5	5	50	—	—	—	100000	0, 53
Truskłasy	2	—	—	—	—	2	52	—	—	—	—	—
BENDINSKI												
Foreła	1	1	1	18	—	2	136	—	—	—	—	—
Okradzionów	4	1	—	10	—	8	30	—	—	—	—	—
Mijaczów	3	2	—	20	—	10	41	—	—	—	—	—
Masłońsk	1	1	—	12	—	1	10	—	—	—	25000	0, 60
Niwka	1	—	1	12	—	12	15	—	—	—	—	—
Razem	45	45	4	412	52	220	501	10468	—	11108	208970	—

I ZAKŁADY WYRABIAJĄCE ŻELAZO

piece		Piecze kopulowe		Fryszjerki		Walcownie		Inne zakłady		wartość ogólna wyrobów
wytopiono w od- lewach pudów	cena puda odle- wu	przetopiono suro- wizny pudów	cena puda od- lewu	wykuto żelaza	cena puda żela- za kutego	przerobiono pudów	cena	waga wyrobów w pudach	wartość	
	kop.		Rub.		Rub.		Rub.		Rub.	Rub.
—	—	—	—	5000	1,60	—	—	—	—	8000
—	—	—	—	5000	1,60	—	—	—	—	8000
—	—	—	—	750	1,80	—	—	—	—	1350
—	—	—	—	2200	1,40	—	—	—	—	3080
—	—	—	—	1000	1,50	—	—	—	—	1500
—	—	—	—	3615	1,60	12200	2,30	6962	24082	69524
—	—	—	—	20000	2,00	—	—	—	—	40000
—	—	—	—	1100	1,50	—	—	—	—	1650
14250	1,12 ^{1/2}	16947	1,38	—	—	—	—	—	—	42000
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6800
—	—	—	—	3000	2,50	—	—	—	—	7500
—	—	—	—	10500	1,60	—	—	—	—	16800
—	—	—	—	240	1,44	—	—	—	—	40845
—	—	72000	1,25	10000	1,35	—	—	—	—	22500
—	—	—	—	7000	1,35	—	—	—	—	9450
—	—	—	—	2800	1,43	—	—	—	—	4000
50000	0,74	—	—	—	—	—	—	4050	—	90000
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10800
—	—	—	—	—	—	—	—	26072	—	31400
—	—	—	—	—	—	—	—	15000	—	13500
—	—	26450	1,12	3750	1,75	—	—	260	5504	41680
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15000
—	—	6000	0,60	—	—	—	—	—	—	3600
64250	—	121397	—	75955	—	12200	—	54044	29586	488979

KOPALNIE I ZAKŁADY

NAZWA POWIATU I MIEJ- SCOWOŚCI	Siła poru- szająca			Robotnicy			Kopalnie wę- gla kami nnego		Kopaln: glin- ki ogniotr.:w.			
	kolea wodne	machiny parowe	o sile koni	górników	smelcerzy	pomocników	ilość	wydobyto węgla	ena korea	ilość	wydobyto glinki	cena korea
POWIAT BREZINSKI												
Józefów . . .	3	—	25	—	2	12	—	—	—	—	—	—
POWIAT ŁASKI												
Kolumna . . .	3	—	60	—	1	7	—	—	—	—	—	—
POWIAT BENDINSKI												
Grodziec . . .	—	2	120	140	—	—	1	90000	0,30	1	7400	0,50
Sosnowice . . .	—	2	65	253	32	64	1	405895	0,30	—	—	—
Milowice . . .	—	—	—	90	26	53	1	251000	0,12 ³ / ₄	—	—	—
Smudzówka . . .	—	2	70	26	—	—	—	—	—	—	—	—
Zagórze . . .	—	5	385	180	8	326	2	650044	0,20	—	—	—
Sielce . . .	—	—	—	151	—	180	2	323000	0,14 ¹ / ₂	—	—	—
Perzła . . .	—	—	—	115	—	—	1	40000	0,15	—	—	—
razem.	6	11	725	955	89	642	8	1759939	—	1	7400	—

INNYCH METALÓW.

Kopalnie rudy ołowianej			Zakłady blachy miedzianej			Kopalnie galmanu			Huty cynkowe			Ogólna wartość wyrobów
ilość	wydobyto rudy ołowianej	cena puda	ilość walców	wyrobiono blachy miedzianej	cena puda	ilość	wydobyto galmanu	cena kibla	ilość	wytopiono cynku	cena puda	
		kop.			rubl.			kop.			rubl.	
—	—	—	2	4350	9,10	—	—	—	—	—	—	39585
—	—	—	2	3600	13,0	—	—	—	—	—	—	46800
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	29220
—	—	—	—	—	—	1	1730	0,75	1	83237	2,0	289540
—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	8506	2,0	49000
1	21780	0,10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2173
—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	27216	2,50	198018,80
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	46835
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6000
1	21780	—	4	7950	—	1	1730	—	3	118959	—	707206,80

III. RZEMIOSŁA.

1. Wykaz rzemieślników oraz wartości wyrobionych przedmiotów w miastach i wsiach gubernii Petrowskiej za rok 1869.

Numer porządkowy	NAZWA RZEMIOSŁA	Liczba osób zatrudnionych wraz z majstrami	WARTOŚĆ		
			warszt. w i na- rzędzi	surowego materia- lu	wyrobów
1	Bednarze w miastach . . .	283	1284	11099	21133
	„ we wsiach . . .	68	435	2243	6424
	„ razem.	351	1719	13342	27557
2	Brukarze w miastach . . .	21	47	—	2000
3	Bronzownicy „ . . .	42	2492	14370	30733
4	Cieśle w miastach . . .	235	1126	5503	22130
	„ we wsiach . . .	108	465	3270	12514
	„ razem.	343	1591	8773	34644
5	Cukiernicy w miastach . .	41	4400	18650	35140
6	Czapnicy „ . . .	228	704	10475	25055
7	Farbiarze „ . . .	380	2060	3830	11700
8	Garncearze w miastach . .	258	669	4653	18501
	„ we wsiach . . .	4	14	144	288
	„ razem.	262	683	4797	18789
9	Garbarze w miastach . . .	128	1583	32593	40645
	„ we wsiach . . .	2	70	210	662
	„ razem.	130	1653	32803	41307
10	Grzebieniarze w miastach .	14	57	360	1535
11	Gwoździarze w miastach . .	43	450	2411	5974
	„ we wsiach . . .	4	55	140	370
	„ razem.	47	505	2551	6344
12	Introligatorzy w miastach .	112	992	15932	41380
13	Kamieniarze w miastach . .	301	431	490	5735
	„ we wsiach . . .	63	705	7900	17775
	„ razem.	364	1136	8390	23510
14	Koszykarze w miastach . . .	9	21	325	880
	„ we wsiach . . .	2	12	60	200
	„ razem.	11	33	385	1080
15	Kotlarze w miastach . . .	40	2125	17150	37590
16	Kowale w miastach . . .	423	8941	26866	57640
	„ we wsiach . . .	583	13734	64520	136249
	„ razem.	1006	22675	91386	193889
17	Krawcy w miastach . . .	1196	2301	37363	59319
	„ we wsiach . . .	106	287	3732	7963
	„ razem.	1302	2588	41095	67282

Nu mer porządkowy	NAZWA RZEMIOSŁA	Liczba osób zatrudnio- nych wraz z majstrami	WARTOŚĆ		
			warszta- tów i na- rzędzi	surowego materia- łu	wyrobów
18	Kominiarze w miastach . .	39	136	—	—
19	Kuśnierze w miastach . . .	107	655	10860	22200
	„ we wsiach . . .	1	3	200	320
	„ razem.	108	658	11060	22520
20	Lakiernicy w miastach . . .	4	30	320	1100
21	Malarze w miastach . . .	150	1661	16775	47870
	„ we wsiach . . .	5	13	220	1500
	„ razem.	155	1674	16995	49370
22	Mydlarze w miastach . . .	25	5526	54120	67995
23	Nożownicy w miastach . . .	10	200	330	1450
	„ we wsiach . . .	1	30	80	160
	„ razem.	11	230	610	1610
24	Perukarze w miastach . . .	3	50	57	180
25	Pieczetarze „ . . .	6	68	300	1280
26	Piernikarze „ . . .	15	90	369	1065
27	Piekarze w miastach . . .	620	3780	606608	1008028
	„ we wsiach . . .	18	168	4464	22599
	„ razem.	638	3948	611072	1030627
28	Powoznicy w miastach . . .	15	260	2160	4379
29	Powoznicy w miastach . . .	452	2612	12245	25624
	„ we wsiach . . .	2	6	—	—
	„ razem.	454	2618	12245	25624
30	Puszkarze w miastach . . .	1	52	260	800
31	Rękawicznicy „ . . .	25	90	1411	4060
32	Rzeźnicy w miastach . . .	681	2211	389097	455900
	„ we wsiach . . .	88	172	7558	12723
	„ razem.	769	2383	396655	468623
33	Siciarze w miastach . . .	14	15	420	840
	„ we wsiach . . .	9	26	573	1520
	„ razem.	23	41	993	2360
34	Siodlarze w miastach . . .	107	1023	15030	26861
	„ we wsiach . . .	41	192	2245	5216
	„ razem.	148	1215	17275	32077
35	Stolarze w miastach . . .	606	9845	34833	83916
	„ we wsiach . . .	134	2059	9210	20575
	„ razem.	740	11904	44043	104491
36	Slusarze w miastach . . .	154	4375	13419	27714
	„ we wsiach . . .	14	336	784	3010
	„ razem.	168	4711	14203	30724
37	Szewcy w miastach . . .	1764	3675	112187	206490
	„ we wsiach . . .	244	866	14902	27933
	„ razem.	2008	4541	127089	234423
38	Szklarze w miastach . . .	109	349	6050	11822
	„ we wsiach . . .	9	34	519	980
	„ razem.	118	383	6569	12802
39	Szmuklearze w miastach . .	32	429	5705	10240

Numer porządkowy	NAZWA RZEMIOSŁA	Liczba osób zatrudnio- nych wraz z najstrami	WARTOŚĆ		
			warszta- tów i na- rzędzi	sirowego materiała	wyrobów
40	Szczotkarze w miastach . . .	9	40	460	1560
41	Stelmachy w miastach . . .	123	1713	8933	20640
	„ we wsiach . . .	128	1487	6413	16283
	razem.	251	3200	15346	36923
42	Tokarze w miastach . . .	52	732	3445	8540
	„ we wsiach . . .	10	102	150	815
	razem.	62	834	3595	9355
43	Tkacze w miastach . . .	38	274	3239	7996
	„ we wsiach . . .	1192	2473	8762	60565
	razem.	1230	2747	12001	68561
44	Wasiarze w miastach . . .	57	542	5280	9562
45	Zduai „ . . .	22	101	1440	5070
46	Zegarmistrze „ . . .	49	1555	5320	16906
47	Złotnicy „ . . .	42	2222	6210	14120

2. Wykaz rzemieślników i wartości wyrobów w mieście
Petrokowie.

Numer porządkowy	NAZWA RZEMIOSŁA	Liczba robo- tników	WARTOŚĆ		
			warszta- tów	materia- łów	wyrobów
1	Bednarze	30	100	600	1700
2	Blacharze	16	150	500	2000
3	Brukarze	10	25	—	2000
4	Bronzownicy	8	250	760	2600
5	Cieśle	32	200	—	6000
6	Cukiernicy	9	1200	3100	4800
7	Czapnicy	18	50	600	1000
8	Farbiarze	8	165	330	1700
9	Garbarze	10	150	1400	2700
10	Gwoździarze	5	45	240	450
11	Introligatorzy	7	180	540	1500
12	Kamieniarze	25	80	—	1900
13	Kominiarze	16	35	—	—
14	Kowale	20	380	2200	4000
15	Krawcy	45	150	2700	4500
16	Lakiernicy	4	30	320	1100
17	Magazyny mód	12	150	890	2500
18	Malarze	12	75	700	1650
19	Młynarze	9	10000	13000	15000
20	Mydlarze	9	800	10000	16000

Numer porządkowy	NAZWA RZEMIOSŁA	Liczba robotników	WARTOŚĆ		
			warsztatów	materiałów	wyrobów
21	Perukarze	3	50	75	180
22	Pieczętarze	3	50	120	340
23	Piekarze	35	250	13100	20000
24	Piernikarze	4	50	120	330
25	Powoznicy	5	50	500	1600
26	Powroźnicy	12	120	1000	2000
27	Rękawicznicy	5	50	450	1300
28	Rzeźnicy	45	130	19000	22200
29	Rymarze	9	120	700	1900
30	Siodlarze	4	30	350	660
31	Slusarze	12	310	1800	3400
32	Stelmachy	9	20	120	500
33	Stolarze	75	2150	6500	14600
34	Szewcy	135	500	13300	20000
35	Szklarze	8	33	1250	1900
36	Tokarze	6	120	450	1400
37	Waciarze	6	24	440	1200
38	Zduni	3	60	180	1000
39	Zegarmistrze	9	350	1100	3300
40	Złotnicy	4	130	900	1800

IV. HANDEL.

1. Ruch handlu jarmarcznego w miastach gubernii Petrokowskiej w r. 1869.

Nazwa powiatu i miasta	Przywóz		w r. 1869.		Sprzedano		w r. 1869.	
	w roku 1868	w roku 1869	więcej	mniej	w roku 1868	w roku 1869	więcej	mniej
Petrokowski								
Petroków	37000	30000	—	5000	30000	25000	—	5000
Rosprza	2300	2200	—	100	900	850	—	50
Sulejów	30000	27650	—	2350	15 00	27480	11980	—
Grocholice	8500	9400	900	—	6000	7200	1200	—
Wolborz	5300	5350	50	—	3200	3270	70	—
Belchatów	30600	61650	31050	—	24500	31250	6750	—
Kamińsk	11300	12000	700	—	8000	3100	—	4900

Nazwa powiatu i miasta	Przywóz		w r. 1869.		Sprzedano		w r. 1869	
	w roku 1868	w roku 1869	więcej	mniej	w roku 1868	w roku 1869	mniej	więcej
Łodziński								
Łódź	159600	161200	1600	—	101300	96000	—	5300
Zgierz	210000	300000	90000	—	140000	200000	60000	—
Konstantynów	34600	37560	2960	—	22900	25000	2100	—
Tuszyn	6500	3000	—	3500	2600	3700	1100	—
Aleksandrów	106500	101324	—	5176	98500	101324	2824	—
Breziński								
Breziny	8000	59500	51500	—	6000	58000	52000	—
Będków	5000	4500	—	500	4800	4500	—	300
Główno	20000	18750	—	1250	12500	6000	—	6500
Jeżów	5400	14100	8700	—	3000	4200	1200	—
Stryków	22500	22100	—	400	11100	10000	—	1100
Tomaszów	80500	80700	200	—	80500	80700	200	—
Ujazd	2500	2000	—	500	1300	1500	200	—
Łaski								
Łask	16000	17450	1450	—	6000	6500	500	—
Pabjanice	253100	367181	114081	—	235000	354181	119181	—
Lutemierk	25500	30200	700	—	9300	9800	500	—
Widawa	112000	111000	—	1000	32500	42600	10100	—
Szczerców	5300	7010	1710	—	5100	5020	—	80
Rawski								
Rawa	41700	41522	—	178	19400	18500	—	900
Biała	28600	27000	—	1600	23500	23300	—	200
Inowłódz	300	290	—	10	150	120	—	30
Nowemiasto	30400	31180	780	—	27300	26080	—	1220
Noworadomski								
Radomsk	32150	31150	—	6000	30120	35000	4880	—
Pławno	103750	52000	—	51750	100450	41700	—	58750
Erzeźnica	50800	50511	—	289	25800	25402	—	398
Fajęczno	4000	5500	1500	—	3500	3700	200	—
Koniecpol	3000	2850	—	150	3000	2850	—	150
Częstochowski								
Częstochowa	116000	110000	—	6000	105000	94000	—	11000
Krzepice	4700	4000	—	700	3200	3560	360	—
Kłobuck	5600	3860	—	1740	4300	3200	—	1110
Przyrów	8500	8670	170	—	6500	6700	200	—
Olsztyn	1000	450	—	550	800	420	—	380
Mstów	6200	6900	700	—	5400	4890	390	—
Bendziński								
Bendin	9500	10600	1100	—	9000	10000	1000	—
Siewierz	30000	34500	4500	—	20000	30000	10000	—
Żarki	23000	21000	—	2000	17000	18000	1000	—
Koziegłowy	7000	6500	—	500	6000	4500	—	600
	1706200	1934308	228108	—	1270020	1617768	347748	—

2. Wykaz fabryk, zakładów i handlów
w mieście Petrokowie w 1869 r.

1. Fabryk za patentem gildyjnym	3	w r. 1856	
2. Fabryk za świadectwem drobnego handlu	19		
3. Zakładów rzemieślniczych z 16 do 10 robotników	2		
4. " " " z 10 do 5 "	4		
5. " " " z 5 do 1 "	53		
6. Rzemieślników pojedynczych	93		
7. Agentów towarzystw zagranicznych	2		
8. Liwerantów	2		
9. Sklepów za patentem gildyjnym	30		
10. " za świadectwem drobnego handlu	38		
11. " za biletam kramarskim	52		
12. " subjektów 1-jej klasy	3		
13. " subjektów 2-jej klasy	14		
14. " należących do stanu kupieckiego	9		
15. Handlujących przenośnie	4		
16. " za bezpłatnem pozwoleniem	7		
17. Dom kommissowy	1		
18. Aptek	3		
19. Składów tytoniu 3. Dystrybucyj 29. Sprzedaży w miejscu 55	87		1(1)
20. Szynków	90		27(2)
21. Drukarni (jedna rządowa)	2		—
22. Litografia	1		—
23. Księgarnia	1		—

(1) W r. 1856 jeden na 369 mieszkańców — w r. 1869 jeden na 150 mieszkańców.

(2) W r. 1856 sprzedawano za 2500 rs. miesięcznie; — w r. 1869 za 6000 r. miesięcznie. — W r. 1856 jedna dystrybucyja na 9973 mieszkańców; — w r. 1869 jedna na 155 mieszkańców.

3. Ceny zboża na targach w 1869 r.
w mieście Petrokowie.

Wyszczególnienie	za czetwert		za korzec		U W A G I.
	od	do	od	do	
Żyto	6 18	7 22	3 76	4 40	Handel zbożem w przeciągu 1869 a szczególniej w drugiej połowie i w pierwszych 6-u m-cach 1870, niepaniętnie był ożywionym — Brakowało niejednokrotnie miejsca w spichlerzach kupców i wagonów do wysyłki zboża — Magazyny drogi żelaznej przepelnione zbożem i zaczęły jeszcze często stęry worków pod otwartem niebem — i. uch taki powodowały zakupy pruskie. —
Pszenica	10 14	11 43	6 18	6 96	
Jęczmień	5 6	6 47	3 8	3 94	
Groch	6 43	7 31	3 92	4 45	
Owies	3 24	4 4	1 72	2 46	
Proso	6 50	6 82	2 96	4 15	
Tatarka	4 67	5 65	2 84	3 44	
Kartofle	1 8	1 57	— 65	— 95	

V. GRUNTA I BUDOWLE

1. Przestrzeń gruntów miejskich i inwentarz żywy w Petrokowie.

Wyszczególnienie	dzie- sięcin	ogół prze- strze- m dziesięcin	Inwentarz żywy					ogółem sztuk
			koni	bydła	owiec	trzo- dy	kóz	
1. Pod zabudowaniami	230 ¹ / ₄	—	350	720 ¹ / ₄	400	750	7	2227
2. Ziemi ornęj i ogrod.	2058 ¹ / ₄	—						
3. Łąk	115	—						
4. Piasków i nie ży- tków	10	2413 ¹ / ₂ ⁽²⁾						

(¹) W r. 1869 panowała zaraza pyska i racie, na którą padła 1 sztuka.

(²) Morągów 4711 przętów 286.

2. Wysiów zboża i urodzaj w r. 1868/9 na gruntach miasta Petrokowa.

Gatunek	wysia- no	zebra- no	urodzaj w prze- cięciu	U w a g i.
Oziminy	1150 czet.	4600 czet.	4	Wyjada na 1 mieszłańca
Jarzyny	1320 —	5280 —	4	1 czetwierć 1 czetwiryk
Kartofli	2000 —	8000 —	4	i 4 garnce czyli 2 korce i 1 ¹ / ₂ garncu.

3. Domy i zabudowania.

Wyszczególnienie	wr1856	wr1859	wr1866	wr1867	wr1869	przybyło
Rządowych:						
murowanych	—	—	—	5	9	9 { w ciągu lat 13 przybyło
Prywatnych:						
murowanych	174	217	142	191	218	44 { 25% ubyło
drewnianych	394	402	356	241	312	82
Innych zabudowań:						przez lat 13—20% nie wykazywane
rządowych	—	—	—	—	8	{ w dawniejszych latach
prywatnych	—	—	—	568	573	
Ubezpieczonych na:	426850	457300	—	—	973810	546960 rsr,
rsr,						

W r. 1869 spaliło się domów 3—uszkodzonych 4—innych zabudowań spaliło się 4—razem na summe rsr. 80,—

Narzędzia ogólnego siskawek większych 5;—siskawek przenośnych 2;—kiszek 2;—beczek 20; drabiny 25;—bosaków 20;—toporów 20; utrzymanie roczne tych narzędzi kosztuje r. 130.—

Jedna siskawki przypada na 224 zabudowań, jedna beczka bosak i topór na 56; jedna drabina na 21 zabudowań; z kosztów na jedno zabudowanie wypada zaledwie 1, 16 kopiejki.

Narzędzia prywatne: bosaki siekiery, drabiny i kłoby nie są tu liczone; rozłożone w pewnym stosunku, obowiązuja właściciele domów, przynosząc w razie potrzeby nader nieodpowiedni użytek.—

Stalni publicznych: 26.

Latan rewercyjnych: 40 t. j. jedna na 13 domów mieszkalnych—Oświełanie obecnie dopęłna się sposobem administracyjnym pod kierunkiem zarządu miasta.

W r. 1868 wylano ciodników asfaltowych łokci kwadratowych 6208³/₄ za rubli 6966, wliczając w tę sumę koszt przygotowawczych robót brukarskich.

W r. 1869 wylano łokci kwadratowych 6258 kosztem 5723 rubli 34 kopiejek.

W r. 1870 do miesiąca września wylano łokci kwadratowych 1709 za rubli 1595 kopiejek 12.

VI. DOBROCZYNNOSĆ.

Zakłady dobroczynne w gubernii Petrokowskiej.

1. Uposażenie w kapitałach i zapisy.

Nazwa zakładu i miejsowości	w banku polskim		w skarbie z procentem 4 ⁰ / ₉	na hipotece z procentem 5 ⁰ / ₀ i 6 ⁰ / ₀	w kas. oszczęd. lub w kasie zak. do um.esz.	razem			
	na wieczystej lokacyi z pro- centem 4 ⁰ / ₀ prostym	na czasowej lokacyi z pro- centem 4 ⁰ / ₀ składanym				rs.			
POWIAT PETROKOWSKI					rs.				
Szpital Ś-jej Trójcy w Petrokowie	3411	77 ¹ / ₂	—	—	—	1990	—	5401	77 ¹ / ₂
Szpital starozakon- nych w Petrokowie	437	55	—	—	—	—	—	437	55
Sala ochrony w Petrokowie	—	—	—	—	—	1800	—	1800	—
Dom schronienia w Petrokowie	468	63 ¹ / ₂	—	—	—	495	—	963	63 ¹ / ₂
Szpital we wsi Ko- ciszewie	—	—	—	—	—	7500	—	7500	—
Sala ochrony w Ko- ciszewie	—	—	—	—	—	3750	—	3750	—

Nazwa zakładu i miejsowości	w banku polskim		w skar- bie z procentem 4 ^o / _o		na hipo- tece z procentem 5 ^o / _o i 6 ^o / _o		w kas. oszczęd. lub w kasie zak. do umieszc.	razem		
	na wieczystej lokacji z pro- centem 4 ^o / _o prostym	na czasowej lokacji z procentem 4 ^o / _o składanym								
Dom schronienia w Koriszewie	—	—	—	—	—	—	1200	—	1200	—
Dom schronienia w m. Kamieńsku	15	—	—	—	—	—	—	—	15	—
Dom schronienia w m. Sulejowie	335	—	201	84	—	—	—	—	536	84
Dom schronienia w m. Wolborzu	1536	38 ¹ / ₂	123	56 ¹ / ₂	—	—	—	—	1659	95
Dom schronienia we wsi Blizinie	—	—	831	65 ¹ / ₂	—	—	—	—	831	65 ¹ / ₂
POWIAT BREZINSKI										
Sala ochrony w m. Tomaszowie	—	—	281	52 ¹ / ₂	—	—	—	120	401	5 ¹ / ₂
Sala ochrony we wsi Kozle	—	—	—	—	—	—	630	—	630	—
Sala ochrony we wsi Osse	—	—	—	—	—	—	630	—	630	—
Dom schronienia w m. Będkowie	—	—	4574	30 ¹ / ₂	—	—	—	—	4574	30 ¹ / ₂
Dom schronienia w m. Jeżowie	2410	—	—	—	—	—	450	—	2860	—
Na uposażenie co rocznie jednej z dziewcząt, idącej za- mąż, z dóbr Choj- nata Wola, z zapi- su Rembowskiiego	—	—	—	—	—	—	300	—	300	—
Na udzielanie poży- czek bezprocento- wych ubogim staro- zakonnym m. Brze- zin z zapisu Hen- dlisza	—	—	—	—	—	—	—	270	270	—
POWIAT RAWSKI										
Szpital Ś-go Ducha w m. Rawie.	582	39	—	—	—	—	1350	—	1932	39 ¹ / ₂
Sala ochrony w m. Rawie	—	—	787	20	—	—	—	—	787	20
Dom schronienia w m. Rawie	—	—	516	88	—	—	—	—	516	88

Nazwa zakładu i miejscowości	w banku polskim		w skar- bie z procentem 4 ^o / _o	na hipo- tece z procentem 5 ^o / _o i 6 ^o / _o	w kas. oszczęd. lub w kassie zak. do umieszc.	razem		
	na wieczystej lokacyi z pro- centem 4 ^o / _o prostym	na czasowej lokacyi z pro- centem 4 ^o / _o składanym						
Dom schronienia w m. Nowemiasto	—	—	192 87	—	—	149 5	—	342 62 ¹ / ₂
Dom schronienia we wsi Czarnociny POWIAT ŁODZINSKI	722 85	—	—	—	—	—	—	722 85
Szpital Ś-go Ale- ksandra w m. Łodzi	—	—	221 76	—	—	—	—	221 76
Sala ochrony w m. Łodzi	—	—	1486	—	—	—	—	1486 —
Dom schronienia w m. Zgierzu POWIAT ŁASKI	—	—	—	—	—	—	45	45 —
Dom schronienia w m. Łasku	—	—	—	—	—	300	—	300 —
Dom schronienia w m. Pabjanicach	440	—	—	—	—	—	—	—
Na wsparcie ubo- gich włościan z wsi Więzowej Woliz z za- pisu Pradzyńskiego	—	—	—	—	—	450	—	450 —
Na udzielanie poży- czek bezprocento- wych ubogim staro- zakonnym m. Wi- dawcy z zapisu Hen- dlisza	—	—	—	—	—	—	270	270 —
POWIAT NOWORADOMSKI								
Szpital Ś-go Ale- ksandra w Radom- sku	699 83	—	—	—	—	5445	—	6144 83
Szpital Ś-ój Joanny w Konicpolu	—	—	—	—	—	6102	80 ¹ / ₂	602 86 ¹ / ₂
Główny dom schro- nienia w Radom- sku	2240 45	—	—	—	—	1650	—	3890 45
Dom schronienia w m. Brzeźnicy	—	—	239 86	—	—	—	—	239 86
Dom schronienia w m. Pajęcznie	143 49 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—	143 49 ¹ / ₂
Dom schronienia we wsi Wiewcu	—	—	92 78 ¹ / ₂	—	—	—	—	92 78 ¹ / ₂

Nazwa zakładu i miejscowości	w banku polskim				w skarbie z pro- centem 4%	na hipotece z pro- centem 5% i 6%	w kas. oszczęd. lub w kasie zak. do unajsz.	razem
	na wieczystej lokacji z pro- centem 4% prostym	na czasowej lokacji z procentem 4% składanym						
POWIAT CZE- STOCHOWSKI							rs.	
Szpital N. P. Maiyi w Częstochowie	768 95 1/2	— —	— —	— —	5380 74 1/2	—	6149 70	
Sala ochrony w m. Częstochowie	793 62 1/2	— —	— —	— —	— —	—	793 62 1/2	
Dom schronienia w m. Kłobucku	75 —	341 22	— —	— —	— —	—	416 22	
Dom schronienia w m. Krzepicach	830 60	54 40	— —	— —	— —	—	830 60	
Dom schronienia w m. Mstowie	— —	— —	— —	— —	184 80	—	239 20	
POWIAT BENDINSKI								
Dom schronienia w m. Bendinie	75 50	— —	89 71 1/2	106 36 1/2	— —	—	271 58	
Dom schronienia w m. Czeladzi	216 75	— —	89 71 1/2	900 —	— —	—	1206 46 1/2	
Dom schronienia w m. Koźiegłowy	742 38	— —	— —	300 —	— —	—	1042 38	
Dom schronienia w m. Mrzygłodzie	— —	— —	— —	150 —	— —	—	150 —	
Dom schronienia w m. Siewiczu	1183 37	— —	— —	— —	1125 —	—	2308 37	
Dom schronienia we wsi Golonóg	— —	— —	— —	— —	15 —	—	15 —	
Dom schronienia we wsi Grodziec	1200 —	— —	— —	— —	45 —	—	1245 —	
Dom schronienia we wsi Wojkowie kościelne	— —	— —	— —	— —	165 —	—	165 —	
Szpital we wsi Niv- ce jeżeli wymuro- wany i urządzony zostanie z zapisu Mieroszewskiego	— —	— —	— —	— —	7500 —	—	7500 —	
Na wspomnienie u- bogich właścian wsi Klinontów z zapisu Mierosze- wskiego	— —	— —	— —	— —	3750 —	—	3750 —	

Nazwa zakładu i miejsowości	w banku polskim				w skarbie z procentem 4 ⁰ / ₁₀₀	ra lipotece z procentem 5 ⁰ / ₁₀₀ i 6 ⁰ / ₁₀₀	w kas. oszczęd. lub w kassie zak. do umiesz.	razem			
	na wieczystej lokacji z procentem 4 ⁰ / ₁₀₀ prostym	na czasowej lokacji z procentem 4 ⁰ / ₁₀₀ składanym									
Na wspomnienie nobogich włościan wsi Zagórza z zapisu Mioszewskego	—	—	—	—	—	3750	—	3750	—		
Dla domu schronienia we wsi Zagórze z zapisu Mioszewskego.	—	—	—	—	—	7500	—	7500	—		
Razem w gubernii	19329	54 ¹ / ₂	9945	86 ¹ / ₂	179	43	65064	47	705	95224	31

2. Uposażenie domów schronienia ziarnem lub opłatą.

Numer Urzęd- kowy	Wyszczególnienie	Wartość pobieranego ziarna, oraz wysokość opłat corocznych	
1	Dom schronienia we wsi Czerniewicach, powiecie Rawskim, pobiera corocznie z zapisu Jana Lechowskiego zboża 5 korcy i 6 sążni drzewa: nadto corocznie gotowizną	nieoznaczono	—
		30	—
2	Dom schronienia w mieście Łasku, powiecie Łaskim, pobiera corocznie z dóbr Łopatki z zapisu Pr. eradzkiej	3	—
3	Dom schronienia w mieście Bendinie, powiecie Bendin skim, pobiera corocznie zboża 3 korce, jęczmienia 2 korce. grochu 12 garncy	15	30
4	Dom schronienia w mieście Czładzi, powiecie Bencinskim, pobiera z zapisu Skarzyńskiego corocznie opłatę	4	50

3. Uposażenie zakładów dobroczynnych gruntami.

Numer porządkowy	NAZWA ZAKŁADU	posiada ziemi	przestrzeń	
			morgi	pręty
1	Szpital Ś-jej Trójcy w Petrokowie	ogród	1	115
2	Główny dom schronienia w Petrokowie	grunta w wieczystej dzierżawie	67	1
3	Dom schronienia w m. Woli oizu	grunta łąki i ogrody	148	283
4	Dom schronienia w m. Jeżowie	grunta w obrębie miasta	113	165
5	Szpital Ś-go Aleksandra w m. Łodzi.	ogród	2	—
6	Dom schronienia w m. Zgierzu	grunta	21	90
7	Szpital Ś-go Ducha w m. Rawie	dobra Łyszewice	978	14
8	" " "	siedem ogrodów i place wieczyste wydzierżawione	8	193
9	Dom schronienia we wsi Czarniewiczach	grunta	8	80
10	Dom schronienia w m. Pabjanicach	folwark Młodzieniaszek w wieczystej dzierżawie	nie wia do méj	
11	Dom schronienia w m. Łasku	grunta łąki i ogrody	11	72
12	Szpital Ś-go Aleksandra w Radomsku	ogród	—	151
13	Główny dom schronienia w m. Radomsku	grunta i łąki na Bógwidzowie i Stobiecku miejskiem	137	170
14	" " "	folwark Ś-go Ducha w Radomsku w wieczystej dzierżawie	54	150
15	" " "	zesnaście składów gruntu w olębie m. Radomska	47	69
16	Dom schronienia we wsi Płoszowicach	grunta	2	—
17	Dom schronienia we wsi Wiewcu	grunta	1	210
18	Szpital N. P. Marii w m. Częstochowie	grunta	48	64
19	Dom schronienia w m. Kizpicach.	grunta łąki i ogrody w wieczystej dzierżawie	137	170
20	Dom schronienia w m. Kłobucku	grunta łąki i ogrody w wieczystej dzierżawie	20	126
21	" " " Mstowie	grunta łąki i ogrody w wieczystej dzierżawie	12	—
22	" " " we wsi Czarzewie	grunta łąki i ogrody w wieczystej dzierżawie	2	45
23	Dom schronienia w m. Lendinie	runta	1	—
24	" " " w hoielgowach	grunta łąki i ogrody	2	—
25	" " " we wsi Golonóg	ogród	—	70
26	" " " we wsi Wojkowicach-kościelnych	ogród	1	20

FABRYKA

MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

WŁADYSŁAWA KORZENIOWSKIEGO

na Kazinie w Petrokowie.

Mam honor zawiadomić: że dotychczasowy zakres działalności w mojej fabryce, rozszerzam z wiosną urządzeniem lejni (giserni): żelaza, mosiądzu i białego metalu; — tém samém będę mógł w krótszym czasie wykonywać zamówione roboty.

Nadto lejnia zaopatrzoną zostanie w rozmaite modele: sztachet, kominków, drzwiczek, pomników, tablic, ławek, stolików ogrodowych i tym podobnych przedmiotów.

Władysław Korzeniowski.

DRUKARNIA I LITOGRAFIA

F. BŁECHATOWSKIEGO

w Petrokowie dom W-go Jabłońskiego Nr. 7.

Drukarnia z maszyną pośpieszną wykonywa wszelkie roboty drukarskie, przyjmuje do druku; dzieła, pisma, afisze, klepsydry i obwieszczenia. Posiada zapas: regestrów, kwitaryjuszów, kontroll, ksiąg rachunkowości gospodarskiej i t. p. Druków do ubezpieczenia ogniowego, blankietów na kontraktach najmu mieszkania, różnych druków dla gorzelni, browarów i t. p.

Litografija odbija: wszelkie pisma, szematy biurowe, etykiety i bilety wizytowe.

S K Ł A D

*materiałów piśmiennych i rysunkowych,
farb olejnych, tartych, dla farbierzy i lakierów,*

asfaltu, tektury smołowcowej, smoły kamiennój, gazowój i nafty, cementu w różnych gatunkach—

R. BELCMA TO WSKIEGO

w Petrokowie w domu W-go Grzędzicy Nr. 4

Handel zaopatrzony w wyborowy, w różnych gatunkach papier biurowy, listowy i ozdobny, — bibułę angielską, papier kolorowy, bordiury, koperty, kajala, ołówki, pióra stalowe i gęsie, lak, kałamarze, tektury, papier pakowy, bibułę, atrament w różnych gatunkach i kolorach, bilety ozdobne do powinszowań, pendzle i pendzelki, szczotki, masę do podłóg, zapalki, perfumy, mydło pachnące, świece stearynowe, lakiery, asfalt, tekturę smołowcową, naftę, smołę kamienną i gazową, cement.

NB. Na żądanie wytlaczają się: litery na papierze listowym i bilety wizytowe.

W powyższym handlu urządzonym został

SKŁAD GŁÓWNY OBIĆ PAPIEROWYCH

ze składu Ś. MAZURA w Warszawie,

zaopatrzony w wyborowe obicia po cenach warszawskich.

Tamże przyjmują się obstalunki na wszelkie roboty asfaltowe i pokrywanie dachów tekturą smołowcową po cenach umiarkowanych.

DOM KOMISSOWY W PETROKOWIE

W DOMU WŁASNYM

naprzeciwko Bahnhofu drogi żelaznej,

GDZIE HOTEL WARSZAWSKO-WIEDENSKI.

Mam zaszczyt niniejszém objawić Szanownej Publiczności, że działań pełnionych już od lat dwóch nadal podjęmę się, a mianowicie:—ubezpieczenia wszelkiego rodzaju ruchomości i nieruchomości w Rossyjskiém Towarzystwie Ubezpieczeń od ognia założoném w roku 1827, z kapitałem zakładowym 4,000,000. rs:

Podjęmę się nadto pośrednictwa: w sprzedażach majątków i lasów, — sprowadzaniu żniwarzy;—załatwiam wszelkie czynności w zakresie domu komissowego powierzane z zastosowaniem się do przepisów rządowych—wyjmuję akta i rozmaite dowody;—wogóle wszystko, co tylko jest możliwém, załatwiam z pilną akuratnością w jak najkrótszym czasie. Nadmienić winienem, że wszelkie korespondencyje przez szanownych interesantów nadsyłane winny być zaopatrzone w markę pocztową do listu z odpowiedzią.

Zaszczycony dotychczasowém zaufaniem mam honor Dom mój dalszym względem Szanownej Publiczności polecić.

E. Tchurzewski.

Stowarzyszenia spożywcze, zaliczkowe i wytwórcze (produkcyjne), oraz korzyści z nich.



Za jeden ze środków, dających możność osiągnięcia oszczędności, po-
czytywać należy stowarzyszenia i spółki. Kilka, kilkanaście, kilkadzie-
siąt osób, za wspólną zgodą, przystępujących do jednego celu zyskania o-
szczędności lub kredytu; albo też podzielenia się korzyściami ze wspólnej
pracy, jeżeli jeszcze warunki zobopólnej umowy są zamienione w ustawę,
lub umowę, przez prawo dozwolone, zowią się stowarzyszeniem lub spółką.
Człowiek sam jeden nie umiałby podjąć ciężącym nań obowiązkiem, w
związku z innymi dokonywać rzeczy pożyteczne i zdumiewające. Jak
pojedyncze grosze składane, formują z czasem kapitał, tak pojedynczy lu-
dzie łączący się w jednym celu zyskania ulgi, czy to w nabyciu, czyli
też sprzedaniu innych potrzebnych rzeczy, stanowią sumę swoich sił i to
się zowie stowarzyszenie lub spółka.

2. Celem więc wszelkich podobnych stowarzyszeń jest nie co inne-
go, tylko niesienie sobie wzajemnej pomocy. Jedni np. za pośrednictwem
niewielkich składek dają pieniądze bo im czas lub inne okoliczności nie
pozwalają zajmować się osobiście wspólnym ułatwieniem interesu; inni
obok składek dają jeszcze czas i pracę, to jest, składkami owemi obraca-
ją na korzyść współników, inni nakoniec dają czas, pieniądze i zdolności
i kierują całym przedsięwzięciem. Poprzemy to przykładem znanym praw-
wie każdemu. Szewc, krawiec, kowal i inni rzemieślnicy, jako oddani
ciągłemu zatrudnieniu, nie mogą zajmować się zaopatrzeniem, o ile mo-
żna najtaniej w pierwsze potrzeby, uznawają więc potrzebę za pomocą
składek założyć dla siebie sklepik, w którym każdy z nich mógłby nabywać
potrzebnych, mu przedmiotów. Otóż, złożywszy pieniądze upoważniają jedno-
go z pomiędzy siebie, aby się zajął tym interessem, to jest: wynajął izbę,
zakupował z pierwszych rąk produktu i sprzedawał takowe współnikom.
Zadaniem przeto upoważnionej osoby będzie szukać okazji do jak najtań-
szego kupna. Kupił coś dajmy za kop. 15, myśmy nabyli od niego za
kop. 18. Te więc trzy kopiejki stanowią dla wszystkich zysk, którym się
dzielią w miarę zakupu. Dający składkę, nie mógł myśleć o codziennem
oszczędzaniu kilku groszy, a tu oszczędność sama się wytworzyła, kupio-
no cukier z zyskiem jednego procentu, sprzedano go tylko z dwoma, ale
obok tego kupiono maki, kaszy, i t. p. i sprzedano z zyskiem 10%. Oczy-
wista, że cukier nabywany tutaj jak, w zwyczajnym handlu, przynosi

członkowi większy zysk, bo korzyść, osiągnięta na innych przedmiotach, rozłożoną została i na cukier.

Podobnaż korzyść jest na stowarzyszeniach, mających na celu zyskiwanie kredytu t. j. zaliczek gotowizny na krótkie terminy. Sto osób np. złożyło po rs. jeden. Z tych połowa potrzebuje pożyczki, od której płać będzie procent. Pożycza więc ktoś moje i twoje pieniądze, tylko w większej ilości jak złożył, płaci od nich procent na rzecz spółki, oddaje we właściwym terminie, ja sam znowu biorę pożyczkę jego i swoją i znowu płać procent. Rośnie więc kapitał przez uiszczany procent, a z nim proporcya pożyczki, mogącej się udzielić jednemu z nas. Przychodzimy do własnego kapitału mimo wiedzy i starania, jedynie przez rzetelne uiszczanie się, słowem posiadamy kredyt.

Rozmaitość przedsięwzięć, prowadzonych wspólną pomocą, daje téż i rozmaite zyski. Bierzemy np. budowę domu:—mularz, cieśla, ślusarz, kowal, stolarz, malarz etc. formują spółkę, do której każdy niesie swoje wyroby, aby się podzielić wspólnym zyskiem. Układa się rachunek co każdego z nich będzie kosztować robota. Mularz zyskuje 20⁰/₀, stolarz 15⁰/₀, cieśla 10⁰/₀, kowal zaledwo 5⁰/₀, malarz najmniej, — ale cały ten zysk pojedynczych współników, dzieli się między wszystkich, to jest, że każdy w miarę wydatków, otrzyma procent średni t. j. 16¹/₂, zysku. Tak więc stowarzyszenia nie zubożając jednych, wspierają drugich. Wszelako spółki podobne potrzebują zgody i zaufania.

3. Widzimy przeto że stowarzyszenia prowadzą najkrótszą drogą do oszczędności czasu, pieniędzy i pracy. Cztery osoby prędzej wyrobią żądany przedmiot jak jedna. Wprawdzie zyskałem mniej, ale w krótszym czasie, zyskałem jednak z oszczędnością kłopotów; mularz zaopatrzył w cegły, wapno i glinę i wyciągnął ściany, stolarz przygotował drzwi, okna, podłogi, cieśla budowę dachu i sufitu, kowal wysukał i obrobił żelazo. Utworzyła się więc całość za zgodą wszystkich, i to, na co jeden potrzebowałby długich lat, to spółka wykonała w krótkim czasie.

4. Ale stowarzyszenia oprócz korzyści z połączenia pracy, mają jeszcze inny cel, bo wyrabiają sąd o ludziach, albowiem nie ze słów a z czynów najlepiej poznać ich można. Nieakuratny w zawiązanem przedsięwzięciu rzemieślnik, niesłowny współnik, leniwy i opieszaly pracownik, biorący się do kierowania nieumiejętny i zarozumiały stowarzyszony, dostrzegani tu są z bliska. Uczyniony zawód pozbawia ich zaufania, odmawia im nawet szacunku, zostają osamotnieni — i wyciągają rękę po upokarzającą jałmużnę. Są więc stowarzyszenia i spółki szkołą życia praktycznego; bo oparte na wzajemnej pomocy, wyrabiają sąd o ludziach czego z nich kto jest wart — i o ile przynoszą korzyści dla społeczeństwa. Nieumiejętnemu a zarozumiałemu nie może być powierzone kierownictwo, leniwemu robota, nieakuratnemu pożyczek się nie wydaje. — Marnotrawnik i rozpustnik zostaje bez chleba. Kara sama z siebie przychodzi za niedopełnienie obowiązków, bo wspólność zysków wkłada nam wspólność ciężarów.

5. Obok sądu o tych, z którymi mamy do czynienia, stowarzyszenia działają skutecznie na poprawę złych nałogów i obyczajów. Ażeby coś zarobić własną pracą, potrzeba: umieć pracować i oszczędzać. Żeby coś umieć, trzeba się uczyć, stąd posyłanie do szkółek elementarnych, ćwiczenie się w obranym zawodzie jest największym obowiązkiem; są więc stowarzyszenia i takie, które mają na celu rozszerzanie oświaty i rządy co hojną dłońią takową ułatwiają. Ażeby zyskać trzeba pracować; praca wywołuje konieczną oszczędność, a dla tej ostatniej potrzeba: panowania nad sobą, umiarkowania, cierpliwości i akuratności. To wszystko w sobie wyrobiwszy, przynosimy do spółki konieczne do jej zawiązania żywył. Ulga, jaką niesiemy przez nasze zdolności innym, wywołuje dla nas jeśli nie—wdzięczność to wzajemność usług,—bo stowarzyszonemu nie darmo nie przychodzi, tylko przez zamianę usług. Jedni składają pieniądze, drudzy dają pracę, inni obok zdolności pracę i pieniądze. Kształcą więc podobne spółki obyczaje, chronią od nędzy przez obowiązek, umoralniają przez ożywienie pobudek do pracowania.

Jak z małej rzeczy powstają wielkie skutki, uczą tego codzienne przykłady. W Anglii np. stowarzyszenie tkaczy, w małym mieście Rotschaalu, złożywszy przed trzydziestu laty kapitalik, nie wynoszący kilkunastu rubli sr., w celu zakupu żywności, obraca obecnie milionami. Posiada swoją własną piekarnię, przedziałnię, młyny, szkołę, gmach w którym się dla zabaw zbierają. Stowarzyszenia zaliczkowe w Niemczech, przed dwudziestu kilku laty przez Schultze'a-Delitsch założone z drobnych składek, obracają obecnie przeszło 100 milionami talarów. Z kopiejek składają się ruble, te przechodzą w setki, tysiące i miliony, podobnie jak z kropel wody tworzą się morza i oceany...

7. Stowarzyszenia opierające się na wspólnym interesie, są więc wypływem poczucia wzajemnej pomocy i na tém głównie swoją siłę opierają.

Co to jest wzajemna pomoc, każdy z nas dobrze rozumie, jakkolwiek nie każdy ją chętnie niesie.

Przez wzajemną pomoc stajemy się ludźmi, to jest w zamianę naszych usług, otrzymujemy usługi innych. Człowiek przychodzący na świat, znajduje wszystko na przyjęcie jego przygotowane. Pieluchy, które go chronią od zimnego powietrza w rodzinie, dalej naukę w szkole, a tam dalej—ogrom wynalazków, które mu to życie robią przyjemnem i użytecznem. Znajduje prawo zabezpieczające własność i bezpieczeństwo osobiste, znajduje swobodę pracy i wszystko przygotowane dla nowo przybyłego, tak, aby był panem własnego swojego losu. Oprócz przyrodzonego prawa do życia, nic z sobą więcej nie przynosi. Religija uczy go: „Kochaj bliźniego jak siebie samego“—i tém kładzie pierwszą zasadę obowiązku. Bez bliźniego bowiem nie masz społeczeństwa, bez pomocy byłby z nas każdy osamotnionym, lęklwym, niedołężnym. Naturalnym więc instynktem zachowawczym garnie się do podobnego sobie, a stąd wytwarza zawiązek. Początkowa rodzina, później kraj, następnie ludzkość coraz szersze wkłada nań obowiązki.

8. Do założenia stowarzyszenia potrzeba:

- a) pewnej liczby osób zgadzających się na jedno przedsięwzięcie;
- b) środków do wykonania go, to jest składek dobrowolnych, umówionych.
- c) celu jasno i zrozumiale określonego i jawnego;
- d) zatwierdzenia przez władzę ustawy, którą się stowarzyszenie rzucić i kierować będzie.

9. Najprostsze stowarzyszeniami są spółki spożywcze, to jest takie, które mają na celu kupować przedmioty najpierwszych potrzeb życia, a następnie sprzedawać takowe swoim członkom częściowo. Stowarzyszenia te dzielą się zyskiem osiągniętym na różnicy między kupnem a sprzedażą. Takimi stowarzyszeniami są: „Merkury” w Warszawie, — „Oszczędność” w Radomiu i „Zgoda” w Płocku. Posiadają one swoje własne sklepy, w których się odbywa sprzedaż różnych towarów pierwszej potrzeby. Do stowarzyszenia spożywczego „Merkury” zapisało się przeszło 1200 członków, którzy złożyli po 11 rs Stowarzyszenie to rok dopiero istnieje. Ze złożonego przez członków funduszu, użytym było do obrotu handlowego tylko 6,000 rs. W peryjodzie, tym w sklepach stowarzyszenia sprzedano towarów za 91242 rs. 29 $\frac{1}{2}$ k. Członkowie otrzymali dywidendy 5,658 r. Koszta administracji wyniosły 5,758 rs. 72 $\frac{1}{2}$ k. Własność stowarzyszenia od czasu założenia zwiększyła się o 6,819 rs. 90 kop.

Stowarzyszenie zaliczkowe założone w Warszawie pod nazwą: „Kasa zaliczkowa dla warszawskich przemysłowców”—ma na celu udzielanie pożyczek krótkoterminowych dla klasy rzemieślników i przemysłowców. Fundusz na pożyczki złożonym tu został również przez samych członków.

Każde z tych stowarzyszeń działając na podstawie ustawy, ma swój zarząd, zebranie ogólne, które wybiera członków: zarządu, delegacji rewizyjnej lub rady nadzorczej i sądu polubownego.

Dla klasy niezamożnej podobne instytucje stać się mogą z czasem prawdziwem dobrodziejstwem, bo są założone w celu zyskania oszczędności i wyrobienia tak potrzebnego każdemu pracownikowi kredytu; bo się zasadzają na ściśle trzymaniu się ustawy a stąd wdrażają stowarzyszonych do szanowania prawa, oraz do podniesienia moralności przez zobowiązanie.

Warszawa dnia 15 Lipca 1870 r.

I. Statkowski.



BITWA NA KULIKOWEM POLU.

(z monografii Kostomarowa).

Z licznych, udzielných księstw, jakie na ziemi ruskiej, zaczawszy od XI wieku, tworzyły się drogą działów i zaborów, państwo moskiewskie przedstawia tę dziwną okoliczność, że wzrost jego miał miejsce wtedy właśnie, gdy inne, dawniejsze i potężniejsze działy, słabły i ginęły pod srogim uciskiem jarzma mongolskiego. — Ten fakt, na pozór niepodobny do wytłumaczenia, staje się jasnym, po głębszém cokolwiek zastanowieniu się nad warunkami ówczesnych stosunków politycznych.

Tatarzy, zawojowawszy Rosyją, nie naruszyli bynajmniej panującego w niej porządku państwowego, lecz ograniczyli się jedynie na ustanowieniu haraczu i holdu, do których zobowiązywali każdego księcia pod groźbą najazdu. Taki stan niewoli, jakkolwiek z powodu chciwości zaborców bardzo uciążliwy, utrzymywał jednakże w podbitém plemieńcu nadzieję bliskiego wyswobodzenia. Wyswobodzenie powinno być w rzeczy samej daleko prędzej nastąpić, niż to dostrzegamy w historii, gdyby ogólnej woli narodu nie osłabiał wpływ uświęconego wiekami systematu działów, a ogólnej jego siły nie paraliżowała górująca ponad patryjotyzmem ambicja udzielných książąt. Tatarzy mieli wieczny kłopot godzenia bez ustanku między nimi wynikających sporów i naturalnie czynili to chętnie, bo przy tém nastęrczały im się tysiączne okazyje obłowy. Mimo to idea swobody, przez całe masy wyznawana, nie mogła zostać bez widocznej w tym kierunku dążności. Pierwsze jej oznaki ujawniły się w gromadzeniu osobnych działów w jedną potężniejszą całość, bo aby odwrócić ciężące nad narodem brzemie, należało zebrać potrzebne ku temu siły. Moskwa była państwem, które podjęło cały szereg starań i zachodów w tak żywotnej kwestyi skupienia rozpięrzonych sił przeciw gnębielom, i to nam właśnie tłumaczy jej wzrost niezwykły w owym czasie. Zadanie tego rodzaju nie było łatwe, bo z jednej strony zagrożone czujnością Tatarów, a z drugiej zawiścią drobnych książąt ruskich. Z ciężkim trudem przychodziła państwu moskiewskiemu każda zdobycz, chociaż panujący książęta odznaczali się niezwykłą energią i zręcznością w wyzyskiwaniu każdej sposobności na własną korzyść.

Tylekroć z różnych stron zagrożonej Moskwie, zabłysła świetniejsza gwiazda dopiero w epoce, gdy państwo Tatarów zaczęło się rozpadać na nie-

przyjazne między sobą części. Teraz wypadało tylko korzyć się przed silniejszym z hanów, aby, za oddane przysługi, mieć potem prawo do łask, jakie popolicie bywają nagrodą usłużnych niewolników. Lecz to, lubo pomnażało siły państwa moskiewskiego, oparte było jednak na bardzo chwiejnej podstawie, bo dumny i przebiegły Tatar, co dał w chwili krytycznej, starał się po jej przejściu, odebrać. Taka obładna przyjaźń mocniejszego ze słabszym, podkopywana jeszcze co chwila zazdrośnemi knowaniami licznych książąt, dalej wiarołomstwo Tatarów względem jednej lub drugiej strony, szukającej u nich poparcia; wszystko to składało się na wywołanie z czasem groźnego starcia dwóch nieprzyjaznych plemion. Chwila ta przypadła około drugiej połowy XIV wieku, gdy Moskwa mniej już, niż kiedykolwiek, potrzebowała ulegać ciemiężcom.

Pod owe czasy w hordzie tatarskiej wrzała, z różnem szczęściem, walka między dwoma stronnictwami, prowadzonemi przez Mureda i Mamaja, a w ziemi ruskiej współzawodniczyło o tron wielkoksiążęcy dwóch Dymitrów: suzdalski i moskiewski. Przy podobnym składzie okoliczności naturalnym było, że dwaj rusecy książęta w swych widokach starali się o protekcję każdy u innego z tatarskich przeciwników. Partya moskiewska długo przerzucała się z jednej strony w drugą; miała jednak to szczęście, że pierwsza spostrzegła przewagę Mamaja i wtedy zabiegami swymi tyle zdolała sobie wyrobić łaski u niego, że otrzymała daleko więcej korzyści, niż mogła się spodziéwać, bo za wstawieniem się Tatarów książę suzdalski, nie tylko wyrzekł się swych pretensyj, ale nawet stwierdził przymierze wydaniem swéj córki za Dymitra moskiewskiego. Takie powodzenie Moskwy musiało zwrócić uwagę jéj nieprzyjaciół. To też wkrótce po tych wypadkach zaszyły w r. 1370 nowe, zakończone walką na Kulikowém polu. Powodem do nowych zatargów było wystąpienie ks. twerskiego Michała, który obawiając się zaborezego ducha swego sąsieda i oprócz tego dotknięty osobistą urazą, postanowił za jakąbądź cenę upokorzyć Moskwę. W tym celu udał się do hordy, zapłacił dobrze Mamajowi i tym sposobem od przedajnego Tataru otrzymał tak nazywany jarłyk, to jest prawo do władzy wielkoksiążęcej. Uszczęśliwiony, powracałod Mamaja z wojskiem i posłem tatarskim Saryhodżą. Wcale niespodziewanie książę moskiewski otrzymał rozkaz stawienia się przed sądem i uznania zwierzęcym cwa księcia twerskiego.

Z tak przykrego położenia wydobyl się Dymitr z pomocą prostego lecz w stosunkach z Tatarami zwykłego środka t. j. pieniędzy. Nie robiąc sobie wiele ze stawionéj kwestyi, zamiast sam jechać, zaprosił do siebie pełnomocnika tatarskiego i tak ujął podarkami, iż ten, zamiast wprowadzić w wykonanie rozkaz swego hana, odjechał do hordy i zaczął robić za Dymitrem starania. Wkrótce i sam książę moskiewski zjawił się w hordzie z darami. Mamaj przyjął go łaskawie, utwierdził w dawnéj godności, a Michałowi dał tego rodzaju odmowę: „My dawaliśmy tobie pomoc i siłę, żeby cię posadzić na wielkiém księztwie, dlaczegoż nie wziął? Teraz siedz sobie, gdzie chcesz, a nam daj pokój”. Smieszność, w jaką, po tym wypadku, popadł Michał twerski, nie zraziła go wcale, tém więcej, że nadarzyła się świeża sposobność godzenia na Mos-

kwę. Było to z powodu zajęcia, dosyć zresztą na owe czasy częstego w Niższym Nowogrodzie, gdzie w spieczce z mieszkańcami około półtora tysiąca Tatarów zostało wymordowanych. Michał twerski, wychodząc z tej zasady, że powyższy wypadek miał miejsce w ziemi księcia suzdalskiego, teścia i sprzymierzeńca Dymitrowego, postanowił obrócić to na swoją korzyść i udał się do hordy. Znowu opatrzony jarłykiem i wojskiem tatarskim, wystąpił przeciw Moskwie, ale tym razem nie zakończyła się sprawa w sposób podobny poprzedniemu. Dymitr, rozliczywszy się z siłami, umyślił, bądź co bądź, spróbować szczęścia w boju, kiedy już pieniądze skutkować nie mogły. Powstając na Michała, że łączy się z poganami na zgubę chrześcijan, oburzył i uzbroił przeciw niemu wielu książąt ruskich, pobit stanowczo i jego i Tatarów wojska, a tak upokorzonego, do uległości zmusił.

Mamaj był głęboko dotknięty tym zuchwalstwem. Mszcząc się za księcia twerskiego, wysłał tłumy swych wojowników, aby niszczyli wszystkie ziemie, których wojska sprzymierzone były z Dymitrem. Tatarzy z okrucieństwem opustoszyli znaczną część kraju, sam nawet Dymitr oczekiwał napadu, uzbroił się i wyszedł za Okę; lecz nieprzyjaciele nie przychodzili. Następnego roku Moskwa nie ograniczyła się już na samej obronie, ale wprost napadła na Tatarów kazańskich i zmusiła do niesłychanej na owe czasy rzeczy, bo do złożenia sobie hołdu przez książąt kazańskich i zapłacenia dani w ilości pięć tysięcy rubli. Mamaj postanowił przykładnie ukarać takie zuchwalstwo. W r. 1376 wysłał śmiałego wodza Arapszę na Niższy Nowogród. Książę suzdalski zażądał pomocy od Moskwy; nad tak połączonymi siłami objął dowództwo syn Dymitra suzdalskiego Iwan. Wojsko ruskie doszło do rzeki Pijany i zatrzymało się dla spoczynku. Sądząc, że Tatarzy są jeszcze daleko, nie przedsięwzięli zwykłych środków ostrożności i oddali się pohulance. Nagle, na tak nieprzygotowanych, z pięciu stron rzucili się Tatarzy i znieśli do szczytu. Wielu uciekających, a nawet sam syn książęcy Iwan utonął w rzece Pijanie. Wyprawa tatarska następnego roku (1377) nie tak pomyślnie im wypadła. Wprawdzie oddział, napadający na Niższy Nowogród, spalił to miasto i spustoszył okolicę, lecz za to wojsko pod dowództwem Behicza, w spotkaniu z Dymitrem moskiewskim, w ziemi riazańskiej, na brzegach rzeki Woży doznało zeszłorocznego losu Rossyjan z nad Pijany. Podobny bieg wypadków, chybiający zamierzonego przez Tatarów celu, musiał wywołać straszną burzę. Dotychczas Mamaj, lubo nieograniczenie rządzący w hordzie, nie nazywał siebie panem, lecz na tej godności utrzymywał, zrzucał i wynosił byle którego księcia, który odpowiadał jego ambitnym na przyszłość widokom. Teraz dożywego rozdrażniony, sam objął godność monarszą i zamyslał powrócić dawne znaczenie zdobywczego miecza wśród niewolniczego plemienia. Przede wszystkim gniew jego zwrócił się ku ziemi riazańskiej, dla tego że w niej spotkało Tatarów dotkliwe upokorzenie. Wysłane przez Mamaja wojsko spustoszyło cały ten kraj. Nieprzygotowany książę riazański Oleg, szukał ocalenia w ucieczce, potem zaś party trudnością położenia między dwoma ogniami powziął śmiałą myśl wyalesienia się i połączenia z Mamajem przeciw Dy-

nitrowi. W 1379 roku wojska tatarskie w niezliczonej liczbie stanęły obozem nad rzeką Woroneżem. Oleg riazkański, zgodnie ze swymi widokami, wyprawił posłów z pełnym uległości oświadczeniem do Mamaja i jednocześnie począł szukać drugiego przeciw Moskwie sprzymierzeńca. W tym celu zwrócił się ku Litwie. Książę litewski Jagiello, wówczas jeszcze poganin, oprócz politycznego interesu przeszkodzenia dążeniom Moskwy, miał świeże powody nieprzyjaznego wystąpienia. Jagiello, podobnie jak Dymitr moskiewski, jednoczył w swych rękach rozdrobnioną Litwę, w czem Dymitr mu przeszkadzał. Plan Olega, przyjęty przez Jagiellę, postawił przeciw Moskwie: Tatarów, Litwę i księcia riazkańskiego. Inaczej postąpił książę twerski Michał. Zawiedziony już nieraz wiarołomstwem Tatarów, wolał raczej patryjotycznie stanąć w obronie ziemi ruskiej.

Na wiosnę 1380 r. Mamaj z nad Woroneżu przysłał do Dymitra z żądaniem takiej dani, jaką składali wielcy książęta za czasów straszego Uzbeka. Dymitr zabołał głęboko, upadł na kolana i wzywał boskiej sprawiedliwości. W smutku i trwodze zwrócił się ku metropolicie moskiewskiemu Cypryanowi, sądząc, że go pokrzepi i poprze radą. Lecz ówczesne duchowieństwo ruskie, znanadto było oddane specjalnym zajęciom swego powołania, iżby mogło pojmować sprawy świeckie. Cypryan dał Dymitrowi odpowiedź w tym duchu: że z pokorą i uległością winien przyjąć ten krzyż Chrystusa, że to jest kara i dopuszczenie boskie, które odwrócić można żalem i pokutą, że należy ukorzyć się, aby być potem wywyższonym;—jednym słowem, w całej tej sprawie, metropolita ruski widział rzecz po swojemu, jako człowiek troszczący się jedynie o dobro moralne i religijne. Dymitr wysłał do Mamaja posła z umiarkowanym okupem i poddańczym pismem. Dumny władca Tatarów nie poprzestał na tém.—, Wezmę ruską ziemię, rzekł, poburzę jęj cerkwie, jęj książąt zamienię w niewolników, wiarę na moją obrócę i każę się kłaniać Mahometowi”.—Grozby te zupełnie nowe, bo Tatarzy nigdy nie dotykali religii, wzburzyły w całej Rossyi umysły, dając wojnie znaczenie walki za wiarę. Książę moskiewski rozesłał gońców na wszystkie strony, żeby się gotowano do wielkiej potrzeby, i, stosownie do ówczesnego zwyczaju, rozdał jałmużny klasztorom i ubogim i darzył pielgrzymów, by za ich pośrednictwem, po całym narodzie, rozeszła się wieść o grożącej burzy. Pierwsze nadesłane posiłki były od dawnego wroga Michała twerskiego; za nim i inni książęta przybywali jeden za drugim. Dymitr naznaczył czas zebrania na 31 Lipca w Kołomnie, i wyprawił trzech wojewodów z oddziałami, żeby ci wywiedzieli się kiedy i gdzie Mamaj zamierza wyruszyć. Mijały tygodnie, a o wysłanych zwiadach nie było wieści; wtedy powtórnie wysłano trzech innych i ci spotkali wracającego Wasila Tupika (o losie dwóch jego towarzyszyów nie nie wiadomo). Od niego dowiedziano się, że Mamaj i książę riazkański połączyli się, że Jagiello z nimi za jedno trzyma, lecz pierwsi czekają jesieni, aby się zejść z Litwą. Dymitr postanowił z tego położenia nieprzyjaciół skorzystać i rozesłał ponownie gońców, aby się z wyjściem jak najbardziej śpieszono, ostateczny termin naznaczając na 15 Sierpnia. Przed samą wyprawą udał się

książe moskiewski do Troicka, gdzie żył jeszcze i mieszkał założyciel tamecznej świątyni pobożny i cnotliwy Siergiej. Świątobliwy starszszak bolał nad ludem, idącym na rzeź i mordy i radził ułagodzić gniew Mamaja hołdem i darami. Upewniony przez Dymitra, że duma i zawziętość Tatarów nie da się ułagodzić, Siergiej w proroczym zachwycie wyrzekł: „Bóg będzie z tobą, on zawstydzi i poniży twoich nieprzyjaciół, a ciebie na nich wyniesie.” Pobłogosławiony i pełen otuchy, książę moskiewski powracał z klasztoru z miłym wspomnieniem ostatnich słów natchnionego starca.

20 sierpnia wojsko wychodziło z Moskwy. Dymitr i bojarzy modlili się w Uspieńskim soborze i żegnali groby książęcych przodków. W bramach stolicy stali ruscy książęta, kropiąc święconą wodą półki wojowników. Wielka księżna Eudoksyja, inne księżne i panie z płaczem odprowadzały i żegnały mężów. Za miastem uszykowało się ruskie wojsko, na koniach i pieszo, uzbrojone w krótkie i długie miecze, dzidy, łuki, helmy i tarcze. Książę moskiewski, ze stryjecznym bratem Włodzimierzem, przejrzał szeregi i zachęcał do poświęcenia życia w walce z poganami. Na koniec uderzono w kotły i wojsko wyruszyło. Książę Włodzimierz, Bieliżiercy książęta i sam Dymitr poprowadzili osobne oddziały, trzema różnymi drogami, ku Kołomnie.

28 sierpnia zesłały się te i przybyłe jeszcze inne wojska w Kołomnie, a następnego dnia, na pobliskiej równinie, odbył się przegląd wszystkich zgromadzonych sił. Nigdy jeszcze w takiej liczbie nie widziano zebranych Rosyjan na obronę kraju. Wojsko podzielone zostało na oddziały, których dowództwa powierzono osobnym wojewodom; cała zaś massa rozpadała się: naśrodek, prawie i lewe skrzydło. Dymitr przywoził środkowi, lewemu skrzydłu Lew Briański, prawemu zaś książę Włodzimierz.

Dymitr, pobłogosławiony przez biskupa Herazima, ruszył ku Łopaśni i skierował się na prawo, prawdopodobnie dla tego, by uprzędzić połączenie się Litwy z Tatarami. Ponieważ wielu nie zdążyło jeszcze stanąć w szeregach, przeto Dymitr zostawił w Łopaśni wojewodę Tymofieja, żeby odprowadzał przybywających do przepawy za Okę i wskazywał kierunek. Dziesięciu kupców, znających dobrze drogę do hordy prowadziło wyprawę przez stepy.

29 sierpnia Dymitr przepawił się za Okę i zajął riazzańską ziemię; 5 września wojska stanęły o 20 tylko wiorst od Donu. Wysłany na zwiady wojewoda Semen Melik, przysłał do Dymitra z wieścią, gdzie znajduje się Mamaj. Książę moskiewski zebrał wojenną radę i pytał, czy przejść na drugą stronę Donu, czy na tej stronie czekać? Nie było zgody między książętami; w końcu przeważało zdanie tych, co postanowili zginąć lub zwyciężyć. W tymże czasie przybyli gońcy z pismem od Siergieja, zalecającem Dymitrowi, by szedł śmiało i ufał Bogu. W wigilią bitwy 7 września, wojsko stanęło nad Donem i poczęło szukać przepawy. Przybiegł Semen Melik, którego przodowe oddziały już się były z Tatarami, zaklinając o pośpiech:—„Wszystkie siły piekielne, całą nieczystą moc pogańską wiedzie na nas Mamaj, wołał Melik, jest już na

Gęsimbrodzie,—śpieszcie, bo tylko jedna noc zostaje.”—Wojsko szybko poskoczyło i w parę godzin było za Donem. Przeprawa odbyła się wieczorem. Do nocy następnej przywiązano liczne podania i legendy.

O samej północy, zbudził Dymitra niejaki Bobrek, rodem wołyniak. Jeden z tych wojaków, co to wiele świata przeszli i wiele rzeczy widzieli. Zwieryzył się księciu, że zna sposoby odgadnienia przyszłości. Wśród głębokiej ciszy, stanął na polu, mającym z przodu rzeczkę Nieprawdę, a z tyłu Don. Pole to zwano Kulikowém. W mgle nocnej, przysłuchiwali się zdaleka dochodzącej wrzawie. Od strony Tatarów słychać było: wycie wilków, krąkanie, kruków, jęk, krzyk i płacze. Od strony ruskiej: niebo było jasne i spokojne, łagodny wietrzyk powiewał i rozlęwała się jasność od mnóstwa płomieni. Upadł Bobrek na ziemię, przyłożył prawe ucho i długo słuchał, potem przyłożył lewe, wstał, zwiesił głowę i nic nie mówił. Stwożony książę zaklina go, żeby nic nie ukrywał. Bobrek ze smutkiem odpowiedział, że za pierwszym razem słyszał niewiastę tatarską, gorzko płaczącą o swe dzieci; a za drugim, żalną skargę ruskiej dziewczycy. Dymitr zapłakał, bo to znaczyło, że wielu chrześcijan padnie od miecza pogańskiego. W tym samym czasie i w obozie dostrzegali niektórzy inne dziwne zjawiska; widziano, naprzykład, walczące dwa wojska w powietrzu; widziano, dwóch opromienionych m'odzieńców, rozpedzających tłumy nieznanych wojowników; to znówu stado kruków, uciekające przed stadem gołębi i t. p.

Nazajutrz rano zaczęto się gotować do bitwy. Gęsta mgła zakrywała słońce i nie pozwalała nic widzieć. Dymitr skorzystał z tego i wyprawił Włodzimierza i Bobrka z wyborowém wojskiem za las, na zasadkę. Nakoniec i mgła opadła. Księżę przejeżdżał przed wojskami i zagrzewał do męstwa. Potém podjechał pod wielkooksiężęcy sztandar, pomodlił się przed obrazem zbawiciela, zsiadł z konia, oddał go bojarowi, Michałowi Brenkowi, włożył na niego swój płaszcz, a sam w prostém odzieniu, mimo prób i nalegań, stanął z mieczem w szeregu, jako prosty żołnierz. Wojsko skierowało się ku ujściu Nieprawdy. O 11-jej godzinie dostrzeżono Tatarów, jak chmura schodzących z pagórka. Szli, jak żywy, czarny mur, najeżony lasem dzidi dreszcz przejmował patrzeć na ich straszne, dzikie i mordercem ziejące twarze. Na raz, obie nieprzyjemne siły przystały. Z tatarskiego wojska wyjeżdża bohater nazwiskiem Telebój. Wyzywający, a groźny głos jego przerywa śmiertelną w powietrzu ciszę. Wśród ruskich szeregów zrobiło się poruszenie i staje do walki jakiś rycerz w kapturze. Był to Pereswiet, niegdy dzielny rycerz, potém braciszek zakonny, przysłany obecnie przez świętobliwego Siergieja z Troicka. Z krzykiem rzucili się na siebie dwaj zapaśnicy i w pełnym biegu zwarli kopijami. Od uderzenia przysiadły ich konie na nogi, a oni z jękiem padli w śmiertelném szamotaniu na ziemię, spojeni tkwiącymi w piersiach drzewcami. Z obydwóch stron rozległ się okrzyk zgrozy i dwie zawzięte potęgi poskoczyły ku sobie. Zaczęła się straszna, niepamiętna rzeź. Walczono, nie tylko orężem lecz i na

ręce. Od ścisku i zmęczenia dusili się i padali ludzie, ginęli ranni i zranzeni pod nogami końskimi. Krew lała się strumieniami, tarzający się w niej wojownicy jeszcze w przedśmiertnych uściskach dławi i jeden drugiego. Po dwóch godzinach walki, Rosсыjanie zaczęli się cofać. Tatarzy ślali straszno, wśród uchodzących, zniszczenia. Czarna, wielkoksiążęca chorągiew była zrąbana; Michał Brenk, wzięty za księcia, zabity. Bielozierscy książęta, ojciec z synem, Semen Melik i wielu innych książąt, wojewodów i bojarów, zginęło od tatarskiego miecza. Dymitr, trzy razy zbity z konia, upadł z osłabienia; czterech Tatarów rzuciło się nań i już dosięgnąć go mieli, gdy młody książę, Stefan Nowosilski, przybiegł z pomocą i zajął Tatarów; korzystając z chwili Dymitr, uszedł do pobliskiego lasu, ukrył się wśród gałęzi zrąbanej brzozy, i tam już do końca walki pozostał bez wiedzy i uczucia. Włodzimierz i Bobrek wyglądali zpoza lasu i widzieli co się dzieje. Nie cierpliwy brat książęcy rwał się do bitwy, lecz powściągał go przesądny towarzysz, któremu coś zależało na tém, żeby czekać do ósmej godziny. Gdy nareszcie zbliżył się ten czas, a Tatarzy już dobrze przerzedzili ruskie szeregi, na raz wpadają na nich z tyłu świeże wojska i wszystkie im szyki mięszają. „Biada nam.“—krzyczeli, Ruś nas podstępem podeszła, teraz my strudzeni, oddamy nasze gardła pod jej nóż zwycięzki. Nie mogli Tatarzy już prawie upadający ze zużycia dotrzymać natarczywości Rosсыjan. Flamy porzucające broń, rozbiegły się na wszystkie strony i ginęły od ruskiego miecza lub w nurtach Nieprawdy. Mamaj zobaczywszy ze wzgórza zgubę swoich, uciekł co żywo, a za nim wszyscy, towarzyszący mu książęta. Zwycięzcy Rosсыjanie popędzili w stępy, ścigając resztki niewiernego wojska.

Tymczasem na obojowisku, Włodzimierz i wielu książąt, niespokojnym okiem szukali Dymitra. Zatrąbiono na odwrót; schodzili się żołnierze lecz żaden nie wiedział o bohaterze dnia tego. Nakoniec zjawił się Stefan Nowosilski i opowiedział o swojej z czterema Tatarami przygodzie. Gromady ludzi rozbiegły się w różne strony i szukały księcia. Dwaj z nich przypadkowo, skręciwszy do lasu, zobaczyli i poznali leżącego pod gałęziami Dymitra. Przybiegł w to miejsce Włodzimierz i wielu starców musiał użyć nim przywrócić do przytomności omdlałego zwycięzcę. Nakoniec wsadzono go na konia i wielki książę, odzyskawszy nareszcie zmysły, złożył dzięki Bogu, za wyrwanie oczyszczonyj ziemi z rąk pogaństwa. Prowadzony przez wierny orszak, oglądał pole bitwy, usłane stosami poległych, płynące strugami krwi i pełne jęków konających.—Poznał między trupami wielu znakomitych książąt i bojarów. Nad każdym zatrzymywał się, błogosławił i gorzkie łzy ronił. Osm dni jeszcze stał Rosсыjanie na polu, którego sława miała głośno zajaśnieć w potomności. Przez ten czas zwycięzcy grzebali ciała poległych rodaków. Ostatniego dnia Rosсыjanie zaśpiewali walecznym obrońcom kraju hymn pożegnania, a opuszczając to pole chwały, długo jeszcze za siebie spozierali, nim nie znikły z oczu mogiły, kryjące szczątki drogiej sierocym rodzinom.

Mamaj, utraciwszy wszystko, został w lordzie zabity. Jagiello, stojąc pod Odojewem, dowiedział się o rozbiciu sprzymierzeńca i powrócił do domu. Oleg uciekł z ziemi riazzańskiej, a potem upokorzył się przed Moskwą. Tryumf Rosyi był zupełny. Bohatér Doński bitwą dnia jednego wywalczył swęj ziemi na czas pewien swobodę i niepodległość. Lecz swobody nie zdobywa się odrazu. W dwa lata potem zaskoczył Moskwę nowy wojownik tatarski Tohtamysz, obrócił zuchwałą stolicę w pęrzynę i zmusił jęj księcia do haraczu i uległości. Nad ziemią Rossyjan znówu zawisło srogie jarzmo niewoli, którego brzemię jeszcze półtora wieku gniotło pierś słowiańskiej północy, nim prawnacy bohaterów z Kulikowego pola, nie starli na zaws e głowy potężnej hydrze, zięjącej truciznę w polityczne i społeczne życie narodu.

SYBERYJA.

(Z Wykładu nauk, przeznaczonęgo do pomocy w domowém wychowaniu panien. Tom I i II. Geografija N. Żmichowskiej.—1857).

W średnich jeszcze wiekach, sławny podróżnik *Marco Polo*, słyshał od Tatarów Mongolii, o jakimś północnym kraju, dos'arczającym bogatych futer, wieczną okrytym ciemnością. Założyli oni tam banat swój nad rzeką *Turż* i wystawili miasto *Sybir*, skąd poszło całego kraju nazwisko, zachowane później przez Rossyjan, w których języku, podobny do Syberyi wyraz: *Siewier*, północ oznacza.

Pierwszych jednak, pewniejszych wiadomości względem Sybiru, udzieliła rodzina *Strogonowych*. Podają, iż jeden z jęj przodków, murza złotęj hordy Tatarów, przeszedł na religiję chrześcijańską, a osiadłszy w okolicy Uralu, zaczął znaczny prowadzić handel i nauczył Rossyjan za pomocą szczotów, prędko wszystkie rachunkowe wykonywać zadania. Pomimo okropnej śmierci tego murzy, który w niewolę przez oburzonych Tatarów wzięty, był na torturach żywcem strugany, skąd jakoby syn jego z tego powodu nazwany *Strogonowem*; potomkowie jego ciągle w znaczenie i bogactwa wzrastali, aż nakoniec, panujący w Moskwie car, dał im w roku 1574 upoważnienie do otwierania na własny zysk kopalni: żelaza, miedzi, ołowiu i siarki; a nadto pozwolił im coraz dalsze na okolicznych ludach zdobywać ziemię. Nie zaniedbali z tego pozwolenia korzystać Strogonowowie. Był wtedy, między zbiegami, chroniącymi się zwykle w góry Uralskie kozak, *Jermak Timofiejew*,

człowiek niespokojnego umysłu, ale zadziwiającej odwagi. Pod opieką Strogonowych stanął na czele garstki ludzi, złożonej zezbiegów jemu podobnych lub wykupionych od Tatarów nogajskich niewolników; liczba ich wszystkich razem wzięta, całego tysiąca nawet nie dochodziła.

Z tak słabymi siłami, puścił się Jermak w kraj nieznan, gdzie z nieprzyjazną naturą i dzikimi hordami walczyć musiał. Wytrwałość jego zastępu przemogła śniegi i lody, głód i wszelki niedostatek; dzięki hordy palnej ulękły się broni i po kilku latach Syberya podbitą została, a w r. 1581, car Feodor II Iwanowicz wydał już ukaz, wzywający górników wołoskich do urządzenia kopalni złota i srebra w jego krajach.

Urządzenie to wszelako zwolna bardzo postępowało. Piotr Wielki najwięcej się do zaprowadzenia przemysłu górniczego przyczynił, lecz panowanie Aleksandra I. najważniejszą w tym względzie stanowi epokę. Piérwój kopalnie miedzi i żelaza główne przynosiły zyski; złoto zaś z wielkim trudem i kosztem ze skalnych żył tylko wydobywano. Za jego dopióro czasów, wyrobnik jeden w górze Jekaterynosławskiej, naprawiając zepsutą przy fabryce górnicznej służę, spostrzegł w błocie, przez opadłą wodę pozostawioném, trochę świecących złota listeczków i uwiadomił o tém wyższych urzędników. Nakazano niezwłocznie dalsze czynić poszukiwania i te wkrótce najpomyślniejszym skutkiem uwieńczone zostały. Pokazało się, że cała wschodnia gór Uralskich pochyłość, w warstwach napływowych, zawiera bogate pokłady złotego piasku. Dostyc jest czasem zwierzęcą murawę odrzucić, aby się już dobrać zlotodajnej ziemi; tam gdzie w cząstkach swoich najobfitszą ziarn złoistych przedstawia mieszanie, urządzono potrzebne do ich wydzielania zakłady. Niektóre z nich do prywatnych osób należą, a rodzina Demidowych najznaczniejszy posiada. Wogóle 120000 górników nad wydobywaniem skarbów syberyjskich pracuje.

Oczyszczanie złotego piasku bardzo prostym odbywa się sposobem. Ukopaną ziemię sypią na wielkie żelazne sita i kilkakrotnie przelewają wodą; za każdym razem woda, drobniejsze i lżejsze kamienne cząstki, w ścieku z sobą unosi, a metalowe, jako cięższe, zostawia wraz z grubym żwirem, z pośród którego dopióro zręczni robotnicy e wygarniają. Po odkryciu zlotodajnej napływowej warstwy, zaniechano innych tego kruszcu kopalni, które, mniej zyskownej, a bardziej utrudzającej wymagały pracy. Nie na tém się jednak nowego nabytku ograniczyło bogactwo. W r. 1829, sławny uczonego wieku naszego podróżnik Aleksander Humboldt, będąc raz w Petersburgu u hrabiego Polier oglądał próbki zlotodajnej ziemi, przysłane hrabiemu z dóbr jego Bistorska. Zastanawiając się uważnie, Humboldt znalazł ją tak podobną składem różnych cząstek do ziemi, która w Brazylii dyjamentów dostarcza, że poradził, aby przy oczyszczaniu, pilnie ich szukać sprobowano. Hrabia Polier usłuchał téj rady i sam w góry Uralskie, dla wydania potrzebnych rozporządzeń, wyjechał. Wzięto się do powtórnego oczyszczania, oddzielonej już od złota ziemi, i nakoniec wśród wielu innych kryształów i skalnych odłamków, piérwszy znaleziono *dija-*

ment. Dzisiaj Syberyja coraz więcej dostarcza bogactw. *Malachit, onyksy i jaspisy*, a nadewszystko *agaty* są bardzo pospolite w jej górach. Ostatnie nawet tak wielkie znajdują się niekiedy, że z jednego kawałka można wyrobić wazon na kilka stóp wysoki. *Topazy*, w kopalniach nerczyńskich wydobywane, kolorem i gatunkiem swoim do najpiękniejszych należą. Ale co było szczególniejszym przedmiotem rozważań dla uczonych, to różne szczątki jestestw organicznych, w jaskiniach *Altaju*, a więcej jeszcze na równinach północnej *Tundry*, w korytach lub przy ujściach rzek znajdowane. Kości słoniów, nosorożców, bawołów i jeleni, tak na wierzchu prawie jeszcze leżące, świadczą o jakiejś niezbyt dawnej, lecz na tyle, jak utrzymuje Humboldt, zmianie przyrodzenia.

Raz nad rzeką Wilują znaleziono całego nosorożca; później znów na brzegach morskich w bryle lodu zamrożonego słonia, z przedpotopowych gatunków, *Mamotami* zwanymi. Oba te zwierzęta były ogromne i miały skórę pokrytą włosieniem, czem się głównie od dziś istniejących różniły. Z tak drobną na pozór okolicznością, niektórzy bardzo słusznie zrobili wniosek, że jakkolwiek być mogły w tych krajach wulkaniczne wstrząśnienia, klimat Syberyi nie bardzo musiał zmienić się przecież, kiedy natura w cieplejsze zaopatrzyła pokrycie owych jej najpiękniejszych mieszkańców. Co zaś do wulkanicznych wstrząśnień, po tych widoczne wszędzie ślady, a nawet ciągle jeszcze trwające zostały zjawiska. Bardzo często, choć powierzchnia jeziora Bajkału spokojna i równa, jak szkło się wydaje; w głębi wody jego tak silnie są wzburzone, że aż niebezpiecznie pływacymi podrzucają statkami; w górach zaś okolicznych, pełno jest ciepłych źródeł i rok w rok prawie trzęsienia ziemi powierzchnię jej coraz bardziej wznoszą.

Inne jeziora jeszcze większe w tym względzie przedstawiają osobliwości. Bułamykuł czyli jezioro huczące, według powieści koczujących nad jego brzegami Tatarów, ciągle grzmi rykiem okropnym, który podziemnie sprawuje wzbudzenia. *Sejdziszczewo* miało słodkie i niskie, bardzo rybne wody; nagle głębina się na dnie jego rozstała, wody zgorzły, ryby wszystkie pozdychały, a znaczna część sąsiedniego lasu zupełnie się zapadła. Wogóle mniemają, że wielka wilgłość Kaspijskiego morza i wzniesienie gór Uralskich z téjże samej wulkanicznej pochodzą przyczyny. Bezwątpienia Syberyja kiedyś jeszcze dokładniejszych i ciekawszych badaczom przyrodzenia dostarczy szczegółów; dzisiaj od granic Europy do samego *Irkucka*, wązkim pasem tylko, jako droga wytknięta, wznoszą się miasta i osady rossyjskie, resztę kraju nawpół dzięki, mongolskiego pochodzenia, przebiegają hordy.

Z rodów tatarskich są tutaj:

1. Właściwi *Tatarzy*, silnej budowy ciała, czerstwego zdrowia, celujący wśród innych syberyjskich ludów jakimkolwiek przemysłem, jakimkolwiek oświatą. Niektóre ich hordy przyjęły już religiję chrześcijańską, inne trzymają się islamizmu i wiernie dopełniają przepisów alkoranu, który wzbrania wszelkich trunków, a kilka razy na dzień obmywać się nakazuje. Wśród wszystkich

sąsiednich gromad odznaczają się trzeźwością, wstrzemięźliwością, porządkiem. Są inni znowni, którzy w *szamanizm* wierzą, a między tymi *Burjaci*, sławni strzelcy w okolicach Bajkała.

2 *Tunguzi* najjednostajniej cechowe rysy pochodzenia swego zachowują. Wszyscy prawie są średniego wzrostu, zręcznej postawy, twarz mają mniej splaszczoną, nos daleko kształtniejszy, niż *Kalmuci*; oczy czarne, żywe, zarost brody nieco rzadki, a zmysł wzroku i słuchu do najwyższego stopnia rozwinięty. Ncmadzko—pasterskie prowadzą życie, lecz i polowanie namiętnie lubią. Odzież ich, tak jak wszystkich syberyjskich ludów, ze skór i futer się składa, ubranie głowy jedynie różnem jest dla mężczyzn a kobiet. Piérwsi na samym czubku głowy zostawiają tylko trochę włosów,—drugie zaś noszą popuszczane na twarz warkocze. Wielobieżstwo jest dozwolone *Tunguzom*. Chcący się żenić, kupuje sobie u ojca innej rodziny jedną z córek i płaci według zawartej z nim umowy. Los tak sprzedanych jest też smutny; gdy mężowie polują, albo przy większej zabiegłości, gdy kują żelaztwa, robią siodła i łuki: one tymczasem muszą koło bydła wszelką podejmować pracę, wyprawiać skóry i dla całej rodziny odzież przysposabiać. *Tunguzi* dzielą się na pokolenia, których naczelnicy są przez rząd rossjski zatwierdzani; oprócz naczelników, starcowie wszyscy największą pomiędzy nimi mają powagę.

Szamanizm główną ich stanowi religiją, lecz przyjęli też wiele bałwochwalezych zabobonów, znaczna ich część nawet zupełnie się z budylstami samaitami połączyła. Są i tacy, którzy wierzą, że jakiś *Buga*, stworzywszy niebo i ziemię, wziął żelaza ze wschodu, ognia z południa, wody z zachodu a ziemi z północy; i zrobił z tego wszystkiego razem mężczyznę i kobietę: ciało i kości dał im ziemskie, serce żelazne, krew wodną a technicnie życia ogniste. Gdy się ludzie rozmnożyli, *Buninka*, duch złego, upomniał się o połowę, jako o należną mu własność;—lecz *Buga* żywych mu odmówił, tylko przyrzekł, że po śmierci, nie zabroni mu wziąć wszystkich złych do piekła, które jest w samym środku ziemi umieszczone. Zmarłych *Tunguzów* przybiierają w najpiękniejsze ich szaty i wraz z bronią, siodłem i munsztukiem w ziemi grzebią.

Pomiędzy krajowcami, na północy zachodniej Syberyi żyjącymi, najliczniejsi i najznajomsi są: *Ostyjacy* i *Samojedy*. Ciekawych o nich szczegółów dostarczają: *Wspomnienia z podróży do Syberyi i polytu w Berzowie* przez panią Ewę Felińską spisane.

Ze szczepów wschodnią Syberyją zamieszkujących, na większą od innych uwagę zasługują *Cukczci*, ku ostatecznym kończyom północnego ładu posunięci. Wzrost ich wyższy, budowa ciała silniejsza, język od innych bardzo się wyróżniający, zaciekawiają wielu badaczy, tak, jak częstokroć znaleziona ciało norozca w tych strefach lodowatych, zaciekawia uczonych naturalistów. We dług podań przypadkowych podróżników, lud ten śmiały i odważny, gościnnością nad innymi celujący, zdaje się być zabytkiem jakiegoś znakłej już lub przesiedlonej rassy. Jeszcze sławny żeglarz Cook zauważał, iż rysy ich nie przedstawiają

cech ogólnie szczepom azjatycko—mongolskiego pokolenia właściwych; oczy mają znacznie większe, kości policzków mniej wystające, nosy nietakie spłaszczone, a w mowie znajduje się podobno wiele wyrazów do staro-niemieckiego języka podobnych. Ta odmienność ich usposobienia i charakteru, nie odbija się jednak dość stanowczo w zwyczajach i zatrudnieniach, które są mniej więcej, takie same, jak innych koczujących po sybirskich tundrach ludów. Zręczne tylko użycie procy, jakoteż sposób łowienia wielorybów, na osobną wzmiankę zasługują. Ten ostatni jest zupełnie odpowiedni sposobowi przez Europejczyków używanemu, a był wśród Czukoczów zwyczajnym, pierwój nawet, nim z Europejczykami mieli jakiegokolwiek stosunki.

Kamczadał, półwysp Kamczatki zaludniający, należą do plemienia Eskimów. Mają plecy szerokie, głowę dużą, twarz płaską lecz ściągłą, oczy małe, usta wąskie i bardzo mało zarostu. Kobiety czasem nawet wcale przystojne pomiędzy nimi spotykać się dają, płeć ich gładka i delikatna, ręce i nogi małe, a kształt ciała dość wdzięczny i proporcjonalny. Oprócz niezbędnych w tym klimacie futer, Kamczadał powszechnie także i bawelnianych koszul używają. Ku południowi chaty ich drewniane, na podwyższeniach blisko sześciolokciowych a do suszenia ryb służących, się wznoszą; ku północy zaś w zapaszczonej w ziemię lepiankach mieszkają. Ryby są jedynym prawie całym ludności pożywieniem; stąd krew gorętsza, skłonność do szkorbutu i skórnych wyrzutów, a mianowicie do ospy, która całe czasem pokolenia, jak mowarowa zaraza, tępi. Szczepienie tej zabójczej choroby oddawna było znane Kamczadałom, jednak przy braku stosownych środków ostrożności, niedostatecznym stało się zabezpieczeniem. Ból oczu, spowodowany rażąca białością śniegu, jest także bardzo pospolitą w tych stronach chorobą.

Miasta w Syberji nie odznaczają się wielkością, przepychem i zaludnieniem, przez to samo jednak, że gdzie niegdzie tylko na tak ogromnej przestrzeni się wznoszą, tém większego nabierają znaczenia; już to jako punkta handlowe, — już to jako osobliwą tworzące sprzeczność, z otaczającą je dzikością i pustynią. Zasługują na wzmiankę szczególniej:

Tobolsk, stolica niegdyś całej, a dzisiaj tylko zachodniej Syberji, leży na prawym brzegu *Jrtyszu*, na pograniczu stepu kirgizkiego, w okolicy stepowej. Dzieli się na górne i dolne miasto, jedno i drugie dziś znaczną przestrzeń zajmuje, bo tu nigdzie przeszerzeni nie braknie. Domy, po większej części drewniane, bez tynku, rzadko zewnątrz malowane, szary i niewesoły przedstawiają pozór. Ulice są szerokie, proste, nie brukiem, lecz pomostem wyłożone. *Turcy*, niewłaściwie przez Rossyjan Tatajami zwani, piątą część prawie całej ludności składają. *Buharowie* także są liczni i bardzo czynny handel prowadzą. Futra są głównym towarem tutejszym, zamiana ich na wyroby europejskie i herbatę chińską, z początkiem wiosny, kiedy lody rzek rozpuszczają, jak najwięcej ożywiają. Do znakomitszych budowli należą: dom rządowy o dwóch piętrach i gmach, zbudowany, jak mówią, przez samych jeńców szwedzkich i ich sprzymierzeńców, zabranych po sławnej bitwie pod Poltawą. Dom

arcybiskupa, zbudowany na krawędzi wyniosłej góry, do piękniejszych także liczyć się może. Płaszczyzna, wieńcząca podwyższenie górnego miasta, ozdobiona jest pomnikiem Jermaka, ze składek przez Syberyjaków wzięsionym. Jest też w Tobolsku drukarnia, teatr, są szkoły gimnazyjalne, kościół jeden ewangelicki, garbarnie, mydlarnie, fabryka narzędzi chirurgicznych i ślicznych glinianych wyrobów *Cejlika*, który w swoim zawodzie prawdziwie artystą może być zwany. Ludność Tobolska na 25000 dusz podają.

Gubernija Tobolska dzieli się na 8 powiatów. Najrozleglejszy jest powiat berezowski z miastem *Berezów*, od rosnących w okolicy brzoź tak nazwanym. Są promienie od Berezowa w koniec powiatu o 1000 wiorst sięgające; na tej przestrzeni mogłyby się niezawodnie kilka udzielnych państw pomieścić, ale ludność w stosunku do rozległości mała. Sam Berezów nie więcej jak 300 domów liczy. *Obdorsk*, nad ujściem Oby do odnogi, której nazwisko swe daje, jest najpółnocniejszym punktem gubernii Tobolskiej, gdzie są stałe siedziby. Ważność wielką mu nadaje grudniowy jarmark, który tu ze wszech stron koczujących krajowców i kupców z Surgutu, z Tobolska, z Suzdala i z dalszych nawet okolic sprowadza.

W przeciwniejszej stronie tej ogromnej gubernii, na południe Tobolska znaczniejsze miasta są: *Tiumeń*, naczelne powiatu tegoż nazwiska, ma fabrykę odlwania dzwonów i kilka innych. *Tara*, da'ej ku wschodowi leżące, mniejsze, ale pięknie zabudowane i przemysłniejsze od Tiumenia miasteczko, leży na pograniczu Barabińskiego stepu.

W gubernii *Omskiej*: *Onsk*, miasto główne i dobrze ufortyfikowane, tudzież twierdza *Petropaulowsk*, na linii wojennej *Iszymskiej*, główne punkta odporne przeciw napadom Kirgiz-Kajsaków stanowią.

W gubernii *Tomskiej*: *Tomsk* leży na wielkiej drodze handlowej, do Chin wiodącej, jest bardzo przez to ożywionem i przemysłnem miastem. Znajduje się w niem kościół katolicki, głównie przez Dominikanów obsługiwany; księży do niego przysyłają zazwyczaj z dalszych zachodnich gubernij. Ci księża mają obowiązek co rok objechać swoją parafiją, która się przeciąga od gór Uralskich do Jenisseja; od stepów kirgizkich do Lodowatego morza. Rok zaledwie wystarcza do zwiedzenia tej ogromnej przestrzeni. W znaczniejszych punktach ksiądz zatrzymuje się dni kilka; wówczas uwiadomieni bliżsi mieszkańcy rzymsko-katolickiego wyznania, zbierają się dla dopełnienia obrządków: spowiedzi, chrztu, ślubów, poczem niebawem ksiądz puszcza się w dalszą podróż, przebywając od punktu do punktu sta i tysiące wiorst.

Bardzo znakomitym w tej gubernii jest powiat Kolywański, tak nazwany od miasteczka *Kolywat*, niegdyś *Czansk* zwanego, w którym Demidow w r. 1725 pierwszy zakład hutniczy otworzył. Dziś wszystkie zakłady hutnicze w tej okolicy *kolywańskimi* się zowią, chociaż w samym Kolywanu prace hutnicze oddawna już miejsca ustąpiły szlifierniom jaspisu i porfiry, z których piękne kolumny, czary i świeczniki wychodzą. *Zmiejogorsk*, co znaczy właścic-

wie *Żmójgród*, zamieszkały jest głównie przez urzędników nad kopalniami srebra mających dozór lub zwierzchnictwo. Samego Zmejewgorska kopalnia, chociaż inniej już, niż pierwój kruszcza wydaje, ale przedstawia za to nadzwyczaj ciekawy widok rozległych podziemnych galeryj, w których podziemne także wody zastosowane zostały do obracania wielkich kół machin, karujących wydobyty metal. W mieście *Barnaul* jest główna kancelaryja wszystkich kopalni altajskich, które od roku 1817 po tysiąc pudów srebra na rok dostarczać są obowiązane. W małej mieścinie *Kraków* zwanój, najbogatsze, jak się zleje, są tego kruszcza pokłady. *Susun* posiada znakomite huty miedziane i mennicę rządową, która miedzianych pieniędzy blisko na dwa miliony złotych corocznie w obieg wypuszcza.

Krasnojarsk jest od pewnego czasu główném miastem gubernii Jenisséjskiej; odznacza się pięknoscią swego położenia i pewnej, nawet miejscowej oświaty, jako środkowy punkt uważanym być może. Oprócz szkół gimnazyjalnych jest w niem stowarzyszenie literackie, które kalendarz Jenissejsk wydaje.

Jenissejck, chociaż urzędowego pozbawiony znaczenia, pozostał mimo to, najważniejszém tej gubernii miastem, gdyż w niem handlowe drogi Kiachty, Jakucka i Irbitu zbiegają się. Ciekawszym jednak od niego pod względem zażytków starożytnych, jest *Abakańsk*, nędzna miścina, w pobliżu góry *Isik* położona. W górze tej odkryto bardzo dawne groby, zawierające pełno srebrnych i złotych ozdób, a na jej powierzchni ludzkie posągi na 7 lub 9 stóp wysokie, i dziwaczniemi rzezbami okryte. Zdaje się więc, że krąje, tak dzisiaj puste i dzikie, były niegdyś siedliskiem ludu, który już miał o przemyśle, i sztukach pięknych wyobrazenie, który nawet właściwego sobie pisma używał. Cała okolica wzdłuż Jenisseja przedstawia pełno takich grobów, to jest mogił ręką ludzką w pagórki usypanych i zawierających, wraz ze szkieletami umarłych, różne wyroby, narzędzia, ozdóbki kosztowne, to z drzewa, to z kamienia, srebra lub złota wykonane. Według wszelkiego podobieństwa koczujący tu niegdyś *Tatarzy*, mieli zwyczaj starodawnych Etrusków i grzebali swoich zmarłych ze wszystkimi ich klejnotami; na nieszczęście nikt dotąd wyczytać nie umiał towarzyszących im napisów. Jedyne pomniki, które się dały mieć więcej objaśnić, były te, co arabskie napisy nosiły, wszakże wiele podobnych mogił i w dalszych od Jenisseju okolicach, aż nad brzegami Wolgi spotkać nie raz można. Wyjmują z nich częstokroć lampki gliniane, a szczególniej pełno metalowych zwierciadełek różnego kształtu i różnej wielkości, porysowanych w wyobrażenia zwierząt, już to rzeczywistych, już to najdziwaczniejszą fantazyją wymyślonych; po drugiej stronie są zwykle jakieś liery umieszczone. Domyślają się, że owe zwierciadelka służyć musiały za talizmany lub oznaki, czy też nagrodę zasługi wojennej.

W gubernii Irkuckiej: miasto *Irkuck*, jest stolicą całej wschodniej Syberyi, leży na prawym brzegu *Angary*, która w tém miejscu nadzwyczaj szeroko i bystro płynie. Domy wszystkie prawie drewniane, wyjąwszy niektórych rządowych i najpiękniejszego ze wszystkich bazaru. *Irkuck* służy za punkt

składowy całego handlu, z Chinami prowadzonego; ma także znaczny kantor i bogato zaopatrzone sklepy rossyjsko-amerykańskiej kompanii, która stąd wyborowych futer z północno-zachodniej Ameryki dostarcza. Znajduje się prócz tego w Irkucku kilka naukowych zakładów: gimnazyjum, szkoła pływania, a nawet miejscowym potrzebom odpowiada biblioteka. Ludność tutejsza podobno 16,000 mieszkańców nie przechodzi.

Najważniejszém i téj prowincyi i całej wschodniej Syberyi miastem jest bezwątpienia *Kiachta*, na samej granicy chińskiej Mongolii wzniesiona, naprzeciw chińskiego miasta *Majmatczyn*. Kiachta i Majmatczyn są to, jakby dwie ręce do handlowej zamiany przez najrozleglejsze dwa państwa téj ziemi wyciągnięte. W nich jedynie Rossyja z Chinami wszystkie swoje załatwia interesa. Z Majmatczynu odbiera cały swój zapas herbaty, a z Kiachty natomiast przesyła grubsze sukna, futra i t. p. rzeczy.

W okręgu *Jakuckim*: *Jakuck* jest miejscem zbiorowém dla wszystkich w téj stronie łowców, którzy, zdaleka nieraz na jarmarki czerwcowe i lipcowe przybywającym kupcom, dostarczają obficie futer rozmaitych; szczególniej sobole jakuckie są za najpiękniejsze ze wszystkich uznane. *Jakuck* leży nad *Leny*, w okolicy górzystej, wśród gruntów, które dałyby się staranniejszą uprawą użyźnić, lecz mieszkańcy wolą się połowaniem, niż rolnictwem zajmować. *Ustje Olenoskoje* przy ujściu *Olenki* do Lodowatego morza, tém się jedynie odznacza, że jest z całego starego łądu najdalej ku północy wzniesioném miasteczkiem. Zresztą pamiętać jeszcze trzeba, że w jakuckim okręgu, blisko ujścia *Leny* w warstwie zmarzłej ziemi, znaleziono doskonale ze skórą, z mięsem i kośćciami przechowanego *namuta*, a nad brzegami *Wilni*, która do *Leny* z prawej strony wpada, odkryto równie dobrze zamrożonego nosorożca.

Okręg *nerczyński* ważnym jest bardzo pod względem swoich zakładów górniczych. *Nercyjsk* sam leży w bardzo malowniczej okolicy; kopalnie jego czyli tak zwane, „*zawody nercyjskie*“ dostarczają, prócz srebra i ołowiu, różnych drogich kamieni, topazów, akwa-mariny i t. p. Wraz z *kamicatką* służy za najsurowsze miejsce wygnania. Między górami nerczyńskimi i rzeką *Argun*, rozciąga się część kraju, właściwie *Dauryjska*, a bogactwem roślinnym inne okolice Syberyi przewyższająca.

Flora dauryjska nie jednym już gatunkiem nowym zbiory botaniczne ozdobiła. Nad brzegami *Ononu*, wysokie skały cudny na wiosnę przedstawiają widok, bo kiedy z jednej strony pączki dzikiej brzoskwini lilijową pokrywają je zasłoną, z drugiej ciemna purpura rododendronów jeszcze pyszniejsze rozściela *Lotorce*. *Stellera Chiamasme* do ciekawszych także osobliwości policzoną być może: kwiat jój piękny i wonny, ale korzeń zjadliwą trucizną wydający jest daleko podobniejszy kształtem swoim do ludzkiej postaci, niż owa sławna, mandragora, o której w średnich wiekach tyle cudownych rozpowiadano baśni.

Okręg *Ochocki* jest górzysty, bagniskami i lasami pokryty; żyją w nim nieliczne gromadki rybolóstwem zajętych Tunguzów i garstka Rossyjan w kilku

miasteczkach rozrzucona, która jednak wszystkie zapasy żywności musi sobie z Jakucka śprowadzać. *Ochotsk* nad morzem, jest dość ważnym portem i ma warsztaty okrętów.

W *Kamczatce* najważniejszym jest małe miasto *Petropawłowski* z wybor-
nym portem, ale w sąsiedztwie [najgroźniejszego wulkanu wzniesione. W tej
stronie Kamczatki dają się spostrzegać tu i owdzie sypane groble z ziemi, a
czasem nawet murowane okopy. Śmiało stąd wnioskować można, że kraj ten
zamieszkałym był niegdyś przez liczniejszą i przemyślniejszą ludność. Teraźniej-
si krajowcy, pomimo wyraźnych śladów pracy człowieka, wszystkie te zabytki
dziełem natury być mieniają, tak im trudno uwierzyć, by się na ich wzniesienie
ludzie zdobyć mogli. Na wzmiankę prócz tego zasługuje miejscina *Kluczewsku-
ja*, leżąca u stóp *Kłucza*, ogromnego wulkanu, który jest zarazem jednym z naj-
wyższych całej Azji w erchotków. *Bolszerek* odznacza się dobrym portem i
psią pocztą, przez mieszkańców utrzymywaną. Doświadczenie przekonało, że te
zmyślnie zwierzęta są użyteczniejsze w zaprzęgu od renów, lepiej znoszą trudy
podróży i mniej wymagają starań, i właścicielom zaś swoim w *Bolszerecku*
znaczne przynoszą korzyści.



POEZYJE.

ZE SMUTNYCH MYŚLI.

— Łazarzu wstań!

— I któż mnie ze snu budzi?

— Łazarzu wstań!

— O Pani! piérwój powiedz,
Czy tyle serc na świecie jest, co ludzi?
Czy jeśli skroń wychyłę nad grobowiec,
Judasza śmiech, jak głąz, nie padnie na nią?
I czy świat ten już przestał być otchłanią?

O przebacz mi!—w śnie śmierci ja widziałem,
Jak Ty, z nad gwiazd, ludzkości dzieje całe,
I oczy swe, łez pełne, zamykałem:
Bo jeszcze wciąż ból łamie dusze białe,
Bo jeszcze wciąż świat ślepo wierzy w siebie—
O! nie budź mnie—i sam pozostań w niebie.

Miron.

Z. E. PAILLERONA.

Sto razy, na ulicy, w kościele, w salonie,
Widzisz ją promienistą uśmiechem lub łzami
I omijasz;—w tém nagle przed twými oczami
Przebiega anioł złudzeń—w mirtowej koronie.

I ta, na którąś patrzył dotąd obojętnie,
Jak na różę lub gwiazdę lub posąg z kamienia,
Niby słońce rozświeca świat twego marzenia,
I musisz wierzyć, cierpieć i tęsknić namiętnie.

I ci, co już przebyli ten paroksyzm szalu,
Dziwią się, że nie jadasz, nie spisz i pobladłeś.
A ty, sądząc, iż szczęście aniołom ukradłeś,
Taczasz się za tym cieniem swego ideału.

Miron.

Z WYCIECZKI DO KRZYŻA W KRYNICY.

Wstępujem na wyżynę.—W zamglonej przestrzeni
Piętrzą się tłumnie góry lesistymi garby,
W dole—góralskie chaty przyległy do ziemi:
W nich błyszczą światła, niby pałace się skarby.
A tam—zachód purpurą i ogniami pała,
Wieńczy się Jaworyna (*) tych światel koroną,
Z szat jej królewskich woń się na okół rozlała;
W błękitach gwiazdy jeszcze niedojrzane toną.

Nad nami krzyż ku niebu wyciąga ramiona;
Niewzruszony, wbił stopy w kamienne podnóże.
Jak tu błogo! spokojnie!.. Dusza uskrzydłona
Rozzułaby się z ciała, by lecieć w przestworze.

Nagle rozległ się wystrzał—i setnymi głosy
Odezwały się góry z uspienia zbudzone;
Niepewne—czy grom na nie zsyłają niebiosy,
Czy Tatry przemówiły w posadach wzruszone.

Wreszcie stłumione echo zapada w otchłanie....
Znów wesoło szczebiocą towarzyski młode.
Czyż w duszy ich wspomnienie téj chwili zostanie,
Co na jutro tak jasną wróżyła pogodę?

R. P.

(*) Góra w paśmie Beskidów na 3000 stóp nad poziom morza wzniesiona.

* * *

Cierpienie mym udziałem!... rozkosz mnie nie mami,
Nie pragnę w życiu wcale radości, słodyczy,
Spełnię, aż do dna, czarę żółci i goryczy,
Czarę pełną boleści, zmieszanej ze łzami.

Chociaż się serce wzdrygnie, choć zadrży prawica,
Ja czary z rąk nie puszczę, od ust nie oddalę,
Przemogę trwogę duszy, stłumię serca żale,
A uśmiech i pogodę dobędę na lica.

Lecz do téj czary jadu, który duszę struje,
Choć kropelki balsamu, łzy czystej, jak rosa,
Łezki, płynącej z oczu, jasnych jak niebios, a,
I wytrysłej z pod serca, co bije i czuje.

* * *

Trud, walka—mym udziałem!..—Nie lękam się trudu,
Chociaż dłoń moja słaba, chociaż wątłe ramię.
Nie pytam, czy trud siły mojej nie przełamie,
Chcę pracować, jak dziecię roboczego ludu.

Choć walka życia ciężka, walki się nie boję,
Ja z dzieciństwa do walki zaprawiałem duszę,
Wiém, że upadać będę, że upadać muszę,
A trud i walkę kocham, jako dolę moję.

Lecz gdy padnę na ziemię z wysiłku ciężkiego,
Gdy w serce pukać będą rozkoszy ponęty,
Niech usłyszę, choć jedno słóweczko zachęty,
A walcząc, pójdę śmiało do celu mojego.

Bronisław.

S O N E T

z Franciszka Preszerna — (ze słowińskiego).

O Wiérzbo! wsi rodzinna, droga i szczęśliwa,
Gdzie stoi dotąd jeszcze mego ojca chata,
Oby mnie z twego była nie wygnała świata,
Żądza nauk i wiedzy—gadzina zdradliwa.

Nie wiedziałbym był nigdy, jak się w trup przemienia.
Wszystko, co serce, jako drogie, uścisnęło,
Nic tam mi wiary w siebie nie byłoby wzięło
I nie byłbym igraszką burzy i zwątpienia.

Wierne serce i dzielną, robotną prawicę,
Posag, jakiego nawet milijonerka nie ma,
Byłbym dostał z dziewicą z cudnymi oczyma,
Spokojnie by płynęła ma barka szczęśliwa,
Broniłby dom od ognia, od gradu pszenicę,
Święty Marek, wsi patron, opiekun troskliwy.

Bronisław.

Ż E G L A R Z

z Franciszka Preszerna — (ze słowińskiego).

Niewierna, bądź szczęśliwa!
Na okręt strzał mnie wzywa—
 Łódź po mnie już spuszczone.
Niech ci się losy śmieją,
Jam płynął tu z nadzieją,
 A tyś innego żonę.
Ze wprzód legnę w grobie,
Niż zapomnę o tobie,

Tom przysiągł ci serdecznie;
Tyś dłoń w me dłonie dała,
Na Boga przysięgała,
Ze kochać będziesz wiecznie.
Dziewczęta, jak kwiat róży,
Widziałem w mej podróży,
Przez morza płynąc wały;
Lecz ni czarowne oczy,
Ni lica wdzięk uroczy—
Mój wiary nie złamały.
I żagle znów rozpięte,
Oddechem wiatru wzdęte,
Przyniosły mnie do ciebie.
Dziewicę ulubioną
Obcegom zastał żoną.
Com cierpiał—Bóg wie w niebie!
Znów żagle rozpinajmy,
Los falom swój zwierzajmy;
Jak czyste, śliczne morze!
Czy jemu ufać śmiemy,
My o tém dobrze wiemy,
Wam zaś—któż wie, o Boże!
Nie straszny wiatr zuchwały,
Nie straszne morza wały,
Śmierć trwogi nam nie sprawia;
Wspomnienie nawet zginie,
Lecz serca ból nie minie,
Codziennie się odnawia.
Po morzu łódka pływa,
Niewierna!... bądź szczęśliwa,
Szczęśliwie chodź po ziemi;
Niechaj los ci się śmieje—
Wiatr uniósł me nadzieje,
Popłynymy więc za niemi!

Bronisław.

OSTATNIA SPOWIEDZ WIESZCZA

Starcze!... i czemuż szepcesz twe pacierze?
Po co tu stoisz przy mém łożu?... po co?...
Chcesz bym uwierzył?... Dawno w nic nie wierzę!
Czyż mi twe słowa na nowo ozłocą
Promieniem wiary zwątpiałą już duszę—
Nowe nadzieje budząc i pragnienia?
Starcze!—jam wszystkie przeżył już katusze,
Wszystkie nadzieje—i wszystkie złudzenia.—
Dziś... w nic nie wierzę.—Próżno się modliłem
O jedną tylko—jedną szczęścia chwilę:—
Stało się... kielich mój do dna wypilem,
A w nim goryczy i trucizny tyle!...

Pytaj kamienia, co leży na grobie,
Czy on ma wiarę?—Cóż on powie tobie?
Zapytaj konchy—co w morzu się kryje,
Jakie tam cuda spełniają się na dnie?
I koncha milczy,—choć blask słońca padnie,—
Na piersi zimnej światło się odbije,
Powierzchnię tylko promieniem ozłoci—
Leez zagasłego życia nie powróci:—
Tak promień wiary, co przy grobie wschodzi,
Zawiedłych uczuć w sercu nie odmłodzi.—
Dawno przestałem wierzyć w owe mary,
Którymi dziecko bawi się na jawie.—
— Ot, daj mi lutnię... lub mów mi o sławie,—
Więcej tém działasz—niż słowami wiary.—

Co nie poruszają sił zwątpiałej duszy—
I tylko ranią moje łono wrzące.—
O daj mi lutnię!—A wśród tych katuszy
Jeszcze nadziei zaświeci mi słońce,—
Jeszcze, konając, zostawię po sobie
Pieśń w czystej, świętej poczętą miłości.

O daj mi lutnię!—Niech jeszcze przy grobie ..

Hymn poświęcenia zaśpiewam ludzkości,—

A słowa pieśni będą jój chryzmatem

Na nowój drodze—w ślad poświęceń dawnych!....

Starcze ty milczysz?—Ha!więc dosyć na tém—

Idź... już skończyłem!.... Teraz wezwę sławnych

I zaknę duchy genijuszów, co żyli

Dla szczęścia ludów: a może w téj chwili

Poda mi który lutnię swą;... lub może

Ty sam anioła przyslesz mi,—o Boże!

By mi wtórował w téj pieśni ostatniej,

Abym mógł wrzucić ten świat trupi, zimny!

Starcze!... czy słyszysz te śpiewy?... To hymny—

Hymny nadziei i miłości bratniej,

Które tam w górze nucą aniołowie.—

Czy wierzysz w duchy?—Patrz,—stoją przy głowie....

Czego się trwożysz?... Starcze, na kolana!

Ja wraz wywołam zakłębem Ossyjana

Postacie zmarłych,—i we mgle przypłyną,

I czoło moje promieñmi obwiną.—

Zasiądę z nimi na chmurnym obłoku,—

Będę świat z końca przepływał do końca!

Potém..... jak kropla w bystrym wód potoku,

Lub jako gwiazda, zniknę—w obec słońca.—

Ha! teraz ty mnie wzrokiem trwogi mierzysz,—

Boisz się duchów... czy w duchy nie wierzysz?

Czyż to wraz z ciałem—materiją grobową

I duch przepada?... Gdzież jest drugie życie?

Gdzie nieśmiertelność, o której mówicie??

Więc wasze wielkie tajemnicze słowo,—

Balsam nadziei dla zbolałej duszy,—

Przyszłego bytu czarowne pojęcia,—

Są pustą bajką?... Są cackiem dziecięcia,

Co się pod ciosem silnej dłoni kruszy??

A ja ci mówię—że jest nieśmiertelność!

Z krainy Cuchów wywołam widziadła—

Tylko przez zakłęb i słów moich dzielność....

Widzisz?... ta postać schylona, wybladła—

To niewidomy Homer ku nam spływa,—

Spięwa o Troi,—lecz komuż on spięwa?

Czy dla poległych....bo nie ma juź Troi....

Wdowi żal niewiast pieśnią czy ukoi?..

Zwolna... przebrzmiały pienia konające—

Potęm... rapsodów powstało tysięce,

Ażeby przeżyć długie lata,—wieki,

By imię wieszczu przenieść w świat daleki,

Świat inny.... nowy,—młodzieńczy,—lecz słaby,

Co dawnęj ojców zapomniawszy chwały,

Zimny, nieczuły na sztuki powaby,—

Pieśń sparod'jował śmiesznęmi pochwały—

I tak przetworzył, że gdy mistrz z za grobu

Usłyszał pieśń swą.... to zadrżał z rozpaczy—

I duch poety okryty żalobą

Znikł.... i za wieszczem znikli bohaterzy—

Skarlałe wnuki.... dziś ludem pasterzy,

Kupców,—sztukmistrzów.... a pieśni kto wierzy?—

Kto jęj uwierzy?... Patrz—wieszczów drużynę

Wychyla czoła z za chmur.... patrz juź płynie,

Głosząc pieśń świętą—jak hymn Serafina.—

A żaden dźwięk jęj daremnie nie ginie,—

Echem brzmi w łonie wpiółspięcej ludzkości,

Budząc uczucia nieznanęj miłości:

Miłości piękna,—swobody i cnoty,—

Wzgardy dla błędów,—za prawdą tęsknoty.—

Święta drużynę—do mnie!... przez zakłęcie,

Jakiego Bóg sam użył przy tworzeniu—

„Stań się“..... O! weźcie duszę mą w objęcie,

Niech sił zaczerpnie w błogięm waszém tchnieniu.—

O! bratnie duchy—do mnie tu przyplęńcie—

I czoło moje promięmi obwińcie—

I rozjaśnijcie pomrok mojęj duszy,—

Co juź wsiód tyłu osłabła katuszy.—

Ty Kamoensie, który walcząc z falą,

Z wód oceanu pieśń uniosłeś swoję,

By wzbudzić zawiść... i umrzeć w szpitalu.—

O! Kamoensie—ty miłością twoję

Natchnij mię.... poświęć.... wraz z Tassem Torkwatem,

Bym ja, niegodny—mógł wam zostać.... bratem.—

Starcze! patrz, we mgle błysnęła twarz złota,
Opromieniona gen'juszu potęgą
Wielkiego Danta—Petrarki.... Ar'josta....
I znikła wieszczów *południa* drużyna,—
Nad nimi tęcza promienistą wstęgą
Błysła.... jak gdyby wieniec Cherubina.—

I znów zasłona otwarła się mglista....
Promień jasności błysnął nad mém czołem,
I nieśmiertelny Alb'jonu lutnista,
Twórca Hamleta, z młodszych braci kołem,
Przepłynął we mgle.... z nim duch Ossyjana
Ku Fingalowej posuwał się skale—
Śpiewając jakieś do przeszłości żale;
Za nim Malwina jego ukochana.—
Milton... Moor.... Pope... i duch Bajrona,
Co ze swęj ziemi uniosłszy tęsknotę,
Pod cudzém niebem,—w pośród obcych kona.—

Potém obłoki rozwarły się złote—
Plemiennych wieszczów duchy przeleciały—
I znaną,—drogą sercu pieśń zagrały.—

Ojczel!—czy słyszysz.... to Jan swęj Urszuli
Śpiewa żałobne piosenki na grobie—
Powiedz, czy słowik śpiewał kiedy czulej?
Jeśli się kiedy dawniej śniło tobie
O śpiewających aniołów piosence,—
Ojczel... on śpiewał piękniej, niż anieli—
Gdy siadł pod lipą—i lutnię wziął w ręce.
Dziś.... pewnie lipa obcą ręką ścięta,—
Lecz pieśni Jana jeszcze brzmią nam żywo.—
Przeszłość w nich żyje... nieskalana—święta.—
Pieśń rzuca zasiów na przyszłości żniwo—
Wszak pieśń dziś jeszcze niejeden pamięta,
Choć znikł duch Jana....

Ostatnie ogniwo

Pękło na dwoje.... próżno w struny moje

Uderzać będę..... raczej lutnię rzucę....
Gdy tylu wieszczów było tu przedemną
I wszyscy miłość budzili daremno—
I ja nie zbudzę... i ja nie ocucę—
Walka bez celu... próżny trud i znoje.—

Choćbym po Janie wziął zaklętą lutnię,
Adamowemi nawiązał ją struny:—
Dźwięk wydobyty zabrzmiał dziwnie... smutnie...
I psalm miłości—nawet nieskończony
Ucichnie....skona!... Komu śpiewać?... na co?
Kiedy szyderstwem tylko za pieśń płacą!—

z pism pozostałych po

Teodozjuszu Krzywickim.

JAK SIĘ POŻYCZAJĄ PIENIĄDZE

w miasteczku prowincjonalném?

Studyjum z natury.

Kto w życiu swoim nie był zmuszony ulegać smutnej konieczności pożyczania pieniędzy, jeżeli kiedykolwiek wyobraźnią przeniesie się na pole tego finansowego stosunku, jakże przedstawia sobie lichwiarza w małym miasteczku?

Oto przedewszystkiém ma na myśli jakiegoś obdartego żydka, o długiej, rudziej brodzie, o wychudłej fizyjonomii, zgiętego we dwoje, kłaniającego się, jak najniżej, krzyczącego głośno o swojej biedzie, a cichaczem pożyczającego na 25%.

Jakże daleko ten sielankowy obrazek odstaje od rzeczywistości!

Dziś, w czasach szalonej przewagi kapitału, lichwa stała się potęgą. Nie wciela się już, jak dawniej, w pojedyncze, pogardzane i znane powszechnie jednostki, — ale jest koteryją, towarzystwem, ilością. Wygląda z zakątków małych uliczek i z po za szyb lagrowych wysokich kamiennic i przez portyjery bogatych powozów; — kryje się tajemniczo pod osłoną dobroczynnych celów i uczuć szlachetnych, — źródła jej trudno odszukać! Nam udało się pochwycić, przynajmniej główne drogi, kterými lichwa zdążyła do celu. Pośpieszamy podzielić się z czytelnikami tym gorzkim owocem doświadczenia.

Przypatrzcie się, jak to się wykonywa lichwa. —

Zobaczmy, ile w tém jest prostego złodziejstwa i honorowego zdzierstwa. Skoro tylko gwałtowna potrzeba wykaże się u obywatela ziemskiego, (a wiadomo, że obywatele na pokrycie bieżących wydatków gospodarczych, szczególniej na przedwódku, na najem robotnika, potrzebują pieniędzy) natychmiast szlą się gorące listy, adresowane do krezusów pobliskiego miasta, aby raczyli przybyć dla załatwienia pieniężnej sprawy.

Członkowie ci, działający zwykle pojedynczo, każdy na swoją rękę, stanowią jednakże rodzaj stowarzyszenia, połączonego najściślejszym węzłem moralnej solidarności. Czy w pożyczaniu pieniędzy używają własnych zasobów, czy posiłkują się kapitałami obcymi, głęboka pokrywa tajemnica. To tylko pewna, że żądający pożyczki i ten, który ją ma udzielić, nigdy w bezpośrednim z sobą nie pozostają stosunku, ale każdy interes musi przejść przez ręce agentów i pośredników i do kieszeni wszystkich musi wpłynąć zysk odpowiedni zabiegom i zasługom.

Nomina sunt odiosa, powiada stare przysłowie, a jednak całą tę zgraję, którą mamy wywołać przed oczy czytelników, musimy jakoś nazwać. Ha! w ostateczności uciekamy się do porównania zoologicznego. Więc drapieżne, ułaskawione, z rodzaju psów, z gatunków: buldogi, wyżły, wyżełki i mopsy.

Skoro zatem list z żądaniem pożyczki do miasta odejdzie, można być pewnym, że odwrotną pocztą otrzyma się odpowiedź, mniej więcej, takiej treści:

„Kochany panie! Trudno, bardzo trudno o pieniądze. Czasy ciężkie, kapitał się kryje. Jednak bardzo za tém chodzę. Do widzenia!

P. S. W następnym liście bądź pan łaskaw, dołączyć parę marek.“

Szlachcic ze smutną miną kupuje marki i szle listy jeden po drugim. Na każdy odbiera, mniej więcej, tę samą odpowiedź.

Nareszcie po kilku tygodniach śmiertelnego oczekiwania, w jednym z listów dostrzega drobnymi literami napisane post scriptum: „Przyjeżdż pan na parę dni, a rzeczy może się ułożą.“

Szlachcic rozpogadza nieco oblicze! Nadzieja, choć odległa, zabłysła; więc sprzedaje, co sprzedać może na drogę, każe zaprzęgać do bryczki lub powozu i rusza czempredzją.

Za jego przybyciem ruch w mieście widocznie się zwiększa. Faktory, wyższego i niższego rzędu, biegają na wszystkie strony i to z tym to z owym rozmawiają pocichu. Szlachcic zaś nie wychodzi z hotelu, gdzie rozebrany (zwykle około ś. Jana bywają upały!), siedzi i wzdycha. Drzwi od jego numeru nie zamykają się: to ten, to ów wpada co chwila.

— No cóż?—pyta szlachcic każdego.

Ten odpowiada: „Niéma!“—Ów: „Było, ale niéma!“—Tamten znowu: „Szkoda, że nie przed tygodniem...“ i t. p.

Szlachcic poci się i wzdycha.

Przy każdym takich odwiedzinach, donoszący bywa zwykle zmęczony, spragniony, zgłodniały. Interesant posyła więc po wodę sodową, polędwicę, cygara. Częstuje, prosi, molestuje.

— Bądź pan spokojny, pieniądze muszą się znaleźć—zapewnia każdy.

Nareszcie po pewnym przeciągu czasu, zjawia się jeden z pośredników, z miną uroczystą i tajemniczą. Szlachcic poznaje odrazu, że nadchodzi stanowcza chwila.

— Cóż?—pyta, przytłumiając serca bicie.

— Mam interes!—odpowiada ów tryumfująco.

— O mój łaskawco!—woła szlachcic i rzuca się z zapałem na szyję zwiastuna tak radosnej wiadomości.

Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia, po porządnj dozie podziękowań i uścisków, zaczyna się rozmowa o interesie.

— Gdzież można się zobaczyć z tym, co chce pożyczyc?—zapytuje szlachcic.

— Ja go nie znam, proszę pana,—rzecze pośrednik.—Znam tylko jego brata i pasierba. Ale to podobno ostrożna sztuczka, wymaga wielkiej rękojmi, — trudno tu się z piędzmi rozstać.

Szlachcic zachmurza czoło,

— I cóż na to radzisz?— mówi.

— Hm! trzebaby się z bratem porozumiéć; — to słynny chciwiec, ale ja go biorę na siebie.

— Mój jedyny, mój dobrodzieju—woła szlachcic—rób, jak możesz najlepiej, byle prędko, bo roboty w polu stoją, a ja tu siedzę i siedzę. Do końca życia będę wdzięczny!

— Zrobię, panie dobrodzieju, zrobię, co będę mógł; ale są trudności, kosztal

— Dobrze, dobrze, za wszystko zwrócę

Faktor kłania się i odchodzi.

Tymczasem interes dojrzewa. Następuje ułożenie warunków.

Agenci nie pozwalają szlachcicowi pokazywać się nawet, żeby przypadkiem interesu nie zepsuł.

W téj epoce pożyczający jest choćby do rany przyłożyć. Uprzejmy, grzeczny, wylany, a uścisków i zapewnień nie żaluje.

Po wielu gadaniach, hałasach i rozprawach, pewnego pięknego poranku, wpada elegancki pośrednik z doniesieniem, że wszystko ułożone.

— Czy wiesz pan—woła—na jaki procent?

— No, byle tylko nie zbyt wielki—rzecze szlachcic.

— Wyobraź pan sobie, na 8^o/_o—Złoty interes!—Nigdziebyś tak nie znalazł.

— Ależ to okropność!—woła szlachcic—to blisko sto za sto!

— Jakim sposobem?

— No, przecież ośm od sta na miesiąc, to

— Ha! ha! ha! —Cóż to? masz pan nas za złodziei, czy co? Ośm od sta na rok! Widzisz pan—mówi dalej, niby oburzony dobrodziej, korzystając z wrażenia, jakie wywołał,—widzisz pan, jak umiem chodzić za interesami. Ale wiele mi brat dopomógł; — ujechałem go przez szwagra. Trzeba im będzie jakoś się wywdzięczyć.

Łzy rozczulenia spadają po spoconych licach szlachcica. Jeszcze uczciwość i sumienie u nas nie wymarły. Przyobiecuje więc wszystko i prosi o przyspieszenie końca.

Nadchodzi akt ostatni. Szlachcic styka się wreszcie z kapitalistą, figurką zwykle nijaką, o której nie wspomiano dotąd, a która wyrosła, jak grzyb po deszczu. Agent zaznajamia, rekomenduje.

— Zapłacisz pan 8^o/_o—mówi głośno do szlachcica.

Ten się kłania.

Po chwili dwóch pośredników bierze go na stronę.

— Ale ten pan ma tylko listy zastawne drugiej seryi i listy indemnizacyjne.

Twarz szlachcica zaczyna się przedłużać.

— Ja potrzebuję gotówki.

— To panu tu na miejscu papiéry zmienimy.

— Ale listy nisko stoją.

— Weźmiesz pan po kursie—to uczciwy człowiek.

Oblicze rozpagadza się znowu. Rzecz się załatwia zgodnie. Rachunek zaś bywa następujący:

Dobroczynny kapitalista pożycza np. 1500 rs., listami zastawnymi lub indemnizacyjnymi i bierze 8^o/_o od summy nominalnej. Listy zastawne stoją przypuśćmy po 90, indemnizacyjne po 75 za sto. Pierwsze zaliczają pożyczającemu po 94, drugie po 80. Gdy przyjdzie oddawać, kurs wyższy idzie na korzyść kapitalisty, do niższego, pożyczający wienien dopłacić.

Wszystko to oblicza doświadczony agent. Szlachcic podpisuje się i pieniądze bierze.

Uśmiechnięty, wesoły, prosi następnie na śniadanie, i uraczywszy sówicie wszystkich pomocników, opłaciwszy wszystkie daniny, wyje żdża.

W drodze, zimna rozwaga i prosty rachunek szepczą mu uporczywie do ucha, że przeszło 30^o/_o zapłacił.

Chciałby się gniewać i łajać, ale nikogo już nie widzi.

Dla wielu historyja powyższa może się wydać nieprawdopodobną—a jednakże tak się to dzieje.

Nie było naszym zamiarem pisać pamfletul ub dotykać osobistości. Ulegając wewnętrznemu poczuciu obowiązku mówienia głośno prawdy, gdziekolwiek do tego zdarzy się pole, zdjęliśmy ten obrazek z natury dla nauki jednych, a przestrogi—drugich.

K. Ł.

DON JUAN OŻENIONY.

Nowella z francuzkiego.



Kiedy don Juan przyjął zaproszenie Komandora, Leporello sły-
szał ich rozmowę z sąsiedniej galeryi. Wierny sługa zatrwożył się nie-
mąco, wnosząc słusznie, że z téj fanfaronady nie może nic dobrego wy-
niknąć i natychmiast zaczął szukać sposobu, wydobyć pana z kłopotu.
Signor don Juan był niesłychanie uparty; wystąpić więc otwarcie prze-
ciw jego zamiarowi byłoby daremném; aby znów wpłynąć na niego po-
średnio, na to Leporello mało miał czasu. Po długich jednak nainy-
słach, postanowił zasięgnąć zdania ojca Antonija, dawnego nauczyciela
don Juana, który w niejednym już razie wspomagał go swą radą; bo po-
mimo błędów swego ucznia zachował dla niego najczulsze przywiąza-
nie. Goday ten człowiek mieszkał o milę, w pustelni w Sierra Morena,
i Leporello spodziewał się, że przy pośpiechu zdoła jeszcze wrócić od
niego przed fatalną godziną. Lecz zapomniał o złej drodze i właśnie,
gdy wchodził w progi pustelniczéj chaty, kamienna statua Komandora
już zstąpiła z piedestału i porwała nieprzezornego współbiedaka do
piekła.

Prawdę mówiąc, Komandor, bynajmniej nie był budującą osobi-
stością i nie raz w wesołej kompanii, z kieliszkiem w rękę, dotrzymy-
wał placu samemu don Juanowi. Raz między innémi, zagrzany zbyt czę-
stemi libacyjami, założył się z don Juanem, że mu ten nie odbije ko-
bięty, w której Komandor szalenie się kochał i z której wierności na
każdym kroku się przechwalał. —

Zgadnijcie, czy wygrał zakład??

Od téj pory nieustannie żywił chęć pomszczenia się na swym nie-
zwyciężonym rywalu i poprzysiągł, że bądź co bądź, odda mu wet za
wet. Śmierć nie dozwoliła mu spełnić na tym świecie przysięgi, wszak-
że nie odstąpił on jęj i na tamtym i od chwili przybycia do królestwa
ciemności, wciąż błagał Szatana o przyspieszenie chwili zgonu don Ju-
ana.

— Bardzo bym rad przysłużyć ci się — odpowiadał Szatan — lecz to,
czego wymagasz, przechodzi moje władzę. Nie wyrokuję ja o śmierci
ludzi, lubo niekiedy wdaję się w ich urodzenie. Uzbrój się więc w
cierpliwość, bo mogę cię zapewnić, że signor don Juan jeszcze ani my-
śli o pogrzebie.

— A czy nie mógłbym, — prosił znów Komandor — sprowadzić go tu
żywcem?

— Nie mam nic przeciwko temu— odparł wesoly naówczas Szatan.— Mnie samemu sprzykrzył się już ciągły widok umarłych i z prawdziwą satysfakcją zatopiłbym w żywém ciełe swe szpony.

Komandor i bez tego słowa zachęty, byłby ochoczo wziął się do wykonania swego zamysłu. Nakoniec, po długich bezowocnych staraniach, zamiary jego odniosły pożądany skutek.

Przybycie don Juana wywołało wielkie wrażenie.

— To ty, zdrajco, niegodny, nikiemny! — zawołały jednocześnie: Julija, Padilla, Zerlina, Anna, Maryja, Róża, Blanka, Lea, Mariquita, Antonina, Hayde, Katinka, Karolina, Dominika;—margrabiny, pokojówki, wieśniaczki, księżne, śpiewaczki, zakonnice, sułtanki, manole, bajadery, mieszczańki, panny, mężatki, wdowy;—drobnostope Hiszpanki, wielkokie Portugalki, żywe Francuzki, Angielki, marzące Niemki, płomienne Włoszki, Czerkieski o starożytnych profilach, Greczynki o kołyszących ruchach i o zadartym nosie murzynki.

Były tam kobiety różnych kolorów, różnych postaci i krajów; były piękne, ładne, wspaniałe i brzydkie; oblicze jednych tchnęło zemstą, innych rozpaczą; jedne w przystępie wściekłości załamywały ręce, owe składały je błagalnie; niektóre, z rozpuszczonymi włosami, biegły na spotkanie niewiernego; inne, zanim się z nim spotkały, śpieszyły do lustra poprawić włosy, a wszystkie cisnęły się, popychały, odpychały, wszystkie chciały go widzieć, słyszeć, a przedewszystkiem wszystkie razem—gadały. Jakiś Paryzance pierwszej się powiodło wznieść głos po nad ten bałas.

— Ah, potworze!—zawołała — aż do dnia, w którym się dla ciebie poświęciłam, przysięgałeś ciągle, że dla mnie pierwszej zabiło twoje serce! Ah! czemużem nie wiedziała historii wszystkich kobiet, któreś zdradził przedemną, jak i mnie wkrótce zdradziłeś!

— Kobiety!—zawołał don Juan—pokażcie mi choć jedną kobietę pomiędzy temi wszystkiemi widmami kobiet, co w koło mnie pełzają;—kobietę, o jakiejś marzyłem, jakiej szukałem i jakiej dotychczas nie mogłem znaleźć. . .

Na takie pogardliwe odezwanie się don Juana, podniósł się jęk bolesny, który byłby w stanie zmiękczyć nawet serce z głazu. Nasz bohater jednak nie wzruszony, kroczył dalej z okiem suchym i spoglądał z pogardą.

Komandor tysiącami ciemnych zaułków wiódł go do sali, gdzie na tronie zasiadał Szatan.

Signor don Juanie!—odezwał się z wyszukaną grzecnością—Szatan do nowoprzybyłego gościa — gdyby nie przyjemność, jakiej doznaję, mogąc nareszcie poznać go osobiście, istotnie żałowałbym, że cię widzę w tych miejscach. Byłeś pan największym czarownikiem kobiet! Znajdziesz ich i tu sporo, a ja i moi ministrowie, będziemy się starali przekonać, że nie jesteśmy tak czarnymi djabłami, jak nas malują. Parę godzin ognia co dzień, który sumiennie rozdmuchujemy

a reszta czasu na przyjemności. Ale ciekawym na jaki rodzaj kary skazała cię przedwieczna sprawiedliwość?

— Nie przedwieczna to sprawiedliwość—odrzekł dumnie don Juan—oddała mnie w twoje ręce, ale najnikczemniejsze podejście i moja własna nieroztropność. Kiedy ten potępieniec Komandor zapraszał mnie na kolację, powinienem był się domyśleć, że ucza odbędzie się chyba w piekło... Ale co się stało, to się stało; nigdy nie żałował tego, com zrobił. Szatanie jestem w twojej mocy, wymyślaj najstraszniejsze męczarniel

Djabeł zadumał się

— O czém myślisz?—zapytał go don Juan.

— Myślę o tém, że to wielkie dla mnie szczęście, żeś z twoim silnym charakterem zaszedł na manowce. Przed moim trybunałem stawało już mnóstwo ludzi odważnych, ale na honor, żaden nie przemówił do mnie w taki sposób. Ha! ha! —mówił dalej śmiejąc się obłudnie—zartujesz sobie z nas! Nie jestem bynajmniej dobrym, ale uważałem, że pewna liczba ludzi razem zebranych jest jeszcze mniej dobrą niż ja sam. —Jeśli zatem pozwolisz, będziemy głosować.

— Zgadzam się na głosowanie—rzekł don Juan.

Natychmiast kilkanaście djabłątek rozbiegło się w różne strony prosić na zebranie i wkrótce nieprzeliczony tłum napełnił salę.

— Czy jesteśmy w komplecie?—zapytał Szatan.

Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź od zwierzchności policyjnej, rozkazał donośnie i wyraźnie ogłosić następujące pytanie:

Na jakie męczarnie należy skazać signor don Juana?

— Obedrzeć go ze skóry!

— Obedrzeć go ze skóry piec go na ruszcie!

— Obedrzeć go ze skóry, piec na ruszcie i poléwać octem!

Tak wołała żeńska połowa zgromadzenia!

— Szanowne panie!—przemówił Szatan—to strasznie pospolite.

— A więc—zawołała Mariquita blada z wściekłości —niech mnie go dadzą.

— Cóż senora z nim zrobisz?

— Zakłuję go szpilką i zjem jego serce bezecne!

— Eh, koteczko!—rzekł uprzejmie Szatan—połamałabyś twoje drobne zębki, a doprawdy szkoda by ich było.

— W takim razie—odezwała się gadatliwa z natury Paryżanka —niechaj się we mnie zakocha, a zobaczymy!...

— Nie źle! wcale nieźle!—mówił szatan, zaciérając ręce.

— Dla czegoż w niej, a nie we mnie?—jednocześnie zawołały Julijsa, Elwira, Zerlina i całe zgromadzenie.

— Sprawa się komplikuje!—zauważył Szatan.

— Zaprzeście sporów i posłuchajcie mojej propozycji—odezwał się don Ruj Gomez de Gormaz, który niegdyś zeszedłszy don Juana u swojej żony, poczytał sobie za obowiązek dać mu się nazajutrz zabić—Nie ma wątpliwości, że wszystkie te damy godne są szacunku, jakie-

go się domagają; niechajże wszystkie zarówno mają w nim udział: niechaj signor don Juan kocha się w nich wszystkich naraz!

— Brawo! Gormaz—krzyknął Szatan, podskakując z radości.— Człowiek zakochany w trzech tysiącach czterystu osmdziesięciu czterech kobietach! bo jest ich ni mniej, ni więcej, jak trzy tysiące czterysta osmdziesiąt cztery! Biedaczysko! Gormaz!... pierwsze wakujące miejsce przysięgłego oprawcy jest twojem.

Te wyrazy przyjęto pochwalnym szmerem.

— A ja—ozwał się hrabia Pietro Balbi Bnouelmonte, pochodzący w prostej linii od Machiawela—jeszcze dalej postąpię.

Wszyscy zamilkli.

— Otóż—mówił hrabia—niechaj signor don Juan kocha się w tych wszystkich damach, na to zgoda; ale nawzajem niechaj i one także kochają się w nim, ale kochają na prawdę, kochają co się zowie!

—To za wiele!—odezwał się ktoś czulego serca.

Szatan tymczasem z rozrzewnieniem przyciskał do swych piersi hrabiego.

— Bnouelmonte! — rzekł ze łzą w oku. — Bnouelmonte, mój synu! Twój pomysł iest przepyszny, jaby się na lepszy nie zdobył.

Człowiek, którego kocha trzy tysiące czterysta osmdziesiąt cztery kobiet... nieszezęśliwy!... Bnouelmonte, zasłużyłeś na moję łaskę! Żądam jakiejś chcesz łaski, otrzymasz ją.

Tymczasem Komandor wszedł na ławkę i kręcąc się i gestykułując, okazywał, że chce mówić. Gdy się obecni ucisz yli, przemówił:

— Szanowni panowie i panie! tracimy czas na dzieciństwa. Co znaczy być odartym ze skóry, smażonym na ruszcie i poléwanym octem? Co znaczy kochać jakie dwa lub trzy tysiące kobiet? Cóż nawet znaczy być od nich kochanym, zwłaszcza jeśli weźmiemy na uwagę ilość zbrodni i zatwardziałość don Juana? Panowie!... Panie!... chcecież skarać tego człowieka srożej niż ogniem i żelazem?... ożeńcie go!

Na te słowa Szatan zaśmiał się konwulsyjnym śmiechem, który wstrząsnął piekłem, aż do posad. Tłum zaniemiał, gdyż wielkość kary wzbudza niekiedy litość samych katów.

Don Juan zaś, który dotychczas słuchał wszystkiego spokojnie, nagle ryknął, jak opętany, w ręku stojących przy nim na straży szatanów.

Komandor zbliżył się do Belzebuba i mówił:

— O mój panie! jeżeli jak sobie pochlebiał, zdołałem ci się przypodobać, uzupełnij karę i zaspokój moję zemstę. Daj mi postać inłodego człowieka, niechaj będę kochankiem jego żony.

— Mój drogi—odrzekł Szatan—zważ, że w takim wypadku powierzchowność nic nie znaczy; ale ja o tém pomyślę. Komandorze, kontent jestem z ciebie.

Djabeł jest bardzo potężny, powiecie może, są tego liczne dowody.. Nie wszyscy jednak wiedzą, że kotły i ogniaka, nie są jedynymi narzędziami męczarni, jakie się w jego rozporządzeniu znajdują; owzem ma

jeszcze tysiące innych. Tak np. może się czarów sprawić, iż pacjentowi zdaje się, jakoby żył jeszcze. Jestto jedna z najcięższych kar, na które skazuje najwinniejszych. — Łatwo odgadnąć, że wysiła się na to, aby to mniemane życie, stało się dla nich jak najprzykrzejszém. I tak: skąpcowi, skoro tylko zbierze kilka sztuk złota, złodzieje takowe kradną; człowiek ambitny w chwili, w której ma sięgnąć po władzę, nagle popada w niełaskę i t. p.

Chodziło zatem tylko o to, ażeby don Juanowi zdawało się że jeszcze jest na ziemi, a co ważniejsza, że jest żonaty. Gdyby don Juan rzeczywiście był umarłym, byłoby to dla Szatana bagatelą; lecz że ostatecznie w tym interesie prawa piekła niezupełnie były czyste, Szatan, jak to mówią, miał nad czełm głowę suszyć. Wszelako, za pomocą potężnych zaklęć dopiął swego, tak, że w kilka godzin po zstąpieniu do piekła don Juanowi zdawało się, że się znajduje w swoim pałacu w Madrycie i że ma żonę.

— Czy być może!—mówił do siebie.—Co? ja pojąłem małżonkę? czyżbym już poczuł pierwsze ataki reumatyzmu? Czyliżbym był do szczętu zrujnowany? Ależ nie! Nigdy nie czułem się zdrowszym, a stąd widzę stosy złota w skrzyni.

O zdarzeniu z Komandorem pozostało mu zaledwie niewyraźne wspomnienie. Zdawało mu się, że wszystko to, było tylko senném widzeniem, tém więcój, że właśnie tylko co się przebudził. — Obok siebie jednak ujrzał młodą i ładną osobę; lecz okoliczność ta, któraby statecznego człowieka stanowczo przekonać mogła, jemu się nieprawdopodobną zdawała. To też rzuciwszy na sąsiadkę spojrzenie niezadowolnienia, zeskoczył na ziemię i jakby chciał przekonać się, czy sam rzeczywiście istnieje, dotykał rękami przedmiotów, jakie mu pod oczy podpadły. Na stole dostrzegł kontrakt ślubny, spisany według wszelkich form prawnych, podecyfrowany własną ręką i opatrzony jego pieczęcią. Westchnął. Potem zawołał Leporella — Leporello nie przyszedł.

— No!—rzekł do siebie—widocznie mnie porzucił. Pewno widząc, że się żenię, pomyślał, że m zaryjował.

— Ah!—zawołała małżonka, zbudziwszy się ze snu.—Jak się masz wybrańcze mój duszy?

Była to Astarte, której powierzono tę rolę.

— To mi małżonka, wcale uprzejma!—pomyślał don Juan.—Nie źle pami, wcale nie źle; a pami? Ale jeszcze jest tak wcześnie, że może jeszcze zechcesz przespać się trochę?

— Przespałabym się chętnie, bo możesz sobie wyobrazić, jak jestem zmęczona. Ale przyrzekłam memu kuzynowi Fernandowi, że dziś po południu pojedę z nim na wyścigi, i zaledwie starczy mi czasu na ubranie się.

— Al... jest i kuzyn,—pomyślał sobie don Juan.—Widać naprawdę jestem żonaty. Ale do licha! kochanie jeśli myślisz, że taki, jak ty robaczek potrafi zamęcić spokój takiemu człowiekowi, jak ja, to się grubo mylisz.

— Ubiéraj się więc moja miła—dodał głośno — i staraj się być piękną. Żona don Juana powinna być królową Madrytu.

Jaką suknię myślisz włożyć?... Weźże przynajmniej paradną karete, niechaj cię ludzie widzą, niech na ciebie zwracają uwagę.—Z obowiązsz mnie prawdziwie, jeśli wszędzie, gdzie się pokażesz, błyszcząc będziesz. Alkoehany Fernando! Będziemy razem obiadować. Doprawdy, wdzięczny ci jestem, za to, żeś mi tak prędko zrobiła przyjemność zapoznania mnie z nim.—Astarte nie pochwyciła ironii tych słów, w których widziała tylko zwykłą mężom dobroduszość. Uważała za właściwe zaniepokoić go cokolwiek i dla tego zapytała:

— Więc pan zamierzasz towarzyszyć nam na przechadzkę?

— Ależ fil—odparł don Juan—wyglądałoby to na zazdrość!

I poszedł do drugiego pokoju ubierać się. Dopytywał się służby o Leporella, odpowiedziano mu, że Leporello zniknął.

— No—rzekł do siebie, ukończywszy ubieranie,—przebyłem dość szczęśliwie tę fatalną próbę; nie wyłysiałem tak bardzo, anim się roztył zbyt. Eh! na kupidyna, znajdzie się jeszcze w Madrycie z parą ładnych kobiet, do których można się poumizgać. To powiedziawszy, wykręcił się na pięcie i wyszedł nucąc sobie coś pod nosem.

Na schodach spotkał młodego blondyna, wyolejkowanego, wyfryzowanego, wysznurowanego, z bojaźliwą miną, świeżutką cerą—istnego kuzyna! Łatwo odgadnąć, że tym kuzynem był Komandor.

Komandorowi zdawało się, że na widok don Juana dobrze będzie udawać wielkie pomieszanie. Don Juanowi znów, że nie wypada mu tego pomieszania spostrzegać. To też zdjawszy kapelus, podszedł do pięknego Fernanda i podając mu rękę, przemówił:

— Jak się masz kuzyneczku! jak się masz! Żona moja uprzedziła mnie o twojem przybyciu i spodziewałem się mieć przyjemność zjedzenia w waszém towarzystwie obiadu, ale interes....

— Ah kuzynie!—odparł Fernando, czyli komandor—jeśli tak jest, nie chciałbym.... doprawdy myślałem... Nie wiem, czy wypada, aby moja kuzynka....

—Ależ najzupełniej—odpowiedział don Juan.—Idźże, idź, bo pomyślę, że się boisz spotkania z ładną kobietą.

I pobiegł, pozostawiając w zdumieniu zawiedzionego uwodziciela. Szatan, który był niewidzialnym świadkiem téj sceny, pokazał się Komandorowi, spojrział na niego szyderczo i śmiejąc się, aż się trzymał za boki, rzekł:

— To tęga głowa! bardzo tęga! Mój drogi Komandorze, zdaje mi się, że twoja robota na nic się nie przyda. Spiesz się, bo nie będę mógł długo utrzymać tego zucha pod władzą czarów; przeczuwam, mówię ci, że on mi się niedługo wymknie:

— No, zobaczymy jeszcze—odezwał się zarozumiale Komandor.

I wszedł.

Obiegłszy trzy, czy cztery buduary (a wiadomo, co to znaczy); don Juan udał się w końcu na wyścigi, gdzie sobie kazał przyprowadzić

wierzchowe konie. Ani śladu żony, ni Fernanda. Zanosiło się na burzę— należało wracać do domu. Zwracając się tedy do jednego ze służby:

— Co koń wyskoczy—rzekł—jedź do domu; pani nie spodziewa się mnie tak wczesnie; zawiadam ją, że wracam.

Trzeba wiedzieć, że Szatan, jako dobry władca, chciał ubawić swoich poddanych widokiem niepowodzeń naszego bohatera, i że niewidzialna, jak on sam, cała ludność piekielna, była świadkiem wszystkiego, co się działo.

Ostatni wypadek do rozpaczki przyprowadził Paryżankę.

— Cóż to za niesłychany zbrodniarz!—zawołała.— Pozbawiać biedną kobietę nawet przyjemności przekonania, że go zdradzał!

Komandor zaś, który pragnął niespodziewanego powrotu męża tak gorąco, jakby inny był go się lękał i który nie zaniedbał niczego, aby wywołać nieunikniony w takim razie skandal, wpadł w wściekłość z powodu figla, jaki mu don Juan wyplatał. Postanowił zatem niezwlekając, chwycić się stanowczych środków. Nad wieczorem wszedł do don Juana i rzekł:

— Kuzynie, przyszedłem prosić cię o trzy rzeczy: o łożę do teatru, o karetę i o twoją żonę.

— Zażądaj czego innego,— odpowiedział don Juan.

— Nareszcie!—pomyślał Komandor.—Żądać czego innego? i czemuż to jeśli łaska, najmilszy kuzynku?

— Bo właśnie sam chciałem zaproponować ci to, czego żądałeś. Bierźże i bywaj zdrów!

Szatan znów pokazał się Komandorowi. Tym razem w napadzie niepowstrzymanego śmiechu, aż się pokładał na ziemi.

— To serce z dyjamentu—zrobiła uwagę Paryżanka—samo piekło nie da mu rady!

Nazajutrz o południu ani karety, ani łoży, ani żony. Don Juan napisał do Komandora bilecik w tych słowach:

„Kuzynie! pożyczylem ci wczoraj wieczorem karety, łoży i żony, do tej pory żadnej z tych rzeczy mi nie zwróciłeś. To nadużycie. Odeszlijże mi karety na dwie godziny, potrzebuję wyjechać do miasta; żonę na ośm, gdyż na kolacyją spodziewam się u siebie liczego towarzystwa, do którego i ty chciój należeć.

J.

P. S. Łożę możesz zatrzymać, póki sam zechcesz.“

W chwili odebrania tego listu, Komandor marzył rozkosznie o okropnej nocy, jaką musiał przebyć jego kuzyn. List też ten był piorunem spadającym z pogodnego nieba: nazbyt szczęśliwy kochanek gotów już był biadać nad sobą, kiedy nagły napad kaszlu przypomniał mu, że życie, jakie od kilku dni prowadzi, nie zgadza się z jego sześćdziesięcią latami.

Wszelako uparty z natury, postanowił jeszcze ostatniej próby dokonać. Wiedział, że don Juan codzień nad wieczorem miał zwyczaj chodzić na orszadę do kawiarni l'Amor de Dios, przy ulicy Ortoleza Po-

szedł tam wcześniej i przylepił na murze plakat, w którym było powiedziano: że Fernando jest szczęśliwym kochankiem swój kuzynki. Potem zasiadł w kąci i czekał. Niebawem o zwykłej godzinie wszedł don Juan, przeczytał plakat do samego końca i zażądał orszady.

Komandor wściekły, ująwszy się pod boki, zbliżył się i wyzywającym głosem zawołał:

— Kuzynie!

— Co?

— Jeśliś nie dobrze przeczytał, co tam napisano, mogę ci powtórzyć. I wyrecytował cały plakat.

— Co do słowa toż samo—rzekł don Juan, bawiąc się obojętnie sztyletem.—

— Wypisano ogromnemi literami—dodał szydyczko Komandor.

— A więc?—mówił dalej don Juan, dobywając sztyletu.

— A więc kuzynie, co napisano... niechaj pozostanie.— Ale ty chyba temu niewierzysz?

— Najzupełniej,—tylko powiedz mi, na co przyda się gnićwać? Lepiej pójdźmy na kolację, kochany kuzyneczku.

Komandor natychmiast zemknął i udał się bezwzględnie do Szatana, — Mój władco—rzekł—kiedy niegdyś signor don Juan porwał mi kochankę, wpadłem o to w wściekłość i poprzysiągłem sobie, że żywy, czy umarły, odpłacę mu tym samym, pewny będąc że i on także wściekać się będzie. Przysięgę spełniłem, ale on zawiódł moje nadzieje. Z tego czém inni się martwią, ten człowiek widocznie sobie żartuje. A i mnie sił już niestaje. Przeklęta Astarte! strasznie na seryjo bierze swoje rolę, a ja mam lat sześćdziesiąt. Zdémże ze mnie tę młodzieńczą powłokę, a z signorem don Juanem niech się co chce dzieje.

Szatan właśnie gotował się dać mu sarkastyczną odpowiedź, kiedy nagle pokazało się dwóch ludzi: byli to wierny Leporello i ojciec Antonijo, który z niepospolitą przenikliwością, domyśliwszy się, że Komandor musiał porwać jego wychowanka do piekła, bez wachania zstąpił w otchłanie, aby z nich wyswobodzić don Juana.

— Nędzny mnichu!—ryknął Szatan, którego sam widok habitu doprowadzał do passyi. — Po co wszedł do mego państwa?

— Hę?—odrzekł pater,—a ty czemuż chcesz wyprzedzać sprawiedliwość boską?

Po tych słowach Szatan rzucił się na pustelnika i byłby mu niezawodnie splatał jakiego figla, gdyby ten, nie był go bardzo zręcznie pokropił w same oczy święconą wodą. Szatan zgnębiony zaczął więc się u nóg przeciwnika.

Leporello tymczasem, spostrzegłszy pana, podbiegł do niego i ze łzami w oczach przyprowadził go do don Antonija. Natychmiast czart zniknął i nasz bobatér odrazu został podawnemu don Juanem.

Widząc się otoczonym potworami, odważny don Juan, dobył szpady.

— Włóż ją do pochwy, mój synu—odezwał się mnich—i pójdz za maą.

Don Juan i Leporello szli za nim, i niebawem bez przeszkód wydostali się z obrębu piekła.

Don Juan z prawdziwą radością powitał światło dzienne: uklęknął u stóp pustelnika, poprosił go o błogosławieństwo i wręczył mu igęset dukatów na kaplicę.

Potém ucałował Loporella, dosiadł konia i niezatrzymał się aż przy pierwszój, ładnój dziewczynie, jaką napotkał na drodze.

K. F.

OSUSZANIE PÓL I DOMÓW MIESZKALNYCH.

Technik wykwalifikowany w tego rodzaju robotach—sporządza plany i kosztorysy niwelacji pól folwarcznych. Nadto podejmuje się osuszania domów mieszkalnych własnym materyjałem.

Adresować: J. Łuszczewski w Kociszewie,
przez Łask, Żelów.

HANDEL WIN I TOWARÓW KOLONIJALNYCH JÓZEFA PIESZYŃSKIEGO

W PETROKOWIE

Poleca się Szanownej Publiczności.

P. POZNAŃSKI

Magazyn gotowych męzkich ubiorów i skład materyjałów—przyjmuje wszelkie obstalunki.

W PETROKOWIE

Ulica Petrowska № 4 (Sieradzka № 40)

w domu W. Majewskiego.

INSTYTUT LECZNICZY PRYWATNY

dla chorych syfilistycznych i skórnych, mężczyzn i kobiet

D-ra KADLERA.

w Warszawie ulica Złota, № 17, dawniej Mokotowska,

przyjmuje chorych z tak zwanymi chorobami sekretnymi jakoteż dotkniętych cierpieniami skóry, jak: liszajem, świerzębą, wypryskiem, i t. p. Opiata za utrzymanie, leczenie, kąpiele, etc., wynosi na dobę od rs. 1 kop. 50, do rs. 3 od osoby.

Ambulatoryjum zakładowe, w którym chorzy przychodni z miasta, otrzymują pomoc lekarską, odbywa się codziennie z rana do god. w pół 11-jej i po południu od 4, do 6, w mieszkaniu d-ra Kadlera, przy ulicy Senatorskiej, pod Nr. 22 w domu W-go Epstejna. Tamte dowiedzieć się można o warunkach przyjęcia do zakładu.

HOTEL LITEWSKI

J. MICHAŁECKIEGO

w Petrokowie w Rynku Starym № 8,—9,—53.

POKOI DLA GOŚCI 36: ŁÓŻEK 50.

Obecnie nowoodrestaurowany i urządzony.

Omnibus przywozi i odwozi gości do kolei.

Cena numerów na 24 godzin:

1 N-ra z 2 łózkami po 100 kop.	8 Numerów z 1 łóżkiem po 40 k.
4 „ z 2 łózkami po 60 kop.	8 „ z 1 łóżkiem po 30 k.
4 „ z 3 łózkami po 75 kop.	6 „ z 1 łóżkiem po 25 k.
3 „ z 2 łózkami po 45 kop.	3 „ z 1 łóżkiem po 20 k.

Od każdego łózka z pościelą i ręcznikami po kop. 23 za dobę.

Usługa na sposób zagraniczny, za pociągnięciem dzwonka, tak dniem jak nocą i hotel całą noc oświetlony

Stajnie na 30 koni i pomieszczenie na powozy.

MAGAZYN UBIORÓW

MĘZKICH

A. RYSZKOWSKIEGO

w Warszawie.

Kapelusze, krawaty, kaftaniki, szaliki i kalesony

o r a z

wszelkie przybory do toalety męskiej—

przy ulicy Senatorskiej № 478

w domu W-ój Koch obok pałacu Prymasowskiego.

z wystawy w Petersburgu w 1870 r.
LIST POCHEWALNY.

PIÉRWSZA I JEDYNA W KRAJU

FABRYKA OBUWIA

MASZYKOWEGO, SZRUBOWANEGO I KUTEGO;

na wystawie w S-t Petersburgu 1870 r.

NAGRODZONA LISTEM POCHEWALNYM

wyroby swoje doświadczonej dobroci poleca względem Szanownej Publiczności. P. P. handlujący otrzymują stosowny rabat.

L. Lubliński

Sprzedaz w Warszawie, plac teatralny pałac Blanka
№ 161, obok Ratusza.

ZAKŁAD ROLNICZO-PRZEMYSŁOWO-LEŚNY

OSTROWSKIEGO I S^{ki}

w Warszawie przy ulicy Senatorskiej № 437.

Poleca prześwietnej publiczności:

1. *Swoją fabrykę: maszyn i narzędzi rolniczych*, dbałą o przyswajanie sobie najnowszych ulepszeń;—*żetaznych szaf kasowych* wynalazku amerykańczyńa Yale'go;—*stolarszczyzny i slusarszczyzny* do budowli, jako to: drzwi, okien i t. p.
2. *Znaczny skład maszyn i narzędzi rolniczych* z fabryki własnej, jakotéż z fabryk: angielskich, francuzkich i niemieckich.
3. *Skład nasion*: ogrodowych, pastewnych, leśnych, i t. p.
4. *Wielki skład maszyn do szycia* wszelkich systemów: Grover'a i Banker'a Wheeler'a i Wilson'a, Hode'go Singer'a i innych. We wszystkich interesach adresować do zakładu jak wyżej.

SKŁAD WIN I DELIKATESSÓW ALEKSANDRA BOCQUET

w Warszawie

w gmachu teatralnym.

Poleca: wszelkie gatunki *win* jakoteż *konserwy*, jakich tylko potrzebować mogą kuchnie lub na desery; *buljony* w różnych gatunkach od kop. 60 do rs. 2 za funt; *séry* różne; *likieri* włoskie, francuzkie, szwajcarskie, holenderskie, amerykańskie, chińskie; *owoce świeże* od jesieni aż do wiosny;—ostrygi holsztyńskie i ostendskie.

Nadmienia również jeszcze o bardzo skutecznych *kroplach amerykańskich* od bólu zębów, które sprzedają się na pudełka po rs. 1. i 2.

Potrzebujący, z powyższego składu przedmiotów, raczą firmę piśmiennie zawiadomić, i należność pocztą nadesłać, a najakuratniej podług życzenia, wyprawionymi je mieć będą.



SKŁAD WIN, HERBATY I TOWARÓW KOLONIJALNYCH W. ZALESKIEGO W PETROKOWIE

Poleca swój handel, zaopatrzony w różne gatunki *wina*, sprowadzonego z zagranicy z pierwszej ręki; także *herbatę* otrzymywaną wprost z Moskwy i przechowywaną, przy tymże handlu, w nowourządzonym, oddzielnym składzie; a nadto *towary kolonijalne* *bakalię*, *samowary*, i różne platerowane wyroby, oraz *cygara*, *papierosy* i inne tabaczne wyroby, tak krajowe, jak zagraniczne, po cenach umiarkowanych. Przy tymże handlu w oddzielnych pokojach podają się różne gorące potrawy i obiady *a la carte* w każdym czasie.

W r. 1866 zamiast medalu złotego — świadectwo komitetu wystawy.
W r. 1867 List pochwalny za melony.
W r. 1870 List pochwalny za żywołoty i różne odpowiedne
na ten cel krzewy.

ROK 1866.

Medal srebrny: za gruszki i winogrona, pod gołém niebem chodowane.

Medal srebrny za zbiór najpiękniejszych kwiatów klombowych,
oraz za bukiety i girlandy z świeżych kwiatów.

BRACIA BARDEI

ZAKŁAD OGRODNICZY,

Sklep wprost kościoła Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej № 46^g.

1. Upraszamy o nadsyłanie dokładne adresu i wskazanie ekspedyjowania, gdyż w przeciwnym razie zakład nie ręczy za pomyłki.
2. Opakowanie podług wyłożonego kosztu i ekspedycja uskutecznia się na koszt odbierającego.
3. Osoby, z którymi zakład nie pozostaje w stosunkach, raczą w razie nieprzysłania przy obstalunku wartości tegoż, wraz z opakowaniem, adresować, do którego z domów handlowych w Warszawie, w którym faktura może być zaspokojoną.

ROK 1867.

Medal srebrny za najpiękniejszy zbiór owoców.
Medal srebrny za najpiękniejszy zbiór jarzyn.
Medal srebrny za zboża i kartofle.

ROK 1870.

Pierwszy medal złoty za szkółki drzew owocowych i ozdobnych.
Pierwszy medal srebrny za nasiona jarzyn.
Medal srebrny za nasiona roślin pastewnych.

FABRYKA FORTEPIJANÓW

KRALL I SEIDLER

ZAŁOŻONA W ROKU 1829

W WARSZAWIE

przy ulicy Marszałkowskiej № 1372

w 1838 r.

w 1845 r.

w 1857 r.

w 1865 r.

OTRZYMAŁA MEDALE ZŁOTE I^{ej} KLASY.

W 1870 ROKU

NA WYSTAWIE PETERSBURGSKIEJ

JEDYNY ZŁOTY MEDAL

Wyrabia *fortepijany i pianina* wszelkich systemów w cenie od 300 rs. do 1000 rs.

DOM HANDLOWY

GAŚTOROWSKI, GWINERZAKIEWICZ I SPÓŁKA

PROWADZĄCY

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT ASFALTOWYCH I POKRYWANIA DACHÓW

INŻYNIERĄ ASPHALTOWĄ

W WARSZAWIE.

Kantor przy ulicy Niecałej № 5, dom W-go Szentza.

W Petersburgu Newski prospekt № 59.

Na mocy kontraktu, zawartego z *A. Egstorfen*, właścicielem kopalni asfaltu w *Limwer* pod *Hannoverem*, mając prawo wyłączności sprządzania materjalu na całe państwo rossyjskie, wprowadziłam go do kraju tutejszego, a rozliczne wykonane roboty, tak w Petersburgu, Warszawie, jak i w całym Królestwie, są najlepszą rekojmią, nie tylko użyteczności materjalu, lecz i rzetelności w wykonaniu powierzonych robót, za co wynagrodzeni zostaliśmy *mealdem na wystawie przemysłowej w Petersburgu w 1870 r.*

Polecamy nadto: *tektury asfaltoway* do pokrywania dachów i *lak asfaltoway*, obydwa materjaly uznane już, jako mające wyższość nad innymi materjalami, tak krajo wymi jak i zagranicznymi.

BIURO POSŁAŃCÓW PUBLICZNYCH

w Warszawie, Tłomackie № 9

DOM BERNSTEJNA.

Przyjmuje kommissa i zlecenia z prowincyi, na zakupy wszelkiego rodzaju, jakoto: maszyn, całych i części aparatów do cukrowni, gorzelnii i młynów; niemniej sprawunki, dotyczące potrzeb domowych i gospodarskich, jakoteż ubrania i toalety damskiej; -- natychmiast ekspedjuje na prowincyją i do cesarstwa według wskazanego adresu.— Utrzymuje także: *wydział informacyjny* co do *sprzedaży, wydzierżawiania, zamiany dóbr i domów*, oraz wszelkich interesów, w zakres *biura informacyjnego* wchodzących.

B. H. Szaniawski

dyrektor biura

kupiec I-ój gildyi.

KSIĘGARNIA

SKŁAD NUT

I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH

J. ARNDA W ŁODZI

Ulica Piotrkowska № 244.

Utrzymuje skład książek w językach: polskim, ruskim, niemieckim, francuzkim, angielskim; książek szkolnych, książek do nabożeństwa w ozdobnych oprawach, atlasów, globusów i t. p.

Wszelkie najświeższe nuty.

Materiały piśmienne i towary galanteryjne wyborowe.

Prenumerata na gazety—pisma krajowe i zagraniczne.

Wszelkie zamówienia szybko i dokładnie załatwia.

FABRYKA

SZCZOTEK I PĘDZLI

TOALETOWYCH, GOSPODARSKICH

I INNYCH

ALEKSANDRA FEISTA

W WARSZAWIE

Ulica Senatorska № 467 — wprost kościoła Ś-go Antoniego.

SKŁAD TOWARÓW

J. SOSNOWSKIEGO

W PETROKOWIE

dawniej pod firmą

DOMU ZLECEŃ ROLNIKÓW Z NAD WARTY I PILICY.

Poleca się Szanownej Publiczności z wszelkimi towarami doborowymi i po cenach najumiarkowańszych, a mianowicie: *winami* hiszpańskimi, francuzkiemi, reńskimi i węgierskiemi, które otrzymuje wprost od producentów;—*rumami*;—*wódkami* francuzkiemi i szwajcarskiemi;—*herbatą*; *wyrobami* platerowanymi, stalowymi, żelaznymi, blacharskimi, szczotkarskimi, mydlarskimi, galanteryjnymi, kosmetykowymi;—*porcelaną* i *szkłem* stołowym; *nasionami* pastwnými i ogrodowými; poleca się zarazem z wielkim wyborem *lamp* tak wiszących jakoteż i stołowych od ceny kop: 50 do rs. 20, oraz innymi towarami—przyjmuje nadto zamówienia na wszelkie *narzędzia* i *maszyny* gospodarskie, po cenach fabrycznych.

FELIKSA RUTKOWSKIEGO

ZAKŁAD

KRAWIECKI

WYKONYWA:

wszelkie ubrania męzkie tanio, szybko i dokładnie.

W Warszawie ulica Orła № 803,

PRZEDSIĘBIERCY

ROBÓT ASFALTOWYCH

I POKRYWANIA DACHÓW

Uprzywilejowani,
wylączni dostawcy
na Cesarstwo i
Królestwo jedynie
prawdziwego li-
merowskiego as-
faltu z kopalni D.
H. Henninga w
Limmer, który na
wystawie londyń-
skiej i innych me-
dałem zaszczycony
i za najlepszy
uznany.

KATZ & LETTGER

Asfalt w płytach,
tektura smołowco-
wa, gwoździe do
tęjże, lak do sma-
rowania dachów.
Gudron, asfalt płyn-
ny doskonały, ta-
ni i łatwy do uży-
cia, przeciwko wil-
goci w murach i
drzewie jako też
rdzy na żelazie.

W WARSZAWIE

ulica Bielańska Nr. 608 Dom W. Zawiszy.

WAŻNIEJSZE OMYŁKI DRUKU.

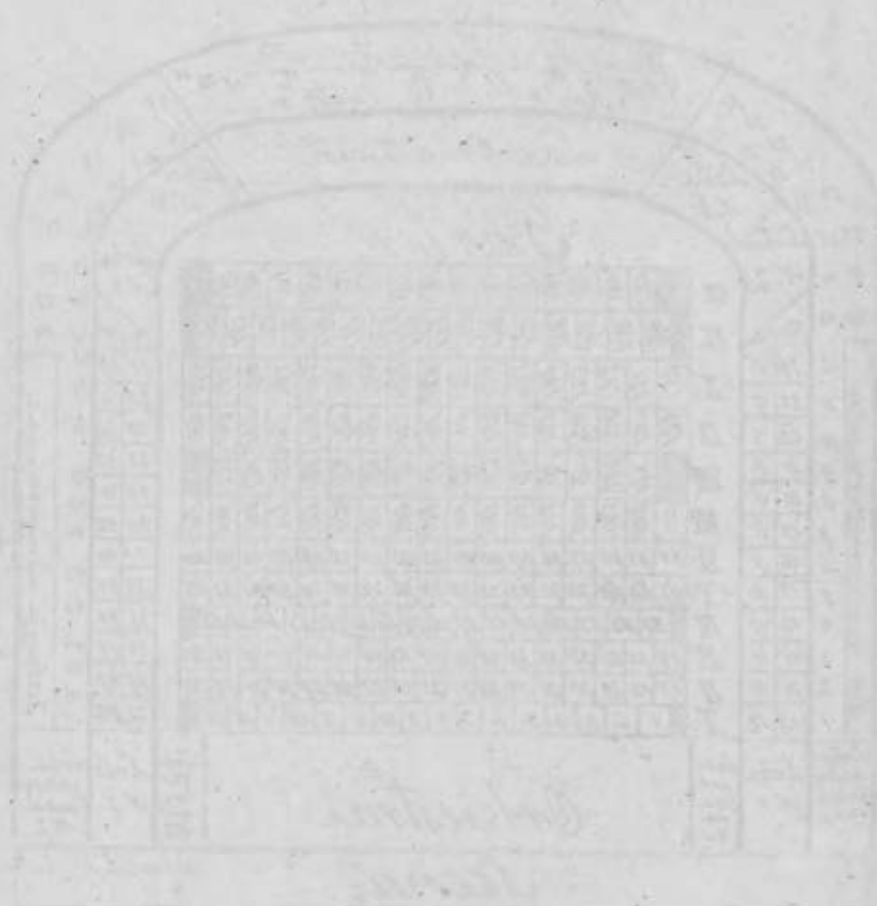
<i>Stronnica</i>	<i>7 wiersz</i>	<i>39</i>	<i>zamiast:</i>	<i>należałoby</i>	<i>czytaj:</i>	<i>należało.</i>
14	—	25	—	obeszłe	—	obeszło
16	—	19	<i>po</i>	1552	<i>dodaj:</i>	do Piotrkowa
18	—	13	<i>zamiast:</i>	w niedziele	<i>czytaj:</i>	w niedzielę
19	—	40	—	1518	—	1578
23	—	8	—	sprzedarz	—	sprzedaż
23	—	39	—	sprzedarz	—	sprzedaż
28	—	42	—	wzyskał	—	uzyskał
30	—	12	—	obejmujące	—	obejmującej
32	—	36	—	Pyszowskie	—	Pyszczowskie
33	—	9	<i>po</i>	appelacyja	<i>dodaj:</i>	na sejm lub
35	—	15	<i>zamiast</i>	Radiliński	<i>czytaj</i>	Radlicki
48	—	8	—	niemało	—	niemałego
58	—	1	<i>po</i>	wznosiła	<i>opuścić</i>	się
64	—	32	<i>zamiast</i>	po trzykroć	<i>czytaj</i>	potrzykroć
105	—	19	—	Rotschdale	—	Rochdale
133	—	1—2	—	konieczności	—	konieczności
133	—	2	—	sę	—	się
136	—	18	—	pamfletul ub	—	pamfletu lub



WÄLTLICHE ORGANE DER STAATSBANK

Ort	Art	Bezeichnung	Stammzahl	Stammzahl	Stammzahl
1	—	—	—	—	—
2	—	—	—	—	—
3	—	—	—	—	—
4	—	—	—	—	—
5	—	—	—	—	—
6	—	—	—	—	—
7	—	—	—	—	—
8	—	—	—	—	—
9	—	—	—	—	—
10	—	—	—	—	—
11	—	—	—	—	—
12	—	—	—	—	—
13	—	—	—	—	—
14	—	—	—	—	—
15	—	—	—	—	—
16	—	—	—	—	—
17	—	—	—	—	—
18	—	—	—	—	—
19	—	—	—	—	—
20	—	—	—	—	—
21	—	—	—	—	—
22	—	—	—	—	—
23	—	—	—	—	—
24	—	—	—	—	—
25	—	—	—	—	—
26	—	—	—	—	—
27	—	—	—	—	—
28	—	—	—	—	—
29	—	—	—	—	—
30	—	—	—	—	—
31	—	—	—	—	—
32	—	—	—	—	—
33	—	—	—	—	—
34	—	—	—	—	—
35	—	—	—	—	—
36	—	—	—	—	—
37	—	—	—	—	—
38	—	—	—	—	—
39	—	—	—	—	—
40	—	—	—	—	—
41	—	—	—	—	—
42	—	—	—	—	—
43	—	—	—	—	—
44	—	—	—	—	—
45	—	—	—	—	—
46	—	—	—	—	—
47	—	—	—	—	—
48	—	—	—	—	—
49	—	—	—	—	—
50	—	—	—	—	—
51	—	—	—	—	—
52	—	—	—	—	—
53	—	—	—	—	—
54	—	—	—	—	—
55	—	—	—	—	—
56	—	—	—	—	—
57	—	—	—	—	—
58	—	—	—	—	—
59	—	—	—	—	—
60	—	—	—	—	—
61	—	—	—	—	—
62	—	—	—	—	—
63	—	—	—	—	—
64	—	—	—	—	—
65	—	—	—	—	—
66	—	—	—	—	—
67	—	—	—	—	—
68	—	—	—	—	—
69	—	—	—	—	—
70	—	—	—	—	—
71	—	—	—	—	—
72	—	—	—	—	—
73	—	—	—	—	—
74	—	—	—	—	—
75	—	—	—	—	—
76	—	—	—	—	—
77	—	—	—	—	—
78	—	—	—	—	—
79	—	—	—	—	—
80	—	—	—	—	—
81	—	—	—	—	—
82	—	—	—	—	—
83	—	—	—	—	—
84	—	—	—	—	—
85	—	—	—	—	—
86	—	—	—	—	—
87	—	—	—	—	—
88	—	—	—	—	—
89	—	—	—	—	—
90	—	—	—	—	—
91	—	—	—	—	—
92	—	—	—	—	—
93	—	—	—	—	—
94	—	—	—	—	—
95	—	—	—	—	—
96	—	—	—	—	—
97	—	—	—	—	—
98	—	—	—	—	—
99	—	—	—	—	—
100	—	—	—	—	—

Account of the ...



... of the ...

Kolej Żelazna Warszawsko-Wiedeńska.

Z Warszawy do Granicy i Sosnowca.

Cena miejsc pociągiem							Odległość od Warszawy	Ze Stacji	Pociąg			
pośpiesznym			osobowym						pośpic-	osobo-		
k l a s s y									szy	wy		
I	II	I	II	III	IV							
kopiejek srebrzem							wior.	Ochodzi o				
								g.	m.	g.	m.	
—	—	—	—	—	—	—	15	WARSZAWA	6	30	11	00
—	—	43	32	20	13	—	—	Pruszków	6	52	11	26
—	—	79	59	36	24	—	—	Brwinów	—	—	—	—
—	—	117	88	53	35	—	—	Grodzisk	7	11	11	49
123	92	147	111	67	45	—	—	Ruda Guzowska	7	32	12	14
—	—	178	134	81	54	—	—	Radziwiłłów	—	—	12	33
186	142	205	151	116	77	—	—	SKIERNEWICE	8	10	1	10
—	—	283	212	127	85	—	—	Pływiec	—	—	1	35
270	203	306	230	139	93	—	—	Rogów	8	48	2	6
—	—	345	260	157	105	—	—	Koluszki	—	—	2	29
321	245	385	289	175	117	—	—	Rokiciny	9	13	2	48
—	—	444	333	202	135	—	—	Wolborka	—	—	—	—
—	—	486	368	225	148	—	—	Baby	—	—	3	15
408	306	411	302	187	126	—	—	PETROKÓW	10	1	3	48
—	—	471	353	222	148	—	—	Rozprza	—	—	—	—
—	—	504	378	229	153	—	—	Gorzkowice	10	30	4	35
534	401	544	416	252	168	—	—	Kamieńsk	—	—	—	—
588	441	584	456	278	185	—	—	Radomsk	11	3	5	15
648	486	633	499	309	203	—	—	Kłomnice	11	27	5	48
—	—	693	520	315	210	—	—	CZĘSTOCHOWA	12	3	6	30
735	552	745	559	339	225	—	—	Poraj	—	—	6	57
762	572	799	598	368	242	—	—	Myszków	12	44	7	33
—	—	825	619	384	254	—	—	Zawiercie	1	2	7	47
846	635	844	633	409	276	—	—	Łazy	1	12	8	1
—	—	873	655	434	297	—	—	ZĄBKOWICE	1	38	8	30
—	—	—	—	—	—	—	—	Dąbrowa	1	49	8	41
—	—	—	—	—	—	—	—	SOSNOWICE	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	przychodzi	2	00	8	00
—	—	—	—	—	—	—	—	z SOSNOWCA	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	odchodzi	2	50	6	00
—	—	—	—	—	—	—	—	do Katowic przychod.	3	00	6	10
—	—	—	—	—	—	—	—	— Wrocławia „	8	33	12	12
—	—	—	—	—	—	—	—	— Berlina i Drezna	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	Z Ząbkowic przez	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	Granicę do Krakowa,	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	Lwowa i Wiednia.	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	Z Ząbkowic	1	40	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	— Strzeżenie	—	—	—	—
864	648	815	612	371	247	288	—	do Granicy, przychodzi	2	00	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	z Granicy, odchodzi	2	20	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	do Krakowa przychod.	5	22	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	— Lwowa „	8	33	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	— Wiednia „	5	48	—	—

*) Cena klasy III-jej w pociągu pośpiesznym tak sama co w pociągu osobowym.

Kolej Żelazna Warszawsko-Bydgoska.

Z Warszawy do Aleksandrowa.

Cena miejsc od Warszawy pociągami						Odstęś od Warszawy	Nazwisko Stacji	Pociąg	
pośpiesznym			osobowym					pośpiesz-	esobo-
klasy								ny	wy
I	II	I	II	III	IV			odchodzi o	
kopiejek srebrem						wior.	god. m	god. m.	
—	—	—	—	—	—	—	WARSZAWA	6 30	1 33
—	—	43	32	20	13	15	Pruszków	— —	1 57
—	—	—	—	—	—	—	Brwinów	— —	— —
—	—	79	59	36	24	28	Grodzisk	— —	2 19
123	92	117	88	53	35	41	Ruda Guzowska	7 32	2 41
—	—	147	111	67	45	52	Radziwiłów	— —	2 59
186	142	178	134	81	54	62	SKIERNIEWICE	8 25	3 30
246	185	232	175	106	70	82	Łowicz	9 5	3 59
318	239	304	229	139	91	107	Pniewo	9 50	4 33
368	276	354	266	162	107	124	KUTNO	10 30	5 7
404	304	390	294	178	118	137	Ostrów	11 15	5 28
473	353	456	343	208	138	160	Kowal	11 56	6 1
512	385	498	375	227	151	176	WŁOCŁAWEK	12 30	6 29
572	429	558	319	254	169	197	Nieszawa	1 7	6 59
617	364	603	453	275	182	210	ALEKSAN-		
							DRÓW przych.	1 32	7 20
							z ALEKSAN-		
							DROWA odch.	2 40	8 10
							do Bydgoszczy		
							przychodzi	6 14	10 24
							do Gdańska		
							przychodzi	11 10	— —
							do Berlina przych.	— —	5 30
							z ALEKSAN-		
							DROWA odch.	8 00	1 50
							do CIECHOCIN-		
							KA przychodzi	8 15	2 5

Pociąg pośpieszny idzie tylko do Skierniewic, ztąd zaś do Aleksandrowa wychodzi zwyczajny osobowy.

Kolej Żelazna Warszawsko-Terespolska. Z Warszawy do Terespola.

Opłata od jednej osoby z Pragi w klasie			Odległość Stacji od Pragi	Nazwisko Stacji	Pociąg odchodzi o	
					wiorst.	
I	II	III				
kopiejek srebrem						
—	—	—	—	PRAGA	1	00
51	39	22	17	Miłosna	1	32
75	57	32	25	Dębe Wielkie	1	45
105	79	44	35	Mińsk	2	11
156	117	65	52	Mrozów	2	45
210	158	88	70	Kotuń	3	18
252	189	105	84	Siedlce	3	50
350	248	138	110	Łuków	4	50
408	306	170	136	Międzyrzec	5	41
477	358	199	159	Biała	6	26
522	392	218	174	Chotyłów	6	55
576	432	240	192	TERESPOL przych.,	7	28

Kolej Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Cena miejsc pociągiem						Odległość stacji od Łodzi	Nazwisko Stacji	Pociąg N. 1		Pociąg N. 2		
pośpiesznym			osobowym					z Łodzi do	Koluszki	odchodzi o	z Koluszek do Łodzi	przychodzi o
w l a s s i e												
I	II	I	II	III	IV							
kopiejek srebrem						wiorst.						
							ŁÓDŹ	12	23	3	32	
						11	Andrejew	12	50	3	2	
78	56	74	56	34	19	26	Koluszki	1	2	2	35	

Pociąg Nr. 1 łączy się: a) z pociągiem osobowym Kolei Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, wychodzącym z **Warszawy** o godzinie 11-jej rano, a przychodzącym do **Sosnowca** o godzinie 9-jej wieczorem; b) z pociągiem osobowym Kolei Żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej wychodzącym z **Sosnowca** o godzinie 7-jej min. 45 rano, a przychodzącym do **Warszawy** o godzinie 5-jej min. 38 po południu, do **Aleksandrowa** zaś o godzinie 7-jej min. 20 wieczór.

Pociąg Nr. 2 łączy się: a) z pociągiem osobowym Kolei Żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej, wychodzącym z **Warszawy** o godzinie 11-jej rano; b) z pociągiem osobowym Kolei Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, wychodzącym z **Sosnowca** o godzinie 7-jej min. 45 rano.

T A B E L L A

Odchodu i przychodu poczt

w Warszawie.

Wymienienie Traktu	Czas przyjęcia i odprawa korespondencji.	Czas przybycia i wy- dania korespondencji
	W JAKIE DNI I GODZINY	
A. KOWIENSKI a) Do Jabłonny, Serocka, Pultuska, Sielunia, Ostrołęki Łomży, Stawisk, Szezuczyna, Grajewa, Rajgroda, Augustowa i Suwałk.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o 6 wieczór, — przyjmuje się w też same dni o 9 rano do 2 po południu Osobowo-Listowa odchodzi codziennie o godzinie 2 po południu.	Wozowa przych. we Wtor. i Piąt. po połud. Osobowo-Listowa przych. każdodziennie z rana.
b) Do Suwałk, Sejn, Wejwer, Sopoćkin, Kopciowa, Serej, Łozdziej, Kibart, Marjampola, Wierzbolowa, Wilkówyszek, Szypliszek, Szak, Władysławowa, Kalwarji, Tłuszcz, Łochowa, Małkini, Węgrowa, Czyżewa, Ciechanowca, Wysokiego M., Szepietowa, Łap, Złotorji, Tykocina i Zambrowa. Do Wejwer, Poniecmonia i Pren. Do Olity i Simma. „ Wisztyńca „ Lipska.	Korespondencja listowa oraz pieniądze i posyłki odchodzi każdodziennie koleją żelazną St.-Petersburgską o godzinie 11 w nocy. W Poniedz. i Piąt. o godzinie 11 w nocy. W Niedz., Środę i Piątek o god. 11 w n. W Poniedz., Środę i Piątek o god. 11 w n. W Niedziele, Wtor. i Piątek o god. 11 w n.	Przychodzi każdodziennie koleją żelazną St.-Petersburgską o godzinie 6 wieczór.
c) Do Cesarstwa, do Białegostoku, Sokółki, Grodna, Kowna, Wilna, Mińska, Gub. Mohylewski, Wilkominierza, Dynaburga, Smoleńska, St-	Wozowa z posyłkami oraz pieniądze i cała korespondencja listowa odchodzi każdodziennie koleją żelazną St.-Petersburgską o godzinie 11 w nocy.	Wozowa z posyłkami i pieniędzmi i cała korespondencja listowa przychodzi każdodziennie o god. 6 wieczorem.

Wymienienie Traktu	Czas przyjęcia i odprawy korespondencji.	
	Czas przybycia i wydania korespondencji.	
	W JAKIE DNI I GODZINY	
Petersburg., Guber. Północ., Kurlandji, Estlandji, Finlandji. Moskwy, i Gub. położonych za Moskwą.		
d) Do Przasnysza, Mławy, Chorzela, Ciechanowa i Maków.	Wozowa odchodzi we Wtorki i Soboty o godz. 6 wiecz.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu.
Do Nasielska.	Listowa odchodzi we Wtor., Czwart. i Sob. o godz. 2 po południu.	Listowa we Wtorek, Środę i Piątek rano.
Do Czerwina.	Listowa odchodzi w Niedz., Wtor., Środy, Czwartki, Piątki, i Soboty o godz. 2 z połud.	
	We Wtorki, Piątki i Soboty o godz. 2 po poł.	
2. BIAŁOSTOCKI.	Listowa odchodzi w Niedzielę, Środę i Piątek o godz. 11 w nocy.	Wozowa przychodzi we Wtorek po połud.
Do Ostrowa i Wyszkiowa.	We Wtorki i Soboty o godz. 2 po połud.	Listowa we Wtorek i Środę rano.
Do Wyszkiowa na Serock.	We Wtorki, Piątki i Soboty o godz. 2 po południu.	
Do Ostrowa na Ostrołękę.	Wozowa we Wtorki i Soboty o godzinie 6 wieczór.	
3 BREST-LITOWSKI	Wozowa odchodzi w Niedzielę i Czwartek o godz. 6 po południu.	Wozowa przychodzi w Niedzielę i Czwartek wieczorem.
a) Do Mińska, Kałuszyna, Siedlec, Międzyrzecza, Białej, Terespoli, Brest-Litowskiej i Kobryni.	Listowa codziennie o g. 1 po poł. K. Ż. Warszawsko-Terespolską.	Listowa każdodziennie po południu.
b) Do Cesarstwa, do Kobryni, Prużan, Słucka, Pińska, Słonima, Nieświeża, Nowogródka, Bobrujska, Rogaczewa, Rosławia Kowla, Berez, Zapola i Siniawki.	Wozowa z posyłkami każdodziennie o godz. 11 w nocy. Listowa jak wyżej.	Wozowa z posyłkami i pieniędzmi, koleją Petersburską każdodziennie wieczorem. Listowa codziennie po południu.
c) Do Sokołowa, Nuru, Sterdyni.	Wozowa odchodzi w Niedzielę i Czwartek o godz. 6 po południu.	Osobowa przychodzi w Niedzielę i Czwartek wieczorem.

Wymienienie Traktu	Czas przyjęcia i odprawy korespondencji	Czas przybycia i wydania korespondencji.
	W JAKIE DNI I GODZINY	
Do Janowa	<i>Listowa odchodzi</i> w Pon., Cz w. i Piąt. o godz. 1 po poł. K. Ż.	<i>Listowa</i> w Niedzielę i Piątek po południu.
„ Kodnia	Poniedz, Środe, Piąt. i Sob. o g. 1 po p. K. Ż.	
„ Łosic	Poniedz., Czwar. i Sob. o g. 1 po poł. K. Ż.	<i>Wozowa</i> , jak wyżej.
Radyń, Kock, Lubartow, Parczew i Włodawa.	Czwartek i Niedzielę o g. 1 do połud. K. Ż.	<i>Listowa</i> , koleją Terepolską po południu.
	Wtorek, Piąt. i Niedzielę o g. 1 po połud. K. Żelazną.	
4. LUBELSKI a) Do Starój Wsi, Garwolina, Gończyc, Mszczanki, Kurowa, Jastkowa, Lublina.	<i>Wozowa odchodzi</i> we Wtor. i Piątek o godz. 10 rano. <i>Osobowo-listowa odchodzi</i> codziennie o godz. 1 i 6 po południu.	<i>Wozowa przychodzi</i> we Wtorek i Piątek po południu. <i>Osobowo-Listowa</i> codziennie rano.
b) Do Siedliszcza, Cholma, Dryszczewa, Stepankowic, Hrubieszowa i Dolhobyczowa.	<i>Wozowa</i> , jak do Lublina. <i>Listowa odchodzi</i> we Wtorek, Czwar., Piątek i Sobotę o godz. 1 po południu.	<i>Wozowa przychodzi</i> we Wtor. i Piąt. wiecz. <i>Listowa</i> w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Sobotę rano.
c) Do Piask, Żółkiewki, Krasnegostawu, Wojsławic, Chomentowska i Zamostia.	<i>Wozowa</i> jak do Lublina. <i>Listowa</i> codziennie o godz. 1 po południu. W Piątki i Wtorki o godzinie 6 po połud.	<i>Wozowa przychodzi</i> we Wtorek i Piątek wieczorem. <i>Listowa</i> , codziennie rano.
d) Do Cesarstwa, do Uściłaga, Włodzimierza Wołyńs., Łucka, Dubna, Równa, Korca, Nowogrodu Wołyńs., Żytomierza, Berdyczewa, Kijowa, Lipowca, Tulczyna i Odessy.	<i>Wozowa</i> , jak do Lublina. <i>Listowa odchodzi</i> we Wtorek, Środe, Piątek i Sobotę o godz. 6 wieczorem.	<i>Wozowa przychodzi</i> we Wtorek i Piątek wieczorem. <i>Listowa</i> we Wtorki, Środe, Piątek i Sobotę rano.
e) Przez Zamost, do Frampola, Tomaszowa, Turnogroda, Krynic, Zwierzyńca, Bilgoraja, Tyszowca i Krzeszowa.	<i>Wozowa</i> , jak do Lublina. <i>Listowa odchodzi</i> we Wtorek i Piątek o godz. 6 z połud., w Czwar. i Niedz. o g. 1 po połud.	<i>Wozowa przychodzi</i> we Wtor. i Piąt. wiecz. <i>Listowa</i> , we Wtorek, Czwartek, Piątek, i Sobotę rano.

Wymienienie Traktu	Czas przyjęcia i odprawa korespondencji	Czas przybycia i wydania korespondencji
	W JAKIE DNI I GODZINY	
f) Do Lubartowa, Kocka, Radzyna, Łukowa i Stoczek.	Wozowa we Wtorek o g. 10 r., we Czwartek o godz. 6 po poł. Listowa odchodzi w Niedz., Wtorek i Piątek o g. 1 po poł.; oprócz tego we Wtorek, Piąt. i Niedz. o godz. 8 rano Koleją Żelazną.	Wozowa przychodzi we Wtor. i Piąt. wiecz. Listowa w Niedzielę, Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Sobotę ran.
g) Do Urszulina, Włodawy, Łęczny, Kraśnika, Bełżyc, Janowa, Zaklikowa.	Wozowa we Wtorek o godz. 10 rano. Listowa w Niedz., Wtor. i Piąt. o g. 6 po poł.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piąt. wie. Listowa, w Niedzielę, Wtorek i Piątek.
h) Do Opatowa, Ostrowca, Ożarów, Zawichosta, Rachowa, Brody, Łagowa, Iwanisk i Sandomierza.	Wozowa odchodzi w Piątek o godz. 10 rano, i w Sobotę o 6 wieczór. Listowa odchodzi we Wtorek i Piątek o g. 1 po południu, w Niedzielę, Czwartek i Sobotę o g. 6½ po poł.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczorem. Listowa w Niedzielę, Poniedziałek, Wtorek, Środę i Piątek rano.
i) Do Nowej Aleksandrii, Opola, Kazimierza, Iwangrodu, Józefowa i Rachowa.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Piątek o godz. 10 rano. Listowa odchodzi codz. o godz. 6 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczorem. Listowa codziennie rano.
5. KOZIENICKI. Do Piaseczna, Góry, Mniszewska, Koźmic, Gnieznowszewska, Ryczywoła i Warki.	Wozowa odchodzi w Poniedz. i Czwartek o godz. 12 w południe. Osobowo-listowa w Poniedz., Środę, Czwartek i Sobotę o godzinie 12 w południe.	Wozowa przychodzi w Środę rano. Osobowo-listowa w Poniedziałek, w Środę i Sobotę rano.
6. KRAKOWSKI. a) Do Sękocina, Tarczyna, Grójca, Biało-brzeg, Jedlińska, Radomia, Przytyka, Oronska, Szydłowca, Suchedniowa i Kielc.	Wozowa odchodzi w Środę i Sobotę o godz. 6 po południu. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o g. 10 rano tylko do Radomia, zaś do wszystkich innych miejsc o g. 6½ wieczorem.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Osobowo-listowa codz. z Radomia o 7 wieczór, ze wszystkich innych miejsc rano.
b) Do Chęcina, Wodzisławia, Jędrzejowa Mi-	Wozowa, jak do Radomia.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek.

Wymienienie Traktu	Czas przyjęcia i odprawy korespondencji	Czas przybycia i wydania korespondencji
W JAKIE DNI I GODZINY		
<p>chałowic, Pinczowa, Słomnik.</p> <p>Do Skalbmierza, Działoszyce i Miechowa.</p>	<p><i>Listowa odchodzi</i> w Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę o godz. 6 1/2 po południu.</p> <p>W Niedz., Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Sobotę o g. 6 i pół koleją żelazną.</p>	<p>po południu.</p> <p><i>Listowa</i> w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Piątek rano.</p>
<p>(c) Do Nowego - Miasta Korczyn, Proszowic, Brzeska, Koszyc, Buska, Chmielnika, Stąpniczy.</p> <p>Do Potworowa.</p>	<p><i>Wozowa odchodzi</i> w Środę i Sobotę o godzinie 6 wieczór.</p> <p><i>Listowa odchodzi</i> we Wtorek, Środę, Piątek i Sobotę o godzinie 6 i pół po południu.</p> <p><i>Wozowa odchodzi</i> w Środę i Sobotę o godz. 6 wieczorem.</p> <p><i>Listowa</i> w Niedzielę, Wtorek, Środę i Piątek o godzinie 6 wieczorem.</p>	<p><i>Wozowa przychodzi</i> we Wtorek i Piątek po południu.</p> <p><i>Listowa</i> w Poniedziałek i Piątek rano.</p>
<p>d) Do Koniecpola, Włoszczowy, Małogoszczy Przysuchy.</p>	<p><i>Wozowa</i>, w Środę i Sob. o godz. 6 wieczor.</p> <p><i>Listowa</i> w Poniedziałek, Środę i Piątek o godz. 6 i pół wieczorem.</p>	<p><i>Wozowa przychodzi</i> we Wtor. i Piat. po p.</p> <p><i>Listowa</i> we Wtorek, Czwartek, Piątek i Niedzielę.</p>
<p>e) Do Mogielnicy i Nowego Miasta nad Pilicą.</p>	<p><i>Wozowa</i> we Środę i Sobotę o godz. 6 wiecz.</p> <p><i>Listowa</i> Koleją Żel. przez Rawę, w Środę i Sobotę o g. 2 m. 19 po poł., a przez Białobrzegi w Niedz., Pon., Środę i Czwartek o g. 6 i pół wieczorem.</p>	<p><i>Wozowa przychodzi</i> we Wtorek i Piątek po południu.</p> <p><i>Listowa</i> we Wtorek, Czwartek, Piątek i Niedzielę.</p>
<p>7. CZĘSTOCHOWSKO-SOSOWECKI. Kol. Żel. Do Pruszk., Grodis., Rud.-Guzow. Radziwił., Skierniewic, Rogowa, Rokocin, Bab, Petrokowa, Przedborska, Gorzkowic, Radomska, Kłomnic, Częstochowy,</p>	<p><i>Pieniężna</i> i <i>posyłkowa</i> Koleją Żelazną tak w kraju jak do Pruss i przez Prussy, codziennie o godzinie 11 minut 20 przed południem.</p> <p><i>Listowa odchodzi</i> codziennie o godz. 7 min. 16 r. i o g. 11 minut 20 przed południem.</p>	<p><i>Listowa</i> przychodzi codziennie po południu.</p> <p><i>Pieniężna</i> i <i>posyłkowa</i> codziennie po południu.</p>

Wymienienie Traktu	Czas przyjęcia odprawy korrespondencji	Czas przybycia i wydania korrespondencji.
	W JAKIE DN I GODZINY	
Myszkowa, Zawiercia, Zabkowie, Dąbrowy i Sosnowca. Za Granicę do Pruss, Austrii i Państw Europejskich Południowych i Zachodnich.		
b) Do Wolborza, Brzezin, Żarek, Pilicy, Pradeł, Wolbroma, Siewierza, Żarnowca, Sławkowa i Olkusza.	<i>Listowa</i> codziennie o godzinie 7 min. 16 rano. <i>Pieniężna</i> jak wyżej.	<i>Listowa i pieniężna</i> codziennie po południu.
c) Do Ś-ej Anny, Wielunia, Krzepie, Kłobucka, Praszki, Złoczewa, Bolesławca, Wieruszowa, Naramnic, Lututowa, Widawy, Działoszyna i Szczercowa.	<i>Wozowa</i> w Niedzielę, Środę i Piątek o godzinie 11 minut 20 rano. <i>Listowa odchodzi</i> w Niedzielę, Środę i Piątek o godz. 7 minut 16 rano. W Poniedziałek i Środę o godz. 11 min. 20.	<i>Listowa</i> <i>przychodzi</i> codziennie Koleją Żel. po południu.
8. KALISKO-FABRYCZNY. Do Łodzi, Główna, Zgierza, Aleksandrowa, Lutomska, Pabianic, Łasku, Zduńskiej-Woli, Szadka, Błaszczak, Sieradza, Warty i Giżyca.	<i>Wozowa odchodzi</i> w Czwartek o godzinie 11 minut 20 rano. <i>Listowa odchodzi</i> codziennie o godz. 7 min. 16 rano. W Niedzielę, Środę i Sobotę o godz. 11 minut 20 przed południem.	<i>Listowa</i> <i>przychodzi</i> codziennie; <i>pieniężna</i> we Czwartek Kol. Żel. <i>Pieniężna</i> <i>przychodzi</i> w Poniedziałek, Czwartek, i Sobotę.
9. KALISKO-SŁUPECKI a) Do Łowicza, Kutna, Kłodawy, Koła, Turka, Dobrzej, Uniejowa, Cekowa, Konina, Stawiszyna, Rychwała, Dąbia, Słupcy, Sompolna, Pyzdry i Kalisza.	<i>Wozowa odchodzi</i> w Niedzielę o godz. 7 min. 16 rano. <i>Listowa odchodzi</i> codziennie o godzinie 2 min. 19 po południu.	<i>Wozowa</i> <i>przychodzi</i> w Niedzielę i Czwartek o godzinie 8 minut 48 wieczorem. <i>Listowa</i> codziennie Koleją Żelazną o godz. 2 minut 18 po połud.
b) Do Błonia i Sochaczewa.	<i>Wozowa odchodzi</i> wraz z osobowo-listową każdą codziennie o godzinie 6 wieczorem.	<i>Wozowa</i> wraz z <i>listową</i> <i>przychodzi</i> każdą o godz. 10 rano.

Wymienienie Traktu	Czas przyjęcia i odprawy korespondencji	Czas przybycia i wydania korespondencji.
	W JAKIE DNI I GODZINY	
c) Do Sannik, Przedcza, Kleczewa i Izbicy.	<p><i>Wozowa odchodzi w Niedzielę o godzinie 7 minut 16 rano.</i></p> <p><i>Listowa odchodzi w Poniedział., Środę, Piątek i Sobotę o godz. 2 minut 19 po połud.</i></p>	<p><i>Wozowa przychodzi w Poniedziałek po poł. Listowa przychodzi w Niedzielę, Wtorek, Piątek i Sobotę Koleją Żelazną.</i></p>
d) Do Łowicza, Pniewa Kutna, Łęczycy, Gostkowa, Poddebic, Porczyzna, Piątku, Ostrowa, Kowala, Włocławka, Wagańca, Aleksandrowa.	<p><i>Listowa i pieniężna codziennie o godz. 7 m. 16 rano.</i></p> <p><i>Listowa, drugi raz o godzinie 2 minut 19 po południu.</i></p>	<p><i>Listowa przychodzi codziennie o godzin. 2 minut 18 po południu, drugi raz wieczorem.</i></p> <p><i>Pieniężna wieczorem.</i></p>
e) Pruszków, Grodysk., R u d a -Guzowska, Mszczon., Radziwił., Skierniewice i Rawa.	<p><i>Listowa codziennie wszystkim czterema pociągami, pieniężna, o godzinie 11 minut 20.</i></p>	<p><i>Pieniężna wieczorem.</i></p> <p><i>Listowa dwa razy dziennie.</i></p>
10 TRAKT KOLEI BYDGOSKIEJ. Do Łowicza, Pniewa, Płocka, Dąbia, Kutna, Gostynina, Soczewki, Gombina, Ostrowa, Łanięć, Kowala, Lubienia, Włocławka, Lipna, Osiecin, Brest-Kujawsk., Radziejowa, Wagańca, Nieszawy, Aleksandrowa-Pogr., Ciechocinka, do Torunia, Berlina, Gdańska.	<p><i>Listowa odchodzi o godzinie 7 minut 19 rano i o godz. 2 min. 19 po południu.</i></p> <p><i>Pieniężna o godzinie 7 minut 16 rano Koleją Żelazną.</i></p>	<p><i>Pieniężna przychodzi każdodziennie o godzinie 8 minut 48 wieczorem Koleją Żelazną.</i></p> <p><i>Listowa o godzinie 2 minut 18 i drugi raz wieczorem.</i></p>
11. PETROKOWSKO-KIELECKI. Do Sulejowa, Paradyżu, Opoczna, Rudy Maleńckiej, Radoszyc, Końskich, Mniowa i Kielc.	<p><i>Listowa wraz z pieniężnymi odchodzi Koleją Żelaz. w Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę o godz. 11 minut 20 rano do Petrokowa, a ztąd o godz. 5 po poł. z karetkami pasażersk.</i></p>	<p><i>Wozowo-listowa wraz z pasażerami przych. do Petrokowa we Wtorek, Środę, Piątki i Niedzielę, z kąd tegoż dnia do Warszawy przychodzi.</i></p>
12. PŁOCKI. Do Nowego-Dworu, Zakro-	<p><i>Wozowa odchodzi w Piątek o godz. 9 rano.</i></p>	<p><i>Wozowa przychodzi we Wtorek po połudn.</i></p>

Wymienienie Traktu	Czas przyjęcia i odprawy korespondencji	Czas przybycia i wydania korespondencji.
	W JAKIE DNIE I GODZINY	
czymia, Płońska, Góry Płoc., Płocka.	<i>Listowa odchodzi codziennie o godz. 2 z południa.</i>	<i>Listowa codziennie wieczorem.</i>
13. RADYMIŃSKI. Do Radymina.	<i>Wozowa i Osobowolistowa odchodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę o godz. 5 po południu.</i>	<i>Wozowa i Osobowolistowa przychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę przed południem.</i>

UWAGA. Listy do Rawy, Brzezina, Prażel, Wolbroma, Sławkowa, Olsusza, miejsc po Drodze Żelaznej, oraz do Łodzi, Zgierza, Żarek, Pilicy, do Pruss i Austrii, mogą być wkładane do skrzynki, w domu Poczтовым znajdując się, do godziny 9 wieczór które pociągiem Kolei Żelaznej o godzinie 6-jej rano wyprawiane będą. Listy adresowane do miejsc w Królestwie Polskiem położonych powinny być opatrzone markami i w kopertach stęplowych.—Listy do Austrii i Prus na koszt odbierającego.—Listy do Cesarstwa Rossyjskiego nie inaczej jak markami tutejszego kraju opatrzone lub w kopertach stęplowych, mogą być wkładane do skrzynek, w mieście Warszawie po rogach umieszczonych, z których też listy cztery razy dziennie na pocztę są dostarczane i pierwszemi odchodzącemi pocztami wyprawiane podług adresów.

I. JARMARKI W CESARSTWIE ROSSYJSKIEM.

I. GŁÓWNE JARMARKI W GUBERNJACH CESARSTWA.

W Styczniu: Berdyczew, od 13 do 20. — Birsik, od 14 do 19. — Charków, 6. — Griazowiec, od 15 do 25. — Homel, od 1 do 7. — Jareńsk, od 18 do 28. — Kijów, od 15 do 1 Lutego. — Lalsk, od 13 do 23. — Lebedjan, od 1, dwa tygodnie trwający. — Makarjew, (w Kostr. Gub.) od 14 do 23. — Mezeń, od 10 do 20. — Menzelifsk, od 1 do 11. — Niżny-Nowograd, od 5 do 7. — Ołoneck, od 6 do 14. — Orel, od 6 do 20. — Rostow nad Donem, od 30 przez 15 dni. — Szunga, 6. — Ufa, od 21 do 31. — Welsk, od 18 do 25. — Wesegońsk, od 16, 10 dni.

W Lutym: Błagowieszczeńskoje (Szenkurski Powiat), od 25 Lutego do 10 Marca. — Irbit, od 1 Lut. do 1 Mar. — Pskow, od 10 do 20. — Romny, w poście. — Rostow, od Środypierwszego tygodnia wielkiego postu. — Simbirsk, jeden tydzień wielk. postu. — Starokonstantinow, w ostatnich dniach Syropostu. — Szenkursk, od 2 do 10. — Totma, od 10 do 30.

W Marcu: Berdyczew, 28. — Bielce, 3. — Kijów, pierwszy tydzień wielkiego postu. — Kotelnicz, od 15 do 23. — Krasnoborsk, od 15 do 23. — Nikołajewsk, w trzecim tygodniu wielkiego postu, przez siedm dni. — Ostrow, od 1 do 10. — Petrozawodsk, od 17 do 28. — Pinega, od 23 do 31. — Simbirsk, pierwszy i drugi dzień wielkiego postu. — Starokonstantinow, od 17 do 25. — Szunga, (Ołoneck. Guber.) 25.

W Kwietniu: Borisow, po poście 10 dni. — Ekaterinosław, 13. — Konotop, od 23, przez siedm dni. — Nowomirgorod, w piątym tygodniu wielkiego postu. — Starokonstantinow, w Poniedziałek w pierwszym tygodniu postu. — Sądza, od 23 do 27. — Wilno, od 23 Kwietnia do 15 Maja.

W Maju: Bałta, 25, dziesięć dni trwający. — Charkow, od 15 Maja do 15 Czerwca. — Kijów, 9. — Kislar, 1. — Korsun, od 10 do 25. — Lebedjan, od 5 do 29. — Romny, na Wniebowstąpienie. — Saratow, od 9 Maja do 4 Czerwca. — Smoleńsk, od Wniebowstąpienia (3 dni). — Taganrog, od 9 Maja do 17 Czerwca.

W Czerwcu: Berdyczew, od 12, dwa tygodnie trwający. — Bieszenkowicz, od 29 do 27 Lipca. — Charkow, na św. Trójcę. — Dynaburg, od 5 do 20. — Ekaterynburg, od 26 do 29. — Grodno, od 25 do 25 Lipca. — Kijów, od 15 do 1 Lipca. — Kostroma, w Piątek, w dziewiątym tygodniu po poście, 14 dni trwający. — Kowno, 29, dwa tygodnie trwający. — Kursk, w Piątek w dziewiątym tygodniu po poście. — Niżnij-Nowograd, 24, dni 3 trwający, (na konie). — Symbirsk, od 8 do 11, (na konie). — Tuła, w Piątek w dziesiątym tygodniu po poście.

W Lipcu: Kereńsk, od 1 do 13. — Niżnij-Nowograd, od 25 do 5 Sierpnia. — Orenburg, przez całe lato. — Poltawa, od 10 cały miesiąc trwający. — Pustozerska osada, (Mezeński powiat), od 16 Lipca do 25 Sierpnia. — Saratow, od 6 do 9. — Staro-Konstantinow, d. 20. — Tuła, d. 8. — Żytomir, d. 8.

W Sierpniu: Berdyczew, 15, jeden tydz. trw. — Charków, od 30 do 6 Września. — Nikołajewsk, d. 1, trwający dni 6. — Nowomoskowsk, od 1 do 9. — Piatigorsk, od 1 do 5. — Staro-Konstantinow, d. 15. — Szadrynsk, od 29 do 4 Wrzeź. — Woreneź, od 15 do 29. — Żytomir, d. 14.

We Wrześniu: Archangelsk, d. 1.—Buhulma, od 14 do 26.—Jarańsk, od 20 do 1 Października.—Lebedjan, 10, cały miesiąc.—Nowoczerkask, d. 14.—Oloneck, od 8 do 16.—Rostow nad Donem, d. 8.—Starokonstantinow, dnia 8.

W Październiku: Charkow, d. 1.—Enotajewsk, od 16 do 22.—Kiszeniew, od 26 do 26 Listopada.—Kozumenskoje село, (pow. Kemski), od 10 do 1 Listopada.—Wytegra, od 1 do 15.

W Listopadzie: Berdyczew, d. 1, tydz. trw.—Ekaterynburg, d. 24.—Krasnoborsk, od 28 do 4 Grudnia.—Kuznieck, (w Tomskiej gub.) od 8 do 21.—Nowopyszliski sioło, (pow. Kamyszłowski), d. 14, dziesięć dni trw.—Tula, od 8 do 22.—Ustysolsk, od 16 do 2 Grudnia.

W Grudniu: Dynaburg, od 25 do 15 Stycznia.—Kadynkow, od 9 do 15.—Nowograd, od 20 do 24.—Sarapuł, od 15 do 25.—Smoleńsk, od 6 do 6 Stycznia.—Wytegra, od 25, dziesięć dni trwający.

2. JARMARKI W GUBERNIACH KRÓLESTWA POLSKIEGO.

GUBERNIA WARSZAWSKA.

Powiat Warszawski. *Warszawa*, jarmark. 2: w Maju w drugi poniedz. po św. Filipie i Jakóbie, w Listopadzie w poniedz. po Wszystkich ŚŚ., każdy trwa trzy tygod., z których pierwszy tydzień wstępny, drugi właściwy targowy, a trzeci tydz. wypląt się zowie. Prócz tego jarmark na wełnę od d. 3 (15) Czerwca, trwający przez dni trzy; kontrakty na ś. Jan Chr. *Nowy-dwór*, jarmarków 6, we środy: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Józefie, po św. Serwacym, po św. Henryku, po św. Nikodemie, po św. Marcynie. *Okuniew*, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Przewodniój, przed ś. Mikołajem. *Piaseczno*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Starozapustniój. po Niedzieli Kwietniój, po św. Jakóbie, po św. Michał, po Wszystkich Świętych, po św. Łucji.

Powiat Radymiński. *Jadów*, jarmarków 6, w poniedz. po 3 Królach, w poniedz. po św. Helenie, w środę po św. Stanisławie, w poniedz. po św. Józefie Kal., po Nar. N. P. Marji, po św. Karolu Borom. *Radymin*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Dorocie, po św. Joachimie, po św. Juwencjuszu, po Wniebowzięciu N. M. P., po św. Remigjuszu, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Marji.

Powiat Nowomiński. *Kałużyn*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po św. Macieju, po Niedzieli Kwiet., po św. Bartłomieju, przed św. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost. *Kolbiel*, jarmarków 6, we środy: przed św. Karolem Wielkim, po św. Wincentym Ferrarjuszu, po św. Trójcy, po św. Michał, po św. Marcynie, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Marji. *Karczew*, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Walentym, po Niedzieli Kwietniój, po św. Trójcy, po św. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po św. Łucji. *Nowomińsk*, jarm. 2, w poniedziałki: po Niedzieli Białej, przed Zielonemi Świątkami. *Siennica* jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniój, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedz. po Nar. N. P. Marji, po św. Jadwidze, po Wszystkich Świętych. *Stanisławów*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środojpostniój, po Piotras i Pawle, po św. Marcynie, po św. Łucji.

Powiat Górno-Kalwaryjski. *Czersk*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, przed ś. Janem Chrz., po ś. Jakóbie Ap., po ś. Michale, przed św. Szymonem Judą, przed św. Tomaszem Ap. *Góra-Kalwaryja*, jarmarków 4, we środy: po 3 Król., po Wielkiejnocy, po Zielonych Świątkach, po Bożem Ciele. *Warka*, jarm. 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Marji, po Niedzieli środopostnej, po św. Stanisławie, po św. Tekli, po św. Leonardzie, po Niepokolaném Poczęciu N. P. Marji.

Powiat Grójecki. *Grójec*, jarm. 6, we czwartki: po ś. Walentym, po św. Marku, po św. Annie, przed św. Idzim, po św. Jadwidze, przed ś. Mikołajem. *Mogielnica*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Marji, po św. Franciszku Serafickim, po św. Elżbiecie. *Tarczyn*, jarmar. 6, we środy: po św. Kazimierzu, po Niedzieli przewodniej, po św. Bogumile, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost.

Powiat Błoniński. *Błonie*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Marji, po Niedzieli Kwietniej, po św. Trójcy, po św. Augustynie, po św. Łukaszu, po św. Katarzynie. *Grodisk*, jarm. 5, w poniedziałek po Niedz. zapustnej, we wtorek po św. Wojciechu, w poniedziałek po św. Annie, w poniedz. po św. Marcynie, w poniedz. przed św. Tomaszem Apost. *Mszczonow*, jarmar. 6, w poniedziałki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Marku, przed św. Janem Chrzcicielem, po św. Bartłomieju, po św. Michale, po Niepokal. Pocz. N. P. Marji. *Nadarzyn*, jarmar. 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli środopostnej, po św. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po św. Leonardzie, po ś. Lucji. *Wiskitki*, jarmarków 6, we wtorki: po św. Józefie, po św. Stanisławie, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. M. P., po śś. Kozmie i Damianie, po Wszystkich Świętych.

Powiat Skierniewicki. *Skierniewiec*, jarmar. 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli środop., w środę po św. Filipie i Jakóbie, we czwartki: po ś. Jakóbie Apost., po ś. Franciszku Ser., po ś. Elżbiecie.

Powiat Łowicki. *Bielawy*, jarmar. 5, we wtorki: po ś. Józefie, przed św. Filipem, po Nawiedzeniu N. P. Marji, przed św. Szymonem Judą, przed św. Tomaszem Apost. *Bolimów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Urbanie, po św. Annie, po Narodzeniu N. P. Marji, po św. Marcynie. *Łowicz*, jarm. 6, w poniedziałek po Niedzieli starozapustnej, we wtorek po Niedzieli Kwietniej, na św. Jan Chrzciciel, 3 dni trwać mający, w poniedz. po Wniebowzięciu N. P. Marji, na św. Mateusz, 8 dni trwający, w poniedziałek po św. Andrzeju. *Sobota*, jarmarków 6, we czwartek po 3 Król., w Wielki Czwartek, we c.w. po Zielonych Świątkach, we środy: po św. Wicie, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych.

Powiat Sochaczewski. *Now*, jarmar. 6, we czwartki: po ś. Walentym, po 40 Męczennikach, po ś. Bazylim, przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze, przed ś. Tomaszem. *Sochaczew*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Prysee czyli po d. 6 (18 stycznia), po Niedz. Kwietniej, po ś. Wojciechu, po Zielonych Świąt., po ś. Marji Magdal., po ś. Urszuli.

Powiat Gostyński. *Gostynin*, jarmar. 6, we wtorki: po św. Weronice, po ś. Gertrudzie, po ś. Stanisławie, po ś. Jakóbie, po ś. Andrzeju, przed ś. Tomaszem Apost. *Kiernozia*, jarmarków 6, we wtorki: po 3

Królach, po Oczyszczeniu N. P. Marji, po Zwiastowaniu N. P. M., po ś. Małgorzacie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Niepok. Pocz. N. P. Marji. *Osmolin*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Kazimierzu, po św. Jakóbie Apost., po ś. Stanisławie, po ś. Kunegundzie czyli po d. 21 wrześ. (3 paźdz.), po ś. Marcinie.

Powiat Kutnowski. *Krośniewice*, jar. 6, w ponied. po Oczyszczeniu N. P. M., we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Antonim, po ś. Michale, po ś. Marcinie, po Niedz. Adw. *Kutno*, jarm. 6, we czwar. przed ś. Walentym, po Niedz. Środ., przed ś. Filipem i Jak., na Zielone Świat., 10 dni trwający, zaczynać się ma od wtorku, we czwar. po ś. Franciszku Seraf., po ś. Elżbiecie. *Żychlin*, jarmarków 6, w poniedz. po 3 Królach, po św. Grzegorzu, we wtór. po ś. Wojciechu, w poniedziałki: po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Włocławski. *Brześć*, jar. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Marji, po Niez. Kwietniój, po ś. Trójcy, po ś. Annie, po ś. Michale, po ś. Katarzynie. *Chodecz*, jarm. 6, w poniedz. po Oczyszczeniu N. P. Marji, we wtorek po ś. Józefie, w poniedz. po ś. Filipie i Jakóbie, po ś. Dominiku, po ś. Jadwidze i Teresie, przed ś. Tomaszem Apost. *Kowal*, jarm. 6, we środy: po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Jakóbie Apost., po Narodzeniu N. P. Marji, po ś. Urszuli, przed ś. Mikołajem. *Lubiń*, jarm. 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po Niedz. przewodniój, w poniedziałek po ś. Trójcy, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich ŚŚ., po ś. Łucji. *Lubraniec*, jarm. 6, w poniedziałki: po ś. Błażeju, po Niedz. Kwietniój, we wtorek po ś. Julji, w poniedz. po św. Aleksym, po ś. Piotrze i Emiljanie, po ś. Leonardzie. *Przedecz*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Walentym, po Niedz. Kwietniój, po ś. Antonim, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Łukaszu, przed ś. Mikołajem. *Włocławsk*, jarm. 6, we czwartki: po 3 Królach, po ś. Janie Bożym, we wtorek po ś. Stanisławie, we czwar. po ś. Dominie, po Nar. N. P. M., po ś. Leonardzie.

Powiat Radziejewski. *Nieszawa*, jar. 6, we wtorki: po ś. Fabjanie i Sebastjanie, po ś. Józefie, przed ś. Janem, po ś. Bartłomieju, po ś. Michale, po ś. Marcinie. *Osięcin*, jarm. 6, we środę po 3 Królach, w pierwszy wtorek miesiąca Kwietnia, w pierw. wtorek mies. Czerwca, w pierw. poniedziałek Lipca, w trzeci poniedziałek Wrześ., w trzeci poniedziałek Października. *Piotrków*, jarm. 6, w poniedz. po 3 Kr., po pierwszej Niedzieli postu, w piątek po Niedz. Kwietniój, w poniedz. po Wnieb. Pańskim, w poniedziałki: po ś. Jakóbie, po Wszystkich Św. *Raciążek*, jarm. 4, w poniedziałki: po ś. Trójcy, po N. P. Marji Szkaplerznej, po Narodzeniu N. P. Marji, po Wszyst. Św. *Radziejew*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po Niedz. Kwietniój, po ś. Trójcy, po Wniebowz. N. P. Marji, po ś. Jadwidze, po Niepok. Pocz. N. P. Marji. *Służew*, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Marji, po ś. Józefie, po Zielonych Świątkach, po ś. Annie, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Łucji.

GUBERNJA KALISKA.

Powiat Kaliski. *Błaszki*, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Marji, po Przewodniój Niedz., po ś. Antonim, po ś. Rochu, po ś. Michale, po ś. Katarzynie. *Chodecz*, jarm. 4, we wtorki: przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie. *Iwanowice*,

jarm. 5, we wtorki: po 3 Królach, po św. Kazimierz, po św. Trójcy, po Narodzeniu N. P. Marji, po ś. Katarzynie. *Kalisz*, jarm. 6, w poniedziałki: po Czc. N. P. M. i przed św. Markiem; d. 16 (28), 17 (29), 18 (30) Maja, 3 dniowy na wełnę; w poniedziałki: po ś. Idzim, po ś. Jadwidze, po ś. Marcynie. *Koźminek*, jarm. 6, we środy: po ś. Agnieszce, po ś. Grzegorz, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Wawrzyńcem, po Narodzeniu N. P. Marji, przed Wszystkimi Święt. *Opatówek*, jarm. 6, we czwartki: po ś. Dorocie, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodz. N. P. M., po ś. Łukasz, po Wszystkich Święt., po Niepok. Pocz. N. P. M. *Staw*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Stanisławie, po ś. Jakóbie, przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze, po Wszystkich Św. *Stawiszyn*, jarm. 6, w pon. po 3 Kr., po Niedz. Środopost., po Wniebowst. Pańskim, po Nawiedz. N. P. M., po ś. Bartłomieju, po Niepok. Pocz. N. P. Marji.

Powiat Słupecki. *Kazimierz*, jarm. 6, w poniedz. po 3 Kr., w wtorek po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, w pon. przed ś. Janem Chrz., po Wnieb. N. P. M., po ś. Marcynie. *Kleczew*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedzieli kwietniej, po ś. Piot. i Paw., przed ś. Idzim, po ś. Łukasz, po ś. Andrzeju Apostole. *Pyzdry*, jarm. 6, we czwar. po 3 Kr., po ś. Teofil, czyli po d. 22 Lutego (5 Marca), w środy po ś. Stanisławie, w czwar. po Nawiedz. N. P. M., po ś. Michale, po Wszyst. ŚŚ. *Skulsk*, jarm. 3, w poniedz. po Oczyszczeniu N. P. M., przed ś. Janem Chrz., po Wszyst. ŚŚ. *Słupca*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Kr., po Niedzieli Środopostnej, przed Zielonemi Świątkami, po Wniebowz. N. P. M., po ś. Mateuszu, po ś. Katarzynie. *Wilczyn*, jarm. 6, w poniedz. po Niedz. Zap., we środy przed Wielk., we środy przed Bożem Narod. *Zagorów*, jarm. 6, w drugie środy, po d. 1 (13) Stycz. po d. 1 (13) Marca, po d. 1 (13) Maja, po d. 1 (13) Lipca, po d. 1 (13) Września, po d. 1 (13) Listopada.

Powiat Konin-kł. Golina, jarm. 6, w pon. po Niedz. Zap. przed Wielkanoc., przed Ziel. Św., przed ś. Warzyńcem, przed ś. Marcinem, przed Bożem Narod. *Konin*, jarm. 6, we środy: po 3 Król., po ś. Albinie Biskupie, do ś. Teodorze, po ś. Remigjuszu, po Wszystk. Św., po Niepok. Pocz. N. P. M. *Rychwał*, jarm. 6, we wtorki: po Niedziel. Staroz., przed Wielk., po ś. Trójcy, po ś. Bartłomieju, po Wszyst. Św., przed Bożem Narodz. *Slesin*, jarm. 6, we czwartki: po ś. Walentym, po Niedz. Kwiet., przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Jakóbie Ap., po ŚŚ. Aniołach Stróżach, po Niep. Pocz. N. P. M. *Tuliszków*, jarm. 6, we środy: przed Oczyszcz. N. P. M., przed Niedz. Środop., przed ś. Stanisławem, przed św. Mateusz., po Wszyst. Św., przed Niep. Pocz. N. P. M. *Władysławów*, jarm. 6, we środy: przed ś. Józefem, po Wniebowst. Pańskim, przed ś. Piotrem i Pawłem, przed ś. Bartłom., przed Wszyst. Św., przed św. Barbarą.

Powiat Kolski. *Babinek*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po ś. Janie Bożym, po ś. Zofji, po ś. Małgorzacie, po Narod. N. P. M., po ś. Teodorze. *Brdów*, jarm. 6, w poniedz. po ś. Pawle Pust., po ś. Kazimierz, we wtorek po ś. Stanisławie, w pon. po Nawiedz. N. P. M., po św. Michale, po ś. Marcynie. *Brudzew*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Konstancji, przed Wielk., po ś. Stanisławie, po Przem. Pańs., po ś. Franciszku Borgiaszu, przed Bożem Narodz. *Dąbie*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Grzegorz, po ś. Stanisławie Biskupie, po ś. Jakóbie Apostole, po ś. Jadwidze, po po ś. Marcynie, po ś. Łucji. *Grzegorzew*, jarm. 6, we środy: po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Małgorzacie, po ś. Jadwidze, przed ś. Barbarą. *Izbica*, jarm. 6, we środy: po 3 Król., po ś. Kazimierz,

po ś. Stanisławie, po Nawiedz. N. P. M., po ś. Franciszku Borg, przed ś. Mikołajem. *Koło*, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszcz. N. P. M., po Niedz. Środopost., po ś. Stanisławie, po Podwyż. ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Katarzynie. *Kłodawa*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedzieli Środopost., po ś. Wojciechu, po ś. Jakóbie, przed ś. Idzim, po ś. Klemensie. *Sompolno*, jarm. 6, we środy: po Oczyszcz. N. P. M., po Niedzieli Kwiet., po Ziel. Świąt., przed ś. Janem, po Podwyż. św. Krzyża, przed Bożem Narodzeniem.

Powiat Łęczycki. *Grabów*, jarm. 6, wezwartki: po 3 Królach, po Niedz. Środ., po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Michale, po Wszyst. Św., po Niepok. Pocz. N. P. M. *Łęczyca*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Franciszku a Paulo, po św. Aleksandrze Biskup. czyli po dniu 23 Maja (4 Czerwca), po ś. Alexym czyli po dniu 5 (17) Lipca, po ś. Jadwidze, po ś. Katarzynie, po Niepokal. Pocz. N. P. Marji. *Ozorków*, jarm. 6, w środy: po Oczyszcz. N. P. M., przed Wielkanocą, przed ś. Janem Chrz., przed Wniebowz. N. P. Marji, po ś. Michale, po ś. Andrzeju z Awelinu. *Parzęczew*, jarm. 6, w pon. po 3 Król., po Zwiast. N. P. Marji, przed ś. Janem Chrz., po Przem. Pańskim, po ś. Michale, po Wszyst. Św. *Piątek*, jarm. 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po ś. Kazimierzu, po Niedz. Kwietn., po ś. Trójcy, po ś. Kozmie i Damianie, po ś. Andrzeju Ap. *Poddębice*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Marji Magd., po ś. Tekli, po ś. Marcinie.

Powiat Turecki. *Dobra*, jarm. 6, w poniedziałki: po ś. Walent., po Niedzieli Przew., po ś. Trójcy, po ś. Mateuszu, po Wszyst. Św., przed ś. Tomaszem. *Turek*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., do Bożem Ciele, po Wniebowz. N. P. Marji, po ś. Łukaszu, po Niepok. Pocz. N. P. M. *Uniejów*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Niedz. Przew., po Ziel. Św., przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Michale, po ś. Andrzeju. *Warta*, jarm. 6, w czwartki: po Nawr. ś. Pawła, przed Wielkanocą, w środę, przed ś. Stanisławem, w czwartki: po Nawiedz. N. P. M., po ś. Franciszku Ser., po św. Lucji.

Powiat Sieradzki. *Burzenin*, jarm. 6, w środy: po 3 Król., po ś. Macieju, po Niedz. Kwiet., po ś. Marji Magd., po ś. Bartłom., po ś. Łukaszu. *Szadek*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Walentym, po Niedz. Kwiet., po Ziel. Św., po ś. Jakóbie, przed św. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Ap. *Sieradz*, jarm. 6, we wtorki, po 3 Król., po ś. Józefie, po ś. Stanisław., po ś. Annie, po Wszyst. Św., po Niepok. Pocz. N. P. M. *Zduńska-Wola*, jarm. 6, we wtorki: po Niedz. Środop., po ś. Wojciechu, po ś. Tekli, po Janie Kapist., po ś. Klemensie, przed ś. Wiktoryą. *Złoczew*, jarmarków 6, we czwartek po 3 Król., we wtorki: po ś. Zofji, po ś. Antonim, w czwar. po Najśw. P. Szkapł., po Wniebowz. N. P. Marji, po Wszystkich Św.

Powiat Wieluński. *Bolesławiec*, jarm. 6, w poniedziałki: po N. P. Marji Grom., po Wielkiéjnocy, po ś. Trójcy, po św. Małgorzacie, po ś. Mateuszu, po ś. Lucji. *Działoszyn*, jarm. 2, w czwartki: po 3 Król., przed ś. Tomaszem Ap. *Lututów*, jarm. 6, we wtorki: przed ś. Franciszkiem Salez., po ś. Józefie, po ś. Urbanie, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po Niepokal. Pocz. N. P. M. *Praszka*, jarm. 6, w poniedz. po ś. Grzegorz, we wtorek, po ś. Stanisławie, w poniedz. po ś. Jakóbie, po Narod. N. P. Marji, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Ap. *Wieluń*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedz. Białej, po Ziel. Świąt., po Nawiedz. N. P. Marji, po ś. Michale, przed ś. Barbarą. *Wisnuszów*, jarmar. 6,

w poniedz. po *ś. Agacie*, we wtór. po *ś. Wojciechu*, w poniedziałki: po *ś. Piotrze i Pawle*, po *ś. Bartłomieju*, przed *ś. Szymonem Judą*, przed *Bożem Narodzeniem*.

GUBERNJA PETROKOWSKA.

Powiat Petrokowski. *Belchatów*, jarm. 6, w pon. po Niedz. Środop., przed *ś. Stanisł.*, we wtór. po *ś. Erazmie*, w poniedz.: przed Nar. N. P. M. po *ś. Aniołach Stróż.*, we wtór. przed wigilją Boż. Nar. *Grocholice*, jarm. 6, w poniedz. po 3 Król., po Niedz. Kwietn., we wtór. po *ś. Stanisławie*, w poniedz. po N. P. M. Szkapl., przed *ś. Bartłom.*, po Wszyst. Św. *Kamieńsk*, jarm. 6, w środy: po *Oczyszcz. N. P. Marji*, po *ś. Józefie*, przed *ś. Filipem i Jakóbem*, po *ś. Marji Magd.*, po *ś. Fran. Seraf.*, przed *ś. Tomaszem Apost. Petrokow*, jarm. 4, we wtorek po *ś. Stanisł.*, w poniedz. przed *ś. Janem Chrz.*, po *ś. Jakóbie Apost.*, po *ś. Marcynie Rozprza*, jarm. 6, we czwartki: po 3 Król., po Niedz. Środop., we wtór. po *ś. Stanisł.*, w poniedz. po Naw. N. P. Marji, po *ś. Bartłomieju*, po Niep. Pocz. N. P. Marji. *Sulejów*, jarm. 6, w poniedziałki: po *ś. Agnieszce*, po *ś. Grzegorz*, we wtorek, po *ś. Stanisł.*, w poniedziałki: po *Wniebowzięciu N. P. Marji*, po *Podwyższeniu św. Krzyża*. *Wolborz*, jarm. 6, we wtorki: po *ś. Kazimierzu*, po *Wniebowstąpieniu Pańskim*, po *ś. Piotrze i Pawle*, po *ś. Rochu*, po *ś. Jadwidze*, po Niepok. Pocz. N. P. M.

Powiat Brzeziński. *Bęłków*, jarmarków 6, we środy: po św. Agnieszce, po *ś. Józefie*, przed *Znalez. św. Krzyża*, po *ś. Bartłomieju*, przed *ś. Szymonem Judą*, po *ś. Katarzynie*. *Brzeziny*, jarm. 6, we czwar. po *ś. Pawle pustelniku*, po *ś. Grzegorza*, w środę przed *Znal. ś. Krzyża*, w czwar. po *ś. Annie*, po *Podwyż. ś. Krzyża*, po *ś. Katarzynie*. *Główno*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po *Oczyszcz. N. P. Marji*, po *Wnieb. Pańskim*, po *ś. Jakóbie*, przed *ś. Idzim*, po *ś. Katarzynie*. *Jeźw*, jarmarków 6, we środy: po 3 Król., po *ś. B. nelykie*, po *ś. Stanisław.*, po *Przemienieniu Pańskim*, po *ś. Michale*, po *ś. Andrzeju*. *Stryków*, jarmarków 6, we czwartki: po *ś. Macieju*, przed *Wielkanocą*, przed *ś. Wawrzyńcem*, po *ś. Michale*, po *ś. Marcynie*, przed *ś. Teofilem*. *Tomaszów*, jarmarków 6, we wtorki, po *Oczyszczeniu N. P. Marji*, po *ś. Franciszku a Paulo*, po *ś. Aleksandrze B.*, po 28 Maja (4 Czerwca), po *Przem. Pań.*, po *ś. Justynie*, po Niep. Pocz. N. P. Marji. *Ujazd*, jarmarków 6, w poniedziałki: po *Oczyszczeniu N. P. Marji*, po *ś. Grzegorz*, po *ś. Trójcy*, przed *ś. Wawrzyńcem*, po *ś. Francisz. Serafickim*, po św. Lucji.

Powiat Rawski. *Biała*, jarmarków 4, we środy: po *ś. Wojciechu*, po *ś. Jakóbie*, po dniu 2 (14) Września, przed *ś. Barbarą*. *Inowódz*, jarmarków 3, w poniedziałek przed *ś. Filipem i Jakóbem*, we wtorek po *ś. Juwencjuszu* czyli po dniu 20 Maja (1 Czerwca), w poniedziałek przed *ś. Szymonem Judą*. *Nowe-Miasto*, jarmarków 6, we wtorki: po *Oczyszczeniu N. P. Marji*, po św. *Kazimierzu*, po *ś. Mał.*, przed *ś. Wawrzyńcem*, po *ś. Tekli*, po *ś. Marcynie*. *Rawa*, jarmark. 6, we wtorki: po *ś. Macieju*, przed *Niedz. Kwiet.*, po *ś. Piotrze i Pawle*, po *Narodz. N. P. M.*, przed *ś. Szymonem Judą*, przed *ś. Tomaszem*.

Powiat Łódziński. *Aleksandrów*, jarmarków 6, w piątki: po *ś. Walentym*, przed *Niedzielą Kwietnią*, przed *Zielon. Św.*, po *ś. Bartłomieju*, po *ś. Rafale*, przed *Wig. Bożego Narodzenia*. *Kazimierz*, jar-

marków 5, w poniedziałek po św. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, w poniedziałki: przed ś. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Marji, po ś. Marcynie. *Konstantynów*, jarmarków 6, w piątki: przed Niedziela Kwietnią, przed Zielon. Świątk., przed ś. Ignacym. *Łojola*, przed Wniebowst. N. P. Marji, przed ś. Michałem, przed Bożem Narodzeniem. *Łódź*, jarmar. 6, we wtorki: przed Oczyszcz. N. P. Marji, przed Niedziela Kwietnią, przed ś. Antonim, przed ś. Hipolitem, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apostołem. *Rogów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Grzegorz, we wtorki: po ś. Wojciechu, po ś. Pankracym, po ś. Rochu, po ś. Marcynie. *Tuszyn*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Marji, po Niedzieli Kwietniej, po Boż. Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Marji, po ś. Franciszku Serafickim, przed Bożem Narodzeniem. *Zgierz*, jarmarków 6, we środy: po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Longinie, po ś. Zofji, po ś. Henryku, po ś. Nikodemie, po ś. Leopoldzie.

Powiat Łaski. *Łask*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwiet., po Zielonych Św., po Nawiedzeniu N. P. Marji, po Wniebowzięciu N. P. Marji, po ś. Michale. *Lutomiersk*, jarmarków 6, we środy: po ś. Błażeju, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, przed ś. Barbarą. *Pabianice*, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, w poniedz. po ś. Alojzym, przed ś. Wawrzyńcem, w czwartek przed ś. Szymonem, w czwartek przed ś. Tomaszem. *Szczerców*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agatonie i Wilhelmie, po ś. Józefie, po ś. Urbanie, po ś. Jakobie, po Narodzeniu N. P. Marji, po Wszystkich Świętych. *Widawa*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedz. Zapust., po 3-iej Niedzieli Zapust., po 3-iej Niedz. postu 6 dni trw., we wtorek po Zielon. Świąt., w poniedz. po ś. Małgorzacie, po ś. Marcynie, po 3 Nied. Adwentu.

Powiat Nowo-Radomski. *Brzezница*, jarmarków 6, w poniedz. po ś. Walen., po Niedz. Kwiet., po Wiebow. Pańs., po ś. Wawrz., po ś. Mateuszu, po Niep. Poczęciu N. P. Marji. *Konieczpol*, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, w poniedz. po ś. Trójcy, po ś. Marji Magdalenie, po ś. Michale, po ś. Marcynie. *Bisk. Pajęczno*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszcz. N. P. Marji, po Niedz. Kwiet., we wtorek po ś. Ant., w poniedziałki: po Wniebowz. N. P. Marji, po Narodz. N. P. Marji, po ś. Leonardzie. *Pławno*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Wielkiej Mocy, po Bożem Ciele, po ś. Jakobie Apostole, po Narodzeniu N. P. Marji, po ś. Marcynie. *Nowo-Radomsk*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, w pierwszy Wielkiego postu, po Niedzieli Kwietn., we wtorek po ś. Małgorzacie, w poniedziałki: po Podwyższ. ś. Krz., po ś. Andrzeju Apost.

Powiat Częstochowski. *Częstochowa*, jarmarków 6, w poniedz. po ś. Agnieszce, po Niedz. Kwietniej, we środy po Zielon. Św., w poniedz.: po ś. Wojciechu, po ś. Michale, po ś. Łucji *Janów*, jarmarków 6, we środy: ostatnią Lutego, ostatnią Kwietnia, przed ś. Piotr. i Paw., ostatnią Sierpnia, ostatnią Października, przed wigilją Bożego Narodzenia. *Kłobucko*, jarmarków 6, we wtorki: po Trzech Królach, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po ś. Marcynie. *Krzepice*, jarmarków 6, w poniedz. po ś. Dorocie, po Niedz. Brodopost., we wtorek po Ziel. Świąt., w poniedz. po N. P. M. Szkapł., po

Narodz. N. P. M., po Niepok. Począ. N. P. M. *Mstów*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wnieb. N. P. M., przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem. *Przyrów*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Dorocie, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Zofji, po ś. Annie, po ś. Michale, po ś. Lucji. *Olszyn*, jarm. 2, we wtorki: po Niedz. Środopostnej, po ś. Stanisławie.

Powiat Bendyński. *Bendin*, jarm. 6, we środy: po 3 Król., po Niedz. Środop., po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodz. N. P. M., po Wszyst. Świętych. *Czeladź*, jarm. 6, we środy: przed ś. Agnieszka, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcynie. *Koziegłowy*, jarm. 6, we czwartki: po 3 Król., po ś. Grzegorz, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś. Małgorzacie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcynie. *Modrzejów*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Król., po ś. Kazimierzu, po ś. Leonie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowz. N. P. M., po ś. Andrzeju. *Mrzygód*, jarm. 4, we środy: po ś. Agnieszce, po Wielkiójnoy, po ś. Marji Magdalenie, po ś. Franciszku Serafickim. *Siewierz*, jarm. 6, w poniedziałki: po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniej, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Nar. N. P. M., po ś. Łukaszu, przed Bożem Narodzeniem. *Włodowice*, jarm. 6, we czwar. po Nawróceniu ś. Pawła, po Niedzieli Głuchój, we środę po ś. Stanisławie, we czwartki: po ś. Małgorzacie, po ś. Mateuszu, po ś. Lucji. *Zarki*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedzieli Suchój, na ś. Stanisława od 1 do 8 Maja, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Idzim, po Wszystkich Świętych.

GUBERNJA RADOMSKA.

Powiat Radomski. *Białobrzegi*, jarm. 6, we środy: po ś. Walentym, po ś. Marku Ewang., przed ś. Janem Chrzc., po ś. Rochu, po ś. Łukaszu, po ś. Lucji. *Jastrzęb*, jarm. 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Marji Magdalenie, po ś. Tekli, po ś. Andrzeju. *Jedlińsk*, jarm. 6, w poniedz. po 3 Kr., we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, w poniedziałki: po ś. Idzim, po ś. Franciszku Serafickim, po dniu Zadusznym. *Przytyk*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, po Niedz. Kwiet., przed ś. Filipem i Jakóbcem, po Bożem Ciele, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed Bożem Narodz. *Radom*, jarm. 2: na ś. Jan Chrzc. trwający dni 5, i od dnia 28 Sierpnia (9 Września) trwający także dni 5. *Skaryszew*, jarm. 6, w poniedz. po Niedz. Wstęp. 2 dni trwający, po Niedz. Przewod., po ś. Jakóbie Ap., po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Ap. *Wierzbica*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Walentym, po ś. Wojciechu, po ś. Antonim, po Przem. Pańsk., po ś. Łukaszu, po ś. Lucji. *Wolanów*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po Zwiast. N. P. M., po ś. Stanisławie, po Nawiedz. N. P. M., po Wszyst. Święt. *Wyśmierzyce*, jarm. 6, w poniedz. po ś. Antonim Op., po ś. Grzegorz, we wtorek po ś. Janie Nep., w poniedz. po ś. Małgorzacie, po ś. Tekli, po ś. Łazarzu.

Powiat Kozienicki *Głowaczów*, jarm. 2, we wtorki: po Niedz. Kwietniej, przed ś. Wawrzyńcem. *Gniewoszów*, jarm. 4, we wtorki: po ś. Józefie, po Nawiedz. N. P. M., po ś. Michale, w drugi poniedz. po ś. Szymonie Judzie. *Granica*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Oczyszczeniu N. P. M., po ś. Wojciechu, po Ziel. Święt., po Narodz. N. P. M., przed ś. Tomaszem. *Janowiec*, jarm. 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce,

szce, po ś. Walentym, we wtorek po ś. Stanisławie Bisk., w poniedz. po ś. Małgorzacie, po ś. Łukaszu, po ś. Stanisławie Kost. *Kozienice*, jarm. 6, w czwartki: po ś. Agnieszce, po Niedz. Białej, w środy przed ś. Janem Chrzc., w czwartki: po ś. Bartłomieju, po ś. Łukaszu, po Niepok. Pocz. N. P. M. *Magnuszew*, jarm. 3, w pon.: po ś. Michale, przed ś. Szym. Judą, przed ś. Tomaszem Ap. *Ryczywół*, jarm. 6, we wtorki: przed ś. Franciszkiem Salezym, po św. Józefie, po św. Witalisie, przed św. Idzim, po ś. Karolu Borom., po ś. Lucji. *Sieciechów*, jarm. 6, w poniedz. po ś. Pawle, po ś. Walentym, we wtorki: po ś. Stanisławie, po ś. Antonim, w poniedz. po Wniebowz. N. P. M., po Niepokal. Pocz. N. P. M. *Zwoleń*, jarm. 6, w czwartki: po 3 Kr., po Niedz. Kwiet., przed Bożém Ciałem, po Przem. Pańsk., po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.

Powiat Mżecki. *Ciepielów*, jarmar. 5, we wtorki: po ś. Fabjanie i Sebastianie, po ś. Józefie, po ś. Zofji, po ś. Łukaszu, przed ś. Mikołajem. *Grabowiec*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Weronice, po ś. Lambertcie, po ś. Zofji, po N. P. M. Szkapl., po Nar. N. P. M. (p. st. Kal.), po Wszyst. Św. *Iłza*, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszcz. N. P. M., po Zwiast. N. P. M., po ś. Stanisławie, po Wniebowz. N. P. M., po ś. Jadwidze, po Niepok. Pocz. N. P. M. *Kazanów*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Kr., po Niedz. Środop., przed ś. Jakóbem, po ś. Trójcy, po ś. Mateuszu, po ś. Marcynie. *Lipisko*, jarm. 6, we wtorki: po Nawr. ś. Pawła, po Niedz. Białej, po Ziel. Św., po Narodz. N. P. M., przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Wiktorją. *Siemo*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Kr., po ś. Grzegorzcu, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po ś. Marcynie. *Solec*, jarm. 6, w środy: po 3 Kr., po 40 Męcz., po ś. Stanisławie, po ś. Antonim, po ś. Franciszku Seraf., po ś. Marcynie. *Tarłów*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Apolonji, po Niedz. Kwiet., po ś. Trójcy, po Wniebowz. N. P. M., po ś. Jadwidze, przed ś. Tomaszem Ap. *Wąchock*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po drugiej Niedz. postu, po ś. Wojciechu, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po ś. Elżbiecie. *Wierzbnik*, jarm. 3, w środy: po Niedz. Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po ś. Michale.

Powiat Opatowski. *Chmielów*, jarm. 6, w poniedz. po ś. Pawle Pust., po ś. Kazimierzu, przed ś. Florjanem, po Wniebowz. N. P. M., po ś. Jadwidze, po ś. Elżbiecie. *Iwaniska*, jarm. 6, w środy: po 3 Kr., po Niedz. Środop., po Ziel. Świąt., po ś. Marij Magdal., przed ś. Idzim, przed ś. Szymonem Judą. *Kunów*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po pierwszej Niedz. Postu, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Wicie i Modęście, po ś. Mateuszu, po ś. Stanisławie Kostce. *Łągów*, jarm. 6, w środy: po 3 Kr., po Oczyszcz. N. P. M., po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzc., po ś. Bartłomieju, w czwartek po ś. Marcynie. *Opatów*, jarm. 6, we środy: po Niedz. Zapust., po Niedz. Kwiet., przed ś. Janem Chrzc., po ś. Bartłomieju, po ś. Marcynie, przed ś. Tomaszem Ap. *Ostrowiec*, jarm. 6, w czwar. po 3 Kr., po ś. Józefie, po Przem. Pańsk., po ś. Michale, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Katarzynie. *Ożarów*, jarm. 6, w poniedziałki: po Oczyszcz. N. P. M., po Niedz. Środop., we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedz. po ś. Bartłomieju, po ś. Łukaszu, po pierw. Niedz. Adw. *Raków*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po ś. Józefie, przed ś. Janem Chrzc., po ś. Annie, po Wniebowz. N. P. M., po ś. Mateuszu. *Słupia*, jarm. 6, we środy: po 3 Kr., po ś. Benedykcie, przed Znałcz. ś. Krzyża, przed ś. Wawrzyńcem, po Podwyż. ś. Krzyża, przed ś. Barbarą. *Wasńów*, jarm. 2, we wtorki: po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju.

Powiat Sandomierski. *Bogorja*, jarm. 6, we wtorki: po Niedz. Przew., po Rozesł. Ap., po ś. Dominiku, po ś. Mateuszu, po ś. Łukaszu, po ś. Łucji. *Klimontów*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wniebowz. N. P. M., po ś. Jadwidze i Teresie, po ś. Marcynie Bisk. *Polezrywica*, jarm. 6, we czwartki: po Niedz. Środop., po Bożém Ciele, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Michale, po Wszyst. Św., po Niepok. Pocz. N. P. M. *Osiak*, jarm. 6, we środy: po ś. Walentym, po ś. Stanisławie, po Naw. N. P. M., po ś. Piotrze w Okowach, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Ap. *Polaniec*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po ś. Kazimierzu, po Ziel. Św., po ś. Małgorzacie, po ś. Jadwidze, po ś. Łucji. *Sandomierz*, jarm. 2, w poniedz. po Wniebowst. Pańs., po Nar. N.P.M. *Staszów*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Kr., po Oczyszcz. N. P. M., po Niedz. Białej, przed ś. Janem Chrzc., po ś. Mateuszu, po ś. Andrzeju Ap. *Zawichost*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Kr., po Niedz. Białej, po Bożém Ciele, po N. P. M. Anielskiej, po Podwyższeniu św. Krzyża, po 1-jej Niedzieli Adwentu.

Powiat Opoczyński. *Białaczów*, jarm. 2, we wtorki: przed ś. Stan., przed ś. Janem Chrzc. *Drzewica*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po Zwiast. N. P. M., po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Annie, po Nar. N. P. M., po ś. Łuk. *Gielniów*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Pawle Pust., po ś. Grzegorzcu, po ś. Marku Ewang., po ś. Dominiku, przed ś. Idzima, po ś. Marcynie. *Kluów*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Niedz. Kwiet., przed Bożém Ciałem, po Wniebowz. N. P. M., po Nar. N. P. M., po ś. Jadwidze. *Opoczno*, jarm. 6, w czwartki: po 3 Kr., po Przewod. Niedz., po ś. Marji Magd., po ś. Bartłomieju, po ś. Mateuszu, po Wszyst. Św. *Odrzywół*, jarm. 6, we wtorki: po s. Fabjanie i Sebastjanie, po ś. Józefie, przed Znal. ś. Krzyża, po Przem. Pań., po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem. *Przysucha*, jarm. 6, we czwartki: po ś. Agnieszce, po Niedz. Kwiet., po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Barbarą. *Skrzynno*, jarm. 6, we wtorki: po Niedz. Przew., po ś. Stanisławie, przed ś. Janem Chrzc., po Przem. Pań., po ś. Urszuli, po ś. Katarzynie. *Żarnów*, jarm. 6, we środy: po Oczyszcz. N. P. M., po Niedz. Kwiet., po ś. Trójcy, po Nar. N. P. M., po ś. Łukaszu, przed ś. Mikołajem.

Powiat Koński. *Gowarczów*, jarm. 6, w poniedz. po ś. Józefie, we wtorek po s. Stanisławie, w poniedz. po ś. Annie, po ś. Michale, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Ap. *Końsk*, jarm. 6, we wtorki: po Nawr. ś. Pawła, po ś. Macieju, po ś. Józefie, po ś. Jakóbie, po ś. Urszuli, przed ś. Mikołajem. *Przedbórz*, jarm. 6, w poniedz. po ś. Dorocie, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Antonim, w poniedz. po Wniebowz. N. P. M., po ś. Jadwidze, po ś. Łucji. *Radoszyce*, jarm. 6, we środy: po 3 Kr., po ś. Wojciechu, po Bożém Ciele, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcynie. *Szydłowiec*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Kr., po Niedz. Środop., po Niedz. Kwiet., przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Franciszku, po ś. Marcynie.

GUBERNJA KIELECKA.

Powiat Kielecki. *Bodzentyn*, jarm. 6, w poniedziałki: po Nawr. ś. Pawła, po ś. Kazimierzu, we środę po ś. Stanisławie, w poniedz. po ś. Marji Magdal., po ś. Idzim, po ś. Marcynie. *Chęciny*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po Nar. N. P. M., po Wszyst. Św., po Niepok. Pocz. N. P. M. *Daleszyce*, jarm. 2, we środy: przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Michale. *Kielce*, jarm. 6, we wtorki:

po *ś.* Agnieszce, po Niedz. Kwiet., po *ś.* Trójcy, przed *ś.* Rozalją, po po Wszyst. Św., po trzeciej Niedzieli Adwentu.

Powiat Andrejewski. *Andrejew*, jarm. 6, we czwartki: po 3 Kr., po *ś.* Kazimierzu, we środę po *ś.* Wojciechu, w piątek po Bożém Ciele, trwający dni 8, na *ś.* Francisz. Seraf. trwający dni 8, we czwartek po *ś.* Katarzynie. *Małogoszcz*, jarm. 6, we czwartki: po *ś.* Agnieszce, po Niedz. Środop., w środy: po *ś.* Stanisł., przed *ś.* Janem Chrzc., wczw. przed *ś.* Wawrzyńcem, przed *ś.* Szymonem Judą. *Sobków*, jarm. 6, we wtorki: po *ś.* Macieju, po *ś.* Wojciechu, po *ś.* Piotrze i Pawle, po *ś.* Augustynie, przed *ś.* Kryspinem, po *ś.* Lucji. *Wodzisław*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Kr., po Niedz. Środop., we wtorki: po *ś.* Stanisławie, po *ś.* Małgorzacie, po *ś.* Michale, po *ś.* Marcynie.

Powiat Włoszczowski. *Kurzelów*, jarm. 6, w poniedz. po *ś.* Agnieszce, po *ś.* Kazim., we wtorki: po *ś.* Stanisł., po *ś.* Marji Magd., po *ś.* Bartłomieju, przed *ś.* Mikołajem. *Lelów*, jarm. 5, we środy: po 3 Kr., po *ś.* Macieju, po *ś.* Wojciechu, po Bożém Ciele, po Nar. N. P. M., po *ś.* Marcynie. *Secemin*, jarm. 6, we czwartki: po *ś.* Leonie, po *ś.* Sulpicjuszu, przed *ś.* Alojzym, po *ś.* Bartłomieju, po *ś.* Łukaszu, po Bożém Narodz. *Szczekociny*, jarm. 6, we środy: po *ś.* Pawle Pust., po *ś.* Józefie, po *ś.* Trójcy, po Wniebowz. N. P. M., po *ś.* Jadwidze, po *ś.* Lucji. *Włoszczowa*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po Niedz. Kwiet., po *ś.* Trójcy, przed *ś.* Idzim, po *ś.* Franciszku Seraf., po Wszystkich Świętych.

Powiat Olkusi. *Kromołów*, jarm. 6, we wtorki: po *ś.* Pawle Pust., po Niedz. Środop., przed Znal. *ś.* Krzyża, po *ś.* Annie, po Wszyst. Św., po *ś.* Lucji. *Olkusz*, jarm. 6, w poniedziałki: po *ś.* Agnieszce, po Niedz. Środop., po Wniebowst. Pań., po *ś.* Annie, po *ś.* Michale, po Niepok. Pocz. N. P. M. *Ogrodzieniec*, jarm. 6, we czwartek po *ś.* Walentym, we środy: po *ś.* Wojciechu, po *ś.* Antonim, we czwartki: po Przem. Pańs., po *ś.* Jadwidze, po *ś.* Lucji. *Pilica*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po *ś.* Kazimierzu, po *ś.* Stanisławie, po Nawiedz. N. P. M., przed *ś.* Idzim, po Wszyst. Św. *Skala*, jarm. 6, w środy: po *ś.* Pawle Pust., po *ś.* Kazimierzu, przed *ś.* Filipem i Jakóbem, po *ś.* Annie, po *ś.* Michale, po Niepok. Pocz. N. P. M. *Wolbrom*, jarm. 6, we środy: po Oczyszcz. N. P. M., po Niedz. Kwiet., po *ś.* Antonim Padew., po Wniebowz. N. P. M., po *ś.* Jadwidze, po *ś.* Lucji. *Zarnowiec*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po *ś.* Franciszce Rzym., we wtorki: po *ś.* Stanisł., po Nar. N. P. M., w poniedz. po *ś.* Łuk., po Wszyst. Św.

Powiat Miechowski. *Brzesko*, jarm. 6, we wtorki: po Nawr. *ś.* Pawła, po *ś.* Ezechielu, po *ś.* Florjanie, po *ś.* Bartłomieju, po *ś.* Katarzynie, po *ś.* Lucji. *Książ Wielki*, jarm. 6, we środy: po 3 Kr., po *ś.* Grzegorzcu, po *ś.* Barnabie, po *ś.* Kajetanie, po *ś.* Elźbiecie, po *ś.* Lucji. *Miechów*, jarm. 6, w poniedz. po Oczyszcz. N. P. M., we wtorek po Niedz. Kwiet., w poniedz. przed *ś.* Janem Chrzc., po Nar. N. P. M., po *ś.* Marcynie, po *ś.* Lucji. *Proszowice*, jarm. 6, we środy: po *ś.* Pawle Pust., po *ś.* Tomaszu z Akwinu, po *ś.* Małgorzacie, po *ś.* Elźbiecie, po *ś.* Tekli, po *ś.* Marcynie. *Stomniki*, jarm. 6, w poniedziałki: po *ś.* Agnieszce, po Niedz. Środop., po *ś.* Piotrze i Pawle, po *ś.* Bartłomieju, po Podwyższeniu *ś.* Krzyża, po *ś.* Francisz. Borg.

Powiat Pinczowski. *Działoszyce*, jarm. 6, we wtorki: po *ś.* Macieju, po *ś.* Wojciechu, po *ś.* Marji Magd., po *ś.* Michale, przed *ś.* Marcinem, przed *ś.* Tomaszem. *Kozzyce*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po

Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Marji, po ś. Jadwidze, po ś. Andrzeju. — *Opatowiec*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Kr., po Przewod. Niedz., przed Znalezieniem ś. Krzyża, po ś. Jakóbie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą. — *Pinczów*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Dorocie, po ś. Grzegorz, po śś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po ś. Urszuli, po ś. Łucji. — *Skalbmierz*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Józefie, po śś. Piotrze i Pawle, przed ś. Wawrzyńcem, przed ś. Idzim, po ś. Franciszku Serafickim, po Wszyst. Świętych. — *Wislica*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Zielon. Świąt., po ś. Małgorzacie, po Narodz. N. M. P., po ś. Jadwidze, po ś. Marcynie.

Powiat Stopnicki. *Busk*, jarm. 5, we środy: po 3 Kr. po Niedz. Środop. jarm. ciągiły przez czas kąpieli letnich, od d. 20 Maja (1 Czer.) do d. 19 Wrześ. (1 Paźd.) trwający z wyłączeniem Nied. i Świąt urocz.; po Wszyst. Św., po Niep. Pocz. N. P. Marji. — *Chmielnik*, jarm. 6, we czwartki: po 3 Kr., po ś. Józefie, we środy po ś. Wicie, we czwartki: przed ś. Idzim, po ś. Michale, po ś. Andrzeju Apost. — *Kurozwołki*, jarm. 6: w poniedz. po ś. Ant. Op., w środy po ś. Bened., w środy po ś. Stanisławie, w poniedz. po ś. Józefie Kalasantym, w poniedz. po ś. Wacł., w poniedz. po ś. Cecylii. — *Oleśnica*, jarm. 6, w środy: po 3 Kr., po Kw. Niedz., po ś. Trójcy, po ś. Bonawenturze, przed ś. Idzim, po ś. Łucji. — *Pacanów*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po Niedz. Środop., po ś. Kiljanie, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Michale, po ś. Marcynie. — *Pierzchnica*, jarm. 6: w poniedz. po ś. Kazimierzu, we wtorki: po ś. Wojciechu, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem. — *Stopnica*, jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po Niedz. Przewod., po ś. Antonim, po ś. Marji Magdalenie, po ś. Franciszku, przed ś. Mikołajem. — *Szydłów*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Środop., po ś. Stanisławie, przed ś. Władysławem, przed ś. Idzim, po dniu Zadusznym.

GUBERNJA LUBELSKA.

Powiat Lubelski. *Bełżyce*, jarm. 6, we środy: po Niedz. Białej, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po Wszystkich Święt., po ś. Łucji. — *Biskupice*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Wojciechu, po ś. Stanisławie Biskupie, po śś. Kozmie i Damianie, po ś. Marcynie Biskupie. — *Bychawa*, jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Marji Magdalenie, po ś. Mateuszu, po ś. Urszuli. — *Glusk*, jarm. 6: w poniedzialek po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś. Jadwidze, po ś. Marcynie, po Niep. Pocz. N. M. P. — *Lublin*, jarm. 6: w poniedz. po Niedz. Kwiet., we wtorek po Ziel. Świąt. 3 dni trwający, w poniedz. po ś. Bernardzie 3 dni trwający, po ś. Michale, po Wszystkich Św., przed Bożem Narodz. — *Piaski Wielkie*, jarm. 6, we środy: po ś. Macieju, po Niedz. Kwiet., po ś. Kiljanie, po Podwyż. ś. Krzyża, po Wszystkich Św., przed ś. Tomaszem. —

Powiat Lubartowski. *Czeniwniki*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Zwiast. N. M. P., po ś. Stanisł., po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Szym. Judą, po ś. Andr. Ap. — *Lubartów*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po

ś. Bartłomieju, po ś. Djonizym. — *Łęcna*, jarm. 6: w poniedz. po 3 Królach, we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożém Ciele, ośm dni trwający; w poniedz. po ś. Magdalenie, na ś. Idzi, 10 dni trwający; w poniedz. przed ś. Mikołajem. — *Michów*, jarm. 6, we środy: po ś. Macieju, po ś. Józefie, po ś. Wcjciechu, po ś. Michale, po ś. Marcynie, po Niep. Pocz. N. P. Marji.

Powiat Nowo-Aleksandryjski. *Baranów*, jarm. 6, w poniedziałki: po ś. Agniesz., po Niedz. Zapust, po Niedz. Kwiet., po ś. Marji Magdalenie, po Wniebowz. N. P. M., przed ś. Szymonem Judą. — *Bobrowniki*, jarm. 6: w poniedz. po ś. Macieju, we wtorki: przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Trójcy, po Nawiedz. N. P. M., po ś. Jadwidze, pr. ś. Mikołajem. — *Józefów nad Wisłą*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Feliksie, przed ś. Janem Chr., po ś. Michale, po Wszys. Świąt, przed ś. Mikołajem. — *Kazimierz*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, przed ś. Janem Chr., po ś. Bartł., po Wszys. Św., po ś. Leokadii. — *Końskowola*, jarm. 6, we wtorki: po Niedz. Wstęp., przed Znajdzeniem ś. Krzyża, po Bożém Ciele, po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krz., po ś. Łukaszu. — *Osada Nowa - Aleksandra*, jarm. 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Walentym, po ś. Benedykcie, we wtorki: po ś. Marku Ew., po ś. Zo'ji, po ś. Łucji. — *Opole*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorki: po Niedz. Kwiet., po ś. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś. Krz., po ś. Katarzynie. — *Wawolnica*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wniebowz. N. P. Marji, po Narodz. N. P. Marji, po ś. Marcynie Biskupie.

Powiat Janowski. *Annopol*, jarm. 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedz. Białej, i we wtorki: po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Stanisławie Koscie, po Niep. Pocz. N. P. Marji. — *Janów*, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po ś. Stanisławie, przed ś. Janem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszys. Św., po Niepokalaném Pocz. N. P. M. — *Kraśnik*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., po ś. Antonim, po Wniebowz. N. P. M., po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcynie. — *Modliborzycze*, jarm. 5, we środy: po ś. Macieju, po Zwiast. N. P. M., po Zielonych Św., po Marji Magdalenie, po ś. Mateuszu, przed ś. Tomaszem. — *Urzędów*, jarm. 6, we wtorki: po 1-ój Niedz. postu, po Niedz. Przewod., po Bożém Ciele, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Łukaszu, po Niep. Pocz. N. P. M. — *Zaklików*, jarm. 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedz. Środepostnej, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po Wszys. Św., po ś. Łucji.

Powiat Bilgorajski. *Bilgoraj*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. M., po ś. Marji Magdalenie, po Wniebowz. N. P. M., po ś. Franciszku Serafickim. — *Józefów*, jarm. 6, we wtorki: po trzech Królach p. st. kalend., po ś. Józefie, po ś. Małgorzacie, po Wniebowz. N. P. M. p. st. kal., po ś. Mateuszu, po Niep. Pocz. N. P. M. — *Krzeszów*, jarm. 6: we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożém Ciele, i we wtorki: po Wniebowz. N. P. M., po Narod. N. P. M., po ś. Łukaszu, przed ś. Tomaszem Ap. — *Tarnogród*, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., do Nawiedz. N. P. M., przed ś. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Zamostski. *Frampol*, jarm. 6, we czwartki: po ś. Dero- cie, po ś. Kazimierzu, we środę po ś. Janie Nepomuc. i we czwartki: po N. P. M. Szkaplerznej, po Narodz. N. P. M., po ś. Łukaszu.— *Goraj*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Walentym, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorza- cie, po ś. Bartłomieju, po ś. Kozmie i Damianie, po ś. Andrzeju Ap.— *Krasnobród*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Zwiast. N. P. M., po Ziel. Św., po Narod. N. P. M. podług st. kalen., po dniu *Zadusz.*, przed ś. Tomaszem.— *Szczepreszyn*, jarm. 6, we wtorki: po Niedzieli Środop., przed ś. Filipem i Jakótem, przed ś. Janem Chrz., po Wniebo- wzięciu N. P. M., po ś. Michale, przed ś. Mikołajem.— *Zamoście*, jarm. 6, w poniedziałki: po Nawr. ś. Pawła, po ś. Kazimierzu, po Wniebow- Pańs., po ś. Piotrze i Pawle, po Narodz. N. P. M., po ś. Marcynie.

Powiat Krasnostawski. *Gorzków*, jarmark 1, we wtorek po ś. Stanisł.— *Izbica*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po ś. Kazim., po ś. Anto- nim, pr. ś. Idzim, po ś. Francisz. Seraf., przed ś. Mikołajem.— *Krasno- staw*, j. 6, we wtorki: po Oczyszcz. N. P. M. p. n. k., po Zwiast. N. P. M. p. n. k., po ś. Piot. i Paw. p. n. k., po ś. Annie p. n. k., po ś. Michale p. n. k., po Niepok. Pocz. N. P. M. p. n. k.— *Turobin*, jarm. 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Trójcy, po ś. Rochu, po ś. Jadwidze.— *Żółkiewka*, jarm. 6, w poniedziałki: po ś. Dominiku, pr. ś. Idzim, przed ś. Szym. Judą, po ś. Marcynie, po ś. Katar- zynie, przed ś. Tomaszem Ap.

Powiat Cholmski. *Cholm*, jar. 6, we wtorki: po Zwiast. N. P. M. p. st. kal., po ś. Mikoł., p. st. kal., przed ś. Janem p. now. kal., po Narodz. N. P. M. p. s. k., po Opiece Matki Boskiej p. star. k. l., po ś. Andrzeju Ap. p. n. k.— *Pawłów*, jarm. 6, we wtorki: po Zwiast. N. P. M. p. n. k., po Opiece ś. Józefa, p. st. k., po Ziel. Św. p. n. k., po Bożem Ciele p. n. k., po Wniebowz. N. P. M. p. st. k., po ś. Barb., p. s. k.— *Rejowiec*, jar. 5: w poniedziałki: po ś. Konstancji podług n. kal., przed ś. Jerzym, p. s. k., i we środy: po Ziel. Św. p. st. k., po Wniebowz. N. P. M. p. s. k., po ś. Michale p. s. k., przed ś. Tomaszem p. now. kalendarza.— *Wojstawice*, jarm. 6, we środy: po ś. Józefie, przed ś. Janem Chrz., po ś. Eljaszu p. st. k., po Nar. N. P. M., po ś. Michale, przed ś. Katarzyną p. s. k.

Powiat Hrubieszowski. *Dubienka*, jarm. 2, we wtorki: po 3 Królach p. s. k., po Ziel. Św. p. st. k.— *Hrubieszów*, jarm. 6, we wtorki: po Nawr. ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Stanisł., po Ścięciu ś. Jana, po ś. Mateuszu, przed ś. Szym. Judą.— *Kryłów*, jar. 6, we wtorki: po 3 Królach podl. star. kalen., po Niedzieli Środop. podl. star. kalen., przed ś. Jerzym p. st. kal., po ś. Piot. i Paw. p. s. k., po Nar. N. P. M. p. s. k., po ś. Andrzeju p. s. k.— *Uchanie*, jar. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M. p. st. k., po ś. Wojciechu, po Zielonych Św. p. s. k., po ś. Piot. i Paw. p. s. k., po Wniebowz. N. P. M., po ś. Dymitrze p. s. k.

Powiat Tomaszowski. *Komarów*, jarm. 6, w poniedziałki: po Nied. Środopost. p. n. k., po ś. Trójcy p. n. k., przed ś. Janem Chrz. p. n. k., po Wniebowz. N. P. M. p. st. k., po ś. Michale, po Wzyst. Św.— *Łaszczów*, jarm. 6, we wtorki: po Nowym Roku p. st. k., po Oczysz. N. P. M., po Ziel. Św. p. s. k., po ś. Piotrze i Pawle p. s. k., po ś. Michale, po ś. Marcynie.— *Tyszowce*, jarm. 5, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Dominiku, po Podwyż. ś. Krzyża, po ś. Leonardzie.— *Tomaszów*, jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Bartłomieju, po ś. Tekli, po ś. Łukaszu, po ś. Marcynie.

GUBERNJA SIEDLECKA.

Powiat Siedlecki. *Mokobody*, jarm. 1 we śr. po ś. Jadw.—*Mordy*, jarm. 5: we czwartki po ś. H ginie, po ś. Kazimierzu, przed ś. Szymonem, Judą, przed ś. Katarz., po ś. Łucji.—*Siedlce*, jar. 6, we wtorki: po 3 Kr., po Oczyszcz. N. P. M., po Nied. Środop., po ś. Annie, po ś. Matenszu, po ś. Marcynie.

Powiat Wegrowski. *Kamieńczyk*, jarm. 6: we wtor. po Nawr. ś. Paw., po Zw. N. P. M., po ś. Don., po Przem. Pań., po ś. Fran. Ser., po ś. Andrz.—*Liw*, jarm. 4: we czw. przed Nied. Zap., przed Nied. Kwiet., przed Ziel. Św., prz. Wsz. śś.—*Miedzna*, jarm. 2, we wtorki: po Zwiast. N. P. M., po ś. Stan., przed ś. Mikołaj.—*Węgrów*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Agn., po Nied. Środop., przed ś. Filipem i Jakób., po ś. Piot. i Paw., przed ś. Idzim, po ś. Katarzynie.

Powiat Sokolowski. *Kossów*, jarm. 4, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Zofji, po Nar. N. P. M., po ś. Aniołach Stróżach. *Sokołów*, jarm. 6, we czwartki: po 3 Kr., w Wiel. Czwartek, po Boż. Ciele, po ś. Rochu, po ś. Michale, po ś. Edwardzie.—*Sterdyń*, jarm. 6, w ponied.: po ś. Agn., po ś. Albinie, po ś. Wicie, po ś. Bartłomieju, po ś. Rafale, po ś. Łucji.

Powiat Konstąntynowski. *Janów Ordynacki*, jarm. 6, we wtor. po Oczyszcz. N. P. M., po ś. Stanisł., przed ś. Janem, po Podwyż. ś. Krzyża, po Wsz. Św., po Niepokal. Pocz. N. P. M.—*Konstantynów*, jarm. 4, w pon. p. st. kal., po Now. Roku, w ponied. 1-szy w Marcu, w Październ., w Listop.—*Łosice*, jarm. 6 w środy: po ś. Agnieszce, po Niedz. Kwietn., po Niedz. Przewodniój, p. st. kal., przed ś. Janem, po Wniebowz. N. P. M. p. st. kal., po ś. Michale.—*Sarnaki*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Agn., po Niedz. Środop., po ś. Wojc., po ś. Stanisł., po ś. Michale, po ś. Łuk.

Powiat Bialski. *Biała*, jarm. 2, we wtorki: po Ziel. Św. p. st. k., po ś. Annie, p. n. k.—*Kodeń*, jarm. 2, we środy: po ś. Trójcy p. st. k. po ś. Mich. p. st. k.—*Łomazy*, jarm. 2, w pon. p. st. k., po ś. Piot. i Pawle, po ś. Koż. i Dam.—*Piszczac*, jarm. 4, we wtorki: po 3 Królach, we wtor. pierwszy Kwiet., Lip. i Paźdz.—*Sławatycze*, jarm. 2, w piątki: po Wnieb. Pańsk., po Opiece N. P. M., p. st. kal.—*Terespol*, jarm. 2: we wtorek po Ziel. Świąt., w piąt. po ś. Piotrze i Pawle.

Powiat Włodawski. *Ostrów*, jarm. 6, w poniedz.: po ś. Leonie Pap., po Wn. Pańsk., po ś. Małgorz., przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Jadwidze, po ś. Feliksie Walezjuszu.—*Parczew*, jarm. 4, we wtorki: po św. Wojciechu, przed ś. Janem Chrz., po ś. Cezarj., po ś. Marc.—*Wisznice*, jarm. 3, w poniedz.: p. st. kal., przed ś. Jerzym, po ś. Janie Chrz., po Wniebowz. N. P. M.—*Włodawa*, jarm. 4, we wtor. p. st. kal., po Ziel. Świąt., po ś. Janie Chrz., po Wnieb. N. P. M., na Opiekę Matki Bosk., siedm dni trwający.

Powiat Radyński. *Międzyrzec*, jarm. 6, we czw. po ś. Walent., we środę, po ś. Wiktorze, we czw. po ś. Jakobie Apost., przed ś. Mikoł., p. st. kal. *Radin*, jarm. 6, w pon. po 3 Kr., p. st. kal., po Nied. Środ., p. st. kal., po Niedz. Kwietn. p. st. kal., po ś. Trójcy p. n. kal., przed ś. Rozalją, po Wszystkich Świętych.

Powiat Łukowski. *Adamów*, jarm. 6: w poniedz., po ś. Kazim., przed ś. Filipem i Jakómem, przed ś. Janem Chrz., po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, po ś. Andrz.—*Kock*, jarm. 6, we wtorki: po Oczysz. N. P. M., po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Franciszku Serafickim, po św. Karolu Boromeuszu, po ś. Łucji.—*Łukow*, jarm. 5: po Niedz. 1-ej wielk.

Pestu, po Niedz. Kwietn., we wtorek 4-ty po Wielk. Nocy, w pon. 2-gi po Ziel. Świąt., w ponied. 1-szy po Narodz. N. P. M. — *Lysobylki*, jarm. 3, we wtorki: po Zwiast. N. P. M., po Narodzeniu N. P. M., przed św. Barbarą. — *Stoczek*, jarm. 6, w poniedz. po 3 Król., po Niedzieli Środop. we wtorek po ś. Wojciechu, w poniedz. przed ś. Janem Chrz., po ś. Mateuszu, po ś. Karolu Borom.

Powiat Garwoliński. *Garwolin*, jarm. 6, we środy: po ś. Macieju, po Przewodnięj Niedzieli, po ś. Małgorzacie, po ś. Bartłom., po ś. Katarzynie, przed ś. Tom. Apost. — *Łaskarzew*, jarm. 6, we środy: po 3 Król., po Niedzieli Kwietn., po Ziel. Świąt., po ś. Annie, po Podwyż. ś. Krzyża, po Wszyst. Świąt. — *Maciejowice*, jarm. 6, we wtorek po Oczysz. N. P. M., po ś. Stanisł., przed ś. Grzegorz., po Wnieb. N. P. M., po ś. Michale, po ś. Katarz. — *Osiek*, jarm. 6, we środy: po 3 Król., po Niedz. Środop., po Zielon. Świąt., po N. P. M. Skaplernej, przed ś. Idzim, po 1-szej Niedzieli Adwentu. — *Parysów*, jarm. 6, w poniedz.: po Nawróc. ś. Pawła, po Niedz. Wst., po Niedz. Białej, w poniedz. 2-gi po Ziel. Św., po ś. Magdalenie, po Narodzeniu N. P. M. *Żelechów*, jarm. 6, we czwar. po ś. Macieju, we środy po ś. Stanisł., po ś. Marji i Magdalenie, po Wn. N. P. M., po Narodz. N. P. M., po ś. Marcynie.

GUBERNJA PŁOCKA.

Powiat Płocki. *Bielsk*, jarm. 6, we środy: po Niedzieli Kw., po Wnieb. Pań., prz. ś. Jan. Chrz., po ś. Annie, po Ścięc. ś. Jana, po ś. Urszuli. — *Bodzanów*, jarm. 6, we czwar. po Nawróc. ś. Pawła, we środy, po Niedzieli Środop., po ś. Stanisławie, po ś. Kozmie i Damianie, po ś. Łukaszu Ewang., po ś. Klemensie. — *Drobin*, jarm. 6: w środy po Zwiast. N. P. M., we wtorek po ś. Stanisławie, we środy: po ś. Antonim Pad., po ś. Marji Magd., we wtorki: prz. ś. Szym. Judą, po ś. Kat. — *Płock*, jarm. 2, we wtorki: prz. ś. Janem Chrz., po ś. Michale. — *Wyszogrod*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Józefie, po Wnieb. Pańsk., po Bożem Ciele, po ś. Jakobie, po ś. Michale, po ś. Lucji.

Powiat Lipnowski. *Bobrowniki*, jarm. 5, we środy: po Oczyszcz. N. P. M., po ś. Wojciechu, po Wniebowz. N. P. M., po ś. Franciszku Ser., po ś. Andrzeju. — *Dobrzyń nad Wisłą*, jarm. 6, w ponied. po ś. Macieju, po Niedzieli Środop., po Wniebow. Pańsk., po ś. Marji Magdal., po ś. Franc. Ser., po Niep. Pocz. N. P. M. — *Kikół*, jarm. 6, we środę, po ś. Wojciechu, w ponied. po ś. Trójcy, po ś. Rochu, po ś. Mateuszu, po Wszyst. Świąt., przed ś. Tomaszem Apost. — *Lipno*, jarm. 6, w poniedział. po 3 Król., po Niedz. Kwietn., po Wnieb. Pańsk., po N. P. M. Skaplerz, po ś. Michale, po ś. Szym. Judzie. — *Skempe*, jarm. 6, we czwartek po ś. Macieju, we środę po ś. Stanisławie, we czwartki: po ś. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. M., po ś. Franciszku, po ś. Marcynie.

Powiat Rypiński. *Dobrzyń nad Drwencą*, jarm. 6, we wtorki po Niedz. Kwietn., po ś. Stanisł., przed ś. Janem Chrz., po ś. Bartłom., po ś. Jadwidze, po ś. Katarz. — *Rypin*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Macieju po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Ignacym, po ś. Michale po Wszystkich Świąt. — *Żelazów*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Nied. Środop. po ś. Stanisł. po ś. Małgorzacie, po Narodz. N. P. M., po ś. Mikoł. — *Raciąż*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Kw.

po Ziel. Świątkach, po Wniebowz. N. P. M., po ś. Michale, po ś. Andr. Sierpc, jarm. 6, we środy: po Oczyszcz. N. P. M., po ś. Grzeg., po ś. Marku, po ś. Wicie, po Wszyst. Świąt., po ś. Lucji.—*Zuromin*, jarm. 6, w poniedz. po 3 Król., po ś. Macieju, po Wniebowst. Pańsk., po ś. Piot. i Pawle, po Narodz. N. P. M., po Wszystkich Świątych.

Powiat Mławski. *Mława*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Mac., przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Trójcy, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Michale, prz. ś. Mikołajem. *Radzanów*, jarm. 6, we wtorki: po Zwiast. N. P. M., po ś. Wojeiechu, po Wnieb. Pańsk., po ś. Antonim, po ś. Jakóbie, po Ścięciu ś. Jana.—*Kuczborg*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Djonizym, po ś. Klotyldzie, po ś. Elźbiecie, po ś. Tekli, przed ś. Szymonem Juda, przed ś. Wiktorją.—*Szeńsk*, jarm. 6, we czwar. po 3 Królach, po Niedz. Kw., we środy: przed ś. Janem Chrzcoicielem, po ś. Jakóbie, przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze.

Powiat Prasnyszski. *Chorzela*, jarm. 6, w poniedz. przed Zapustami, po Nied. Kwietn., po Bożem Ciele, po Narodz. N. P. M., po Wsz. Świąt., po Niepokalan. Pocz. N. P. M.—*Janów*, jarm. 6, w poniedz. po ś. Kazim., we środę po ś. Stanisł., w poniedz. przed ś. Janem Chr., po ś. Bartłom, po Podwyższ. ś. Krzyża, po ś. Andrzeju.—*Prasnysz*, jarm. 6, we środy: po Oczyszcz. N. P. M., po Niedz. Kwietn., po Wnieb. Pańsk., po ś. Jakóbie, po Narodzeniu N. P. M., po ś. Katarz.

Powiat Ciechanowski. *Ciechanów*, jarm. 6, we środy: po ś. Weronice, po Niedz. Środop., po ś. Stanisł., po ś. Marji Magdalenie, po Narodzeniu N. P. M., po ś. Marcynie.

Powiat Płoński. *Czerwińsk*, jarm. 6, we wtork. po 3 Król., po ś. Wojciechu, po ś. Małgorz., po Narodz. N. P. M., przed ś. Szymonem Juda, po ś. Marcynie.—*Nowe Miasto*, jarm. 6, w poniedz. po Niedz. Wstęp., w czw. przed Niedz. Kwietn., w środę przed Wnieb. Pańsk., w czwartek po ś. Rochu, w poniedz. po Narodz. N. P. M., w czwart. po ś. Jadwidze. *Płońsk*, jarm. 6, we wtorki: po Niedz. Kwietn., po Zielonych Świąt., po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po Wszyst. Świąt., po Niepokal. Pocz. N. P. M.—*Sochocin*, jarm. 6, we środy: po ś. Błażeju, po ś. Stanisł., przed ś. Janem Chr., w czwartki: po ś. Dominiku, po Podwyż. ś. Krzyża, po ś. Klemensie.—*Zakroczym*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Pawle Pust., po ś. Katarzynie Seneńskiej, po ś. Marku i Marcellim, po ś. Kunegundzie po Narodzeniu N. P. M., po ś. Marcynie.

GUBERNJA ŁOMŻYŃSKA.

Powiat Łomżyński. *Łomża*, jarm. 6: w poniedz. po Oczysz. N. P. M., w poniedz. 2-gi Wielk. Postu, we wtorek po Niedz. Kwietn., w poniedz. po N. P. M. Skaplerznej, po ś. Michale, po ś. Stanisł. Kostce. *Nowogród*, jarm. 6: w poniedz. po 3 Król., po ś. Macieju, we wtorki: prz. ś. Stanisł., przed ś. Janem Chr., po Narodzeniu N. P. M., przed ś. Szymonem Juda.—*Sniadowo*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Józefie, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Jakóbie Apost., po Narodzeniu N. P. M., po Wszyst. Świąt., przed ś. Tomasz. Apost.—*Wizna*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedz. Kwietn., przed ś. Stanisł., przed ś. Janem Chr., po ś. Elźbiecie, po Niepok. Pocz. N. P. M.—*Zambrów*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Walentym, po Niedz. Środop., po Ziel. Świątk., przed ś. Idzim, po ś. Łukaszu, po ś. Lucji.

Powiat Mazowiecki. *Ciechanowiec*, jarm. 6, w poniedz.: po Oczyszcz. N. P. M., na ś. Wojciech, po Bożém Ciele, przed ś. Wawrzyńc., po ś. Mateuszu, po ś. Andrzeju. — *Mazowieck*, jarm. 6, w poniedz.: po 3 Król., po Niedz. Kwietn., przed ś. Filip. i Jakób., przed ś. Janem Chrz., po Narodz. N. P. M., po Wsz. Św. — *Sokoły*, jarm. 6: we wtorek. Wstępn., w poniedz. Przewodni, po ś. Antonim Pad., po ś. Małgorz., po Wniebow. N. P. M., przed ś. Mikołajem. — *Tykocin*, jarm. 6, we wtorki: po Oczysz. N. P. M., po ś. Trójcy, po ś. Winc. a Paulo, po ś. Francisz. Serafic. po ś. Marcynie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Powiat Ostrowski. *Andrzejów*, jarm. 6, w poniedz.: po ś. Kaz., po Wniebows. Pańsk., po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłom., po ś. Fran., Ser., po ś. Marcin. — *Brok*, jarm. 5, we czwart. po ś. Agn., po ś. Grzeg. po ś. Małgorz., po ś. Mich., po ś. Luc. — *Czyżew*, jarm. 6, we czwartki: po ś. Macieju, po ś. Stanisł., po ś. Jakób., po ś. Michale, przed ś. Szym. Judą, po Niepok. Pocz. N. P. M. — *Nur*, jarm. 5, we środy: po ś. Pawle Pusteln., po Niedz. Środop., po ś. Zofji, po N. P. M. Skaplerznój, po ś. Jadwidze. — *Ostrów*, jarm. 6, w poniedz.: po ś. Leon. Papieżu, po Wnieb. Pańsk., po ś. Małgorz., przed ś. Wawrz., po ś. Jadwidze, po ś. Feliksie.

Powiat Pultuski. *Nasielsk*, jarm. 6, we wtorki: po Niedzieli Środ., po ś. Wojc., po ś. Jak., po ś. Mich., po Wsz. Święt., po Niep. Pocz. N. P. M. — *Pultusk*, jarm. 6, we wtorek: po 3 Król., po ś. Józefie, po Ziel. Świąt., po Narodzeniu N. P. M., po ś. Jadwidze, po ś. Elżbiec. — *Serock*, jarm. 4: w 1-szy wtorek po ś. Mateusza, we środy: po 3 Król., po ś. Kaz., po ś. Piotrze i Pawle. — *Wyszków*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Apolonji, po ś. Grzegorzu, po ś. Antonim, po Przem. Pańsk., po ś. Just., po ś. Lucji.

Powiat Makowski. *Krasnosielec*, jarm. 6, we wtorki: po ś. Agn., po ś. Stanisł., po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po Wszyst. Święt., po ś. Lucji. — *Maków*, jarm. 6, we środy: po ś. Mac., w Wig. Bożego Ciała, po ś. Bartłom., po ś. Michale, po ś. Leonardzie, przed ś. Tom. Apost. Rożan., jarm. 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, przed Zwiast. N. P. M., po ś. Stanisł., przed ś. Janem Chrz., po Wnieb. N. P. M., po Wsz. Święt.

Powiat Ostrołęcki. *Czerwin*, osada wiejska, jarm. 6, we wtorki: po ś. Agn., po Niedz. Zapust., po Niedz. Kwiet., po ś. Marji Magdalen., po ś. Michale, po ś. Lucji. — *Myszyniec*, jarm. 6, we środy: po 3 Królach, po Zwiastow. N. P. M., po ś. Trójcy, po Wniebowz. N. P. M., po ś. Michale, po ś. Macieju. — *Ostrołęka*, jarm. 6, we środy: po ś. Walentym, po ś. Józefie, po Nawiedz. N. P. M., po Podwyższ. ś. Krzyża, po Wsz. Św., po Niepokal. Pocz. N. P. M.

Powiat Kolenski. *Jedwabno*, osada wiejska, jarm. 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, po ś. Stanisł., przed ś. Idzim, po ś. Andrzej., przed ś. Tom. Apost. — *Kolno*, jarm. 6, we czwartki: przed ś. Franciszk., po ś. Grzegorz., we środę przed ś. Florjan., we czwar. przed ś. Kiljanem, po ś. Tek., po ś. Katarz. — *Stawiski*, jarm. 5, we wtorek. 2-gi po 3 Królach, w Wielki Wtorek, przed ś. Anton., po ś. Franc. Ser., przed ś. Barbarą.

Powiat Szczyński. *Grajewo*, jarm. 5: w ponied. po ś. Agn., we wtorek po ś. Józ., w poniedz. po ś. Trójcy, po Wniebowz. N. P. M., po Wszyst. Św. — *Radziwiłów*, jarm. 4, w poniedz. po 3 Król., po ś. Mar. ku Ewang., po ś. Alojzym, po Niepok. Pocz. N. P. M. — *Rajgród*, jarm. 6, we wtorki, po Oczyszcz. N. P. M., po ś. Kazim., po Przew. Niedzieli, po ś. Stanisław., po Narodz. N. P. M., po ś. Franc. Seraf. — *Szczyńsk*, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrz., po ś. Michale, po ś. Marcynie.

300

481530/1887

